

T. Lobsang Rampa

„Ty- na zawsze”

Wstęp

Jest to specjalny kurs dla tych, którzy są szczerze zainteresowani poznawaniem rzeczy, które powinny być poznane. Początkowo moim zamierzeniem było, by był to kurs korespondencyjny, ale zdałem sobie sprawę, że jego organizacja wymagałaby od każdego studenta wniesienia opłaty około trzydziestu pięciu funtów! Tak więc przy współpracy z moimi wydawcami zdecydowałem się wydać kurs w formie książki. Zwykle w czasie kursu korespondencyjnego pojawiają się pewne pytania, które studenci chcieliby zadać, ale niestety nie podejmują się odpowiadania na pytania, które pojawią się po przeczytaniu tej książki, ponieważ... Biedny, nieszczęsny autor, jak wiecie, nie zarabia wiele na książkach, zarabia naprawdę mało. Autor często dostaje listy z całego świata, a ich nadawcy „zapominają” opłacić odpowiedź. Autor staje wtedy przed wyborem - opłacić samemu lub zignorować list. W moim przypadku, bardzo niemądrze, ponosiłem koszty papieru, druku materiałów, opłat pocztowych itd. itp. Wszystko to jednak jest zbyt drogie, tak więc nie jestem w stanie odpowiadać na pytania czy listy, o ile nadawcy nie wezmą tego pod uwagę. Może Cię to zaciekawia, Czytelniku, że otrzymywałem listy, w których twierdzono, że moje książki są zbyt drogie i powinienem wysłać darmowe kopie. W pewnym liście jeden z czytelników napisał, że moje książki są zbyt drogie i poprosił mnie o wysłanie mu podpisanej kopii każdej książki, a po namyśle dodał dwie inne książki napisane przez innych autorów, które powinienem mu również przysłać. Tak, odpowiedziałem i na ten list! Podkreślałem z naciskiem, że przeczytanie tej książki przyniesie Ci wiele korzyści. Jeśli będziesz ją studiować - zyskasz jeszcze więcej. By Ci pomóc, zamieściłem ćwiczenia, które wykonywałbyś uczestnicząc w kursie. Po tej książce wydana będzie kolejna - zawierająca monografie różnych tematów związanych z okultyzmem i codziennymi sprawami oraz zawierająca szczególnego rodzaju słownik. Próbując bezskutecznie znaleźć taką książkę w różnych krajach świata, postanowiłem wreszcie napisać ją sam. Uważam tę drugą książkę za niezbędną do pełnego i prawidłowego zrozumienia poniższej pracy.

Instrukcje Będziemy - ty i ja - pracować razem, by twój rozwój duchowy mógł postępować szybko. Niektóre z lekcji będą dłuższe i być może trudniejsze niż inne, ale lekcje te nie są „wygładzane”, zawierają prawdziwą „esencję” bez zbędnego okrajania. Wybierz określony wieczór w tygodniu na studiowanie lekcji. Wejdź w nawyk studiowania o określonej porze, w określonym miejscu, określonego dnia. To jest nie tylko czytanie słów, masz również przyswoić sobie idee, które mogą wydawać ci się dziwne, a umysłowa dyscyplina regularnych nawyków znacznie ci pomoże. Znajdź sobie miejsce - jakiś pokój na uboczu - gdzie będziesz czuł się wygodnie. Będziesz uczył się łatwiej, gdy będzie ci wygodnie. Połóż się jeśli wolisz, w każdym razie przyjmij pozycję, w której mięśnie nie będą napięte, w której będziesz odprężony, by móc całą uwagę skierować na napisane słowa i myśli ukryte poza nimi. Jeśli będziesz napięty, wiele z twojej świadomości poświęcone będzie odczuwaniu napięcia! Upewnij się, że przez godzinę czy dwie lub jakkolwiek długo zajmie ci czytanie lekcji nikt nie będzie ci przeszkadzał i przerywał toku myślenia. Zamknij drzwi swojego pokoju - najlepiej na klucz - i zasłoń firany, by zmiany natężenia światła nie rozpraszały twojej uwagi. W pokoju miej tylko jedno zapalone światło,

najlepiej małą lampkę umieszczoną nieco za tobą. Dostarczy wystarczającego oświetlenia, pozostawiając resztę pokoju w odpowiednim mroku. Połóż się lub przyjmij dowolną wygodną pozycję sprzyjającą odpoczynkowi. Odpręż się przez chwilę, oddychaj głęboko, to znaczy weź, powiedzmy, trzy naprawdę głębokie oddechy jeden po drugim. Zatrzymuj oddech przez trzy, cztery sekundy, po czym wypuszczaj go przez trzy do czterech sekund. Odpoczywaj w ciszy przez parę kolejnych sekund, potem weź lekcję i przeczytaj ją. Najpierw przeczytaj ją lekko - przejrzyj ją jakbyś czytał gazetę. Potem przerwij na chwilę, by to co przeczytałeś przeniknęło do twojej podświadomości. Potem zacznij od nowa. Przejdź przez lekcję skrupulatnie, akapit za akapitem. Jeśli coś cię dziwi, zanotuj to, zapisz to w wygodnie położonym notesie. Nie próbuj niczego zapamiętywać, nie ma sensu czynić z siebie niewolnika pisanego słowa, jedynym celem lekcji jest, by przeniknęła do twojej podświadomości. Świadoma próba zapamiętania często zaślepia nas, przesłaniając pełne znaczenie słów. Nie przygotowujesz się do egzaminów, w czasie których wymagane jest bezmyślne powtarzanie wyuczonych fraz. Zamiast tego gromadzisz wiedzę, która uwolni cię z więzów ciała, umożliwi ujrzanie tego, czym jest ciało ludzkie i określi cel życia na Ziemi. Gdy przejdiesz przez lekcję po raz drugi, przejrzyj zapiski i rozważ kwestie, które cię poruszają, które są niejasne. Zbyt łatwo jest po prostu napisać do mnie i otrzymać odpowiedź na pytanie. Taka postawa nie spowoduje, że temat „przeniknie do twojej podświadomości. Lepiej będzie, gdy WYMYSLISZ odpowiedź sam. Musisz zrobić swoją część pracy. Wszystko to, co warte jest posiadania, warte jest włożenia w to pracy. Rzeczy, które są rozdawane za darmo, często są rozdawane dlatego, że nie mają wartości! Musisz otworzyć umysł. Musisz chcieć zdobywać nową wiedzę. Musisz „wyobrazić” sobie, że wiedza wpływa w ciebie. Pamiętaj, jakie myśli, taki człowiek.

Lekcja 1

Zanim podejmiemy próbę zrozumienia natury Wyższego Ja i zaczniemy zajmować się sprawami „okultyzmu”, musimy upewnić się, że rozumiemy naturę człowieka. W trakcie tego kursu będziemy używać terminu „człowiek” zarówno w odniesieniu do mężczyzny, jak i kobiety. Na wstępie należy zdecydowanie podkreślić, że kobieta jest co najmniej równa mężczyźnie we wszystkich sprawach związanych z okultyzmem i postrzeganiem ponadmysłowym. Kobiety istotnie często mają jaśniejszą aurę i większą zdolność rozumienia różnych dziedzin metafizyki.

CZYM JEST ŻYCIE?

Właściwie wszystko co istnieje jest „życiem”. Nawet stworzenie, które normalnie określilibyśmy terminem „martwe”, jest żywe. Zwykła forma jego życia mogła zaniknąć - co sprawiło, że określamy je jako martwe - ale z zanikiem tego „życia”, powstaje nowa forma życia. Proces rozpadu tworzy nowe życie! Wszystko co istnieje - wibruje. Wszystko składa się z cząstek będących w ciągłym ruchu. Będziemy używać terminu „cząsteczki” zamiast atomy, neutrony, protony itp..., ponieważ jest to kurs metafizyki, a nie chemii czy fizyki. Spróbujemy raczej „naskicować ogólny obraz”, niż badać mikroskopijne detale w sprawach bez znaczenia. Na początek być może powinniśmy powiedzieć parę słów na temat cząstek i atomów, by uspokoić tych dociekliwych i drobiazgowych, którzy w przeciwnym przypadku, będą do nas pisać podając wiedzę, którą już posiadamy. Cząsteczki są małe, BARDZO małe, ale mogą być obserwowane zarówno przy użyciu mikroskopu elektronowego jak i przez ludzi wyćwiczonych w sztuce metafizyki. Zgodnie ze słownikiem cząsteczka jest najmniejszą porcją substancji, zdolną do samodzielnego istnienia, zachowującą właściwości danej substancji. Choć małe, cząsteczki zbudowane są z jeszcze mniejszych cząstek zwanych atomami. Atom jest miniaturą systemu

słonecznego. Jądro atomu jest odpowiednikiem Słońca w naszym systemie słonecznym. Wokół tego „słońca” krążą elektrony w mniej więcej ten sam sposób w jaki planety naszego systemu okrążają Słońce. Tak jak i w systemie słonecznym atom jest w większości pustą przestrzenią! Na RYSUNKU 1 w wielkim powiększeniu przedstawiony jest atom węgla - „cegły” naszego Wszechświata. RYSUNEK 2 pokazuje nasz system słoneczny. Każda substancja posiada inną liczbę elektronów wokół swego jądra - „słońca”. Uran, na przykład, ma dziewięćdziesiąt dwa elektrony. Węgiel ma ich tylko sześć. Dwa blisko jądra i cztery orbitujące w większej odległości. Ale zapomnijmy o atomach i zajmijmy się cząsteczkami... Człowiek jest masą szybko poruszających się cząsteczek. Człowiek wydaje się być zbudowany ze stałej materii, niełatwo przecisnąć palec przez tkankę i kości. A jednak ta stałość materii jest złudzeniem narzuconym całej ludzkości. Weź na przykład nieskończenie małe stworzenie, które patrzyłoby na ludzkie ciało stojąc w pewnej odległości od niego. Zobaczyłoby wirujące słońca, spiralne mgławice i strumienie podobne do Drogi Mlecznej. W miękkich tkankach - cząsteczki byłyby znacznie rzadziej rozmieszczone. W twardych substancjach - kościach - cząsteczki byłyby rozłożone gęsto, zbite ciasno, wyglądając jak wielkie grupy gwiazd. Wyobraź sobie, że stoisz na szczycie góry w czysty gwiazdzistą noc. Jesteś sam, z dala od świateł miasta, które odbijając się od zawieszonych w powietrzu kropelek wody powodują, że nocne niebo wygląda na przymglone. (Dlatego też obserwatoria zawsze budowane są w niezamieszkanym okolicach). Jesteś na swym szczycie góry... ponad tobą gwiazdy świecą czysto i jasno. Widzisz, jak ich niezliczone szeregi przesuwały się przed twymi zdumionymi oczami. Wielkie galaktyki rozciągają się przed tobą. Gwiazdozbiory ozdabiają czerń nocnego nieba. Wstęga znana jako Mleczna Droga pojawia się jako szeroki, przymglony szlak ciągnący się przez całe niebo. Gwiazdy, światy, planety. Cząsteczki. Tak właśnie mikroskopijna istota widziałaby CIEBIE! Gwiazdy na niebie ponad tobą wyglądają jak punkciki świetlne, między którymi rozciągają się niewyobrażalne przestrzenie. Są tam miliardy, biliony gwiazd, jednakże w porównaniu z ogromem pustki pomiędzy nimi jest ich bardzo niewiele. Gdybyś miał statek kosmiczny, mógłbyś podróżować pomiędzy nimi, nie dotykając żadnej z nich. Zakładając, że mógłbyś ścieśnić przestrzenie pomiędzy gwiazdami, cząsteczkami, CO BYŚ ZOBACZYŁ? Czy ta mikroskopijna istota, która obserwuje cię z daleka również się nad tym zastanawia? TY wiesz, że wszystkie cząsteczki jakie ta istota widzi są TOBĄ. Jaki, w takim razie, jest końcowy kształt formacji gwiazd na niebie? Każdy człowiek jest Wszechświatem, Wszechświatem, w którym planety - cząsteczki - krążą wokół centralnego słońca. Każda skała, gałąź czy kropla wody składa się z cząstek w ciągłym, niekończącym się ruchu. Człowiek składa się z cząsteczek w ruchu. Ruch ten generuje pewien rodzaj elektryczności, która łącząc się z „elektrycznością” daną przez Wyższe Ja, tworzy Życie. Wokół biegunów Ziemi jaśnieją burze magnetyczne, powodując powstawanie zorzy polarnej wraz z wszystkimi jej kolorowymi światłami. Wokół WSZYSTKICH planet - i cząsteczek! - promieniowanie magnetyczne współgra i przenika się z promieniowaniem emanowanym z pobliskich światów i cząsteczek. Żaden człowiek nie jest światem sam dla siebie! Żaden świat czy cząsteczka nie może istnieć niezależnie od innych światów czy cząsteczek. Istnienie każdego stworzenia, świata czy cząsteczki musi zależeć od istnienia innych stworzeń, światów czy cząsteczek, by jego własna egzystencja mogła trwać. Należy również zdać sobie sprawę, że grupy cząsteczek posiadają różną gęstość i podobnie jak grupy gwiazd przemieszczają się w przestrzeni. W pewnych częściach Wszechświata istnieją rejony o bardzo niewielkiej ilości gwiazd, planet czy światów - jakkolwiek je nazwiemy - a w innych częściach ich zagęszczenie jest znaczne, jak na przykład w Drodze Mlecznej. W podobny sposób skała może reprezentować bardzo gęstą konstelację czy galaktykę. W powietrzu natomiast jest dużo mniej cząsteczek. Powietrze faktycznie przenika nas, przechodząc przez kapilary płuc i dostając się do

krwioobieg. Poza powietrzem istnieje przestrzeń, w której występują rozproszone cząsteczki wodoru. Przestrzeń kosmiczna nie jest pustką, jak niektórzy ludzie sobie to wyobrażają, ale jest zbiorem poruszających się bezładnie cząsteczek wodoru i oczywiście gwiazd, planet i światów również uformowanych z tych cząsteczek. Oczywiście jest, że w przypadku znacznej ilości grup cząsteczek, trudno byłoby jakiejś istocie przeniknąć przez owe grupy, ale tak zwany „duch”, w którym cząsteczki leżą daleko od siebie, może łatwo przeniknąć przez murowaną ścianę. Pomyśl, czym jest murowana ściana. Jest zbiorem cząstek, czymś jak obłok kurzu zawieszony w powietrzu. Choć wydawać się może to nieprawdopodobne, pomiędzy cząsteczkami istnieje przestrzeń, tak jak pomiędzy odległymi gwiazdami, i jeśli jakaś istota była dość mała lub jeśli jej cząsteczki byłyby wystarczająco rozproszone, to mogłaby przeniknąć przez, powiedzmy, cząsteczki murowanej ściany, nawet ich nie dotykając. To pozwoli nam zrozumieć jak „duch” może pojawiać się w zamkniętym pomieszczeniu i jak może przeniknąć przez, wydawać by się mogło, solidną ścianę. Wszystko jest względne. Ściana, która wydaje ci się stałą materią, nie jest stała dla ducha czy istoty z astralu. Ale tym zajmiemy się później.

Lekcja 2

Jak właśnie wykazaliśmy, ciało ludzkie jest oczywiście zbiorem cząsteczek i miniaturowe stworzenie takie jak wirus widziałoby nas w ten sposób, ale musimy traktować ciało ludzkie również jako zbiór substancji chemicznych. Istota ludzka zbudowana jest z wielu związków chemicznych. Ciało ludzkie składa się głównie z wody. Jeśli sądzisz, że to zaprzecza czemuś z poprzedniej lekcji, pamiętaj, że nawet woda jest zbiorem cząstek i gdyby wirus umiał mówić (!) niewątpliwie przyznałby, że widzi cząsteczki wody zderzające się ze sobą jak kamyczki na plaży! Jeszcze mniejsze stworzenie przyznałoby, że cząsteczki powietrza przypominają piasek na morskim brzegu. Teraz jednak będziemy zajmować się budową chemiczną ciała. Jeśli pójdziesz do sklepu, by kupić baterię do latarki, otrzymasz cynkowy pojemnik z elektrodą węglową w środku (grafitowy pręt, prawdopodobnie grubości ołówka) i związek chemiczny wypełniający ściśle przestrzeń pomiędzy zewnętrzną cynkową obudową i grafitowym rdzeniem. Substancja wewnątrz jest dość wilgotna. Na zewnątrz oczywiście wszystko jest suche. Wkładasz baterię do latarki i po włączeniu pojawia się światło. Czy wiesz dlaczego? W pewnych warunkach metal, węgiel i związek chemiczny reagują ze sobą, wytwarzając coś co nazywamy elektrycznością. Pojemnik cynkowy, grafit i związek chemiczny generują elektryczność, choć w samej baterii nie ma elektryczności, jest za to zbiór związków chemicznych gotowych do działania w pewnych warunkach.

Wielu ludzi słyszało, że różne łodzie i statki wytwarzają elektryczność przez sam fakt, że znajdują się w słonej wodzie! Przykładowo, w pewnych warunkach łódź czy statek, unosząc się spokojnie na morzu może wytworzyć prąd elektryczny pomiędzy przylegającymi do siebie płytami różnych metali. Jeśli niefortunnie statek będzie miał, powiedzmy, miedziane dno połączone z żelaznymi wykończeniami, wtedy, o ile specjalne środki zapobiegawcze nie zostały podjęte, „elektroliza” (generowanie prądu elektrycznego) przez połączenie pomiędzy dwoma różnymi metalami. Oczywiście obecnie nie zdarza się to już z uwagi na stosowanie tzw. anod protektorowych. Kawałek metalu taki jak cynk, aluminium czy magnez jest dodatni w porównaniu z innymi metalami takimi jak miedź czy brąz. Brąz, jak wiesz, jest często używany do budowy śrub okrętowych. Jeśli anoda protektorowa zostanie zamocowana do statku lub łodzi gdzieś poniżej linii wodnej i jest połączona z innym kawałkiem metalu zanurzonym w wodzie, będzie ona korodować, ochraniając w ten sposób kadłub statku czy śrubę przed niszczeniem. Gdy ten metal skoroduje, może zostać wymieniony. Zalicza się to do zwykłych czynności

konserwacji statku. Wspominam o tym wszystkim po to, by przedstawić w jak nietypowy sposób elektryczność może być i na ogół jest wytwarzana.

Mózg wytwarza swą własną elektryczność! Wewnątrz ciała ludzkiego występują śladowe ilości związków metali, nawet takich jak cynk, i oczywiście powinniśmy pamiętać, że podstawą ludzkiego ciała są cząsteczki węgla. W ciele jest dużo wody i śladowe ilości takich mikroelementów jak magnez, potas itd. Wszystkie one w połączeniu wytwarzają prąd elektryczny, co prawda bardzo niewielki, ale taki, który można wykryć, zmierzyć i opisać. W przypadku osoby chorej psychicznie można, używając pewnych przyrządów, zanotować jej fale mózgowo. Na jej głowie umieszcza się różne elektrody, a urządzenie dokonuje zapisu na papierowej taśmie. Gdy pacjent myśli o pewnych rzeczach, pisaki zaznaczają na taśmie cztery zygzakowate linie, które mogą wskazać rodzaj choroby na jaką cierpi pacjent. Instrumenty tego typu są powszechnie używane we wszystkich szpitalach psychiatrycznych. Mózg jest oczywiście rodzajem stacji odbiorczej otrzymującej przekazy wysyłane przez Wyższe Ja. Z kolei mózg transmituje do Wyższego Ja informacje takie jak lekcje, których się nauczył, zdobyte doświadczenia itd. Wiadomości te przekazywane są przez „Srebrny Sznur” - masę cząsteczek o dużej prędkości, które wibrują i wirują w bardzo zróżnicowanym spektrum częstotliwości, łącząc ciało ludzkie z Wyższym Ja. Tu na Ziemi ciało jest czymś w rodzaju zdalnie sterowanej maszyny. Kierowcą jest Wyższe Ja. Być może widziałeś zabawki dziecięce - samochody sterowane za pomocą długiego, giętkiego kabla. Dziecko naciska guzik sprawiając, że samochód posuwa się naprzód, zatrzymuje się lub cofa, a obracając kółkiem powoduje, że skręca. Ludzkie ciało można w bardzo, bardzo dużym przybliżeniu przyrównać do takiej zabawki. Wyższe Ja nie mogąc zejść na Ziemię, by zyskać doświadczenie, zsyła ciało fizyczne, czyli NAS. Wszystko czego doświadczamy, co robimy, myślimy czy słyszymy wędruje w górę i magazynowane jest w pamięci Wyższego Ja. Bardzo inteligentni ludzie otrzymujący „inspiracje” często uzyskują informacje wprost - świadomie - od Wyższego Ja poprzez Srebrny Sznur. Leonardo da Vinci należał do tych, którzy żyją w prawie ciągłym kontakcie ze swym Wyższym Ja i był geniuszem w niemal wszystkim co robił. Wielcy artyści czy wielcy muzycy są w kontakcie ze swym Wyższym Ja na jednej lub być może dwóch szczególnych „liniach”, tworząc „pod natchnieniem” muzykę, malując to, co jest im mniej lub bardziej dyktowane przez Wyższe Moce, kontrolujące nas. Srebrny Sznur łączy nas z Wyższym Ja tak jak pępowina łączy noworodka z matką. Pępowina jest bardzo złożonym, skomplikowanym narządem, ale jest kawałkiem sznurka w porównaniu ze złożonością Srebrnego Sznura. Sznur ten jest masą cząstek wirujących w dużym zakresie częstotliwości i jest nienaruszalny (przynajmniej z punktu widzenia ciała na Ziemi). Jego cząsteczki są zbyt rzadko rozmieszczone, by przeciętny człowiek mógł go zobaczyć. Jednak wiele zwierząt widzi go, ponieważ widzą (i słyszą) w szerszym paśmie częstotliwości niż ludzie. Psa, jak wiesz, można przywołać „cichym” gwizdkiem. Cichym, ponieważ człowiek nie słyszy jego dźwięku, podczas gdy pies słyszy go z łatwością. W podobny sposób zwierzęta widzą Srebrny Sznur i aurę, ponieważ oba te elementy wibrują na częstotliwości, która jest w zasięgu postrzegania zwierząt. Dzięki praktyce i ćwiczeniom możliwe jest rozszerzenie pasma postrzegania w taki sam sposób jak człowiek słaby fizycznie poprzez ćwiczenia może podnieść ciężar, który normalnie byłby daleko poza jego fizycznymi możliwościami. Srebrny Sznur jest masą cząsteczek, masą wibracji. Można przyrównać go do wąskiego pasma fal radiowych, które naukowcy odbijają od Księżyca. Naukowcy, próbując zmierzyć odległość do Księżyca, wysyłają w jego stronę bardzo wąski strumień fal radiowych. Podobnie jest w przypadku Srebrnego Sznura pomiędzy ludzkim ciałem i Wyższym Ja - w taki sposób Wyższe Ja komunikuje się z ciałem na Ziemi. Wszystko, co robimy, jest znane

Wyższemu Ja. Ludzie, jeśli są na „właściwej ścieżce”, zmagają się, by stać się duchowymi. W zasadzie walcząc o duchowość dążą do podniesienia swoich wibracji na Ziemi, a za pośrednictwem Srebrnego Sznura podniesienia wibracji Wyższego Ja. Wyższe Ja zsyła na Ziemię część siebie w ludzkim ciele, by uczyć się i zyskiwać doświadczenie. Każdy wykonany przez nas dobry uczynek podnosi naszą ziemską i astralną prędkość wibracji, a złe uczynki (przeciwko innym) zmniejszają je. Tak oto, gdy krzywdzimy kogoś, robimy krok W DÓŁ na szczeblach ewolucji, a każde dobre działanie zwiększa naszą osobistą wibrację w podobnym stopniu. Tak więc niezbędne jest stosowanie się do starej buddyjskiej reguły, która nakazuje, by za zło odplacać dobrem i nie bać się drugiego człowieka, ani jego uczynków, ponieważ odplacając dobrem za zło i rozdając dobro, przez cały czas idziemy w górę, a nigdy w dół. Każdy zna człowieka kierującego się „niskimi pobudkami”. Elementy wiedzy metafizycznej przedostają się do potocznego języka i nieraz mówimy np. o kimś, że jest w „czarnym nastroju”. Wszystko jest sprawą wibracji, jest sprawą tego co ciało przekazuje przez Srebrny Sznur do Wyższego Ja i co Wyższe Ja przesyła do ciała. Wielu ludzi nie potrafi zrozumieć niemożności świadomego kontaktu ze swym Wyższym Ja. Bez długiego treningu jest to dość trudne. Załóżmy, że jesteś w Ameryce Południowej i chcesz zadzwonić do kogoś w Rosji, powiedzmy na Syberii. Wpierw musisz się upewnić, czy istnieje linia telefoniczna, potem musisz wziąć pod uwagę różnicę czasu pomiędzy dwoma krajami. Następnie powinieneś upewnić się, że osoba, z którą chcesz rozmawiać jest osiągalna, mówi twoim językiem, i że odpowiednie władze pozwolą na taką rozmowę! Na tym stopniu rozwoju lepiej jest nie podejmować się zbyt świadomą próbą kontaktu ze swym Wyższym Ja, ponieważ żaden kurs, żadne informacje na kilku zapisanych stronach nie dadzą ci tego co wymaga lat praktyki. Wielu ludzi oczekuje zbyt wiele. Oczekują, że można przeczytać tekst kursu i natychmiast robić to co potrafią robić Mistrzowie, gdy tymczasem Mistrzowie uczyli się przez całe życie i wiele poprze

dnich żywotów! Przeczytaj ten kurs, przestuduj go, rozważ go, i jeśli otworzysz swój umysł, możesz dostąpić oświecenia. Znamy wiele przypadków, gdy ludzie (najczęściej kobiety) po otrzymaniu pewnych informacji widzieli ciało eteryczne, aurę lub Srebrny Sznur. Wiele jest takich przypadków, które upewniają nas w twierdzeniu, że ty też możesz tego dokonać - jeśli pozwolisz sobie uwierzyć w to!

Lekcja 3

Zobaczyliśmy już, jak ludzki mózg wytwarza elektryczność poprzez działanie związków chemicznych, wody i mikroelementów, które przepływają przez niego i wchodzi w jego skład. Podobnie jak mózg, również całe ciało wytwarza elektryczność, ponieważ krew krąży w żyłach i tętnicach niosąc te same związki chemiczne, śladowe ilości metali i wodę. Krew składa się, jak wiecie, głównie z wody. Całe ciało wypełnione jest elektrycznością. Nie jest to typ elektryczności, która oświetla nasze domy lub ogrzewa kuchenkę, na której gotujesz. Patrz na nią jak na elektryczność pochodzenia magnetycznego. Jeśli na stole położylibyśmy magnes, umieścili na nim kartkę papieru, a następnie rozsypali na niej opiłki metalu, zobaczylibyśmy, że opiłki ułożą się w charakterystyczny wzór. Warto spróbować. Kup zwykły, tani magnes w sklepie z częściami metalowymi lub naukowymi, są one bardzo, bardzo tanie (lub też pożycz). Połóż na nim kartkę papieru, tak żeby leżący pod nią magnes umieszczony był mniej więcej pośrodku kartki. W sklepie chemicznym lub metalowym dostaniesz drobne opiłki metalu. Są one również bardzo tanie. Rozsyp je na papierze tak, jakbyś sypał sól lub pieprz. Niech spadają na papier z wysokości około dwunastu cali. Zobaczysz, że cząsteczki metalu ułożą się w specyficzny wzór precyzyjnie odzwierciedlający linie sił pola magnetycznego pochodzącego z

magnesu. Ujrzyś zarysowany kształt magnesu i zagięte linie wychodzące z obu stron. Najlepszą, najkorzystniejszą rzeczą jest samodzielne sprawdzenie tego, ponieważ doświadczenie to pomoże ci w przyszłych lekcjach. Siła magnetyczna jest tym samym co ciało eteryczne, tym samym co aura ludzkiego ciała. Prawdopodobnie każdy wie, że kabel przewodzący prąd elektryczny ma wokół siebie pole magnetyczne. Jeśli natężenie prądu zmienia się, czyli jest to tak zwany prąd „zmienny”, a nie „stały”, to pole pulsuje i oscyluje zgodnie ze zmianami polaryzacji, czyli wydaje się pulsować wraz z prądem zmiennym. Ludzkie ciało, które jest źródłem elektryczności, posiada na zewnątrz pole magnetyczne. Jest to pole o dużych oscylacjach. Powłoka eteryczna, jak ją nazywamy, oscyluje, czyli wibruje, tak szybko, że trudno jest dostrzec ruch. Podobnie, gdy zapalimy lampę w domu, nie widzimy oscylacji prądu, ponieważ oscyluje pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt razy na sekundę. Jednak w niektórych wsiach lub na statkach oscylacje są tak wolne, że oko ludzkie może dostrzec migotanie. Jeśli jedna osoba zbliży się za bardzo do drugiej, często może mieć odczucie tak zwanej gęśiej skórki. Większość ludzi jest w pełni świadoma bliskości drugiej osoby. Wypróbuj to z kimś bliskim; stań z tyłu i zbliż palec do jego karku, a potem dotknij go lekko. Często nie będzie w stanie odróżnić bliskości od dotyku. Dzieje się tak, ponieważ powłoka eteryczna jest wrażliwa na dotyk.

Powłoka eteryczna jest polem magnetycznym, które otacza ludzkie ciało (RYSUNEK 3). Jest ona zwiastunem aury, jest - można powiedzieć - „jądrem” aury. U niektórych ludzi powłoka eteryczna rozciąga się na około jedną ósmą cala od powierzchni ciała, nawet wokół każdego pojedynczego włosa. U innych może nawet dochodzić do szerokości kilku cali, choć rzadko więcej niż sześciu. Powłoka eteryczna jest miarą vitalności człowieka. Zmienia znacznie swą intensywność wraz ze zmianą zdrowia. Jeśli dana osoba wykonywała przez cały dzień ciężką pracę, to powłoka eteryczna będzie znajdować się bardzo blisko skóry, ale po dobrym odpoczynku rozszerzy się prawdopodobnie na parę cali. Powłoka oddaje dokładne kontury ciała, kopiując nawet zarys pieprzyków i pryszczki. Odnośnie powłoki eterycznej warto wspomnieć, że jeśli ktoś znajdzie się pod bardzo, bardzo silnym napięciem o znikomym natężeniu prądu, wtedy można dostrzec jego jaśniejącą powłokę eteryczną - czasem różową, a czasem niebieską. Warunki pogodowe również ułatwiają widzenie powłoki eterycznej. Zjawisko to występuje na morzu i znane jest pod nazwą ogni Świętego Elma. W pewnych warunkach pogodowych każda część statku i omasztowania pokrywa się zimnym ogniem, co jest raczej nieszkodliwe, choć dość przerażające dla tych, którzy widzą to po

raz pierwszy. Zjawisko to można przyrównać do powłoki eterycznej statku. Wielu ludzi żyjących na wsi miało okazję w ciemną lub mglistą noc oglądać kable wysokiego napięcia rozciągnięte nad głową. W pewnych warunkach widzieli mglistą, białą-niebieskawą poświatę, która wygląda dość niesamowicie i niejednemu poczciwemu wieśniakowi napędziła solidnego stracha! Elektrycy nazywają to zjawisko koroną kabli wysokiego napięcia. Jest to jeden z problemów jakie napotyka, ponieważ korona niepowstrzymywana przez izolatory może jonizować powietrze, powodując zwarcia, które z kolei wysadzają bezpieczniki w stacjach wysokiego napięcia, pogrążając całe okolice w mroku. We współczesnych czasach stosuje się specjalne, bardzo drogie zabezpieczenia, by zminimalizować lub wyeliminować efekt korony. Koroną ludzkiego ciała jest oczywiście powłoka eteryczna, która wygląda podobnie jak wyładowania z kabli wysokiego napięcia. Większość ludzi ćwicząc trochę - ćwicząc z cierpliwością - może dostrzec powłokę eteryczną ciała. Niestety wielu sądzi, że istnieje szybki i tani sposób na zdobycie wiedzy i mocy, których osiągnięcie zajęło Mistrzom wiele lat. Nic nie da się zrobić bez ćwiczeń. Wielcy muzycy ćwiczą codziennie godzinami, nigdy nie zaprzestają swych praktyk. Tak więc ty, jeśli chcesz widzieć powłokę eteryczną i aurę, też musisz ćwiczyć. Jednym ze

sposobów jest znalezienie chętnej osoby, która wyciągnie obnażone ramię. Niech rozsunie palce. Ramię i dłoń powinny znajdować się kilka cali od neutralnego lub czarnego tła. Patrz w kierunku ramienia i palców, nie wprost na nie, ale w ich kierunku. Cała sztuka polega na tym, by patrzeć na właściwe miejsce we właściwy sposób. W miarę jak będziesz patrzył, dojrzysz, że coś przylega do ciała, coś co wygląda jak niebieskawoszary dym. Jak już powiedzieliśmy, rozprzestrzenia się on na być może jedną ósmą cala, a być może sześć cali od powierzchni ciała. Dość często spoglądając w stronę ramienia nie widzimy nic prócz ramienia. Może tak być, gdy próbujesz zbyt usilnie, „nie widzisz lasu spoza drzew”. Zrelaksuj się wtedy, nie próbuj zbyt usilnie, a w miarę ćwiczeń zobaczysz, że rzeczywiście coś tam jest. Inną metodą jest eksperymentowanie na sobie. Usiądź wygodnie przynajmniej sześć stóp od jakiegoś obiektu, niech to będzie krzesło, stół czy ściana. Oddychaj równo, głęboko i powoli. Wyciągnij ramiona na całą długość, złącz koniuszki palców tak, że kciuki skierowane są w górę. Jedyne koniuszki palców są w kontakcie. Wtedy, gdy rozsuniesz palce na około jedną ósmą lub jedną czwartą cala, zobaczysz „coś”. Może to wyglądać jak szara mgiełka, może być prawie świetliste, ale gdy to zobaczysz, bardzo, bardzo powoli mocniej rozsuń palce, ćwierć cala za każdym razem, a to „coś” tam będzie. To „coś” jest powłoką eteryczną. Jeśli stracisz kontakt, jeśli to delikatne „coś” zniknie, wtedy złącz palce razem i zacznij ćwiczenie od nowa. Jest to jedynie sprawą ćwiczeń. Powtarzam - wielcy muzycy tego świata ćwiczą, ćwiczą i ćwiczą. To właśnie dzięki tym ćwiczeniom tworzą dobrą muzykę. TY możesz w ten sam sposób osiągnąć dobre rezultaty w metafizyce! Spójrz ponownie na swoje palce. Obserwuj uważnie lekką mgiełkę przepływającą od jednej dłoni do drugiej. W miarę ćwiczenia zaobserwujesz, że mgiełka przepływa od lewej ręki do prawej lub od prawej do lewej, w zależności nie tylko od twojej płci, ale od stanu zdrowia i od tego, o czym myślisz w danej chwili. Jeśli zdołasz znaleźć drugą zainteresowaną osobę do pomocy, możecie wykonywać ćwiczenie z dłońmi. Jeśli to możliwe, niech to będzie osoba przeciwnej płci. Niech usiądzie na krześle naprzeciw siebie. Oboje powinniście wyciągnąć ręce na całą długość. Później powoli obniż swoją skierowaną w dół dłoń nad skierowaną w górę dłoń partnera. Gdy wasze dłonie będą około dwóch cali od siebie, możecie poczuć zimny lub ciepły wietrzyk przepływający od jednej dłoni do drugiej. Uczucie zaczyna się w części środkowej dłoni. To, czy będziesz czuć ciepły czy zimny wietrzyk, zależy będzie od twojej płci i od tego, która to będzie ręka. Jeśli poczujesz ciepły powiew, przesunij swoją rękę tak, by wasze dłonie nie były ułożone równolegle, ale nieco pod kątem, a poczujesz, że uczucie ciepła zwiększa się. Ciepło wzrasta w miarę ćwiczeń. Gdy osiągniesz ten stan, będziesz mógł bardzo wyraźnie zobaczyć powłokę eteryczną, patrząc uważnie na miejsce pomiędzy dłonią swoją i twojego partnera. Będzie to wyglądać jak dym z papierosa, taki, który nie został jeszcze wciągnięty do płuc, to znaczy, zamiast brudnoszarego, dym będzie miał odcień świeży, niebieskawy. Należy powtórzyć, że powłoka eteryczna jest zaledwie zewnętrzną manifestacją sił magnetycznych ciała. Nazywamy to „duchem”, ponieważ gdy człowiek umiera w dobrym zdrowiu, ładunek eteryczny pozostaje przez jakiś czas, po czym może odłączyć się od ciała i wędrować jako pozbawiony umysłu duch, który nie ma nic wspólnego z istotą astralną. Zajmiemy się tym wszystkim później. Być może słyszałeś o starych cmentarzach na wsiach, gdzie nie ma lamp ulicznych itd. Wielu ludzi twierdzi, że widziało na tle ciemności lekko niebieskawe światła, wychodzące ze świeżego grobu. Jest to właśnie ładunek eteryczny, który ulatnia się z niedawno zmarłego ciała. Można powiedzieć, że jest podobny do ciepła wydostającego się z gorącego czajnika, w którym wrzała woda zanim zgaszono ogień. W miarę jak czajnik stygnie, wydziela się coraz mniej ciepła. Podobnie, gdy ciało umiera (pojęcie śmierci jest względne, pamiętaj!) siła eteryczna staje się coraz słabsza. Powłoka eteryczna może egzystować w pobliżu ciała przez parę dni od chwili śmierci klinicznej, ale o tym będziemy mówić w oddzielnej lekcji. Ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze

raz ćwiczyć. Patrz na swe ręce, patrz na swe ciało, próbuj eksperymentów z zainteresowanym partnerem, ponieważ tylko dzięki ćwiczeniom możesz zobaczyć powłokę eteryczną, a dopóki jej nie zobaczysz, nie będziesz widział aury, która jest dużo subtelniejsza.

Lekcja 4

Jak powiedzieliśmy w poprzedniej lekcji, ciało otoczone jest powłoką eteryczną, która okrywa każdy fragment ciała. Poza powłokę eteryczną rozciąga się aura. Wspólną cechą aury i powłoki eterycznej jest ich pochodzenie magnetyczne, ale na tym podobieństwo się kończy. Można powiedzieć, że aura ujawnia kolory Wyższego Ja. Ukazuje, czy ktoś jest osobą duchową, czy przyziemną. Pokazuje też, czy ktoś znajduje się w dobrym czy złym zdrowiu, czy też jest martwy. Wszystko ma swe odbicie w aurze, aura jest wskaźnikiem Wyższego Ja lub jak kto woli duszy. Wyższe Ja i dusza są oczywiście tym samym. W aurze dostrzec można chorobę i zdrowie, przygnębienie i radość, miłość i nienawiść. Być może to dobrze, że w obecnych czasach niewielu ludzi widzi aurę, ponieważ współcześnie powszechną rzeczą jest wykorzystywanie jednych przez drugich, a aura zdradza każdą myśl odzwierciedlając kolory i wibracje Wyższego Ja. Faktem jest, że gdy ktoś jest ciężko chory, aura zaczyna gasnąć, a w niektórych przypadkach praktycznie zanika zanim człowiek umrze. Jeśli dana osoba cierpiała na przewlekłą chorobę, aura praktycznie zanika przed śmiercią, pozostawiając jedynie ciało eteryczne. Z drugiej strony, osoba, która ginie w wypadku, będąc w dobrym zdrowiu, utrzymuje swą aurę jeszcze przez parę chwil po śmierci klinicznej. Warto wtrącić tu parę uwag na temat śmierci, ponieważ śmierć nie jest czymś, co można przyrównać do wyłączenia prądu czy opróżnienia wiadra. Śmierć jest raczej długotrwałą sprawą. Bez względu na to jak się umiera, nawet w przypadku ścięcia głowy, śmierć nie następuje momentalnie. Mózg, jak wykazaliśmy, jest baterią wytwarzającą prąd elektryczny. Krew dostarcza związków chemicznych, wody i mikroelementów i nieuchronnie związki te magazynowane są w tkance mózgowej. W ten sposób mózg może funkcjonować przez okres trzech do pięciu minut po śmierci klinicznej! Mówi się, że przy tej czy innej formie egzekucji śmierć następuje momentalnie. Jest to oczywiście śmieszne. Jak już powiedzieliśmy, nawet gdy głowa jest całkowicie odcięta od ciała, mózg może jeszcze funkcjonować przez trzy do pięciu minut. Istnieje przypadek, który został zaobserwowany i starannie opisany w dniach Francuskiej Rewolucji. Gdy tak zwany „zdrajca” został ścięty, kat schylił się i uniósł głowę w górę mówiąc: Oto jest głowa zdrajcy. Przyglądający się ludzie - egzekucje w tamtych czasach odbywały się publicznie i były nawet świętem! - poderwali się przerażeni, widząc, że usta uformowały bezdźwięczne słowa: To kłamstwo. Wzmiankę o tym można znaleźć w archiwach rządu francuskiego. Każdy lekarz potwierdzi, że jeśli dopływ krwi zostanie przerwany, uszkodzenie mózgu nastąpi po około trzech minutach, dlatego też gdy zatrzymana jest akcja serca, podejmuje się takie gwałtowne wysiłki, by przywrócić krążenie krwi. Odeszliśmy tutaj od tematu, by pokazać, że ani śmierć ani zanik aury nie następują momentalnie. Jest faktem znanym medycynie, że różne części ciała umierają z różną prędkością. Mózg i inne organy umierają kolejno. Jako ostatnie obumierają włosy i paznokcie. Ponieważ ciało nie umiera natychmiast, ślady aury mogą pozostawać dłużej. W ten sposób osoba posiadająca zdolność jasnowidzenia potrafi zobaczyć w aurze zmarłego przyczynę śmierci. Powłoka eteryczna ma inną naturę niż aura, może istnieć przez jakiś czas jako niezależny fantom, zwłaszcza gdy osoba umrze nagle. Ktoś zdrowy, kogo spotyka gwałtowna śmierć, ma swe „baterie naładowane do pełna”, a jego powłoka eteryczna jest w pełni sił. Wraz ze śmiercią ciała fizycznego powłoka eteryczna odłącza się i unosi. Wtedy na skutek przyciągania magnetycznego bez wątpienia odwiedzi miejsca, w których uprzednio przebywała. Może się wówczas zdarzyć, że jeśli w pobliżu znajdzie się osoba

jasnowidząca lub osoba o podwyższonych wibracjach, to ujrzy powłokę eteryczną i wykrzyknie: O! Duch tego a tego! Aura zbudowana jest z dużo subtelniejszej materii niż powłoka eteryczna. Aura jest o tyle subtelniejsza od powłoki eterycznej, o ile powłoka od ciała fizycznego. Powłoka eteryczna „opływa” ciało, okrywając równo jego kontury, a aura tworzy wokół ciała fizycznego kształt jaja (RYSUNEK 4). Może być na przykład wysoka na siedem stóp lub więcej i szeroka na około cztery stopy w swym najszerszym miejscu. Zwęża się w dół tak, że węższy koniec „jaja” jest na dole, tzn. tam gdzie stopy. Aura składa się z barwnych promieni wychodzących z różnych ośrodków na ciele i przechodzących do innych. Starzy Chińczycy zwykli mówić, że jeden obrazek wart jest tysiąca słów. Tak więc, by oszczędzić sobie paru tysięcy słów, umieszczam w tej lekcji szkic stojącej bokiem osoby ze wskazaniem na linie sił aury wychodzące i wchodzące do różnych części ciała, formujące razem kształt jaja. Należy wyjaśnić, że aura istnieje naprawdę, nawet gdy ktoś jej nie widzi w danym momencie. Jak dobrze wiesz, nie potrafisz zobaczyć powietrza, które wdychasz, a można też wątpić czy ryba widzi wodę, w której pływa! Aura jest więc rzeczywistą siłą życiową. Istnieje nawet wtedy, gdy nie widzi jej większość ludzi nie wyćwiczonych w jej postrzeganiu. Możliwe jest obserwowanie aury przy użyciu różnych przyrządów, jak np. specjalnych gogli, ale wszystkie informacje jakie byliśmy w stanie zebrać na ten temat wskazują, że gogle są niesłychanie szkodliwe dla oczu, męczą je, zmuszają oczy do działania w nienaturalny sposób. Nie zalecamy używania gogli umożliwiających widzenie aury, ani różnych typów ekranów, składających się z dwóch szklanych szyb, między którymi w wodoszczelnej przestrzeni znajduje się specjalny, niezwykle drogi barwnik. Zalecamy jedynie byś ćwiczył nieustannie, a wtedy, przy odrobinie wiary i odrobinie pomocy innych, będziesz mógł widzieć sam. Największą trudnością w zobaczeniu aury jest to, że większość ludzi nie wierzy, że naprawdę mogą ją widzieć! Aura - jak już powiedzieliśmy - składa się z różnych kolorów, ale trzeba tu wyjaśnić, że to co nazywamy kolorami, jest zaledwie szczególną częścią spektrum. Innymi słowy, zamiast używania słowa „kolor” moglibyśmy raczej podawać częstotliwości tej fali, którą nazywamy „czerwonym” czy „niebieskim”. Czerwony, nawiasem mówiąc, jest jednym z kolorów najłatwiejszych do zobaczenia. Inaczej jest z niebieskim. Istnieją ludzie, którzy nie potrafią dostrzec niebieskiego, inni nie widzą czerwonego. Jeśli znajdziesz się w obecności osoby, która potrafi widzieć aurę, uważaj, by nie powiedzieć czegoś co nie jest prawdą, bo jeśli skłamiesz, twoja aura cię zdradzi. Zwykle człowiek posiada „halo”, które jest niebieskawe lub żółtawe. Gdy kłamie, z halo wylatują zielono-żółte pasma. Jest to kolor trudny do opisanie, ale gdy się go raz zobaczy - nie sposób zapomnieć. Tak więc skłamać - oznacza zdradzić się natychmiast zielono-żółtawą luną, która wystrzeli poprzez halo znajdujące się na szczycie aury. Można powiedzieć, że właściwie aura rozciąga się do wysokości oczu, a powyżej znajduje się świetlista powłoka, żółta lub niebieska, która wygląda jak halo (nimb). Na samym szczycie aury istnieje coś w rodzaju fontanny światła, która na Wschodzie znana jest jako Kwitnący Lotos, ponieważ w zasadzie wygląda w ten sposób. Fontanna promieniuje mnogością kolorów i komuś z wyobraźnią niechybnie może przypominać otwarty siedmiopłatkowy lotos. Im większa duchowość danej osoby, tym bardziej szafranowo-żółty kolor ma halo (nimb). Jeśli ktoś ma nieszczerze myśli, wtedy ta szczególna część aury zmienia kolor na nieprzyjemny błotnistobrazowy, z obwódką o żółtawozielonym kolorze żółci, zdradzający fałsz. Sądzimy, że więcej ludzi widzi aurę niż to się wydaje. Wierzmy, że wielu ludzi widzi lub czuje aurę nie wiedząc o tym. Często ktoś mówi, że musi założyć taki a taki kolor, nie może nosić tego czy tamtego koloru, ponieważ instynktownie czuje, że kłóciłoby się to z jego aurą. Być może zwróciłeś uwagę na kogoś, kto nosił na sobie rzeczy twoim zdaniem całkiem do niego nie pasujące. Możesz nie „widzieć” aury, ale - będąc bardziej spostrzegawczym niż twój nieodpowiednio ubrany przyjaciel - będziesz wiedział, że takie kolory absolutnie

„gryzą” się z aurą. W ten sposób wielu ludzi czuje, doświadcza czy jest świadomych ludzkiej aury, ale ponieważ od wczesnego dzieciństwa uczono ich, że jest nonsensem widzenie tego czy tamtego, zahipnotyzowali samych siebie i wierzą, że ONI nie mogą widzieć czegoś takiego. Jest też faktem, że można wpłynąć na własne zdrowie, nosząc rzeczy w odpowiednim kolorze. Jeśli nosisz kolor, który kłóci się z twoją aurą, wtedy bez wątpienia będziesz czuł się niespokojny czy rozdrażniony, możesz nawet poczuć się wyraźnie źle. Może się zdarzyć, że jakiś szczególnie kolor w pomieszczeniu irytuje cię lub uspokaja. Kolory są przecież inną nazwą dla wibracji. Czerwony to jedna wibracja, zielony to inna, a czarny jeszcze inna. Tak jak wibracje, które nazywamy dźwiękiem zderzają się powodując dysharmonię, tak samo „bezdźwięczne” wibracje, które nazywamy kolorami, zderzają się powodując duchową dysharmonię.

Lekcja 5

KOLORY AURY

Każda nuta muzyczna jest kombinacją harmonicznym wibracji, które istnieją w zgodności ze swymi sąsiadami. Najmniejszy BRAK takiej zgodności stwarza „fałszywą” nutę, która jest nieprzyjemna dla ucha. Muzycy starają się tworzyć jedynie przyjemne dźwięki. Z kolorami jest podobnie jak z muzyką, ponieważ kolory są również wibracjami, choć należą do innej części „spektrum ludzkiej percepcji”. Istnieją czyste kolory, które są przyjemne i wznoszą człowieka duchowo. Istnieją też inne, które kłócą się i drażnią nerwy. W ludzkiej aurze występuje wiele kolorów i ich odcieni. Niektóre z nich są poza zasięgiem widzenia NIEWYĆWICZONEGO obserwatora i nie mamy dla nich powszechnie akceptowanej nazwy. Istnieje, jak wiecie, „cichy” gwizdek na psa, który brzmi w paśmie wibracji niesłyszalnych przez ludzkie ucho, a słyszalnych przez psa. Na drugim końcu skali człowiek może słyszeć niższe dźwięki niż pies; basowe dźwięki są nieuchwytnie dla psa. Załóżmy, że przesuniemy skalę ludzkiego słyszenia w górę - wtedy będziemy słyszeć to co psy i wyłapiemy wysokie dźwięki psiego gwizdka. Tak więc, jeśli będziemy mogli zwiększyć czy przesunąć skalę widzenia, będziemy mogli dostrzec ludzką aurę. Jeśli jednak zrobimy to nieostrożnie, stracimy zdolność widzenia koloru czarnego i głębokiej purpury! Byłoby bezsensownym wymieniać niezliczone kolory. Zajmijmy się jedynie tymi najbardziej powszechnymi, najsilniejszymi. Podstawowe kolory występujące w aurze danej osoby zmieniają się zgodnie z jej rozwojem. W miarę jak człowiek podnosi swą duchowość, kolory poprawiają się. Jeśli dana osoba ma pecha i poślizgnie się na drabinie postępu, wtedy jej podstawowe kolory mogą zmienić się zupełnie lub zmienić odcień. Podstawowe kolory (które wymienimy poniżej) określają „bazę” człowieka. Niezliczone pastelowe odcienie ukazują myśli i intencje, jak również stopień duchowości. Aura wiruje i płynie jak szczególnie skomplikowana tęcza. Kolory obiegają ciało wzrastającymi spiralami, jak również opadają w dół od głowy do stóp. Jest ich znacznie więcej niż można zobaczyć w tęczy. Tęcza jest jedynie załamaniem się promieni w kropelkach wody - prostą rzeczą - aura jest życiem samym w sobie. Poniżej znajdują się uwagi dotyczące zaledwie kilku kolorów. „Kilku”, ponieważ nie ma sensu zajmować się innymi, dopóki nie widzisz tych podanych poniżej! CZERWONY W swej dobrej postaci czerwony oznacza dużą siłę działania. Dobrzy generałowie i przywódcy mają w swoich aurach mnóstwo czystej czerwieni. Szczególnie czysta forma czerwieni z czystożółtymi krawędziami wskazuje na osobę, która jest „krzyżowcem” tym, który zawsze walczy, by pomagać innym. Nie mylić jej ze zwykłym wścibskim, jego „czerwień” będzie „brunatna”! Czyste, czerwone smugi lub błyski emanujące z organu wskazują na to, że jest on w bardzo dobrym zdrowiu. Niektórzy ze światowych przywódców mają dużo czystej czerwieni. Niestety w zbyt wielu przypadkach jest ona zanieczyszczona obniżającymi jej wartość odcieniami. Zła czerwień - taka, która jest brudna lub zbyt ciemna - jest oznaką złego lub złośliwego charakteru. Taka osoba jest niegodna

zauwania, kłótniwa, zdradziecka, szukająca korzyści kosztem innych. Matowa czerwień niezmiennie oznacza pobudzenie nerwowe. Osoba ze „złą” czerwienią może być fizycznie silna. Niestety osoba ta będzie też silna w czynieniu zła. Mordercy zawsze mają hańbiącą czerwień w swoich aurach. Im jaśniejsza czerwień (JAŚNIEJSZA, nie „czystsza”) tym człowiek jest bardziej nerwowy i niestały. Jest on bardzo aktywny - nawet nadpobudliwy - nie może wytrzymać spokojnie choćby przez sekundę. Oczywiście takie osoby są w rzeczywistości bardzo egocentryczne. Czerwień wokół organów określa ich stan. Matowa czerwień, nawet brązowawa, powoli pulsująca wokół miejsca występowania organu, wskazuje na raka. Można stwierdzić czy rak występuje, CZY JEST W STADIUM POCZĄTKOWYM! Aura pokazuje, że choroba będzie atakować ciało w późniejszym okresie, o ile nie zostaną podjęte środki zapobiegawcze. W przyszłości będzie to jednym z najistotniejszych elementów „auroterapii”. Plamki błyskające czerwono ze szczęki oznaczają ból zęba. Matowo-brązowe pulsowanie w tym samym czasie w rejonie halo wskazuje na strach na myśl o wizycie u dentysty. Szkarłat jest „noszony” zwykle przez tych, którzy są zbyt pewni siebie; mówi, że taka osoba zbyt siebie lubi. Jest to kolor fałszywej, bezpodstawnej dumy. Szkarłat pokazuje się też wokół bioder tych pań, które sprzedają „miłość” za pieniądze! Są one rzeczywiście „szkarłatnymi kobietami”! Takie kobiety zwykle nie są zainteresowane seksem jako takim. Dla nich jest on zaledwie źródłem utrzymania. Tak więc zafalszowana osoba i prostytutka mają te same kolory w swych aurach. Warto przemyśleć takie powiedzenia jak „szkarłatna kobieta”, „czerwony z gniewu”, „czarny charakter” i „zielony z zazdrości”, ponieważ dokładnie opisują aurę osoby opanowanej danym nastrojem! Ludzie, którzy stworzyli takie powiedzenia oczywiście - świadomie, czy nie - widzieli aurę. Kontynuujemy omawianie grup „czerwieni”. Różowy (bardziej koralowy) jest oznaką niedojrzałości. Nastolatki posiadają róż zamiast czerwieni. W przypadku dorosłych, różowy jest oznaką dziecinności i niepewności. Czerwono brązowy, coś jak surowa wątroba, ostrzega przed bardzo podłą osobą, taką, której lepiej unikać, ponieważ zawsze stwarza kłopoty. Gdy jest widziany nad organem - oznacza, że organ jest poważnie chory, a jeśli jest to jakiś ważny organ, to taka osoba wkrótce umrze. Wszyscy ludzie mający CZERWIEN na końcu mostka mają kłopoty nerwowe. Powinni nauczyć się kontrolować swe działania i być bardziej zrównoważonymi, jeśli chcą żyć długo i szczęśliwie. POMARAŃCZOWY Pomarańczowy jest w rzeczywistości odmianą czerwonego, ale klasyfikujemy go oddzielnie, gdyż niektóre religie Wschodu uważają pomarańczowy za kolor słońca i składają mu hołd. Dlatego też tak wiele jest pomarańczowego koloru na Wschodzie. Nawiasem mówiąc, inne religie uważają niebieski za kolor słońca. Nie ważne, do której opinii się przychyłasz, pomarańczowy jest generalnie dobrym kolorem i ludzie ze sporą ilością pomarańczowego odcienia w aurze należą do tych, którzy z szacunkiem odnoszą się do innych, są filantropami, robią wszystko, by pomóc innym, mniej szczęśliwym. Kolor żółto-pomarańczowy jest kolorem pożądanym, gdyż oznacza samokontrolę i liczne zalety. Brązowawo-pomarańczowy określa leniwego człowieka, którego nic nie obchodzi. Kolor ten oznacza problemy z nerkami. Jeśli jest ulokowany ponad nerkami i posiada szarą, postrzępioną mgielkę, świadczy o obecności kamieni nerkowych. Pomarańczowy z odcieniem zielonego wskazuje na osobę, która uwielbia kłócić się jedynie dla samego kłócenia. Gdy nabierzesz wprawy na tyle, by widzieć odcienie w odcieniach kolorów, wtedy bądź mądry i unikaj spierania się z tymi, którzy mają zieleń pośród pomarańczowego. Są to ludzie potrafiący widzieć jedynie „czarne i białe”, brak im wyobraźni, brak im zdolności postrzegania i wnikliwości, by zdać sobie sprawę z tego, że istnieją odcienie wiedzy, odcienie opinii i odcienie kolorów. Osoba skażona zielonkawo-pomarańczowym kłóci się bez końca, nie dbając o to, czy ma rację, czy nie. Dla takich ludzi spór jest najważniejszy. ŻÓŁTY Żłocisto-żółty oznacza, że jego właściciel ma bardzo duchową naturę. Wszyscy wielcy święci mają złote halo wokół głów. Im większa

duchowość, tym jaśniejszy złocisto-żółty połysk. Tutaj mała dygresja - ci na bardzo wysokim duchowym poziomie mają też indygo. Ci, którzy mają żółty w aurze, zawsze są w dobrym duchowym i moralnym zdrowiu. Są daleko na Ścieżce i zależnie od właściwego odcienia żółtego, niewiele jest rzeczy, których mogliby się obawiać. Osobie z jasnożółtym w aurze można w pełni zaufać. Zdegenerowany żółty (kolor zepsutego sera cheddar!) mówi o tchórzliwej naturze. Kiedyś widzenie aury było rzeczą bardziej powszechną i prawdopodobnie większość powieści weszła do różnych języków w tamtych czasach. Niewłaściwy żółty świadczy o słabej osobie, o kimś kto rzeczywiście boi się wszystkiego. Czerwonawo-żółty również nie jest korzystny, ponieważ oznacza mentalną, moralną i fizyczną bojaźliwość, a wraz z tym zupełną słabość duchową i brak przekonań. Ludzie z kolorem czerwonawożółtym zmieniają religie, zawsze szukają czegoś czego nie można uzyskać w pięć minut. Brak im mocy trwania w postanowieniach, niezdolni są wytrwać przy jednej rzeczy dłużej niż parę chwil. Ktoś, kto ma czerwono-żółty i brązowo-czerwony w aurze, zawsze będzie gonił za płcią przeciwną - i nic nie osiągnie! Warto zauważyć, że jeśli ktoś ma rude (lub ryże) włosy i czerwono-żółty w aurze, będzie bardzo kłótlivy, agresywny i skłonny do błędnego interpretowania uwag jako osobistych zniewag. Odnosi się to zwłaszcza do tych, którzy mają rude włosy i czerwonawą, często pokrytą piegami skórę. Niektóre z odcieni „czerwieńszej” żółci świadczą o tym, że dana osoba ma bardzo silny kompleks niższości. Im czerwieńsza czerwień w żółci, tym większe poczucie braku własnej wartości. Brązowo-żółty świadczy o nieczystych myślach i słabym rozwoju duchowym. Prawdopodobnie większość ludzi słyszała o padole, do którego w końcu trafiają wszyscy pijacy, lenie i wykolejeńcy na tej Ziemi. Wiele osób tej klasy ma czerwonobrazowo-żółty w aurze, a jeśli są szczególnie źli, mają nieprzyjemne cytrynowo-żółte plamki w aurze. Osoby te rzadko można wyzwolić od ich szaleństwa. Brązowawo-żółty jest oznaką nieczystych myśli i tego, że dana osoba nie zawsze trzyma się wąskiej i prostej ścieżki. Z punktu widzenia zdrowia zielono-żółty oznacza problemy z wątrobą. Jeśli zielonkawo-żółty zmienia się w brązowawo-czerwonawo-żółty, świadczy o tym, że dolegliwość ma naturę choroby społecznej. Osoba z chorobą społeczną zawsze będzie miała ciemnobrazowy i ciemnożółty pas wokół bioder. Często jest upstrzona czymś co wygląda jak czerwony pył. Jeśli brąz dominuje coraz bardziej w żółtym, pokazując postrzępione pasma, świadczy o problemach umysłowych. Osoba z podwójną osobowością (z psychiatrycznego punktu widzenia) często będzie miała połowę aury niebieskawożółtą, a drugą połowę zielonkawo-żółtą. Jest to niezwykle niekorzystna kombinacja. Czysty, złocisto-żółty, od którego zaczęliśmy omawiać „żółty”, powinien zawsze być rozwijany. Można go uzyskać zachowując czyste myśli i intencje. Każdy z nas musi przejść przez jaśniejszy odcień żółtego, jeśli chce zajść daleko na ścieżce ewolucji. ZIELONY Zielony jest kolorem uzdrawiania, nauczania i kolorem fizycznego wzrostu. Wielcy lekarze mają dużo zieleni w swej aurze, ale mają też dużo czerwieni i, co dziwne, oba kolory harmonizują ze sobą i nie kłócą się. Czerwony i zielony widziane razem na materiale często kłócą się ze sobą, ale w aurze pasują do siebie. Zielony z dużą ilością czerwieni wskazuje doskonałego chirurga, człowieka bardzo kompetentnego. Sam zielony, bez czerwonego, oznacza dobrego lekarza, takiego, który zna swoją pracę. Może też cechować pielęgniarkę, dla której zawód to nie tylko kariera, ale i miłość. Zielony zmieszany z niebieskim oznacza sukces w nauczaniu. Niektórzy z lepszych nauczycieli posiadają zielen w swych aurach i wirujące niebieskie pasma lub prążki, podobne do wyładowań elektrycznych. Pomiedzy nimi i zielenią często można zobaczyć wąskie pasemka złocisto-żółtego, które mówią, że nauczyciel jest jednym z tych, którym dobro uczniów leży na sercu, i którzy posiadają niezbędną przy nauczaniu wysoką duchową percepcję. Wszyscy ci, którzy są zainteresowani dobrem ludzi i zwierząt, mają dużo zieleni w swych aurach. Mogą nie być wysokiej klasy lekarzami, ale bez względu na to kim są, jeśli zajmują się zdrowiem ludzi, zwierząt czy roślin,

zawsze będą mieli pewną ilość zieleni w swych aurach. Wydaje się to być ich odznaką służbową! Zielony nie jest jednak kolorem dominującym, prawie zawsze wspomaga jakiś inny kolor. Jest pożytecznym kolorem, w dużej ilości świadczy o przyjaznej, współczującej i wyrozumiałej naturze. Natomiast jeśli ktoś ma w aurze żółtawo-zielony, to nie jest godny zaufania i im większa jest ilość nieprzyjemnego żółtego w stosunku do nieprzyjemnej zieleni tym mniej należy ufać takiej osobie i tym mniej na niej polegać. Ci, którzy nadużywają ludzkiego zaufania, mają kolor żółto-zielony, a cytrynowo-zielony z domieszką żółtego posiadają ludzie, którzy używają miłych słów, po czym okradają innych z pieniędzy. W miarę jak zielony zmienia się w niebieski - zwykle przyjemny błękit nieba lub niebieski rodzaju wyładowań elektrycznych - osoba jest coraz godniejsza zaufania. NIEBIESKI Kolor ten często uważany jest za kolor świata ducha. Oprócz zalet duchowych oznacza też zdolności intelektualne, ale oczywiście musi być to właściwy odcień niebieskiego. Przy odpowiednim odcieniu kolor ten jest bardzo korzystny. Powłoka eteryczna ma niebieskawy odcień, nieco podobny do dymu z papierosa lub ognia płonącego drewna. Im jaśniejszy niebieski, tym zdrowsza i pełniejsza wigoru jest dana osoba. Bładoniebieski jest kolorem kogoś kto dużo się waha, jest niezdecydowany, kogoś kto musi być popchnięty, by był w stanie podjąć jakąkolwiek wartościową decyzję. Ciemniejszy niebieski należy do osób, które robią postępy, próbują. Jeśli niebieski jest jeszcze ciemniejszy, wciąż oznacza osobę, która chętnie podejmuje zadania życia, i która znajduje w tym satysfakcję. Ciemniejsze odcienie niebieskiego widoczne są u misjonarzy z powołania. Nie widać ich u misjonarzy, którzy pragnęli tej pracy na przykład po to, by podróżować dookoła świata za cudze pieniądze. Zawsze można ocenić osobę na podstawie czystości żółtego i ciemności niebieskiego. INDYGO Zaklasyfikujemy indygo i fiolet do tej samej grupy, ponieważ jeden kolor przechodzi niepostrzeżenie w drugi i często jeden zależy od drugiego. Ludzie posiadający dużą ilość indygo mają głębokie przekonania religijne, nie tylko twierdzą, że są religijni. To spora różnica. Niektórzy mówią, że są religijni, inni wierzą, że są religijni, ale dopóki nie zobaczy się aury, trudno coś powiedzieć na pewno. Indygo udowadnia to niezbitcie. Ktoś kto ma różowawy odcień indygo będzie drażliwy i nieprzyjemny zwłaszcza dla tych, którzy są pod jego kontrolą. Różowawy odcień indygo jest degradującym dodatkiem, pozbawia aurę jej czystości. Ludzie posiadający indygo, fiolet czy purpurę w aurze cierpią na choroby serca i rozstroje żołądka. Ten typ ludzi nie powinien jeść smażonych i tłustych potraw. SZARY Szary modyfikuje kolory aury. Sam niczego nie oznacza o ile osoba nie jest na bardzo niskim poziomie rozwoju. Jeśli osoba, na którą patrzysz jest na niskim poziomie rozwoju, wtedy będą występować szerokie pasma i plamy szarości, ale zazwyczaj nie będziesz spoglądał na nierozwinięte osoby. Szary w kolorze dowodzi słabości charakteru i zazwyczaj słabego zdrowia. Jeśli ktoś ma szare pasma na jakimś organie, oznacza to, że narząd jest zagrożony uszkodzeniem, w zasadzie właśnie TERAZ ulega uszkodzeniu i natychmiastowa pomoc medyczna jest niezbędna. Ktoś z tępym, pulsującym bólem głowy będzie miał szarą chmurę przesłaniającą halo (nimb) i bez względu na to jaki byłby kolor halo, szare pasma przechodzące przez nie będą pulsowały zgodnie z pulsowaniem bólu.

Lekcja 6

Powinno być już dla ciebie oczywiste, że wszystko co istnieje jest wibracją. Tak oto przez całą egzystencję przebiega coś co można nazwać gigantyczną klawiaturą, składającą się ze wszelkich istniejących wibracji. Wyobraź sobie, że jest to rozciągająca się w nieskończoność klawiatura olbrzymiego fortepianu. Wyobraź sobie, jeśli wolisz, że jesteśmy mrówkami zdolnymi widzieć zaledwie kilka nut. Wibracje odpowiadać będą różnym klawiszom fortepianu. Jedna nuta czy klawisz pokryje wibracje, które określamy jako „dotyk”, wibracje, które są tak powolne i „stałe”,

że czujemy je zamiast słyszeć czy widzieć. Następną nutą będzie dźwięk. Nuta ta pokryje te wibracje, które aktywizują mechanizm wewnątrz naszych uszu. Nie będziemy czuli ich palcami, za to uszy powiedzą nam, że to jest dźwięk. Nie potrafimy słyszeć rzeczy, które mogą być odczuwane, ani też nie potrafimy czuć rzeczy, które są słyszane. Tak oto pokryliśmy dwie nuty na naszym fortepianie. Następny jest wzrok. Tutaj ponownie mamy wibracje o takiej częstotliwości (to znaczy wibrujące z taką szybkością), że nie odczuwamy ich ani nie słyszymy, za to reagujemy na nie oczami i nazywamy „wzrokiem”. Poza tymi trzema „nutami” istnieje wiele innych częstotliwości czy pasm częstotliwości, które nazywamy „falami radiowymi”. Wyższymi nutami są: telepatia, jasnowidzenie oraz pokrewne im zdolności i moce. Wniosek z tego, że z ogromnego pasma częstotliwości czy wibracji człowiek potrafi postrzegać jedynie jego bardzo, bardzo ograniczony wycinek. Wzrok i dźwięk są ze sobą blisko spokrewnione. Możemy powiedzieć, że każdy kolor posiada odpowiedni dźwięk. Skonstruowano instrumenty elektroniczne, które po położeniu na skanerze danego koloru grają określony dźwięk. Jeśli jest to trudne do zrozumienia, rozważ następującą rzecz. Fale radiowe, to jest muzyka, mowa, a nawet obraz, są wokół nas przez cały czas. Są w naszych domach, są przy nas dokądkolwiek idziemy, cokolwiek robimy. Bez odpowiednich „pomocy” nie potrafimy słyszeć tych fal radiowych, ale posiadając specjalne urządzenie nazywane radiem, które „zmniejsza szybkość” tych fal lub, jak wolisz, dostosowuje częstotliwości radiowe do częstotliwości słyszalnych dla ucha, można słyszeć program radiowy lub oglądać obraz telewizyjny. W podobny sposób odnośnie dźwięku możemy powiedzieć, że istnieje odpowiadający mu kolor lub mając kolor można powiedzieć, że istnieje pasująca do niego nuta. Sprawa ta jest oczywiście dobrze znana na Wschodzie. Uważamy, że można lepiej doceniać sztukę, jeśli patrzy się na przykład na obraz i wyobraża sobie akord będący wynikiem kolorów, tak jakbyśmy komponowali muzykę. Każdy oczywiście wie, że Mars nazywany jest Czerwoną Planetą. Mars rzeczywiście jest czerwoną planetą, o określonym odcieniu czerwieni - podstawowym - posiada nutę muzyczną odpowiadającą nucie „do”. Pomarańczowy, który jest częścią czerwieni odpowiada nucie „re”. Niektóre wierzenia religijne podają, że pomarańczowy jest kolorem Słońca, podczas gdy inne religie utrzymują, że to niebieski powinien być kolorem Słońca. Wolę za kolor Słońca uważać pomarańczowy. Żółty odpowiada nucie „mi”, a „władcą” żółtego jest planeta Merkury. Wszystko to, oczywiście, przenosi nas do starożytnej wschodniej mitologii. Tak jak Grecy mieli swych bogów i boginie, którzy podróżowali po niebie na ognistych rydwanach, tak i na Wschodzie istniały mity i legendy. Ludzie Wschodu przypisali planetom kolory i powiedzieli, że taki a taki kolor jest rządzony przez taką a taką planetę. Zielony ma nutę muzyczną odpowiadającą „fa”. Jest to kolor wzrostu. Mówi się, że można przyspieszyć wzrost roślin, stosując odpowiednie dźwięki. Nie mam własnego doświadczenia w tym temacie, ale posiadam informacje z wiarygodnego źródła. Planetą kontrolującą kolor zielony jest Saturn. Warto wspomnieć, że starożytni przypisali te kolory na podstawie odczuć, które mieli kontemplując określoną planetę podczas medytacji. Wielu starożytnych medytowało w najwyższych miejscach na Ziemi, między innymi na szczytach Himalajów. Gdy się jest piętnaście tysięcy stóp ponad poziomem morza, pozostawia się pod sobą sporą część atmosfery, zmysły są bardziej wyostrzone, a planety widziane wyraźniej. W ten sposób starożytni mędrcy ustanowili reguły dotyczące kolorów planet. Niebieski odpowiada nucie „sol”. Jak już wspomnieliśmy, niektóre religie uważają niebieski za kolor Słońca, ale we wschodniej tradycji przyjmujemy, że niebieski odpowiada planecie Jowisz. Indygo odpowiada „la” i na Wschodzie uważa się, że jest kontrolowane przez Wenus. Wenus w korzystnym aspekcie, tzn. kiedy sprzyja człowiekowi, daje zdolności artystyczne i czystość myśli. Zsyła dobry charakter. Jedynie u ludzi o niższych wibracjach Wenus prowadzi do różnych ekscesów. Fiolet odpowiada nucie „si” i panuje nad nim Księżyc. W tym przypadku, jeśli

Księżyc znajduje się w dobrym aspekcie, daje czystość myśli, duchowość i kontrolowaną wyobraźnię. Jednak jeśli aspekty są niesprzyjające, wtedy mogą wystąpić zaburzenia psychiczne, a nawet obłąd. Na zewnątrz aury znajduje się osłona, która całkowicie otacza ciało, powłokę eteryczną i samą aurę. Wygląda to tak, jakby cała ludzka istota z ciałem fizycznym w centrum, powłoką eteryczną i aurą znajdowała się w worku! Wyobraź sobie, że mamy zwykle kurze jajko. Wewnątrz niego znajduje się żółtko odpowiadające ciału fizycznemu. Poza żółtkiem mamy białko odpowiadające powłoce eterycznej i aurze. Na zewnątrz białka, pomiędzy nim i skorupką występuje bardzo cienka, dość mocna skórka. Gdy ugotujesz jajko i usuniesz skorupkę, możesz tę skórkę zdjąć. Podobnie jest u człowieka - wszystko umieszczone jest w skóropodobnej osłonie. „Skóra” ta jest zupełnie przezroczysta, zmienia nieco swój kształt pod wpływem ruchów wewnątrz aury, ale zawsze próbuje odzyskać kształt jaja. Podobnie jak balon, który odzyskuje kształt, ponieważ ciśnienie wewnątrz jest większe niż na zewnątrz. Będziesz mógł zwizualizować to lepiej, jeśli wyobrazisz sobie ciało, powłokę eteryczną i aurę umieszczone w celofanowej torbie jajowatego kształtu. Myśląc, „rzucamy” obrazy z mózgu poprzez powłokę eteryczną i aurę na „powłokę” aury. Tam, na zewnętrznej powierzchni tej powłoki, otrzymujemy obrazy myśli. Kolejny przykład podobieństwa do radia i telewizji. W szyjce kineskopu istnieje coś co nazywa się „wyrzutnią elektronową”, która wyrzuca szybko poruszające się elektrony na fluorescencyjny ekran, na którym widzimy obraz. Gdy elektrony zderzają się ze specjalną powłoką wewnątrz telewizyjnego ekranu, następuje fluorescencja, to znaczy pojawia się punkcik światła, który będzie istniał (dzięki „pamięci szczątkowej”) na tyle długo, by oko mogło zarejestrować miejsce, w którym pojawił się punkt świetlny. W ten sposób oko widzi cały obraz na ekranie telewizyjnym. W miarę jak obraz w nadajniku zmienia się, tak samo zmienia się obraz widziany na ekranie. W podobny sposób myśli biegną od naszego nadajnika, czyli mózgu, i docierają do powłoki okrywającej aurę. Tam myśli wydają się zderzać z ekranem i formować obraz, który jasnowidz potrafi dostrzec. Potrafimy widzieć nie tylko obraz obecnych myśli, ale także to, co już było! Adept, patrząc na zewnętrzną powłokę aury danej osoby, może z łatwością dostrzec co osoba ta doświadczyła w ciągu swych ostatnich dwóch czy trzech żywotów. Choć dla niewtajemniczonego może brzmieć to niewiarygodnie, to jest prawdą. Materia jest niezniszczalna. Wszystko co istniało, wciąż istnieje. Jeśli wytworzysz dźwięk, wibracja tego dźwięku - energia, która go tworzy - trwa na zawsze. Jeśli, na przykład, mógłbyś przenieść się w jednej chwili z Ziemi na odległą planetę, zobaczyłbyś (pod warunkiem, że miałbyś odpowiednie instrumenty) obrazy, które wydarzyły się tysiące tysięcy lat temu. Światło ma ograniczoną prędkość i nie zanika, tak więc jeśli oddalisz się na dostateczną odległość od Ziemi (w jednej chwili) możesz być świadkiem stworzenia Ziemi! To jednak oddala nas od tematu dyskusji. Chcemy wykazać, że podświadomość niekontrolowana przez świadomość może projektować obrazy rzeczy spoza obecnego zasięgu świadomości. I tak, ktoś z dobrymi zdolnościami jasnowidzenia potrafi łatwo dostrzec kogo ma przed sobą. Jest to zaawansowana forma psychometrii, którą można by nazwać „psychometrią wizualną”. Będziemy omawiać psychometrię później. Każdy człowiek o dowolnej percepcji i wrażliwości potrafi wyczuć aurę, nawet nie widząc jej. Ile razy zdarzyło ci się, że byłeś przyciągany lub odpychany przez kogoś z kim nie zamieniłeś ani słowa? Nieświadoma percepcja aury wyjaśnia nasze upodobania i antypatie. Kiedyś wszyscy ludzie widzieli aurę, ale na skutek wielu nadużyć stracili tę zdolność. W ciągu najbliższych kilku stuleci ludzie ponownie odzyskają zdolność telepatii, jasnowidzenia itp. Przyjrzyjmy się bliżej sprawie upodobań i antypatii. Każda aura zbudowana jest z wielu kolorów i barwnych prążków. Aby dwoje ludzi pasowało do siebie, niezbędnym jest, by ich kolory i prążki harmonizowały ze sobą. Często zdarza się, że mąż i żona będą sobie odpowiadać w jednej czy dwóch dziedzinach, a będą zupełnie różnić się w innych. Dzieje się tak, ponieważ

pewne formy fal jednej aury stykają się tylko w określonych punktach z formami fal partnera i w tych punktach istnieje całkowita zgodność i dopasowanie. Mówimy, na przykład, że ludzie są jak przeciwne bieguny i jest to z pewnością przykład niedopasowania. Jeśli wolisz, można powiedzieć, że dopasowani do siebie ludzie posiadają kolory aury, które łączą się i harmonizują ze sobą, podczas gdy ci, którzy są niedopasowani, mają kolory kłócące się ze sobą i stanowiące nieprzyjemne połączenie. Istnieją ludzie, których łączą wspólne częstotliwości. Ludzie tacy tworzą grupy. Możesz zobaczyć, na przykład, grupę dziewcząt chodzących razem lub grupę młodych mężczyzn spotykających się na rogach ulic lub tworzących gangi. Dzieje się tak, ponieważ wszyscy ci ludzie posiadają wspólne częstotliwości, czyli podobny rodzaj aury. Będą oni wzajemnie zależni, czując do siebie przyciąganie magnetyczne, a najsilniejsza osoba w grupie będzie dominowała i miała dobry lub zły wpływ. Dlatego też młodzi ludzie powinni ćwiczyć dyscyplinę i samodyscyplinę, by kontrolować swoje podstawowe impulsy, żeby rasa ludzka jako całość mogła się doskonalić.

Jak już powiedzieliśmy, człowiek jest umieszczony w centrum powłoki w kształcie jaja - w centrum aury, co jest normalnym położeniem dla większości ludzi. Jest tak w przypadku przeciętnego, zdrowego człowieka. Gdy osoba cierpi na zaburzenia psychiczne, nie jest właściwie ześrodkowana. Wielu ludzi mówi: nie czuję się dzisiaj sobą. Być może w tym momencie ich ciała fizyczne ułożone są pod kątem do osi ich jajowatych powłok. Ludzie o rozdwojonej osobowości wyglądają zupełnie inaczej niż przeciętny człowiek. Mogą mieć połowę aury w jednym kolorze i drugą połowę w zupełnie innym. Jeśli rozdwojenie ich osobowości jest znaczne - mogą posiadać aurę, która nie jest jednym jajem, ale dwoma połączonymi ze sobą pod pewnym kątem. Choroby psychiczne nie powinny być traktowane lekko. Terapia szokowa jest bardzo niebezpieczna, ponieważ może doprowadzić do opuszczenia przez ciało astralne (będziemy omawiać je później) ciała fizycznego. Jest ona zaprojektowana (świadomie, czy nieświadomie!) tak, by za pomocą szoku oba „jaja” połączyły się w jedno. Często jednak po prostu „wypala” połączenia nerwowe w mózgu. Rodzimy się z określonymi możliwościami i z pewnymi ograniczeniami dotyczącymi koloru aury, częstotliwości naszych wibracji i innych rzeczy. Jednak osoba zdecydowana, o dobrych intencjach, może poprawić swoją aurę. Niestety dużo łatwiej zmienić ją na gorszą! Sokrates, na przykład, wiedział, że mógłby być wprawnym mordercą, ale nie poddał się losowi i podjął działania, by zmienić swe życie. Zamiast zostać mordercą, został najmądrzejszym człowiekiem swoich czasów. Wszyscy możemy, jeśli tylko tego chcemy, wznieść nasze myśli na wyższy poziom i w ten sposób udoskonalić własną aurę. Osoba, u której czerwony kolor aury zabarwiony jest brązem - co wskazuje na nadmierną seksualność - może podnieść prędkość wibracji koloru czerwonego przez sublimację pożądania seksualnego, stając się kimś, kto kontroluje swoje życie. Wkrótce po śmierci aura znika, ale powłoka eteryczna może pozostać przez dość długi czas. Zależy to od stanu zdrowia jej byłego właściciela. Powłoka eteryczna może stać się bezrozumnym duchem i nawiedzać miejsca, w których przebywała za życia. Wielu ludzi w wiejskich rejonach widziało rodzaj niebieskawej poświaty ponad grobami tych, którzy niedawno byli pochowani. Poświata ta jest szczególnie widoczna w nocy. Jest to oczywiście jedynie powłoka eteryczna odłączająca się od rozkładającego się ciała. Niskie wibracje nadają aurze matowe, brudne kolory, które raczej odpychają niż przyciągają. Im wyższe stają się wibracje, tym czystsze i bardziej lśniące będą kolory aury, które będą lśniły nie jaskrawo, ale w bardzo duchowy sposób. Można powiedzieć, że czyste kolory są „zachwycające”, podczas gdy brudne kolory są wstrętne. Dobry uczynek powoduje, że osoba rozjaśnia się na skutek rozjaśniania się kolorów aury. Zły uczynek sprawia, że czujemy się „ciemni” lub wprowadza nas w „czarny” nastrój. Dobre uczynki - pomaganie

innym - sprawiają, że widzimy świat „przez różowe okulary”. Należy ciągle mieć na uwadze, że kolor jest głównym wskaźnikiem możliwości człowieka. Oczywiście ze zmianą nastroju kolory zmieniają się, ale podstawowe barwy pozostają niezmiennie, o ile charakter danej osoby nie poprawi (lub pogorszy) się. Można

przyjąć, że podstawowe kolory nie zmieniają się, lecz inne oscylują i zmieniają się wraz z nastrojem. Gdy patrzysz na kolory czyjejs aury, powinieneś zadać sobie pytania:

1. Jaki to kolor?
2. Czy jest czysty, czy zabrudzony? Jak bardzo jest przejrzysty? 3. Czy wiruje wokół pewnych obszarów, czy też tkwi niemal nieruchomo nad jednym miejscem?
4. Czy jest to ciągłe, barwne pasmo utrzymujące swój kształt i formę, czy też oscyluje i posiada ostre szczyty i głębokie zagłębienia?
5. Należy być pewnym, że nie jesteśmy uprzedzeni do danej osoby, ponieważ bardzo łatwo jest patrzeć na kogoś wyobrażając sobie, że ma zabrudzoną aurę, podczas gdy w rzeczywistości wcale tak nie jest. To nasza własna, zła myśl może powodować, że kolor wydaje się być zabrudzony. Pamiętaj - patrząc na czyjąś aurę najpierw patrzymy przez naszą własną aurę!

Istnieje powiązanie pomiędzy rytmem muzycznym i mentalnym. Mózg ludzki jest masą wibracji i impulsów elektrycznych wysyłanych z każdej jego części. Człowiek emituje nutę muzyczną w zależności od swych wibracji. Tak jak ktoś kto zbliży się do ula słyszy brzęczenie pszczół, tak być może jakaś inna istota może słyszeć ludzi. Każdy człowiek posiada swój podstawowy ton, który emituje bez przerwy podobnie jak drut telefoniczny na wietrze. Dalej, popularna muzyka to taka, która harmonizuje z falami mózgowymi i wibracjami ciała. Zdarza się „przebój”, który wszyscy nuca i gwizdzą. Ludzie mówią, że taka a taka melodia wciąż dźwięczy im w uszach. Dźwięki przeboju harmonizują z falami mózgowymi przez pewien czas, zanim ich podstawowa energia rozproszy się. Muzyka klasyczna jest bardziej trwałej natury. Jest to muzyka, która powoduje, że fale mózgowe publiczności wibrują przyjemnie i harmonijnie. Gdy przywódcy narodów chcą poderwać swój naród, komponują specjalny rodzaj muzyki zwany hymnem narodowym. Człowiek słysząc hymn narodowy czuje przyływ emocji i stając na baczność, myśli życzliwie o własnym kraju lub też ma groźne myśli dotyczące innych krajów. Dzieje się tak, ponieważ wibracje, które nazywamy dźwiękiem, wzbudzają nasze mentalne wibracje i reagujemy w określony sposób. Tak więc, poprzez nadawanie określonego typu muzyki, możliwe jest stymulowanie pewnych reakcji u człowieka. Głęboko myśląca osoba, posiadająca wysokie szczyty i głębokie doliny w swej formie fal mózgowych, będzie lubiła muzykę podobnego typu, tzn. muzykę o wysokich szczytach i głębokich dolinach. Człowiek o rozproszonym umyśle woli muzykę rozpraszającą, muzykę, która jest zaledwie hałasem, a na wykresie byłaby przedstawiona mniej więcej jako bazgranina. Wielu spośród wielkich muzyków świadomie czy podświadomie podróżuje astralnie i przenosi się w obszary poza śmiercią. Słyszą „muzykę niebios”. Ponieważ są muzykami, te niebiańskie dźwięki wywierają na nich ogromne wrażenie, pozostają w ich pamięci. Gdy wracają na Ziemię, znajdują się natychmiast w „nastroju do komponowania”. Biegają po instrument muzyczny czy kartkę papieru i zapisują - tak jak zapamiętali - to co usłyszeli w astralu. Później mówią - niewiele pamiętając - że skomponowali to czy tamto dzieło! Diaboliczny system podświadomych reklam, w których obrazy przemykają przez ekran zbyt szybko, by oko mogło je świadomie dostrzec, działa na podświadomość, podczas gdy nie działa na świadomą percepcję. Podświadomość - stanowiąca dziewięć dziesiątych całości - naciskając na świadomość poprzez przepływ fal i podświadomy obraz, w końcu doprowadza ją do kupienia reklamowanych produktów, nawet gdy dana osoba - świadomie - ich nie potrzebowała. Grupy pozbawionych skrupułów ludzi, jak na przykład przywódca kraju,

którym nie leży na sercu dobro ludzi, mogą używając tej formy reklamy zmuszać ludzi, by reagowali na podświadome komendy.

Lekcja 7

Lekcja ta będzie krótka, ale bardzo ważna. Sugeruję, byś przeczytał ją bardzo, bardzo uważnie. Często ludzie próbujący widzieć aurę niecierpliwia się, oczekują, że przeczytają kilka instrukcji, podniosą wzrok znad zapisanych stron i ku swemu zdumieniu ujrzą przed sobą aury. Nie jest to aż takie proste! Wielu z Wielkich Mistrzów poświęciło życie na ćwiczenia, zanim ujrzeli aurę. Sądzę, że niemal każdy może zobaczyć aurę, pod warunkiem, że będzie szczerze i wytrwale praktykował. Uważa się, że większość ludzi można zahipnotyzować. Podobnie, w miarę praktyki (a słowo „praktyka” oznacza tu „wytrwałość”) ludzie mogą nauczyć się dostrzegać aurę. Należy jeszcze raz podkreślić, że jeśli chce się patrzeć na aurę, najlepiej jest patrzeć na nagie ciało, ponieważ aura w dużym stopniu uzależniona jest od ubrania. Ktoś może powiedzieć: Och! Założę wszystko świeże, prosto z pralni, wtedy nie będzie to zakłócało mojej aury.

Najprawdopodobniej pewne części ubrania były dotykane przez pracownika pralni. Praca w pralni jest monotonna i ludzie tam zatrudnieni rozmyślają o swoich własnych sprawach. Innymi słowy są oni trochę „nieobecni” i gdy mechanicznie składają ubrania, dotykają ich, ich myśli nie są skupione na pracy, ale na prywatnych sprawach. Wrażenia z ich własnej aury przechodzą na ubrania, i gdy założysz jedno z nich, odkryjesz, że posiadasz czyjeś wrażenia. Trudno w to uwierzyć? Spójrz na to w inny sposób. Masz magnes, którego dotykasz niedbale scyzorykiem. Po jakimś czasie odkryjesz, że aura magnesu wywarła wpływ na scyzoryk. Bardzo podobnie jest z ludźmi, jedni oddziałują na drugich. Na przykład kobieta pójdzie na przedstawienie, będzie siedziała blisko obcego człowieka, a potem powie: Och! Muszę wziąć kąpiel! Czuj się zabrudzona bliskością tamtej osoby! Jeśli chcesz zobaczyć prawdziwą aurę, ze wszystkimi jej kolorami, powinieneś patrzeć na nagie ciało. Gdy będziesz patrzył na ciało kobiece, zobaczysz, że kolory są wyraźniejsze. Nie lubimy tego przyznawać, ale często kolory ciała kobiecego są silniejsze można powiedzieć bardziej „surowe” - ale jakkolwiek to nazwiemy, są silniejsze i łatwiejsze do zobaczenia. Niektórzy mogliby napotkać na trudności w obserwacji rozebranej kobiety. Więc dlaczego dla odmiany nie użyć swojego własnego ciała? Podczas ćwiczenia powinieneś być sam, na przykład w zaciszu łazienki. Światło powinno być przyćmione. Jeśli będzie zbyt jasne - koniecznie musi być przyćmione! - powieś wokół źródła światła ręcznik. W ten sposób oświetlenie będzie słabsze. Ostrzeżenie upewnij się, że ręcznik nie jest zbyt blisko lampy, ponieważ mógłby się zapalić, a ty nie zamierzasz spalić domu, a jedynie zredukować światło. Spróbuj dostać jedną z żarówek „Osglim”, które zużywają niewiele prądu. Lampa „Osglim” składa się z żarówki z czystego szkła, wewnątrz której znajduje się szklana nóżka z wystającym, krótkim prętem, do którego zamocowana jest okrągła płytką. Drugi pręt wychodzi z nóżki i rozciąga się prawie do szczytu żarówki. Z jego końca zwisa gruba spirala z ciężkiego drutu. Gdy taką żarówkę wkręcimy i zapalimy, żarzy się czerwona poświata. Poniżej zamieszczamy ilustrację, ponieważ „Osglim” jest oczywiście nazwą firmy i w różnych krajach nazwa może być inna. Przy żarówce „Osglim”(:-))) lub przy innym przyćmionym świetle zdejmij całe ubranie i spójrz na siebie w długim lustrze. Przez moment nie próbuj widzieć niczego, zrelaksuj się. Upewnij się, że masz za sobą ciemniejszą zasłonę, czarną (najlepiej) albo ciemnoszarą. W ten sposób będziesz miał to, co nazywa się neutralnym tłem, to znaczy tłem, którego kolor nie wywiera wpływu na samą aurę. Odczekaj chwilę, obserwując się beczynnie w lustrze. Popatrz na głowę. Czy widzisz niebieskawy odcień wokół swych skroni? Popatrz na ciało od ramion do bioder. Czy widzisz niebieskawy płomyk, prawie jak płomyk płonącego alkoholu?

Na pewno wszyscy widzieliście rodzaj palnika używanego przez jubilerów, w którym spala się denaturat, metanol lub inny tego typu płyn. Płomień jest niebieskawy, często iskrzy się żółto na końcu. Blask powłoki eterycznej wygląda podobnie. Gdy go zobaczysz, oznacza to, że robisz postępy. Możesz nie ujrzeć go przy pierwszej, drugiej czy trzeciej próbie. Muzyk grający trudny kawałek również nie zawsze osiągnie oczekiwany rezultat za pierwszym, drugim czy trzecim razem. Muzyk będzie wytrwały i ty też musisz taki być. W miarę ćwiczeń zobaczysz powłokę eteryczną. Przy jeszcze większej ilości ćwiczeń zobaczysz aurę. Ale trzeba powtórzyć raz jeszcze: **PATRZENIE NA NAGIE CIAŁO JEST DUŻO ŁATWIEJSZE**. Nie sądz, że w patrzeniu na nagie ciało jest coś złego. Mówi się, że człowiek jest stworzony na podobieństwo Boga. Co więc złego w oglądaniu rozebranego „podobieństwa Boga”? Pamiętaj, dla tego, kto sam jest czysty - wszystko jest czyste. Oglądaj siebie lub kogoś innego z czystymi intencjami. Jeśli będziesz miał nieczyste myśli, nie zobaczysz ani powłoki eterycznej ani aury, zobaczysz jedynie to, czego szukasz! Patrząc na siebie, szukaj powłoki eterycznej. Odkryjesz z czasem, że ją widzisz. Czasami ktoś może patrzeć na aurę i nie widzieć niczego, a zamiast tego może odczuwać swędzenie w dłoniach, stopach lub nawet w innych częściach ciała. Swędzenie to jest bardzo szczególnym uczuciem, można je rozpoznać bezbłędnie. Gdy ci się przydarzy, oznaczać będzie, że jesteś na dobrej drodze do widzenia, ale blokujesz się bo jesteś zbyt napięty. Musisz się zrelaksować, trochę „ostygnąć”. Gdy się rozluźnisz, zamiast swędzenia i, być może, drgawek, zobaczysz powłokę eteryczną lub aurę, a nawet obie rzeczy na raz. Swędzenie jest właściwie koncentracją siły twojej aury w dłoniach (lub jakimkolwiek innym miejscu). Wielu ludziom, gdy są przerażeni czy napięci, pocą się dłonie, pachy lub inne miejsca. W czasie naszego eksperymentu zamiast pocenia się występuje swędzenie. Jest to, powtarzam, dobry znak. Oznacza - to też powtórzmy - że wysilasz się zbyt mocno, i gdy zrelaksujesz się, powłoka eteryczna i być może aura pojawią się przed twymi zdziwionymi oczami. Wielu ludzi nie może zobaczyć **WŁASNEJ** aury dokładnie, ponieważ patrzą poprzez swoją aurę w kierunku lustra. Lustro rozprasza nieco kolory i odbija (ponownie poprzez aurę) rozproszoną gamę kolorów. I tak biedny człowiek myśli, że ma aurę bardziej zanieczyszczoną niż jest to w rzeczywistości. Wyobraź sobie głęboko w stawie rybę, patrzącą na kwiat rosnący parę stóp od powierzchni wody. Ryba nie zobaczy takich samych kolorów jak ty, będzie postrzegą obraz kwiatu zniekształcony przez drobne fale na powierzchni wody i stopień przejrzystości samej wody. Tak samo ty możesz wprowadzić się w błąd, patrząc z głębi własnej aury i widząc odbity obraz również w głębi swojej aury. Z tego też powodu lepiej jest, o ile to możliwe, wpatrywać się w kogoś innego. Twój „obiekt obserwacji” powinien być chętny do współdziałania. Gdy wpatrujesz się w nagiego człowieka, często będzie on nerwowy i zakłopotany. W takim przypadku powłoka eteryczna kurczy się prawie do rozmiaru ciała, a aura w dużym stopniu zamyka się, pokazując fałszywe kolory. Postawienie dobrej diagnozy wymaga długiej praktyki, ale początkowo najważniejszą rzeczą jest widzenie **JAKIKOLWIEK** kolorów, nie jest ważne - prawdziwych czy fałszywych. Najlepszym sposobem jest rozmowa z osobą, na którą mamy patrzeć. Zaczynij swobodną dyskusję, by się rozluźniła i nabrała przekonania, że nic się nie wydarzy. Jak tylko twój obiekt zrelaksuje się, jego powłoka eteryczna odzyska normalne proporcje, a aura wypłynie, wypełniając całkowicie powłokę auryczną. Można to przyrównać do hipnotyzmu. Hipnotyzer zazwyczaj nie rzuca się na kogoś, by zahipnotyzować go natychmiast. Zwykle jest parę sesji. Hipnotyzer najpierw spotyka pacjenta i ustala formę kontaktu, ogólne zasady - rodzaj wzajemnego porozumienia w tym czasie może wypróbować parę tricków, sprawdzając czy pacjent reaguje na podstawowy hipnotyzm. Po dwóch czy trzech sesjach hipnotyzer wprowadza pacjenta w trans. W podobny sposób ty postępuj ze swoim obiektem. Z początku nie patrz na ciało, zaledwie spoglądaj na nie, bądź naturalny, tak jakby osoba ta była w pełni ubrana. Następnie,

być może przy drugiej okazji, partner będzie bardziej swobodny, bardziej pewny siebie, zrelaksowany. Przy trzeciej okazji możesz obserwować ciało lub raczej patrzeć na kontury ciała i widzieć. Czy widzisz tę bladą, niebieskawą mgiełkę? Czy widzisz te pasma kolorów wirujące wokół ciała i to żółte halo? Czy widzisz grę światła płynącego ze szczytu głowy, rozchodzącego się jak rozwinięty lotos lub, zgodnie z zachodnim porównaniem, rozpryskującego się gamą kolorów jak ognie sztuczne? Ta lekcja jest krótka. Jest to bardzo ważna lekcja. Sugeruję byś poczekał aż będziesz w dobrym nastroju, bez żadnych specjalnych zmartwień, nie będziesz głodny ani objedzony. Wtedy idź do łazienki, weź kąpiel, by pozbyć się wszelkiego wpływu ubrania, i próbuj zobaczyć swą własną aurę. Jest to tylko sprawa praktyki!

Lekcja 8

W poprzednich lekcjach rozważaliśmy ciało jako centrum powłoki eterycznej i aury. Szliśmy od ciała na zewnątrz, omawiając powłokę eteryczną, a następnie aurę wraz z jej prążkami kolorów, dochodząc do powłoki aury. Wszystko to jest bardzo ważne i dobrze będzie jeśli cofniesz się i przeczytasz ponownie poprzednie lekcje, ponieważ w tej lekcji i w lekcji dziewiątej będziemy przygotowywać grunt do opuszczenia ciała. Jeśli nie masz jasnego pojęcia na temat powłoki eterycznej i aury oraz natury molekularnej struktury ciała, możesz mieć nieco kłopotów. Ciało ludzkie składa się, jak wykazaliśmy, z masy protoplazmicznej. Jest to masa cząsteczek rozrzuconych na określonym obszarze przestrzeni, w podobny sposób w jaki wszechświat zajmuje pewien obszar przestrzeni. Teraz pójdziemy do wewnątrz, od aury i od powłoki eterycznej w stronę ciała, ponieważ to ciało jest tylko wehikułem, jest „jak ubranie, jak kostium aktora grającego wyznaczoną mu rolę na scenie, którą jest życie”. Mówi się, że dwa obiekty nie mogą zajmować tej samej przestrzeni. To słuszne twierdzenie, jeśli chodzi o cegły, kawałki drewna czy metalu, ale jeśli dwa obiekty mają różne vibracje lub gdy przestrzeń pomiędzy ich atomami, neutronami i protonami jest dostatecznie duża, wtedy jeden obiekt może zajmować tę samą przestrzeń co drugi. To może być trudne do zrozumienia, więc powiem to w inny sposób, przedstawię dwa przykłady wyjaśniające problem. Oto pierwszy z nich. Jeśli weźmiesz dwie szklanki i wypełnisz je po brzegi wodą, odkryjesz, że po wsypaniu odrobiny piasku - powiedzmy łyżeczki - do pierwszej z nich, woda przeleje się, udowadniając, że w tym przypadku woda i piasek nie mogą zajmować tej samej przestrzeni i jeden z elementów musi ustąpić. Piasek jako cięższy osiadzie na dnie, podniesie poziom wody w szklance i spowoduje jej przelanie się. Przyjrzyjmy się drugiej szklance, która też jest wypełniona po brzegi wodą - dokładnie tak, jak pierwsza. Jeśli teraz weźmiemy cukier i powoli zaczniemy wsypywać do szklanki, odkrywamy, że będziemy w stanie wsypać nawet sześć łyżeczek cukru zanim woda zacznie się przelewać! Robiąc to powoli zobaczymy, że cukier znika, innymi słowy rozpuszcza się. W miarę jak się rozpuszcza, jego cząsteczki zajmują przestrzenie pomiędzy cząsteczkami wody i w ten sposób objętość nie zwiększa się. Dopiero gdy cała przestrzeń pomiędzy cząsteczkami wody wypełni się cząsteczkami cukru, nadmiar cukru zgromadzi się na dnie szklanki powodując, że woda w końcu przeleje się. W tym przypadku mamy jasny dowód na to, że dwa obiekty mogą zajmować tę samą przestrzeń. Weźmy inny przykład - spójrzmy na układ słoneczny. Jest to obiekt, całość, jest to „coś”. Są tam cząsteczki lub atomy, które nazywamy światami, poruszające się w przestrzeni. Jeśli byłoby prawdą, że dwa obiekty nie mogą zajmować tej samej przestrzeni, wtedy nie można by wysłać raket z Ziemi w kosmos! Ani też istoty z innego świata nie mogłyby wejść do naszego, ponieważ zajmowałyby NASZĄ przestrzeń. Tak więc - w odpowiednich warunkach - możliwe jest zajmowanie przez dwa obiekty tej samej przestrzeni. Ciało ludzkie, składające się z cząsteczek, w których pomiędzy atomami istnieje pewna ilość przestrzeni, jest też domem dla in-

nych ciał (subtelnych, duchowych i tych, które nazywamy ciałami astralnymi). Ciało subtelne, tak jak fizyczne, składa się z cząsteczek. Podobnie jak ziemia, ołów czy drewno zbudowane są z cząsteczek ułożonych w specyficzny sposób - o określonej gęstości ciało duchowe ma tych cząsteczek mniej i są one dalej od siebie położone. Tak więc możliwe jest, by ciało duchowe istniało w ciele fizycznym i było z nim w bardzo ścisłym związku, a żadne z tych ciał nie zajmowało przestrzeni potrzebnej drugiemu. Ciało astralne i fizyczne połączone są Srebrnym Sznurem, który jest masą cząsteczek wirujących z ogromną prędkością. W pewien sposób przypomina to pępowinę łączącą matkę z dzieckiem, przez którą płyną od matki do nienarodzonego dziecka pokarm, impulsy i wrażenia. Gdy dziecko się rodzi, a pępowina zostaje przzerwana, dziecko umiera dla życia, które prowadziło wcześniej i staje się odrębną istotą, posiadającą odrębne życie. Nie jest już częścią matki. Tak więc „umiera” jako część matki i rozpoczyna swoją własną egzystencję. Srebrny Sznur łączy Wyższe Ja z ciałem fizycznym, a wrażenia przepływają z jednego do drugiego w każdej minucie istnienia ciała. Wrażenia, komendy, lekcje, a czasem nawet duchowy pokarm spływa od Wyższego Ja do ludzkiego ciała. Gdy przychodzi śmierć, Srebrny Sznur zostaje odcięty i ciało ludzkie jest odrzucane jak zużyte ubranie, podczas gdy duch unosi się. Nie będziemy wchodzić w to głębiej, wspomnimy jedynie, że istnieje kilka „ciał duchowych”. Łącznie, w naszym obecnym stadium ewolucji istnieje dziewięć oddzielnych ciał, każde połączone z kolejnym Srebrnym Sznurem. Teraz zajmiemy się ciałem fizycznym i astralnym oraz podróżami astralnymi i sprawami bezpośrednio związanymi z planem astralnym.

Człowiek jest jedynie duchem zamkniętym w powłoce z ciała i kości, zamkniętym, by mógł uczyć się i nabierać doświadczenia, doświadczając tego czego nie może doświadczyć duch bez użycia ciała. Człowiek, raczej ciało fizyczne człowieka, jest wehikułem kierowanym przez Wyższe Ja. Niektórzy wolą używać słowa „Dusza”, my wolimy „Wyższe Ja”, ponieważ określenie to jest wygodniejsze. Dusza jest jeszcze czymś innym, należy do jeszcze wyższych rzeczywistości. Wyższe Ja jest zarządcą i kierownicą ciała. Mózg ludzki jest stacją przekaźnikową, centralą telefoniczną lub całkowicie zautomatyzowaną fabryką jeśli wolisz. Otrzymuje informacje od Wyższego Ja i przetwarza jego rozkazy na chemiczną czy fizyczną działalność, która utrzymuje wehikuł przy życiu, wywołując pracę mięśni oraz pewne procesy umysłowe. Przekazuje też do Wyższego Ja informacje i wrażenia ze zdobytych doświadczeń. Uciekając od ograniczeń ciała, tak jak kierowca opuszczający chwilowo pojazd, człowiek może ujrzeć Wyższy Świat Ducha i ocenić lekcje wyuczone w czasie, gdy był w ciele fizycznym. Tu jednak omawiamy jedynie ciało fizyczne i astralne, wspominając zaledwie o Wyższym ja. Będąc w ciele astralnym, człowiek może podróżować do odległych miejsc w mgnieniu oka, może przenieść się gdziekolwiek, kiedykolwiek zechce, zobaczyć nawet co starzy przyjaciele czy krewni robią w danej chwili. W miarę praktyki człowiek może odwiedzać różne miasta i wielkie biblioteki świata. Cierpisz na ból zęba, więc opornie idziesz do dentysty. On mówi ci, że ząb trzeba będzie usunąć. Boisz się, będzie bolało, siedzisz w fotelu pełen strachu. Gdy tylko dentysta bierze do ręki strzykawkę, by dać ci zastrzyk, automatycznie krzywisz się, a nawet bledniesz. Jesteś pewien, że będzie bolało, jesteś pewien, że będziesz czuł jak igła wbija się w ciało, a chwilę później poczujesz straszne szarpnięcie, gdy ząb będzie wrywany. Być może obawiasz się, że zemdlesz z szoku, karmisz więc swój strach. Przez myślenie i koncentrowanie całej siły myśli na zębie powodujesz, że ząb boli jeszcze bardziej! Całą swoją energię poświęcasz na to, by ząb bolał jeszcze bardziej. Ale gdy rozmyślasz leniwie, gdzie wtedy jest myśl? W głowie? Skąd wiesz? Czujesz ją tam? Myśl jest tam, gdzie ją koncentrujesz, myśl jest wewnątrz ciebie tylko dlatego, że myślisz o sobie, a wtedy myśl musi być w tobie. Myśl jest tam, gdzie chcesz by była,

myśl jest tam, gdzie ją skierujesz. Przyjrzyjmy się ponownie stwierdzeniu: myśl jest tam, gdzie ją koncentrujesz. W zamieszaniu bitwy ludzie często są ranni i nie czują bólu. Przez jakiś czas mogą nawet nie wiedzieć, że zostali ranni, dopiero gdy znajdą czas, by pomyśleć o tym, czują ból i być może padają w szoku! Myśl, rozum, strach są hamulcami, które spowalniają ewolucję duchową, są one niczym innym jak męczącym zgrzytaniem maszyny zwalniającej i rozpraszaającej komendy Wyższego Ja. Człowiek, gdyby nie był zawalony swymi głupimi lękami i ograniczeniami, byłby niemal nadczłowiekiem o dużo większych zdolnościach, zarówno fizycznych jak i mentalnych. Oto przykład. Słaby, bojaźliwy człowiek o nędznej budowie fizycznej schodzi z chodnika na jezdnię, na której panuje wzmożony ruch uliczny. Jego myśli błądzą gdzieś daleko. Być może rozmyśla o interesach, o tym w jakim nastroju będzie jego żona, gdy on wróci późno do domu. Być może będzie nawet myślał o niezapłaconych rachunkach! Nagle rozlega się trąbienie nadjeżdżającego samochodu i człowiek ten - nie zastanawiając się - skoczy jak sprężyna z powrotem na chodnik, co byłoby dość trudne nawet dla wytrenowanego atlety! Gdyby człowiek ten skrepowany był procesem myślowym, spóźniłby się i wpadłby pod samochód. Brak myśli pozwolił wiecznie czuwającemu Wyższemu Ja pobudzić mięśnie zastrzykiem substancji chemicznych (takich jak adrenalina), co sprawiło, że człowiek zdobył się na wysiłek poza świadomą, ludzką myślą i wykonał skok daleko wykraczający poza jego możliwości. Ludzie świata zachodniego uczą się, że myśl, rozum są tym, co „odróżnia człowieka od zwierząt”. Niekontrolowana myśl powoduje, że w dziedzinie podróży astralnych człowiek jest niżej niż wiele zwierząt! Prawie każdy zgodzi się, że na przykład koty potrafią widzieć rzeczy, których nie widzi człowiek. Większość ludzi zna przypadki, kiedy zwierzę wyczuwa obecność ducha lub jest świadome nadchodzących wydarzeń na długo przed człowiekiem. Zwierzęta używają innego systemu „rozumowania” i „myślenia”. My też możemy to osiągnąć! Najpierw jednak musimy kontrolować nasze myśli, kontrolować wszystkie te męczące, leniwe myśli, które bez przerwy wkradają się w nasze umysły. Usiądź gdzieś, gdzie będzie ci wygodnie, gdzie poczujesz się całkowicie zrelaksowany, gdzie nikt nie będzie ci przeszkadzał. Jeśli masz ochotę, zgaś światło, ponieważ światło jest w tym przypadku przeszkodą. Siedź rozluźniony przez chwilę, pozwól myślom płynąć i obserwuj je. Patrz jak wkradają się w twoją świadomość, każda z nich domaga się uwagi - ta kłótnia z człowiekiem w urzędzie, niezapłacone rachunki, koszt życia, sytuacja światowa, to co chciałbyś powiedzieć swemu pracodawcy odsuń je wszystkie na bok! Wyobraź sobie, że siedzisz w całkowicie ciemnym pokoju, na szczycie drapacza chmur. Przed sobą masz duże okno zasłonięte czarną zasłoną, na której nie ma żadnych wzorów, niczego co mogłoby rozproszyć uwagę. Skoncentruj się na tej zasłonie. Najpierw upewnij się, że żadne myśli nie przechodzą przez twoją świadomość (która jest tą czarną zasłoną), a jeśli jakieś myśli ośmielią się pojawić, odsuń je poza krawędź zasłony. Możesz tego dokonać, jest to jedynie sprawą praktyki. Przez chwilę myśli będą próbowały migotać na krawędzi czarnej zasłony, odsuń je jeszcze dalej, wołaj zmusz je do odejścia, potem skoncentruj się ponownie na zasłonie. Własną wolą unieś zasłonę tak, byś mógł patrzeć na wszystko co jest poza nią. Gdy będziesz wpatrywał się w tę wyobrażoną czarną zasłonę, odkryjesz, że różnego rodzaju dziwne myśli będą próbowały przeszkodzić ci, będą usiłowały wedrzeć się, wejść na siłę w centrum twojej uwagi. Zepchnij je, odepchnij świadomym wysiłkiem, nie pozwól, by wtargnęły (tak, jestem świadom, że powiedziałem to już wcześniej, ale próbuję dotrzeć do sedna). Gdy będziesz w stanie utrzymać przez krótki czas wrażenie całkowitej czerni, odkryjesz, że coś „strzeli”, jakby rozerwał się kawałek pergaminu, po czym będziesz mógł widzieć rzeczy, które są daleko od naszego zwykłego świata. Będziesz mógł zajrzeć w światy o innych wymiarach, w których czas i przestrzeń mają zupełnie inne znaczenie. Praktykując to, robiąc to odkryjesz, że możesz

kontrolować własne myśli tak jak robią to Adepci i Mistrzowie. Próbuje, ćwicz, ponieważ jeśli chcesz czynić postępy, musisz ćwiczyć i ćwiczyć, aż będziesz mógł pokonać leniwe myśli.

Lekcja 9

W poprzedniej lekcji rozprawialiśmy się ostatecznie z myślami. Powiedzieliśmy: myśl jest tam, gdzie chcesz żeby była. Reguła ta może nam naprawdę pomóc wydostać się z ciała, podróżować astralnie. Powtórzmy to jeszcze raz. Myśl jest tam, gdzie chcesz by była. Poza tobą, jeśli tego zechcesz. Zróbmy małe ćwiczenie. Znowu powinieneś być sam w miejscu, gdzie nic nie będzie rozpraszało twojej uwagi. Będziesz próbował wyjść z ciała. Musisz być sam, musisz być zrelaksowany. Sugeruję byś dla wygody położył się, najlepiej na łóżku. Upewnij się, że nikt nie będzie ci przeszkadzał i nie zepsuje twojego eksperymentu. Gdy usiądziesz oddychając powoli, myśląc o doświadczeniu, SKONCENTRUJ SIĘ na punkcie sześć stóp przed tobą, zamknij oczy. Koncentruj się, WŁASNĄ WOLĄ zmusz się do myślenia, że ty - prawdziwy, astralny -, obserwujesz własne ciało z odległości około sześciu stóp. Myśl! Cwicz! Zmusz się do koncentracji. Wtedy, w miarę praktyki, nagle poczujesz coś podobnego do lekkiego szoku elektrycznego i zobaczysz swoje ciało leżące z zamkniętymi oczami w odległości sześciu stóp. Na początku osiągnięcie tego będzie dość trudne. Możesz poczuć, że znajdujesz się wewnątrz wielkiego, gumowego balonu, pchając i pchając. Pchasz, pchasz, wytężasz się i wydaje się, że nic się nie dzieje. Prawie ci się udaje. Wreszcie nagle przebijasz się, słyszysz lekki trzask, jakby pękł dziecięcy balonik. Nie przerażaj się, nie poddawaj się lękowi. Jeśli pozostaniesz wolny od lęku, pójdziesz dalej i dalej i w przyszłości nie będziesz miał już żadnych kłopotów. Jeśli jednak będziesz się bał, wrócisz z powrotem do ciała fizycznego i będziesz musiał zaczynać wszystko od początku innym razem. Jeśli wskoczysz z powrotem do ciała, nie ma sensu byś próbował czegoś jeszcze tego samego dnia, bo rzadko kiedy ci się uda. Będziesz musiał najpierw przespać się, odpocząć. Pójdźmy dalej. Wyobraźmy sobie, że używając tej prostej i łatwej metody wyszedłeś z ciała, wyobraźmy sobie, że stoisz patrząc na swoją fizyczną część, zastanawiając się co robić dalej. Na razie nie trać czasu na patwienie na własne ciało fizyczne, będziesz je widywał dość często! Zamiast tego spróbuj czegoś innego.

Pozwól sobie unosić się po pokoju jak leniwie dryfująca bańka mydlana, ponieważ teraz nie ważysz nawet tyle co ona! Nie możesz upaść, nie możesz się zranić. Niech ciało fizyczne wygodnie odpoczywa. Oczywiście zanim opuścisz na zawsze powłokę cielesną, będziesz jeszcze miał z nim do czynienia. Musisz się upewnić, że twoje ciało leży wygodnie. Jeśli tego nie uczynisz, może się zdarzyć, że po powrocie do ciała, będziesz miał zeszywniałą rękę lub skurcz w karku. Dopilnuj, by nie było twardych krawędzi naciskających na nerwy, ponieważ jeśli twoja ręka będzie wystawała poza krawędź materaca, po powrocie możesz czuć „igły” w ręce. Zanim podejmiesz jakiegokolwiek próby opuszczenia ciała i wejścia w astral, raz jeszcze upewnij się, że leżysz zupełnie wygodnie. Pozwól sobie bezwładnie unosić się, płynąć po pokoju, poruszaj się leniwie, jakbyś był bańką mydlaną unoszoną przez błakające się prądy powietrzne. Zbadaj sufit i miejsca, których normalnie nie możesz widzieć. Nabierz wprawy w tym podstawowym podróżowaniu astralnym, ponieważ jeśli nie przywykniesz do leniwego unoszenia się po pokoju, nie możesz bezpiecznie podróżować na zewnątrz.

Spróbujmy opisać to jeszcze raz innymi słowami. Istotnie, podróżowanie astralne jest łatwe, nie ma w tym nic trudnego, o ile tylko pozwolisz sobie uwierzyć, że możesz to robić. W żadnym przypadku, w żadnych warunkach nie powinieneś odczuwać lęku, ponieważ nie ma tu miejsca dla strachu. Podróże astralne prowadzą cię ku wolności. Jedynie po powrocie do ciała możesz

czuć się uwięziony, zamknięty w ciele, przygwożdżony przez ciężar ciała, które nie reaguje zbyt dobrze na duchowe komendy. W podróżach astralnych nie ma miejsca dla strachu, strach jest tam obcym zjawiskiem. Powtórzmy instrukcje podróżowania astralnego innymi słowami. Leżysz płasko na łóżku na plecach. Upewniłeś się, że każda część ciała leży wygodnie. Nic nie wbija się w ciało, nogi nie są skrzyżowane. Gdyby były, w miejscu skrzyżowania mógłbyś później czuć odrętwienie, ponieważ krążenie krwi byłoby zakłócone. Odpoczywasz spokojny, zadowolony, nic ci nie przeszkadza, nie masz zmartwień. Myśl jedynie o wyjściu ciała astralnego z ciała fizycznego. Rozluźnij się jeszcze bardziej. Wyobraź sobie duchowy kształt odpowiadający mniej więcej twemu ciału fizycznemu, który delikatnie oddziela się od powłoki cielesnej i unosi się w górę jak dmuchawiec na lekkim, letnim wietrze. Niech uniesie się w górę. Oczy miej w tym czasie zamknięte. W przeciwnym wypadku za pierwszym, drugim czy trzecim razem możesz być tak zaskoczony, że drgniesz - być może na tyle gwałtownie, że astral zostanie „wepchnięty” z powrotem na jego normalne miejsce w ciele fizycznym. Gdy człowiek zasypia, jego ciało często drży w szczególny sposób. Czasami jest to na tyle silne, że powoduje przebudzenie. Szarpnięcie to spowodowane jest przez zbyt gwałtowne oddzielenie się ciała astralnego od fizycznego, ponieważ, jak już powiedzieliśmy, prawie każdy w nocy podróżuje astralnie, mimo że wielu ludzi nie pamięta świadomie tych podróży. Powróćmy jednak do ciała astralnego. Myśl o tym jak twoje ciało astralne stopniowo, z łatwością oddziela się od fizycznego i dryfuje w górę na wysokość około trzech stóp ponad ciałem fizycznym. Tam odpoczywa przez chwilę, kołysząc się łagodnie. W momencie zasypiania możesz doświadczać uczucia kołysania, to kołysze się ciało astralne. Jak powiedzieliśmy, ciało unosi się ponad tobą kołysząc się lekko, połączone jest z tobą Srebrnym Sznurem, który prowadzi od twojego pępka do pępka ciała astralnego. Nie przyglądaj się zbyt uważnie, ponieważ jak ostrzegaliśmy, jeśli przestraszysz się i drgniesz, spowodujesz, że ciało astralne wróci do ciała fizycznego i będziesz musiał zacząć wszystko od początku innym razem. Załóżmy, że zastosujesz się do zaleceń i nie drgniesz, wtedy twoje ciało astralne będzie unosić się przez chwilę. Nie próbuj nic robić, staraj się nie myśleć, oddychaj płytko, ponieważ jest to twój pierwszy raz poza ciałem, pamiętaj, twój pierwszy raz ŚWIADOMIE poza ciałem, dlatego musisz być ostrożny. Jeśli nie będziesz się bał, jeśli nie drgniesz, ciało astralne powoli odpłynie na koniec lub na bok łóżka, gdzie stopniowo obniży się tak, że stopy będą dotykać lub prawie dotykać podłogi. Gdy „miękkie lądowanie” zakończy się, twoje ciało astralne będzie mogło patrzeć na ciało fizyczne i przekazywać to co widzi. Będziesz miał dość nieprzyjemne uczucie, patrząc na swoje własne ciało fizyczne. Często doświadczenie to będzie poniżające. Wielu z nas ma całkowicie błędne wyobrażenie o swym własnym wyglądzie. Czy pamiętasz moment, gdy po raz pierwszy usłyszałeś swój głos? Słyszałeś swój głos nagrany na taśmę magnetofonową? Po raz pierwszy mogłeś szczerze nie wierzyć, że jest to twój własny głos, mogłeś podejrzewać, że ktoś próbuje cię oszukać lub że nagranie złe. Gdy po raz pierwszy słyszy się swój głos, z reguły nie dowierza się, człowiek jest przerażony i upokorzony. Poczekaj aż zobaczysz po raz pierwszy swe ciało! Twoja świadomość będzie w dużym stopniu przeniesiona do ciała astralnego, będziesz stał patrząc w dół na spoczywające ciało fizyczne. Będziesz przerażony. Nie będzie ci się podobał ani kształt ciała, ani cera, będziesz zaszokowany zmarszczkami na twarzy, a gdy posuniesz się nieco dalej i spojrzysz w swój umysł, zobaczysz pewne kaprysy i fobie, co może nawet spowodować, że wskoczysz w przerażeniu do ciała fizycznego! Ale załóżmy, że wytrzymasz pierwsze poniżające spotkanie z samym sobą. Co dalej? Musisz zdecydować dokąd pójść, co chcesz robić, co chcesz zobaczyć. Najlepiej odwiedź kogoś kogo dobrze znasz, powiedzmy, że jest to mieszkający w sąsiednim mieście bliski krewny. Po pierwsze musi to być ktoś kogo często odwiedzasz, ponieważ musisz szczegółowo zwizualizować tą osobę. Musisz precyzyjnie zwizualizować, gdzie ta osoba mieszka i jak do niej

dojść. Pamiętaj, jest to dla ciebie nowość - po raz pierwszy robisz to świadomie - i musisz podążać dokładnie tą samą trasą, jaką obrałbyś idąc ciałem fizycznym. Opuść pokój, wyjdź na ulicę (ciałem astralnym, oczywiście, ale nie martw się, nikt cię nie zobaczy), idź drogą, którą zwykle idziesz, utrzymując przed sobą obraz osoby, którą chcesz odwiedzić i drogi do niej. Wtedy bardzo szybko, dużo szybciej niż najszybszym samochodem, znajdziesz się w domu twego przyjaciela czy krewnego. W miarę zdobywania praktyki, będziesz mógł pójść dokąd zechcesz. Morza, oceany czy góry nie będą przeszkodą na twojej drodze. Ziemia i miasta świata będą stały przed tobą otworem. Niektórzy ludzie zastanawiają się: Och! A co będzie jeśli pójdę i nie będę mógł wrócić? Co wtedy? Odpowiedź jest prosta: nie możesz się zgubić. To niemożliwe, byś się zgubił, niemożliwe byś się zranił czy odkrył, że twoje ciało zostało zajęte przez kogoś innego. Jeśli ktoś zbliży się do twojego ciała, podczas gdy podróżujesz astralnie, ciało prześle ostrzeżenie i zostaniesz „wciągnięty” z prędkością myśli. Nic złego nie może ci się przytrafić, jedynie strach może ci zaszkodzić. Tak więc nie lękaj się, tylko doświadczaj, a w miarę doświadczeń dojdiesz do spełnienia wszystkich swoich nadziei, wszystkich ambicji w dziedzinie podróży astralnych. Gdy będziesz świadomie w ciele astralnym, kolory, które zobaczysz będą wyraźniejsze, niż wtedy gdy widziałeś je będąc w ciele fizycznym. Wszystko będzie lśniło życiem, możesz nawet zobaczyć wokół siebie, wyglądające jak cętki, cząstki „życia”. Będzie to siła życiowa ziemi, a gdy przejdiesz przez nią, nabierzesz siły i odwagi. Istnieje pewna trudność - nie możesz ani niczego ze sobą zabrać ani niczego przynieść! Oczywiście możliwe jest w pewnych warunkach - i tylko po długiej praktyce - materializowanie się przed osobą jasnowidzącą, ale nie jest łatwo przenieść się astralnie do kogoś i przeprowadzać diagnozę czyjegoś zdrowia, ponieważ takie rzeczy powinno się przedyskutować. Możesz za to przenieść się do sklepu, przejrzeć półki i zdecydować co kupisz następnego dnia. Jest to całkowicie dozwolone. Odwiedzając sklepy w czasie podróży astralnej, często zobaczysz wady i kiepską jakość niektórych drogich produktów! Gdy jesteś w astralu i chcesz wrócić do ciała fizycznego, powinieneś zachować spokój, powinieneś pomyśleć o ciele fizycznym. Myśl, że zamierzasz wrócić i wejść z powrotem do ciała. Gdy tylko pomyślisz, wszystko rozmaże się pod wpływem prędkości, a nawet przeniesiesz się momentalnie z miejsca, w którym byłeś, do miejsca trzy lub cztery stopy nad swoim leżącym ciałem. Odkryjesz, że unosisz się tam, falując lekko, tak jak przed opuszczeniem ciała. Obniż się powoli, bardzo powoli. Powinieneś to robić powoli, ponieważ oba ciała muszą być całkowicie zsynchronizowane. Jeśli zrobisz to poprawnie, zanurzysz się w swym ciele bez żadnych wstrząsów, bez najmniejszego drżenia, bez uczucia innego niż to, że ciało jest zimną i ciężką masą. Jeśli niezdarnie, niedokładnie połączysz oba ciała lub jeśli ktoś inny przeszkodzi ci i będziesz musiał wrócić do ciała ze wstrząsem, możesz mieć później ból głowy, ból rodzaju migrenowego. W takim przypadku powinieneś spróbować zasnąć lub zmusić się ponownie do wyjścia w astral, ponieważ jak długo twoje dwa ciała nie są połączone poprawnie, nie będziesz mógł pozbyć się bólu głowy. Nie ma się jednak czym przejmować, ponieważ choćby chwilowy sen lub ponowne świadome wyjście w astral jest niezawodnym lekarstwem. Może się zdarzyć, że po powrocie do ciała będziesz zeszywniały. Odczucie może być takie jak podczas zakładania ubrania, które zmokło poprzedniego dnia i wciąż jest mokre i ociekające. Uczucie powracania do ciała nie będzie zbyt przyjemne, dopóki się do niego nie przyzwyczaisz. Wspaniałe kolory, które widziałeś w astralu, zbledną. Wielu z kolorów nie będziesz widział wcale, wiele dźwięków, które słyszałeś w astralu, będzie niesłyszalnych w ciele fizycznym. Nie przejmuj się, jesteś na Ziemi, by się uczyć, a gdy nauczysz się tego czego powinieneś, wyzwolisz się z więzów Ziemi, opuścisz ciało na stałe i po przerwaniu Srebrnego Sznura pójdziesz do światów daleko poza światem astralnym. Praktykuj

podróże astralne, praktykuj i praktykuj. Odsuń wszystkie lęki, ponieważ gdy nie ma lęku, nie ma nic czego możesz się bać, nic złego ci nie grozi, pozostaje jedynie przyjemność.

Lekcja 10

Powiedzieliśmy: Nie ma się czego obawiać za wyjątkiem lęku. Należy raz jeszcze podkreślić, że o ile pozostaniemy wolni od lęków, nie będzie absolutnie żadnego niebezpieczeństwa w podróżowaniu astralnym, bez względu na to jak daleko czy jak szybko się podróżuje. Możesz więc zapytać, czego się obawiać. Poświęcimy tę lekcję zagadnieniu strachu oraz temu, czego nie trzeba się obawiać. Strach jest bardzo negatywnym zjawiskiem, nastawieniem, które niszczy naszą subtelniejszą percepcję. Bez względu na to czego się boimy, każda forma strachu jest szkodliwa. Ludzie obawiają się, że po wyjściu w astral nie będą mogli powrócić do ciała. Zawsze można powrócić do ciała, o ile ktoś właśnie nie umiera, o ile nie upłynął przeznaczony mu czas na Ziemi, a to nie ma nic wspólnego z podróżowaniem astralnym. Możliwe jest, trzeba przyznać, że ktoś będzie tak przerażony, że strach go sparaliżuje. W tym przypadku nic nie można zrobić. W takiej sytuacji przerażenie może być tak duże, że nawet ciało astralne nie będzie się w stanie poruszać. Oczywiście opóźnia to powrót do ciała fizycznego do czasu, aż natężenie strachu się zmniejszy. Strach zawsze maleje, gdyż uczucie to może być utrzymane jedynie przez pewien czas. Tak więc ktoś, kto się boi, jedynie opóźnia całkowicie bezpieczny powrót do ciała fizycznego. Nie jesteśmy jedyną formą życia w astralu, tak jak nie jesteśmy jedyną formą życia na Ziemi. W naszym świecie żyją miłe zwierzęta takie jak koty, psy, ptaki czy konie, by wymienić tylko kilka, ale są też nieprzyjemne stworzenia jak jadowite pająki czy węże. Jest też wiele innych, niebezpiecznych dla człowieka jak drobnoustroje czy wirusy. Gdybyś spojrział na drobnoustroje pod mikroskopem, zobaczyłbyś fantastyczne stwory, podobne do tych z bajek o smokach. W astralu istnieje wiele rzeczy dziwniejszych niż jakiekolwiek napotkane na Ziemi. W astralu spotykać będziemy dziwne stworzenia, ludzi lub inne istoty. Będziemy widzieli Duchy Natury. Te, nawiasem mówiąc, są prawie zawsze dobre i przyjemne. Prócz nich istnieją też przerażające istoty, które zapewne musiały być widziane przez twórców mitów i legend, ponieważ mają wygląd diabłów, satyrów i innych mitycznych postaci. Niektóre z nich są elementami na niskim poziomie rozwoju, które w przyszłości mogą zostać ludźmi lub odrodzić się w królestwie zwierząt. Czymkolwiek są, w tym stadium rozwoju są nieprzyjemne. Warto przerwać tu na moment, by zaznaczyć, że ci pijacy, którzy widują „białe myszki” i inne godne uwagi zjawy, rzeczywiście widzą stworzenia tego rodzaju! Pijacy są ludźmi, którzy wypchnęli ciało astralne z fizycznego w najniższe poziomy świata astralnego. Tam mają okazję spotkać prawdziwie przerażające istoty, a później gdy wraca im świadomość - o ile im się to w ogóle zdarza! - zachowują w pamięci to co widzieli. Choć upijanie się jest jedną z metod wejścia do świata astralnego i pamiętania tego później, nie polecamy tej metody, ponieważ prowadzi jedynie do najniższych, najbardziej zdegradowanych poziomów świata astralnego. Istnieją różne narkotyki używane w szpitalach do leczenia zaburzeń umysłowych, które dają podobny efekt. Meskalina, na przykład, może tak zmienić wibracje, że człowiek jest dosłownie wyrzucony z ciała fizycznego jak z katapulty wprost do świata astralnego. Tej metody również nie polecam. Narkotyki i inne sposoby powodujące wyjście z ciała są naprawdę szkodliwe, szkodzą Wyższemu Ja. Powróćmy jednak do „elementali”. Co rozumiemy pod tą nazwą? Elementale są podstawową formą życia duchowego. Są o szczebel wyżej niż myślokształty. Myślokształty są jedynie projekcją świadomego i nieświadomego ludzkiego umysłu i posiadają własne pseudożycie. Myślokształty tworzone były przez kapłanów starożytnego Egiptu w celu ochrony grobów, zawierających mumie wielkich faraonów i sławnych królowych, przed profanacją.

Myślokształty skonstruowane były dla odstraszenia napastników - uderzając w ich świadomość wywoływały takie przerażenie, że niedoszli rabusie uciekali. Nie jesteśmy zainteresowani myślokształtami, ponieważ są bezmyślnymi tworam, produktami dawno zmarłych kapłanów i zostały naładowane energią w celu wykonania określonych zadań - pilnowania grobów przed grabieżcami. Jesteśmy teraz zainteresowani elementami. Elementale, jak powiedzieliśmy, są duchami ludzi we wczesnym stadium rozwoju. W świecie ducha, w świecie astralnym zajmują mniej więcej taką pozycję jaką mały zajmują w świecie ludzi. Mały są nieodpowiedzialne, psotne, często dokuczliwe i złośliwe, nie posiadają dużej zdolności samodzielnego, logicznego myślenia. Są jedynie, można powiedzieć, ożywionymi kawałkami protoplazmy. Elementale zajmują podobną pozycję w świecie astralnym jak mały w ludzkim świecie, są formami, które poruszają się często bez celu, są gwałtowne, przybierają przerażający wygląd, wykonują groźące gesty w kierunku człowieka będącego w astralu, ale oczywiście nie mogą wyrządzić żadnej krzywdy. Zawsze o tym pamiętaj - nie mogą wyrządzić żadnej krzywdy. Jeśli kiedykolwiek zdarzyło ci się być w szpitalu dla umysłowo chorych i widzieć fatalne przypadki obłąkania, z pewnością byłeś zszokowany patrząc, jak pacjenci wykonują groźne, choć bez znaczenia, gesty. Ślinią się, mówią od rzeczy, ale gdy napotykają zdecydowaną postawę, zawsze wycofują się, ponieważ ich umysły są słabe. Przechodząc przez niższe plany astralne, możesz spotkać niektóre z tych istot, niektóre z tych dziwacznych, niesamowitych postaci. Czasami, jeśli człowiek w astralu jest bojaźliwy, istoty te kłębią się wokół niego i próbują go zastraszyć. Nie mogą jednak wyrządzić mu żadnej krzywdy. Są całkiem nieszkodliwe, tak długo, jak długo ktoś nie pozwoli się zastraszyć. Gdy rozpoczniesz podróże astralne, często będziesz widział dwie lub trzy takie istoty czekające w pobliżu, by zobaczyć „jak ci idzie”, podobnie jak pewien typ ludzi lubi patrzeć na początkującego kierowcę próbującego po raz pierwszy swych sił. Widzowie zawsze mają nadzieję, że stanie się coś ekscytującego i krwawego. Czasem, gdy początkujący kierowca jest onieśmielony, on lub częściej ona, wpadnie, ku wielkiej radości widzów, na latarnię lub coś innego. Widzowie nie życzą kierowcy źle, po prostu są żądni taniej sensacji. Podobnie jest z elementami, szukają jedynie taniej rozrywki. Lubią przyglądać się ludzkim porażkom i dlatego jeśli okażesz strach, elementale będą zachwycone i będą cię straszyć groźnymi gestami i gwałtownym zbliżaniem się. W rzeczywistości nie są w stanie nic uczynić ludziom. Są raczej jak psy, które mogą jedynie szczekać, a szczekający pies nie gryzie. Poza tym, mogą dokuczać ci jedynie tak długo, jak długo pozwoli im na to twój strach. Nie obawiaj się, absolutnie nic złego nie może ci się przydarzyć. Opuszczasz swe ciało, wznosisz się w astral i dziewięćdziesiąt czy dziewięćdziesiąt dziewięć razy na sto nie będziesz widział żadnej z tych niskich istot. Zobaczysz je tylko wtedy, gdy będziesz się ich obawiał. Zwykle będziesz przenosił się ponad ich światem. Gromadzą się one na dnie świata astralnego, tak jak robaki gromadzą się na dnie rzek czy morza. Gdy przeniesiesz się w górę świata astralnego, ujrzysz wiele nadzwyczajnych zjawisk. Możesz widzieć w oddali wielkie, wspaniałe błyski światła. Dochodzą one z obszarów egzystencji, które są obecnie poza twoim zasięgiem. Pamiętasz naszą klawiaturę? Istota ludzka przebywająca w swym ciele, może być świadoma jedynie trzech czy czterech „nut”, ale po opuszczeniu ciała i wejściu w świat astralny rozszerza swój zakres „nut” nieco w górę, rozszerza na tyle, że staje się świadoma wspaniałych rzeczy znajdujących się przed nią. Niektóre z tych „rzeczy” reprezentowane są przez jasne promienie, tak jasne, że nie sposób dostrzec czym są. Jednak na razie zajmijmy się środkowym astralem. Możesz tam odwiedzić swoich przyjaciół i krewnych, możesz zwiedzać różne miasta świata i stojące tam wielkie, sławne budynki. Możesz nawet czytać książki w nieznanym językach, gdyż, pamiętaj, w średnim astralu wszystkie języki są ci znane. Będziesz musiał ćwiczyć podróżowanie astralne. Oto opis „jak to jest”, opis doświadczenia, które może być twoim własnym, jeśli tylko będziesz ćwiczył.

Dzień chylił się ku końcowi, ustępując cieniom nocy. Purpurowy zmierzch stopniowo ciemniał i ciemniał, aż w końcu niebo przybrało kolor indygo, a potem czarny. Małe światelka rozbłysły wkoło - białawo-niebieskie oświetlające ulice, a wewnątrz domów żółtawe i przyćmione nieco przez zasłony i okiennice. Ciało odpoczywało na łóżku w pełni świadome, w pełni odprężone. Stopniowo pojawiło się uczucie jakby coś skrzypiało, poczucie jakby coś dryfowało, przesuwano się. Przez ciało przebiegło bardzo delikatne swędzenie, tak delikatne, że ledwie wyczuwalne, stopniowo nastąpiło oddzielenie. Ponad leżącym ciałem, na końcu błyszczącego Srebrnego Sznura zaczęła formować się chmura, jak mętna masa czegoś co wyglądało jak unosząca się w powietrzu

duża plama atramentu. Powoli przybrała kształt ludzkiego ciała, uformowała się i uniosła na wysokość trzech do czterech stóp, tam kołysała się i obracała. Parę sekund później ciało astralne wzniosło się jeszcze wyżej, po czym stopy opuściły się. Powoli obniżało się, aż stanęło u stóp łóżka, patrząc na ciało fizyczne, które właśnie opuściło, i z którym było wciąż połączone. W rogach pokoju migające cienie czały się jak dziwne zwierzęta w jaskini. Srebrny Sznur wibrował i lśnił przyćmionym, srebrzystoniebieskim światłem, samo ciało astralne rozświetlała niebieska poświata. Postać w astralu rozejrzała się i popatrzyła w dół na ciało fizyczne odpoczywające wygodnie na łóżku. Oczy były zamknięte, oddech spokojny i płytki, ciało leżało w bezruchu, bez drgań, wydawało się odpoczywać wygodnie. Srebrny Sznur nie wibrował - nie wskazywało na niepokój. Forma astralna z zadowoleniem, cicho i powoli uniosła się w powietrze, przeszła przez sufit pokoju i dach wydostając się w noc. Srebrny Sznur wydłużył się, ale zachował swą grubość. Wyglądało to tak, jakby postać astralna była wypełnionym gazem balonem przywiązany do domu, którym było ciało fizyczne. Postać wzniosła się, aż była na wysokości pięćdziesięciu, stu, dwustu stóp ponad dachami domów. Tam zatrzymała się, unosząc się spokojnie i rozglądając się wokoło.

Z domów przy sąsiednich ulicach rozciągały się blade, niebieskie linie - Srebrne Sznury innych ludzi. Wybiegały w górę i w górę, znikając w bezgranicznej dali. Ludzie zawsze podróżują w nocy, czy o tym wiedzą, czy też nie, ale jedynie uprzywilejowani, ci którzy ćwiczą, wracają z pełną świadomością tego czego dokonali. Ta szczególna forma astralna unosiła się ponad dachami domów, patrząc wokoło, zastanawiając się dokąd pójść. W końcu zdecydowała się odwiedzić krainę gdzieś bardzo, bardzo daleko. W jednej chwili wystartowała z fantastyczną prędkością, pędząc prawie z prędkością myśli ponad ziemią, morzami. Na morzu piętrzyły się wielkie fale z białymi grzywami. W pewnym momencie spojrziała w dół na wielki liniowiec przecinający wzburzone wody. Na statku paliły się wszystkie światła, a z pokładów dochodziły dźwięki muzyki. Forma astralna mknęła dalej, wyprzedzając czas. Noc ustąpiła poprzedniemu wieczorowi. Forma astralna zyskiwała na czasie. Noc ustąpiła wieczorowi, który przeszedł w późne popołudnie. Późne popołudnie stało się południem. W końcu w jasnym świetle słonecznym figura astralna ujrzała to, co przybyła ujrzeć: drogi, daleki, ukochany kraj zamieszkały przez ukochanych ludzi. Postać astralna delikatnie zstąpiła na ziemię i niewidziana, niesłyszana zmieszała się z tymi, którzy byli w ciałach fizycznych. W końcu poczuła natarczywe szarpanie i skrećanie Srebrnego Sznura. Daleko, daleko, w innym kraju ciało fizyczne, które tam pozostało, czuło zbliżający się dzień i wzywało swój astral. Przez parę chwil ciało astralne zwlekało, ale nie można już było dłużej ignorować ostrzeżeń. Widmowa forma wzbila się w powietrze, zawisła nieruchomo na moment jak kierujący się w stronę domu gołąb, po czym pomknęła jak błyskawica przez niebo, przez lądy, przez wodę z powrotem pod znajomy dach. Inne sznury drżały również, inni ludzie też powracali do swoich ciał fizycznych, ale ta szczególna forma astralna przeszła przez dach i sufit, pojawiając się ponad pograżonym we śnie

ciałem fizycznym. Lekko, powoli zeszła w dół i zajęła miejsce precyzyjnie ponad nim. Powoli, delikatnie, z najwyższą uwagą zeszła i połączyła się z ciałem fizycznym. Przez chwilę miała uczucie intensywnego zimna, o ciężkości, przyciskającej ją ołowianej masy. Lekkość, uczucie wolności i jasne kolory widziane w astralu zniknęły, zamiast tego czuła zimno. To było takie odczucie, jakby ciepłe ciało zakładało mokrą odzież. Ciało fizyczne drgnęło, oczy otworzyły się. Za oknem pierwsze, lekkie promyki dnia pokazywały się ponad horyzontem. Ciało poruszyło się i powiedziało: Pamiętam wszystkie doświadczenia nocy. Ty również możesz mieć takie doświadczenia, ty również możesz podróżować w astralu, możesz ujrzeć tych, których kochasz, a im silniejsze więzi są pomiędzy tobą, a tymi, których kochasz, tym łatwiej możesz podróżować. Wymaga to praktyki i tylko praktyki. Według starej wschodniej opowieści wszyscy ludzie potrafili kiedyś świadomie podróżować astralnie, ale ponieważ tak wielu nadużywało tego, przywilej ten został im zabrany. Tym, których myśli i umysły są czyste, praktyka przyniesie uwolnienie od ołowianego, przekarmionego ciała i umożliwi im podróżowanie dokąd zechcą. Nie osiągniesz tego w pięć minut czy pięć dni. Musisz sobie „wyobrazić”, że to robisz. W cokolwiek wierzysz, że jesteś, tym jesteś. W cokolwiek wierzysz, że możesz osiągnąć, osiągniesz. Jeśli rzeczywiście wierzysz, jeśli szczerze wierzysz, że możesz to zrobić, to zrobisz to. Wierz, wierz i ćwicz, a będziesz podróżował w astralu. Ponownie podkreślam, nie lękaj się, ponieważ w astralu nikt nie może ci nic zrobić, bez względu na to jak groźne, jak przerażające byłyby niższe istoty, które mógłbyś ujrzeć, choć prawdopodobnie nie będziesz miał takiej okazji. Nie mogą ci one nic zrobić, tak długo jak długo nie będziesz się ich bał. Brak strachu zapewni ci całkowitą ochronę. A więc, czy będziesz ćwiczył? Czy zdecydujesz w jakim kierunku podążysz? Połóż się na łóżku. Oczywiście musisz być sam w łóżku. Powiedz sobie, że tej nocy pójdziesz do tego a tego miejsca, odwiedzisz tę a tę osobę, a gdy obudzisz się rano, będziesz pamiętać wszystko co robiłeś. Praktyka jest jedyną rzeczą niezbędną do osiągnięcia tego.

Lekcja 11

Podróżowanie astralne ma duże znaczenie i dlatego warto poświęcić również tę lekcję, by opisać to fascynujące zajęcie. Sugeruję byś przeczytał tę lekcję uważnie, przeszedł przez nią przynajmniej tak uważnie jak przez poprzednie lekcje, a potem wybrał jakiś wieczór za kilka dni na swój eksperyment. Przygotuj się myśląc, że wybranego wieczoru wyjdiesz z ciała, pozostając w pełni świadomym, w pełni świadomym wszystkiego co się dzieje. Jak wiesz, jest wiele do przygotowania, gdyż trzeba zawczasu zdecydować co będziesz robił. Starożytni używali „zaklęć”, innymi słowy powtarzali mantry (jest to forma modlitwy), których celem było opanowanie podświadomości. Przez powtarzanie mantry świadomy umysł - zaledwie jedna dziesiąta część naszego umysłu - wysyła zdecydowany rozkaz do podświadomości. Możesz stosować mantrę typu: W ten a ten dzień będę podróżował w świecie astralnym i pozostanę w pełni świadomy wszystkiego, co będę robił i będę w pełni świadomy wszystkiego co zobaczę. Zapamiętam to wszystko i przypomnę to sobie dokładnie gdy znajdę się z powrotem w moim ciele. Zrobię to bezbłędnie. Powinieneś powtarzać tę mantrę w grupach po trzy, to znaczy, powiedziawszy jeden raz, powtórz to po raz drugi i potem afirmuj po raz trzeci. Mechanizm tego jest mniej więcej taki. Gdy wypowiada się coś, nie wystarczy to by ostrzec podświadomość, ponieważ zawsze wypowiadamy różne rzeczy i z pewnością podświadomość myśli, że nasza świadoma część jest bardzo gadatliwa! Gdy wypowiemy mantrę raz, podświadomość nie będzie poruszona. Gdy wypowiemy słowa po raz drugi, a słowa muszą być identyczne, podświadomość to zauważy. Za trzecim razem podświadomość, można powiedzieć, zacieka się co to wszystko znaczy i będzie w pełni nastawiona na naszą mantrę, a mantra zostanie przyjęta i zanotowana.

Nastąpi to pod warunkiem, że wypowiesz swoją afirmację trzy razy rano, potem powtórzysz to (w samotności) w południe, po południu i jeszcze raz zanim pójdziesz spać. To jest jak wbijanie gwoźdź. Masz gwoździe, przykładasz go do drewna, ale jedno uderzenie nie wystarcza. Musisz powtarzać uderzenia, aż gwoździe wejdzie w drewno na żadaną głębokość. W podobny sposób afirmacje dostarczają uderzeń, które wprowadzają żądane komunikaty do podświadomej uwagi. Bynajmniej nie jest to nowy wynalazek, jest to metoda stara jak sama ludzkość. Ludzie już dawno, dawno temu wiedzieli mnóstwo o mantrach i afirmacjach, jedynie my we współczesnym świecie zapomnieliśmy o tym lub podchodzimy cynicznie do tego zagadnienia. Z tego też powodu namawiam cię, byś używał afirmacji i nie mówił o tym nikomu, ponieważ jeśli sceptycy dowiedzą się o tym, będą się z ciebie śmiali i zrodzą wątpliwości w twoim umyśle. To właśnie śmiech i budzenie wątpliwości powstrzymuje dorosłych przed widzeniem Duchów Natury i przed telepatycznym rozmawianiem ze zwierzętami. Pamiętaj o tym. Wybierz pewien wieczór odpowiadającego ci dnia i gdy ten dzień nadejdzie dołóż wszelkich starań, by pozostać spokojnym, w zgodzie ze sobą i innymi. Jest to bardzo ważne. Nie powinno być w tobie żadnych konfliktów, które wywołałyby twoje wzburzenie. Jeśli tego dnia prowadziłeś z kimś ożywioną kłótnię, będziesz myślał co mógłbyś powiedzieć gdybyś miał więcej czasu na zastanowienie. Będziesz myślał o tym co ci powiedziano i nie skupisz całej swojej uwagi na podróży astralnej. Jeśli jesteś zdenerwowany lub wyczerpany, przełóż swoje świadome podróżowanie astralne na inny, spokojniejszy dzień. Zakładając, że jesteś spokojny i cały dzień z przyjemnym oczekiwaniem myślałeś o podróży astralnej, tak jak oczekiwałbyś podróży do kogoś ukochanego mieszkającego tak daleko od ciebie, że odwiedzenie go byłoby wydarzeniem, pójdz do swojej sypialni, rozbierz się powoli, spokojnie, oddychaj równomiernie. Gdy jesteś gotowy, wejdz do łóżka upewniając się, że masz wygodny strój, tzn. niezbyt obcisły przy szyi ani w pasie, ponieważ takie przeszkody jak ucisk wokół szyi czy pasa podrażniają ciało fizyczne i w decydującym momencie powodują wstrząsy. Upewnij się, czy temperatura w sypialni jest odpowiednia dla ciebie, to znaczy nie za wysoka i nie za niska. Im mniej masz okryć na łóżku tym lepiej. Wskazane jest, abyś nie był przyciśnięty nadmiarem materiału.

Wyłącz światło w sypialni i upewnij się, że zasłony są dokładnie zaciągnięte i żadne błędne promienie światła nie wpadną do twoich oczu w niewłaściwym momencie. Sprawdź to wszystko i połącz się wygodnie. Ułóż się wygodnie, niech twoje ciało leży rozluźnione, w pełni odprężone. Nie zasypiaj jeśli możesz, choć jeśli powtarzałeś systematycznie swoją mantrę, sen nie będzie przeszkodą ponieważ będziesz wciąż pamiętał swoją podróż. Radzę ci, abyś pozostał przebudzony, jeśli możesz, ponieważ ta pierwsza podróż poza ciało jest bardzo interesująca. Leżąc wygodnie - najlepiej na plecach - wyobraź sobie, że wypychasz z siebie drugie ciało. Wyobraź sobie, że widmowa forma astralna zostaje wypchnięta na zewnątrz. Czujesz ją jak unosi się, podobnie jak korek wrzucony do wody unosi się w górę, czujesz jak wycofuje się z cząsteczek twojego ciała fizycznego. Odczuwasz lekkie mrowienie, po czym nadchodzi moment, gdy mrowienie niemal ustaje. Uważaj, bo jeśli nie będziesz ostrożny, za chwilę drgniesz, a gdy zrobisz to gwałtownie, twoje ciało astralne wróci z hukiem do fizycznego. Większość ludzi, faktycznie prawie każdy, w pewnym momencie snu doświadcza odczucia spadania. Ludowi mędrcy twierdzili, że jest to pozostałość z czasów, gdy człowiek był małpą. Rzeczywiście uczucie to jest spowodowane drgnięciem, które sprawia, że unoszące się ciało astralne SPADA do ciała fizycznego. Człowiek podrywa się wtedy całkowicie przebudzony, ale jakakolwiek jest tego przyczyna, zwykle będzie to gwałtownym wstrząsem, nawet jeśli ciało astralne wysunęło się nie więcej niż na kilka cali z fizycznego. Jeśli będziesz zdawał sobie sprawę z możliwości drgnięcia, to nie drgniesz, tak więc, uświadom sobie trudności, a będziesz mógł je pokonać. Po

lekkim mrowieniu nie wykonuj żadnych ruchów. Nagle poczujesz zimno, uczucie jakby coś cię opuściło. Możesz mieć wrażenie, że coś znajduje się tuż ponad tobą, mówiąc niedelikatnie, jakby ktoś upuścił na ciebie poduszkę. Nie denerwuj się. Jeśli zachowasz spokój, to następną rzeczą jakiej doznasz będzie to, że patrzysz na siebie, na przykład z końca łóżka lub nawet spod sufitu. Obserwuj się z największym spokojem na jaki cię stać, ponieważ nigdy nie zobaczysz siebie tak czysto jak za pierwszym razem. Będziesz na siebie patrzył i bez wątpienia wykrzykniesz ze zdziwienia, gdy odkryjesz, że nie wyglądasz tak jak tego oczekiwałeś. Wiem, że patrzysz w lustro, ale nawet w najlepszym lustrze nie widzisz swojego prawdziwego odbicia. Na przykład lewa i prawa strona są odwrócone, a istnieją też inne zniekształcenia. Niczego nie da się porównać do stanięcia twarzą w twarz z samym sobą! Po obejrzeniu siebie powinieneś poćwiczyć poruszanie się po pokoju. Patrz na szafę czy komodę, zwróć uwagę jak łatwo możesz się wszędzie poruszać. Obejrzyj sufit, obejrzyj wszystkie te miejsca, które normalnie nie są łatwo dostępne. Bez wątpienia znajdziesz sporo kurzu w niedostępnych kątach, a to da ci okazję do kolejnego pożytecznego eksperymentu - spróbuj pozostawić odciski palców na kurzu, a zobaczysz, że to niemożliwe. Twoje palce, dłoń i ramię zanurzą się w ścianie bez żadnego odczucia. Gdy uznasz, że możesz poruszać się dowolnie, spójrz pomiędzy ciało astralne i fizyczne. Czy widzisz jak iskrzy się Srebrny Sznur? Jeśli byłeś kiedyś w kuźni, pamiętasz jak rozgrzany do czerwoności metal tryskał iskrami pod uderzeniami młota kowala. W tym wypadku tryskające iskry zamiast wiśniowoczerwonych będą niebieskie lub nawet żółte. Odsuń się od swego ciała fizycznego, a odkryjesz, że Srebrny Sznur rozciąga się bez trudu, bez jakiegokolwiek zmniejszenia średnicy. Ponownie spójrz na swoje ciało fizyczne, a potem idź dokąd planowałeś. Pomyśl o znanej ci osobie lub miejscu, nie czyni żadnego wysiłku, tylko myśl o tej osobie lub miejscu. Wzniesiesz się w górę przez sufit, a poniżej zobaczysz własny dom i ulicę. Następnie, jeśli to jest twoja pierwsza świadoma podróż, podążysz dość wolno do celu. Będziesz przesuwając się wolno, by rozpoznać teren pod sobą. Gdy przywykniesz do świadomych podróży astralnych, będziesz wędrował z szybkością myśli, bez żadnych ograniczeń co do tego dokąd mógłbyś polecieć. Gdy zdobędziesz doświadczenie w podróżowaniu astralnym, będziesz mógł wędrować wszędzie, nie tylko na tej Ziemi. Ciało astralne nie oddycha powietrzem, tak więc możesz wylecieć w przestrzeń kosmiczną, do innych światów, tak jak to robi wielu ludzi. Niestety w obecnych warunkach ludzie nie pamiętają dokąd podróżują. Z tobą, w miarę praktyki, może być inaczej. Jeśli stwierdzisz, że koncentrowanie się na osobie, którą zamierzasz odwiedzić, jest trudne, sugeruję, byś wziął zdjęcie tej osoby. Nie w ramce, bo wtedy możesz przewracając się w łóżku zgnieść szkło i zranić się. Weź zwykle zdjęcie bez ramki i trzymaj je w rękach. Przed wyłączeniem światła patrz przez dłuższy czas na fotografię, potem wyłącz światło i spróbuj utrzymać przed oczyma obraz tej osoby, którą przedstawia fotografia. To może ci ułatwić zadanie. Niektórzy nie mogą podróżować astralnie, dopóki jest im wygodnie, są dobrze odżywieni lub jest im ciepło. Mogą świadomie podróżować astralnie tylko wtedy, gdy czują niewygodę, głód lub zimno. Jest faktem, choć zaskakującym, że niektórzy ludzie celowo jedzą coś co sprawia, że dostają niestrawności! Wtedy mogą podróżować astralnie bez żadnych trudności. Przypuszczamy, że powodem tego jest to, że ciało astralne ma dość przebywania w niewygodzie w ciele fizycznym. W Tybecie i Indiach żyją pustelnicy, którzy są zamurowani i nigdy nie widzą światła dziennego. Są oni żywieni może raz na trzy dni i tylko w takiej ilości, by podtrzymać życie, by słabo migoczący płomyk życia nie zgasł. Ludzie ci są zdolni do podróży astralnych przez cały czas, podróżują w formie astralnej wszędzie tam, gdzie mogą się czegoś nauczyć. W czasie podróży mogą kontaktować się z ludźmi mającymi zdolności telepatyczne i wywierać pozytywny wpływ na wydarzenia. Być może w czasie swych własnych podróży natkniesz się na takich ludzi, a jeśli ci się to zdarzy, będzie to prawdziwym błogosławieństwem,

ponieważ mogą dać ci rady i powiedzieć jak masz postępować dalej. Przeczytaj tę lekcję ponownie. Powtarzam raz jeszcze, że tylko praktyka i wiara są niezbędne, byś ty też mógł podróżować w astralu i uwolnić się na jakiś czas od kłopotów tego świata.

Lekcja 12

O wiele łatwiej zajmować się podróżami astralnymi, jasnowidzeniem i innymi podobnymi zagadnieniami z dziedziny metafizyki, jeśli posiada się odpowiednie przygotowanie. Trening w dziedzinie metafizyki wymaga ćwiczeń, usilnych, ciągłych ćwiczeń. Nie da się przeczytać kilku instrukcji, po czym polecieć natychmiast, bez praktyki, w długą podróż astralną. Musisz ćwiczyć bezustannie. Nikt nie oczekuje, że kwiaty w ogrodzie zakwitną, o ile nie posieje nasion na odpowiednim gruncie. Byłoby to bardzo niezwykle, gdyby piękna róża wyrosła na granitowej skale. Dlatego też nie możesz oczekiwać rozkwitu jasnowidzenia, czy jakichkolwiek innych zdolności okultystycznych, gdy umysł jest zamknięty, zablokowany, wypełniony ciągłym brzęczeniem chaotycznych myśli. Będziemy później poruszać obszernie temat spokoju, ponieważ współczesny jazgot nieistotnych myśli i ciągle dudnienie radia i telewizji rzeczywiście tłumią zdolności metafizyczne. Starożytni mędrcy nawoływali: Bądź w ciszy i pamiętaj, że Ja jestem wewnątrz. Dawni mędrcy poświęcali prawie całe życie poszukiwaniom metafizycznym, nim przelali choć jedno słowo na papier. Przenosili się w niedostępne tereny, do miejsc bez hałasu tak zwanej cywilizacji, gdzie byli wolni od wszystkiego co mogłoby ich rozpraszać, gdzie nie było nikogo, kto mógłby upuścić wiadro czy butelkę! Ty masz tę przewagę, że możesz korzystać z życiowych doświadczeń ludzi przeszłości i możesz korzystać z tego wszystkiego bez konieczności spędzania życia w odosobnieniu! Jeśli jesteś poważny, a gdybyś nie był poważny nie czytałbyś tego teraz, to przygotowujesz się, przygotowujesz się na szybki rozwój ducha, a najlepszym sposobem jest na początek odprężenie się. Większość ludzi nie ma pojęcia co oznacza słowo „odprężyć się”. Myślą, że wystarczy usiąść wygodnie na krześle, ale tak nie jest. By się odprężyć, musisz sprawić, by całe ciało było giętkie, musisz upewnić się, że w mięśniach nie ma napięcia. Obserwuj kota. Kot wejdzie, obróci się wokół siebie kilka razy, a potem opadnie, zamieniając się w bezkształtną masę. Nie przejmuje się, czy noga wystaje na parę cali lub czy wygląda odpowiednio. Kot kładzie się, by odpocząć, by się odprężyć, i odprężenie się jest jedyną rzeczą w kocim umyśle. Kot opada i natychmiast zasypia. Prawdopodobnie każdy wie, że kot widzi rzeczy, których nie widzi człowiek. Dzieje się tak, bo kocia percepcja jest wyżej na naszej „klawiaturze” i dlatego kot może widzieć astral przez cały czas. Dla kota podróż w astralu byłaby zaledwie tym, czym dla nas byłoby przejście przez pokój. Wobec tego naśladujmy kota, a wtedy będziemy stać na twardym gruncie, zbudujemy nasz gmach metafizycznej wiedzy na solidnej i trwałej podstawie. Czy wiesz jak się odprężyć? Czy potrafiłbyś bez dalszych instrukcji stać się giętkim? Robi się to następująco. Połóż się w dowolnej wygodnej pozycji. Jeśli chcesz rozłożyć nogi lub ramiona zrób to. Cała sztuka relaksu polega na tym, by czuć się naprawdę wygodnie. Byłoby znacznie lepiej, gdybyś relaksował się w ciszy własnego pokoju, ponieważ wielu ludzi, a zwłaszcza kobiety, nie lubią, gdy ktoś widzi je w (jak błędnie sądzą) niezgrabnej pozycji. By odprężyć się, musisz zapomnieć o całej tej umownej dostojności i wszystkich konwenansach. Wyobraź sobie, że twoje ciało jest wyspą zamieszkałą przez bardzo małych ludzi zawsze posłusznych twoim rozkazom. Możesz myśleć, jeśli chcesz, że twoje ciało jest ogromnym zakładem przemysłowym zatrudniającym w różnych punktach kontrolnych i „centrach nerwowych”, które składają się na twoje ciało, wysoce wykwalifikowanych, posłusznych pracowników. Gdy chcesz się odprężyć, powiedz tym ludziom, że fabryka będzie zamknięta, powiedz im, że twoim życzeniem jest, by „wyłączyli”

maszyny i „centra nerwowe” i zostawili cię na jakiś czas. Leżąc wygodnie wyobrażaj sobie tłumy tych małych ludzików w palcach, stopach, kolanach - wszędzie. Wyobraź sobie samego siebie patrzącego w dół na swe własne ciało i na tych wszystkich małych ludzików, którzy naprężają mięśnie i powodują skurcze nerwów. Przypatruj się im, jakbyś był jakąś ważną figurą wysoko, wysoko w niebie, patrz na tych ludzi i zwróć się do nich w myśli. Powiedz im, by wyszli z twoich stóp, by opuścili twoje nogi. Zarządź, by wymaszerowali z rąk, ramion i zgromadzili się w

przestrzeni pomiędzy pępkiem i końcem mostka. Jeśli przesuniesz palcami w dół klatki piersiowej między żebrami, odkryjesz że jest tam twarda wypustka. To mostek. Przesuń palce trochę niżej aż do końca tej wypustki. Tak więc pomiędzy tym punktem i pępkiem znajduje się właściwe miejsce. Rozkaż wszystkim ludzikom zgromadzić się w tym miejscu. Wyobraź sobie, że widzisz ich, jak maszerują wzdłuż kończyn, w górę ciała w zwartych szeregach, jak robotnicy opuszczający fabrykę pod koniec dnia.

Opuść twoje nogi i ramiona, kończyny pozostaną bez żadnego napięcia, nawet bez czucia, ponieważ to ci mali ludzie sprawiają, że cała maszyna działa, są tymi, którzy obsługują stacje przekaźnikowe i ośrodki nerwowe. Twoje nogi i ręce nie będą zupełnie bez czucia, ale będą uwolnione od napięcia i uczucia zmęczenia. Można powiedzieć, że prawie „ich tam nie ma”. Teraz wszystkie twoje małe ludziki zebrały się w wyznaczonym miejscu, jak tłum robotników fabrycznych na wiecu politycznym! W wyobraźni przypatruj im się przez chwilę, niech twoje spojrzenie obejmie ich wszystkich. Następnie stanowczo, zdecydowanie powiedz im, by się wynieśli, by opuścili twoje ciało, do czasu aż polecisz im, by wrócili. Powiedz im, by poszli wzdłuż Srebrnego Sznura daleko od ciebie. Mają pozostawić cię w spokoju, gdy będziesz medytował, gdy będziesz się odprężał. Wyobraź sobie, że Srebrny Sznur rozciąga się od ciała fizycznego w inne rzeczywistości. Wyobraź sobie, że Srebrny Sznur jest jak tunel, jak kolejka podziemna. Wyobraź sobie pasażerów w godzinach szczytu w mieście takim jak Londyn, Nowy Jork czy Moskwa - wyobraź sobie ich wszystkich opuszczających miasto w jednym momencie, zmierzających w kierunku przedmieść. Myśl o pociągach wiozących wszystkich tych pracowników i pozostawiających miasto względnie ciche. ZMUŚ tych małych ludzi, by zrobili to dla ciebie - w praktyce jest to bardzo łatwe! - wtedy pozbędziesz się napięcia, twoje nerwy nie będą więcej drgały, mięśnie nie będą napięte. Po prostu leż spokojnie, niech twój umysł „chodzi na jałowym biegu”. Nie ma znaczenia o czym myślisz, nie ma nawet znaczenia, czy w ogóle myślisz. Pozostań tak przez chwilę, oddychaj w tym czasie powoli, równo, po czym „zwolnij” pozostałe myśli w podobny sposób w jaki zwolniłeś „pracowników fabryki”. Ludzie są tak zajęci swymi mało ważnymi, małymi myślami, że nie mają czasu na wielkie rzeczy Wyższego Życia. Ludzie są tak zajęci zastanawianiem się, kiedy będzie miała miejsce następna sprzedaż lub jak wiele kuponów handlowych będzie rozdanych za darmo w tym tygodniu i co jest w telewizji, że nie mają czasu na zajmowanie się sprawami, które są naprawdę istotne. Wszystkie te doczesne rzeczy zupełnie nic nie znaczą. Czy za pięćdziesiąt lat będzie miało znaczenie, że ten czy tamten sklep wyprzedawał dzisiaj odzież? Ale za pięćdziesiąt lat twój obecny postępek będzie miał znaczenie, dlatego też pamiętaj, że żadna kobieta, czy mężczyzna nie zdołali zabrać ze sobą ani grosza poza ten świat, ale każdy zabiera do następnego życia wiedzę, którą zdobył w tym życiu. Po to ludzie są tutaj, a to czy zabierzesz ze sobą na drugą stronę wartościową wiedzę, czy też bezużyteczny chaos niepowiązanych ze sobą myśli, jest sprawą, której powinieneś poświęcić swoją pełną uwagę. Tak więc ten kurs przyda ci się, może wpłynąć na całą twoją przyszłość! Myśl - rozum - jest tym, co utrzymuje ludzi na ich obecnym miernym poziomie. Ludzie mówią o swym rozumie, że jest tym, co odróżnia ich od zwierząt. I rzeczywiście - odróżnia ich! Jakie

inne istoty prócz ludzi zrzucają na siebie bomby atomowe? Jakie inne istoty publicznie patroszą więźniów wojennych, pozbawiają ich użytecznych organów? Czy przychodzą ci do głowy jakieś inne istoty prócz ludzi, które kaleczą mężczyzn i kobiety w tak widowiskowy sposób? Ludzie pomimo swej wyższości, którą się tak chętnie, stoją w wielu przypadkach niżej niż najniższe dzikie zwierzęta. Dzieje się tak dlatego, że ludzie kierują się w życiu błędnymi wartościami, pożądanymi jedynie pieniędzy i materialnych, doczesnych rzeczy, podczas gdy to co się liczy poza tym życiem, to sprawy niematerialne, które próbują ci przekazać!

Teraz, gdy już odprężyłeś się, wyłącz myśli, spraw, by twój umysł stał się chłonny. Jeśli będziesz ćwiczył nieustannie, odkryjesz, że potrafisz wyłączać nie kończące się puste myśli zaśmiecające twój umysł. Zamiast tego będziesz mógł postrzegać inne rzeczywistości, rzeczy z innych planów egzystencji, rzeczy, które są tak zupełnie obce życiu na Ziemi - choć przyjemnie obce - że nie istnieją słowa na opisanie ich abstrakcyjności. Tylko praktyka jest potrzebna, byś mógł ujrzeć również przyszłość.

Wielcy ludzie potrafią zasnąć momentalnie i po paru minutach przebudzić się w pełni odświeżeni, pełni inspiracji. Są to ludzie, którzy potrafią wyłączyć myśli zgodnie z wolą, dostroić umysł i poznać wiedzę Nieba. Również i ty możesz tego dokonać dzięki praktyce. Dla tych, którzy pragną rozwoju duchowego, bardzo, bardzo szkodliwym jest zajmowanie się zwykłymi, bezzużytecznymi, próżnymi aspektami życia towarzyskiego. Koktaile - trudno byłoby wymyślić gorszy sposób spędzenia czasu dla tych, którzy próbują się rozwijać. Drinki, alkohol uszkadzają zdolność psychicznej oceny, mogą nawet doprowadzić do tego, że człowiek zejdzie do niższych planów astralnych. Będzie tam poniewierany przez zamieszkujące te miejsca istoty, które rozkoszują się chwytnością ludzi w chwili kiedy nie mogą nawet jasno myśleć. Istoty te traktują to jak zabawę. Przyjęcia i zwykłe spotkania towarzyskie wraz z całą bezsensowną gadaniną pustych umysłów, próbujących ukryć fakt, że są puste, to bolesny widok dla tych, którzy próbują robić postępy. Możesz pójść do przodu tylko wówczas, gdy będziesz trzymał się z daleka od płytkich ludzi, którzy bezmyślnie paplają o czyichś kłopotach i o tym ile drinków wypili na przyjęciu. Wierzmy w pokrewieństwo dusz. Wierzmy, że dwie osoby mogą pozostać w ciszy, nie wymawiając ani słowa, a jednak porozumiewać się telepatycznie. Myśl jednej osoby wywołuje odpowiedź w drugiej. Zauważono, że czasami dwoje starych ludzi, którzy żyli ze sobą przez bardzo długi czas jako mąż i żona, potrafi odgadywać wzajemnie swoje myśli. Ci starzy ludzie, prawdziwie się kochający, nie zajmują się bezsensownym bełkotem czy niepotrzebnymi rozmowami. Siadają razem i odbierają bezgłośnie wiadomości przepływające od jednego mózgu do drugiego. Zbyt późno poznali korzyści płynące z cichego połączenia, poznali to „za późno”, gdyż starzy ludzie są u kresu swej podróży przez życie. Ty możesz tego dokonać jeszcze będąc młodym. Możliwe jest, by mała grupa ludzi myślących konstruktywnie zmieniła cały bieg światowych wydarzeń. Niestety bardzo trudno zebrać grupę ludzi, którzy byliby na tyle altruistyczni i nieskupieni na sobie, że potrafiliby wyłączyć swoje egoistyczne myśli i koncentrować się wyłącznie na dobru świata. Twierdzę, że jeśli zbierzesz się wraz ze swoimi przyjaciółmi i utworzycie krąg się

dząc wygodnie, twarzami do siebie, możecie uczynić wiele dobrego dla siebie i innych. Każdy powinien siedzieć ze złączonymi palcami stóp i złożonymi dłońmi. Uczestnicy nie powinni dotykać się wzajemnie, każdy ma tworzyć oddzielną, fizyczną jednostkę. Przypomnij sobie starych Żydów, tych bardzo starych Żydów. Wiedzieli bardzo dobrze, że gdy się targuje powinni stać ze złączonymi stopami i złożonymi dłońmi, ponieważ wtedy siła życiowa ciała jest zachowywana. Stary Żyd próbujący dobić dobrego targu zawsze postawił na swoim, jeśli stał w ten

szczególny sposób, a jego oponent nie. Nie stał tak dla okazania służalczości, jak wielu sądzi, ale dlatego że wiedział jak zachowywać i używać swe siły. Gdy osiągał cel, mógł rozłożyć szeroko ręce i stanąć na rozstawionych nogach. Nie potrzebował już dłużej zachowywać sił do „ataku”, bo był zwycięzcą. Osiągnąwszy cel mógł stanąć odprężony. Jeśli każdy w twojej grupie będzie trzymał nogi i dłonie razem, zachowacie energię ciała. Podobnie „kotwicę magnesu” umieszcza się w poprzek biegunów magnetycznych w celu zachowania siły magnetycznej, bez której magnes byłby jedynie kawałkiem metalu. Wasza grupa powinna siedzieć w kręgu, wszyscy powinni wpatrywać się mniej więcej w przestrzeń w środku kręgu, najlepiej w punkt na podłodze, ponieważ wtedy głowy będą lekko pochylone, a to jest bardziej naturalne i sprzyja odpoczynkowi. Nie rozmawiajcie, po prostu siedźcie - KONIECZNIE nie rozmawiajcie. Zdecydowaliście już o czym będziecie myśleć, więc dalsze rozmowy są zbędne. Siedźcie w ten sposób przez parę minut. Stopniowo każdy z was odczuje wkradający się wielki spokój, odczuje jakbyście byli zalewani wewnętrznym światłem. Dostaniecie prawdziwego duchowego oświecenia i odczujecie, że jesteście „jednym z Wszechświatem”. Obrzędy kościelne to właśnie mają w zamyśle. Pamiętaj, że we wczesnym etapie istnienia wszystkich kościołów kapłani byli dość dobrymi psychologami, wiedzieli jak przygotowywać obrzędy dla uzyskania pożądanych efektów. Wiadomo, że nie można utrzymać całego tłumu ludzi w ciszy bez ciągłego kierownictwa, dlatego istnieje muzyka i ukierunkowana myśl w postaci modlitw. Jeśli kapłan mówiąc pewne rzeczy stoi w miejscu, w którym wszystkie oczy mogą się skupić, wtedy może przyciągnąć uwagę wszystkich zgromadzonych, a ich myśli będą zwrócone w określonym kierunku. Jest to gorszy sposób, ale niezbędny przy masowej produkcji, w stosunku do ludzi, którzy nie poświęcą czasu i energii na rozwój w innych sferach życia. Ty i twoi przyjaciele możecie, jeśli zechcecie, uzyskać dużo lepsze rezultaty, siedząc w ciszy w waszej małej grupie. Siedźcie w ciszy próbując się odprężyć, myśląc o czystych rzeczach lub o czymś wyznaczonym. Nie zaprzatajcie sobie głowy zeszlotygodniowym, niezapłaconym rachunkiem w sklepie spożywczym lub tym jaka będzie moda przyszłego lata. Zamiast tego pomyślcie o podniesieniu swoich wibracji, byście mogli dostrzec dobro i wielkość życia, które nadejdzie. Wszyscy mówimy zbyt wiele, pozwalamy umysłowi terkotać jak bezmyślna maszyna. Jeśli się odprężymy, jeśli będziemy przebywać więcej sami i mniej rozmawiać w towarzystwie innych, zaczną do nas napływać myśli o czystości większej niż możemy teraz to sobie wyobrazić, wznosząc nas duchowo. Niektórzy starzy ludzie, mieszkający na wsi i spędzający dzień samotnie, mają dużo większą czystość myśli niż ktoś, kto żyje w mieście. Pasterze będący ludźmi bez wykształcenia, mieli taki stopień duchowej czystości, jakiego wielu wysokich kapłanów mogłoby im pozazdrościć. Było tak dlatego, że mieli czas na samotność, czas, by rozważać, a gdy byli zmęczeni rozważaniem, ich umysły wyłączały się i napływały wyższe myśli „spoza” świata. Dlaczego nie poświęcić pół godziny dziennie? Ćwicz siedząc lub leżąc i pamiętaj, że musisz czuć się zupełnie swobodnie. Pozwól, by umysł się uspokoił. Pamiętaj powiedzenie: Bądź w ciszy i wiedz, że Ja, jestem Bogiem. Kolejne: Bądź w ciszy i poznaj Ja wewnątrz siebie. Ćwicz w ten sposób. Pozostań wolny od myśli, pozostań wolny od zmartwień i wątpliwości, a odkryjesz, że w ciągu miesiąca staniesz się bardziej zrównoważony, podniesiony na duchu. Będziesz całkiem inną osobą. Nie możemy zakończyć tej lekcji nie wspominając raz jeszcze o przyjęciach i próżnych rozmowach. W pewnych szkołach dobrych manier uczy się, że należy „ucinać pogawędkę”, jeśli chce się być dobrym gospodarzem czy gospodynią. Ideą tego jest, by goście nigdy nie pozostawali choćby przez chwilę w ciszy, żeby ich własne, mroczne myśli nie sprawiły, że się zachmurzą. My mówimy co innego. Dostarczając ciszy, dostarczamy najcenniejszej rzeczy na tej Ziemi, ponieważ we współczesnym świecie nie ma ciszy, za to jest ciągły hałas ulicy, ciągły huk samolotów, a ponad wszystko szaleńcze dudnienie radia i telewizji.

Może to doprowadzić do ponownego upadku człowieka. Za to ty, dostarczając oazy ciszy i spokoju, możesz wiele zrobić dla siebie i dla swoich bliskich. Czy spróbujesz pewnego dnia wyciszyć się? Zauważ jak niewiele musisz mówić. Mów tylko to co niezbędne i unikaj wszystkiego co bez znaczenia, unikaj wszystkiego co wydaje się być jedynie bezsensownym plotkowaniem i częstą gadaniną. Jeśli zrobisz to świadomie i z rozmysłem, pod koniec dnia będziesz zdumiony jak wiele zazwyczaj mówisz bez potrzeby. Powiedzieliśmy wiele o gadaniu i hałasie. Ćwicząc zachowywanie ciszy, odkryjesz, że to wszystko prawda. Wiele zakonów religijnych posiada nakaz ciszy, wielu z mnichów i mniszek przestrzega ciszy, a ich władze nie zarządzają tego jako kary, robią to, ponieważ wiedzą, że tylko w ciszy można usłyszeć TEN GŁOS.

Lekcja Z 3

Któż nie zastanawiał się czasami, jaki jest cel życia na Ziemi? Czy rzeczywiście trzeba tyle cierpieć, znosić tyle trudów? Oczywiście, że cierpienia, trudy i wojny są niezbędne. Przywiązujemy zbyt dużą wagę do rzeczy ziemskich, myślimy, że nie ma nic tak istotnego jak życie na Ziemi. A tak właściwie na tej Ziemi jesteśmy zaledwie aktorami na scenie, zmieniającymi strój, by pasował do roli jaką gramy. Na końcu każdego aktu odpoczywamy przez jakiś czas, by w następnym akcie pojawić się być może w innym przebraniu. Wojny są niezbędne. Bez wojen świat szybko stałby się przeludniony. Wojny są niezbędne, by człowiek miał okazję do poświęceń i do wzniesienia się ponad ograniczenia ciała w służbie dla innych. Patrzymy na życie na tym świecie jakby było jedyną rzeczą, która ma znaczenie. A właściwie jest rzeczą, która liczy się najmniej. Gdy czujemy w sobie ducha, jesteśmy niezniszczalni. Jesteśmy odporni na trudy i choroby. Tak oto duch, który musi nabrać doświadczenia, motywuje ciało z krwi i kości - ciało, które jest tylko bryłą ożywionej plazmy - motywuje je do nauki. Ciało na Ziemi jest marionetką podskakującą na rozkazy Wyższego Ja, które poprzez Srebrny Sznur zarządza i odbiera informacje. Spróbujmy spojrzeć na tę sprawę w inny sposób. Ktoś, kto przychodzi na Ziemię po raz pierwszy, jest bezradną istotą, jak niemowlę, nie jest w stanie decydować o swoim życiu. Inni muszą decydować za niego. Nie jesteśmy zainteresowani tymi nie rozwiniętymi ludźmi, bo jeśli studiujesz ten kurs to znaczy, że osiągnąłeś poziom, który pozwala ci decydować mniej więcej o tym czego się uczyć. Przyjrzyjmy się scenie przed przyjściem na Ziemię. Osoba - istota - powraca na płaszczyznę astralną do Wyższego Ja, powraca z życia na Ziemi. Osoba ta zobaczy wszystkie swoje błędy, wszystkie przewinienia w życiu i zdecyduje, być może sama, być może w towarzystwie innych, że pewne lekcje jeszcze nie zostały poznane i będą musiały być przerobione ponownie. Tak więc czynione są plany, by ta osoba mogła zejść ponownie w ciało. Poszukuje się rodziców, którzy spełniliby niezbędne warunki i stworzyliby wymagane środowisko. To znaczy, że jeśli ktoś ma przywyknąć do obracania pieniędzmi, urodzi się u bogatych rodziców, jeśli ktoś ma podnieść się z „rynsztoku”, urodzi się w nędzy. Może nawet urodzić się ślepym lub niepełnosprawnym, wszystko zależy od tego czego ma się nauczyć. Człowiek na Ziemi jest jak dziecko w szkolnej klasie. Myśl o tym w kategoriach klasy. Dziecko jest w klasie w grupie innych dzieci. Z pewnych szczególnych przyczyn temu dziecku nie idzie za dobrze, nie opanowuje lekcji i na koniec semestru wypada na egzaminach bardzo słabo. Nauczyciele decydują, że z powodu jego ogólnej postawy, stopni uzyskanych podczas semestru i ogólnego bałaganu, którego narobił podczas egzaminu, nie jest gotowy, by przejść do wyższej klasy. Na koniec semestru dziecko zaczyna wakacje szkolne z nieprzyjemną świadomością, że gdy szkoła zacznie się ponownie, będzie musiało powrócić do tej samej, starej klasy! Wraz ze wznowieniem działalności szkoły dziecko, które nie zdało do

wyższej klasy, ma kolejną szansę. Wraca, by uczyć się tych samych lekcji. Ale ci, którzy uczyli się pilniej, idą dalej, przechodzą do wyższej klasy i być może są traktowani przez nauczycieli z większą uwagą, ponieważ te dzieci są tymi, które próbowały, tymi, które opanowały swoje lekcje, i które poczyniły postępy. Ten, który pozostał w tyle, czuje się skrępowany obecnością nowych członków klasy, próbuje górować nad nimi przez jakiś czas, by pokazać, że chociaż nie zdał do wyższej klasy, stało się tak dlatego, że nie chciał. Jeśli na koniec semestru u chłopca nie ma żadnych oznak postępu, wtedy może się zdarzyć, że nauczyciele zbiorą się na naradę i mogą nawet zdecydować, że chłopiec jest ograniczony umysłowo i powinien być przeniesiony do szkoły innego typu. Jeśli dzieci w szkole uczą się dobrze i robią zadowalające postępy w nauce, nadejdzie czas, że będą musiały zdecydować, kim zamierzają być w dalszym życiu. Czy będą lekarzami, prawnikami, stolarzami czy kierowcami autobusów? Jakikolwiek to będzie zawód, będą musiały przejść niezbędną naukę. Przyszły lekarz musi uczyć się innych rzeczy niż przyszły kierowca autobusu. W ten sposób po konsultacji z nauczycielami dokonuje się wyboru odpowiedniej szkoły. Podobnie jest w świecie ducha. Zanim urodzi się człowiek, kilka miesięcy wcześniej, gdzieś w świecie ducha zbiera się konferencja. Ten, który ma wejść w ludzkie ciało, omawia ze swoimi doradcami w jaki sposób może nauczyć się pewnych lekcji, podobnie jak student na Ziemi dowiaduje się jak ma się uczyć, by osiąść wymagane kwalifikacje. Duchowi doradcy są w stanie powiedzieć, że student, który ma wejść do szkoły świata, będzie synem lub córką pewnej pary małżeńskiej, czy nawet pary nie żyjącej w związku małżeńskim! Dyskusja będzie dotyczyła tego, czego trzeba będzie się nauczyć i jakie trudy trzeba będzie przejść. Jest to smutną prawdą, że trudy uczą szybciej i trwalej niż dobro. Warto też zauważyć, że jeśli ktoś ma obecnie skromną pozycję życiową, to wcale nie znaczy, że jest na skromnej pozycji w świecie ducha. Często ktoś pełni służebną funkcję w życiu, by uczyć się szczególnych lekcji, a mimo to jest istotą duchowo wysoko rozwiniętą. Niestety faktem jest, że na Ziemi człowieka ocenia się według ilości posiadanych pieniędzy, według tego kim są jego rodzice, a to oczywiście jest tragicznie absurdalne. To tak jak ocenianie wyników w nauce chłopca podług ilości pieniędzy jego ojca zamiast według jego własnego postępu. Powtarzam, że nikt nie zdołał zabrać choćby pensa poza barierę śmierci, ale cała wiedza, każde doświadczenie, jest gromadzone i zabierane w zaświaty. Tak oto, ci którzy myślą, że dostaną najlepsze miejsca w niebie, ponieważ mają miliony, będą nieprzyjemnie rozczarowani. Pieniądze, pozycja i rasa nie mają najmniejszego znaczenia. Jedyną rzeczą, która ma znaczenie, jest osiągnięty stopień duchowości! Wróćmy do ducha, który ma wejść w kolejne wcielenie. Gdy odpowiedni rodzice zostaną znalezieni, w stosownym czasie duch wejdzie w kształtujące się ciało nienarodzonego niemowlęcia. Z chwilą wejścia w ciało nastąpi momentalne wymazanie pamięci życia poprzedzającego to wejście. Byłoby straszną rzeczą, gdyby dziecko zachowało wspomnienia być może swojej bardzo bliskiej, intymnej relacji z matką czy ojcem! Byłoby to tragiczne i bolesne gdyby dziecko mogło pamiętać, że w przeszłym życiu było wielkim królem, a teraz jest najbiedniejszym z biedaków. Z tego też powodu wśród wielu innych aktem litości jest to, że przeciętna osoba nie pamięta swojego poprzedniego życia, lecz gdy raz jeszcze przejdzie przez życie i wróci do świata ducha, przypomni sobie WSZYSTKO! Wielu ludzi stosuje się bezwzględnie do starego twierdzenia: Czcij ojca swego i matkę swoją. Podczas gdy uczucie to jest jak najbardziej godne pochwały, trzeba jasno sobie powiedzieć, że wielu ludzi na Ziemi po powrocie do świata ducha nigdy więcej nie zobaczy swojego ojca i matki! W dawnych czasach kapłani robili wszystko co mogli, by pozyskać pomoc rodziców w powstrzymaniu młodych mężczyzn i kobiet przed opuszczeniem szczepu, ponieważ dobrobyt szczepu zależał w tamtych czasach od młodych ludzi. Im liczniejszy był szczep, tym łatwiej mógł pokonać mniejsze szczepy. Stąd kapłani napominali dzieci, by słuchały rodziców, a rodziców, by słuchali kapłanów. Powiedzmy sobie jasno, że

rodzice powinni być „czczeni”, jeżeli na to zasługują. Twierdzimy też, że jeśli rodzic jest apodyktyczny, niedobry czy despotyczny, wtedy odrzuca on wszelkie prawo do bycia „czczonym”. Nie ma żadnej potrzeby niewolniczego posłuszeństwa, jakie niektóre „dzieci” oddają swoim rodzicom. Niektóre z tych „dzieci” są dorosłe i żonate i być może żyły przez pół wieku niezależnie, jednak wciąż drżą ze strachu, gdy tylko imię rodzica jest wymieniane. Często prowadzi to do nerwicy. Zamiast miłości mają w sobie strach i źle ukrywaną nienawiść. Jednakże te „dzieci” - być może pięćdziesięcioletnie lub starsze - mają poczucie winy, ponieważ były wychowane w wierze w nakaz Czcij ojca swego i matki swoje. Osobom w ten sposób pokrzywdzonym chcielibyśmy jeszcze raz zdecydowanie, z naciskiem powiedzieć, że jeśli nie są szczęśliwi ze swoimi rodzicami, nigdy już ich nie zobaczą w świecie ducha. W świecie ducha działa Prawo Harmonii i stąd całkowicie niemożliwym jest byś spotkał kogoś z kim nie jesteś zgodny. Dlatego, jeśli jesteś żonaty i jest to małżeństwo z wyrachowania, małżeństwo, które boisz się przerwać z obawy przed tym co powiedzą sąsiedzi, nigdy nie spotkasz swojego partnera w świecie ducha, o ile on czy ona nie zmieni się (lub jeśli TY się nie zmienisz!) tak radykalnie, że będziecie do siebie pasować. Musimy ponownie powtórzyć, by nie było nieporozumień - jeśli ty i twoi rodzice nie jesteście zgodni, jeśli się nie rozumiecie, jeśli nie jesteście razem szczęśliwi, jeśli do siebie nie pasujecie, to nigdy nie spotkacie się na innym planie egzystencji. To samo odnosi się do krewnych oraz męża i żony. Muszą oni być zdecydowanie zgodni i w zupełnej harmonii, by mogli się ponownie spotkać. Jest to jednym z powodów, dla których duchy muszą mieć ciało fizyczne. Jedynie w ciele fizycznym dwie antagonistyczne istoty mogą wejść ze sobą w kontakt, by „spiłować nieco ostre krawędzie” i osiągnąć obustronne porozumienie. Później, w kolejnej lekcji zajmiemy się problemem Boga lub Bogów i różnymi formami wierzeń religijnych. Ludzie błędnie sądzą, że są najwyższą formą istnienia. Jest to zupełnie niesłuszna idea wypracowana przez zorganizowane religie. Myśl religijna uczy, że człowiek jest zrobiony na obraz i podobieństwo Boga, dlatego też nie może być nic doskonalszego niż człowiek! W innych światach istnieją bardzo, bardzo wysokie formy życia. Bóg nie jest życzliwym staruszką, który łagodnie spoziera na nas ze stron jakiejś książki. Bóg jest bardzo rzeczywistym, żywym Duchem, który wszystkich nas prowadzi, choć niekoniecznie w sposób w jaki nas uczono. Na koniec tej lekcji pomyśl o relacji ze swoimi rodzicami, partnerem lub ze swoimi krewnymi. Czy jesteś z nimi szczęśliwy? Naprawdę? Czy też żyjecie z dala od siebie? Mógłbyś wyobrazić sobie życie z każdym z tych ludzi przez resztę istnienia? Pamiętaj, gdy byłeś w szkole, było z tobą w klasie wielu uczniów, byli nauczyciele. Musiałeś szanować nauczycieli, ale nie musiałeś wiązać się z nimi na stałe. Byli w twoim życiu tymczasowo. Byli ludźmi wyznaczonymi do kierowania twoją edukacją. Twoi rodzice też są ludźmi, których wybrałeś - za ich przyzwoleniem w świecie ducha - by nadzorowali i pomagali ci w rozwoju. Jeśli ludzie szczerze kochają swoich rodziców, nie dlatego, że jakieś religijne nauki mówią im, że tak musi być, wtedy naprawdę cieszą się wiedząc, że z pewnością spotkają ich „po drugiej stronie”. Warunki po drugiej stronie będą takie, jak przygotowujesz je tu, na Ziemi.

Lekcja 14

Wszyscy pragniemy, by coś zostało za nas zrobione, by ktoś nam coś dał. Prawdopodobnie każdy przyzna, że kiedyś modlił się o pomoc! Oczywiście potrzeba pomocy jest dla człowieka naturalna. Człowiek czuje się niepewnie i potrzebuje wyobrażenia „Boga Ojca”, czy „Matki”, by poczuć się chronionym, by poczuć, że jest członkiem wielkiej Rodziny. Ale aby otrzymać, trzeba najpierw dać. Nie możesz otrzymać nie dając nic, ponieważ akt dawania - otwieranie umysłu - umożliwi wyczulenie się na tych, którzy chcą dać to, co ty chciałbyś otrzymać! Gdy

mówimy „dać”, niekoniecznie musi to oznaczać pieniądze, chociaż zwykle daje się pieniądze, ponieważ dla większości ludzi pieniądze są tym czego pragną najbardziej. Pieniądze obecnie oznaczają zabezpieczenie potrzeb, brak lęku przed głodem, wolność od wizyt komornika! Pieniądze mogą być dawane, muszą być dawane w pewnych warunkach, ale „dawać” znaczy też dawać siebie, być gotowym do służenia innym pomocą. Możemy i musimy dawać pieniądze, rzeczy, pomoc czy wsparcie duchowe tym, którzy go potrzebują. Jeśli nie damy, nie otrzymamy. Wiele jest nieporozumień odnośnie „dawania”, „datków”, „żebrania” i tym podobnych spraw związanych z tak zwaną „dobroczynnością” na Zachodzie. Ludzie sądzą, że w proszeniu o pomoc jest coś poniżającego, coś haniebnego. Z pewnością tak nie jest. Pieniądze są zaledwie towarem pożyczonym nam na czas, gdy jesteśmy na Ziemi, są towarem, za który możemy kupić szczęście i własny postęp pomagając innym, zamiast gromadzić je niepotrzebnie w kasach pancernych. Ten świat jest, niestety, światem handlu. Człowiek mierzony jest miarą pieniędzy, które ma w banku i tym na co go stać. Szykownie ubrany mężczyzna czy kobieta, którzy rozdają pieniądze dla swojej własnej satysfakcji - by wznieść fałszywą fasadę - nie są ani ludźmi duchowymi ani hojnymi. Wydają pieniądze bez najmniejszej myśli o dawaniu, wydają egoistycznie, by zadowolić swoje własne ego. Na Zachodzie mężczyzna oceniany jest po tym jak dobrze ubiera się jego żona, jakim samochodem jeździ, w jakim mieszka domu, czy należy do tego czy tamtego klubu. Wówczas musi to być człowiek zamożny, ponieważ tylko ci z klasy milionerów mogą należeć do TEGO klubu! Raz jeszcze powtórzmy, że jest to świat fałszywych wartości, ponieważ - powtarzamy to bez końca, by przeniknęło do twojej podświadomości - nikt, ani mężczyzna ani kobieta, nie zdoła zabrać jednego pensa, jednej szpilki, ani nawet wypalanej zapałki poza Rzekę Śmierci. Możemy zabrać jedynie to, co stanowi naszą wiedzę, możemy zabrać całkowitą sumę naszych doświadczeń - dobrych i złych, bogatych i skromnych, które przefiltrowaliśmy tak, że pozostaje jedynie ich esencja. A człowiek, który żył na Ziemi tylko dla siebie, choćby był na niej milionerem, po przejściu „na drugą stronę” będzie duchowym bankrutem. Na Wschodzie powszechnym, wieczornym widokiem jest mnich stojący u drzwi ze skromną miseczką żebraczą. Na Wschodzie jest to tak bardzo częścią życia, że każda gospodyni stara się - bez względu na to jak jest biedna - dać trochę jedzenia dla mnicha żebraka, którego życie zależy od jej hojności. Uważa się to za honor dla domu, jeśli mnich zapuka po pomoc. W przeciwieństwie do tego co zwykle sądzi się na Zachodzie, mnisi nie są pasożytami i żebrakami, nie są niezaradnymi ludźmi, którzy żyją z łaski innych, bo boją się pracy. Czy wiesz czym są te wieczorne sceny na Wschodzie? Załóżmy, że patrzymy z góry na jakiś wschodni kraj, na przykład Indie, gdzie dawanie jedzenia mnichom jest bardzo powszechne, tak jak to było w Chinach i Tybecie zanim komuniści przejęli władzę. Spoglądamy więc na wioskę w Indiach. Wieczne cienie wydłużają się na ziemi. Światło nabiera niebieskawopurpurowej barwy, liście baobabów szeleszczą cicho, poruszane wieczornym wiatrem wiejącym od Himalajów. Zakurzona drogą cicho idzie mnich odziany w zniszczone szaty, niosąc ze sobą wszystko co posiada. Ubrany jest w szatę, na stopach ma sandały, w ręku niesie różaniec. Przez ramię przewieszony ma koc służący mu za posłanie. Drobnny dobytek zatknięty ma za poły. W prawej ręce trzyma kij, nie dla obrony przed zwierzętami czy ludźmi, ale do rozsuwania jeżyn i gałęzi utrudniających mu posuwanie się naprzód. Używa go też do badania głębokości rzeki przed przepłynięciem się przez nią. Zbliżając się do domu wyciąga zza poły szaty mocno zużytą, świecąca, drewnianą miskę, postarzałą i wygładzoną przez lata używania. Gdy zbliża się do domu, drzwi nagle otwierają się i staje w nich kobieta z szacunkiem trzymając w rękach naczynie z jedzeniem. Skromnie opuszcza wzrok, nie patrzy na mnicha, gdyż byłoby to bezczelne, opuszcza wzrok, by pokazać, że jest skromna, poważna i dba o swoje dobre imię. Mnich podchodzi do niej, trzymając miseczkę w obu rękach. Na Wschodzie zawsze trzyma się miskę lub kubek dwoma

rękoma. Trzymanie jedną ręką oznaczałoby „brak szacunku” dla jedzenia. Jedzenie jest cenne, dlatego jest warte opieki dwóch rąk. Tak więc mnich trzyma mocno miseczkę w obu rękach. Kobieta wkłada w nią szczerze zapas jedzenia i odwraca się nie zamieniając z nim słowa, nie wymieniając spojrzeń, ponieważ dawanie jedzenia mnichowi jest honorem, a nie ciężarem. Karmienie mnicha jest spłacaniem jakiejś małej części długu, który wszyscy świeccy ludzie czują wobec tych, którzy są w Świętych Zakonach. Gospodyni czuje, że wizyta świętego była dla niej i dla domu wyróżnieniem, czuje, że wizyta mnicha jest uznaniem dla jej kuchni, zastanawia się, czy może jakiś inny mnich nie powiedział paru uprzejmych słów na temat jedzenia, które przygotowała, a to przyprowadziło następnego mnicha do jej drzwi. W innych domach kobiety będą zerknęły zazdrośnie spoza firanek, zastanawiając się, dlaczego one nie zostały wybrane przez mnicha. Z napełnioną miseczką mnich odwraca się powoli, wciąż trzymając naczynie obiema rękoma i podąża drogą, szukając schronienia pod jakimś drzewem. Tam usiądzie, tak jak siedział przez większą część dnia, i zje swój wieczorny, jedyny posiłek. Mnisi nie przejadają się, żyją skromnie, jedząc tylko tyle, by podtrzymać siły i zdrowie, ale nigdy nie objadają się. Nadmiar jedzenia blokuje rozwój duchowy. Jedzenie zbyt obfite lub smażone osłabia fizyczne zdrowie. Jeśli ktoś chce rozwijać się duchowo, powinien żyć jak mnisi, jeść tylko tyle ile potrzeba i jedynie po to, by zaspokoić głód, by zadowolić zarówno umysł jak i ducha uwięzionego w klatce z ciała. Należy wyjaśnić, że mnich, który otrzyma jedzenie, niekoniecznie musi okazywać wdzięczność. Od niepamiętnych czasów Droga Życia rozwijała się na Wschodzie. Mnisi otrzymują jedzenie zgodnie z prawem, nie są żebrakami, nie są ciężarem, nie są bezradni, ani też nie są pasożytami. Podczas dnia, przed wieczornym posiłkiem, mnich będzie siedział pod drzewem godzinami, dostępny dla wszystkich, którzy do niego przyjdą, dostępny dla wszystkich, którzy potrzebują jego pomocy. Po jego pomoc przyjdą ci, którym potrzeba duchowej pociechy, ci, którzy mają chorych krewnych, a nawet ci, którzy chcą, by im napisał pilny list. Będą też tacy, którzy przyjdą zobaczyć mnicha, spytać, czy ma jakieś wieści od ukochanych z daleka, ponieważ mnich jest zawsze w ruchu, wędrując z miejsca na miejsce, od miasta do miasta, przecinając ziemię, przemierzając kraj od granicy do granicy. Mnich oddaje swoje usługi za darmo, bez względu na to czego się od niego oczekuje, bez względu na to jak długo spodziewana usługa miałaby trwać. Jest Świętym Człowiekiem i człowiekiem wykształconym. Wie, że wielu z wieśniaków, którzy potrzebują jego i pomocy, którą ofiarowuje, nie może mu zapłacić. Są na to zbyt biedni. Dlatego jest słusznym i sprawiedliwym, że ponieważ musiał uczyć się, by zdobyć wiedzę, i ponieważ przynosi ludziom duchowe pocieszenie, nie ma czasu, by wykonywać prace fizyczne i zarabiać na życie. Dlatego też staje się obowiązkiem, przywilejem i honorem dla tych, którym pomógł, odpłacanie mu w zamian jedzeniem, bo musi on utrzymać zarówno duszę jak i ciało. Po posiłku mnich odpoczywa chwilę, wstaje, oczyszcza miskę piaskiem, podnosi kij i odchodzi w noc, często podróżując w świetle jasnego, tropikalnego księżyca. Mnich podróżuje daleko i szybko, śpiąc przy tym mało. Jest człowiekiem szanowanym we wszystkich krajach buddyjskich. My również, jeśli chcemy coś otrzymać, powinniśmy chętnie dawać. W dawnych czasach istniało boskie prawo, mówiące, że wszyscy ludzie powinni dawać jedną dziesiątą swoich dochodów, by dobro mogło się szerzyć. Ta „dziesiąta część” była znana jako „dziesięcina” i wkrótce stała się integralną częścią życia. W Anglii, na przykład, kościoły mogły nałożyć dziesięcinę na wszystkie dobra, na wszystko co człowiek posiadał. Pieniądze te przeznaczano na utrzymanie kościołów i duchowieństwa. Warto zauważyć, że niedawno w Anglii prowadzono kilka spraw sądowych - dziedziczy posiadacze ziemscy wszczynali wielkie zamieszanie w sądach w celu zniesienia dziesięciny nałożonej przez Kościół Anglii. Narzekali oni, że płacenie jednej dziesiątej dochodu rujnuje ich. Faktycznie sami się rujnowali dając z niechęcią, ponieważ jeśli ktoś nie daje chętnie,

lepiej niech nie daje wcale. Obecnie normy są nieco inne niż były kiedyś. Ludzie nie płacą już dziesięciny, a szkoda. Jeśli ktoś chce czynić duchowe postępy, powinien płacić „dziesięcinę” dla dobra innych, zwłaszcza, że „czynienie dobra innym” przynosi dużo dobrego nam samym. Świadomi jesteśmy wszystkich tych twardych ludzi interesu bez większych duchowych skłonności, którzy dają chętnie dziesiątą część swoich zarobków dla dobra innych, a zwłaszcza dla swojego własnego dobra. Robią to nie dlatego, że są religijni, robią to, ponieważ dotkliwe handlowe doświadczenia i fakty z książek rachunkowych nauczyły ich, że to co dają wraca do nich tysiącrotnie. Lichwiarze - którzy w pewnych częściach świata nazywani są „korporacjami finansowymi” - nie słyną ze swojej duchowości ani szczodrości i wydaje się, że jeśli choć jeden z tych lichwiarzy-finansistów ma dostateczną wiarę w „dziesięcinę”, znaczy to, że musi być ona bardzo dochodowa. A wiemy, że wielu twardych biznesmenów ją stosuje. Prawa okultyzmu stosują się do ludzi nieduchowych tak samo jak do duchowych. Nie ma znaczenia, czy ktoś dużo studiuje i czyta wiele duchowych książek, nie czyni to jeszcze nikogo duchowym. Ktoś może jedynie czytać i oszukiwać się myśląc, że jest duchowym. Temat, który studiuje, może przejść przed jego oczami i rozpląnąć się w powietrzu, nie poruszając ani jednej szarej komórki mózgowej. Jednakże człowiek ten będzie mówił o sobie jak o „wielkiej duszy” i wierzył, że naprawdę robi postępy. Na ogół jest on bardzo obłudny i niechętny, by pomagać innym, nawet jeśli przez pomaganie innym bardzo pomógłby sobie. Powtórzmy raz jeszcze, że pomaganie innym jest słuszne, właściwe i zyskowne. Przy okazji bardzo pomaga temu kto daje! Dziesięcina oznacza, jak powiedzieliśmy, jedną dziesiątą. Oznacza też Sposób Życia, ponieważ jeśli ktoś daje, to także otrzymuje. Pamiętam osobę, która dawała wiele pomocy i wsparcia. Pomocy i wsparcia, które kosztowały dużo pieniędzy, czasu i wyspecjalizowanej wiedzy. Jak tylko jeden kłopot zniknął, inne problemy spadały na tę osobę jak stado szpaków na świeżo zasiane pole. Powiedzieliśmy: By dostać musisz wpięć dać. Osoba ta bardzo się obraziła i dała nam do zrozumienia, że była bardzo szczodra i robiła wszystko co możliwe, by pomagać innym, co potwierdzały lokalne gazety. Twierdzimy, że jeśli ktoś musi mieć swoje „dobre uczynki” odnotowane w lokalnych gazetach, znaczy to, że nie daje we właściwy sposób. Jest wiele sposobów dawania. Możemy, poza poświęceniem jednej dziesiątej naszego dochodu dla dobra innych, pomagać innym w ich duchowych potrzebach lub wspierać ich, gdy potrzebują pocieszenia w trudnych chwilach. Dając innym, dajemy sobie. Tak jak biznes musi mieć dobry obrót, by mógł prosperować, tak i my musimy mieć dobry obrót - dawać, aby móc otrzymywać. Musimy dawać, żeby pomóc innym. Musimy dawać, by inni nam pomogli. Nie ma sensu modlić się o to, by coś otrzymać, jeśli wpięć przez dawanie tym, którzy potrzebują nie pokaże się, że jest się tego wartym. Praktykuj to, praktykuj dawanie, zdecyduj jak wiele możesz dać, co możesz dać i jak, a mając wypracowane jak, dlaczego i kiedy, zacznij to stosować. Próbuj przez trzy miesiące. Odkryjesz, że po trzech miesiącach masz w kieszeni duchowość, pieniądze lub obie te rzeczy. Przystudiuj to ponownie i zapamiętaj: Dawaj, byś mógł otrzymywać.

Lekcja Z5

Starym zwyczajem na całym świecie jest gromadzenie „ukochanych skarbów” na strychu - „skarbów, które trzyma się „przez wzgląd na stare, dobre czasy”. Często leżą prawie zapomniane na strychu aż - prawdopodobnie szukając czegoś innego - wchodzimy, zwykle po wysokich schodach, i buszujemy w zakurzonej, pełnej starych pajęczyn półmroku. Tam znajdujemy stary manekin krawiecki nieodparcie przypominający o minionych latach, ponieważ suknia zrobiona na nim już nie pasuje! Może tam stać niejedna skrzynka pełna starych listów. Jakie one są? Przewiązane niebieską wstążką? A może różową? Rozglądasz się wkoło i znajdujesz

przedmioty prawie zapomniane, przedmioty, które budzą ciepłe wspomnienia, ale przypominają także o smutnych chwilach. Czy TY często buszujesz po swoim strychu? Warto jest przejść się tam od czasu do czasu, ponieważ zgromadzone są tam różne przydatne rzeczy, rzeczy, które przywołują wspomnienia, wzbogacają ogólną wiedzę. Problemy, które rozwiązywaliśmy przed laty, które mogą być bez trudu pokonane dzięki nowo odkrytej wiedzy, zdobytym doświadczeniom i przyswojonym z upływem lat naukom.

W tej lekcji nie poprosimy cię byś poszedł na SWÓJ strych. Chcę zaproponować abyś podążył za nami krętymi, drewnianymi schodami ze starą poręczą z boku, wspiał się w górę po tych skrzypiących, drewnianych schodach, które robią wrażenie, jakby miały lada moment zarwać się, choć nigdy tego nie zrobią. Wejdz z nami na NASZ strych, rozejrzyj się w koło, ponieważ ta i następna lekcja odbędzie się w pomieszczeniach naszego „strychu”. Mamy tam różne fragmenty informacji, które niekoniecznie muszą tworzyć odrębną lekcję, ale bez wątpienia będą dla ciebie interesujące i cenne. Tak więc myśl o naszym strychu, czytaj i zobacz jak wiele z tego odnosi się do ciebie, jak wiele z tego wyjaśnia małe wątpliwości, małe niepewności, które być może tkwią w twoim umyśle lub trapią cię od pewnego czasu. Rozglądałem się po strychu przygotowując tę lekcję. Zjrzałem do różnych dziwnych kątów, podważając parę teorii i wzniecając mnóstwo kurzu! Skoncentrowałem się na osobach, które koncentrują się za dużo. Można pracować za dużo. Doskonale znam stare powiedzenie: Nikt jeszcze nie umarł od nadmiaru pracy, ale twierdzą, że jeśli pracuje się za dużo nad koncentracją, wtedy człowiek się cofa. Często dostaję listy od studentów, którzy piszą: Próbuję tak mocno, koncentruję się i koncentruję i wszystko co mi się przytrafia to ból głowy. Nie zdarzają mi się żadne ze zjawisk, o których piszesz! Tak, to jest jeden z małych „skarbow”, przy którym zatrzymamy się chwilę, by go zbadać. Zawsze można próbować zbyt mocno. Jest to haczyk ludzkości, a ściślej błąd ludzkiego umysłu, polegający na tym, że jeśli próbuje się zbyt mocno, nie czyni się żadnego postępu. W rzeczywistości próbując zbyt mocno tworzy się coś, co można nazwać „negatywnym sprzężeniem zwrotnym”. Wszyscy znamy nieudacznika, który kroczy przez życie zawsze próbując, próbując i próbując mocniej niż ktokolwiek inny, ale nic nie osiągając; zawsze jest w stanie zmieszania, niepewności. Jeszcze raz jeśli przeciążamy umysł, wytwarzamy nadmierny ładunek elektryczny, który faktycznie hamuje inne myśli! Możesz nie być elektronikiem, ale gdyby elektronika i elektryczność były używane w studiach nad ludzkim mózgiem, wtedy studia te byłyby znacznie ułatwione. Ludzki mózg ma wiele wspólnego z elektroniką. Czy wiesz na przykład jak działa zwykła lampa radiowa? Ma w sobie włókno, które jest ogrzewane przez baterię lub inne źródło prądu. Rozgrzane włókno wysyła elektrony w zupełnie nieuporządkowany sposób. Elektrony wypływają z niego, wylewają się strumieniami jak rozszalały tłum idący na mecz piłkarski. Jeśli pozwoli się, by te elektrony wędrowały w niekontrolowany sposób, wtedy są zupełnie nieprzydatne w radiu i elektronice. W lampie jest szklana osłona. Włókno jest w osłonie i w miarę jak się nagrzewa elektrony wypromieniowywane są na wszystkie strony, ale jest to bezużyteczne. Chcemy, by elektrony te były zbierane na „płytkę”, która znajduje się blisko włókna. Gdyby istniało tylko włókno i płytka, proces zbierania elektronów byłby zupełnie chaotyczny, niekontrolowany. Program radiowy, czy cokolwiek co zamierzaliśmy odbierać, byłby zniekształcany. Inżynierowie wymyślili, że gdy zainstaluje się „siatkę” pomiędzy włóknom i płytką i poda się na nią ujemny ładunek, wtedy będzie można kontrolować przepływ elektronów pomiędzy włóknom a płytką. Tak więc ta siatka, która jest rzeczywiście siatką - jest to zwykle druciana kratka - działa jak „siatka sterująca”. Jeśli zwiększy się wartość ładunku na siatce, to elektrony nie popłyną od włókna do płytki, wszystkie będą odepchnięte przez siatkę. Zmieniając wartość ładunku na siatce można kontrolować przepływ elektronów. Wróćmy do

naszego mózgu zanim zmęczysz się radiem! Gdy koncentrujemy się za bardzo, gdy naprawdę „głowimy się” nad jakimś problemem, zbyt często „podajemy na siatkę ujemny ładunek”, który zupełnie hamuje myślenie. Tak więc nie możemy próbować za usilnie, musimy mieć wycucie, musimy cały czas pamiętać o starym chińskim powiedzeniu: cicho, cicho, a złapiesz małpę. Musimy podchodzić do koncentracji w taki sposób, by umysł się nie męczył. Rób jedynie to, co jest w zasięgu twoich możliwości, wybieraj „drogę środka”. Droga Środka jest stylem życia Wschodu. Mówi ona, że nie musisz być zbyt zły, a z drugiej strony nie musisz być zbyt dobry, masz być czymś pośrodku. Jeśli jesteś zbyt zły, policja cię zabierze. Jeśli jesteś za dobry, to albo jesteś nadętym zarozumiałcem, albo nie będziesz mógł pozostać na tej Ziemi, ponieważ prawdą jest, że Wielkie Istoty, które przychodzą na ten ponury świat, muszą przyjąć jakąś formę niesprawności, jakąś skazę charakteru, by nie być doskonałymi na Ziemi, bo nic doskonałego nie może istnieć na tym niedoskonałym świecie. Powtarzam raz jeszcze - nie próbuj zbyt mocno. Spróbuj robić rzeczy naturalnie, w granicach rozsądku i własnych zdolności. Nie musisz kręcić się, próbując niewolniczo trzymać się wszystkiego co mówią inni. Użyj zdrowego rozsądku, przystosuj rzecz lub twierdzenie tak, by ci pasowały. Mógłbym powiedzieć: Ten materiał jest czerwony, a ty mógłbyś go widzieć w inny sposób. Dla ciebie byłby on różowy, pomarańczowy, nawet purpurowy, zależy w jakich warunkach byś go widział. Twoje oświetlenie może być inne niż moje i twój wzrok może być inny niż mój. Tak więc nie próbuj zbyt mocno, nie lgnij do niczego zbyt niewolniczo. Używaj zdrowego rozsądku, używaj drogi środka, bo droga środka jest bardzo, bardzo przydatną rzeczą! Spróbuj tej drogi środka, jest to droga tolerancji, droga szanowania praw innych i szanowania własnych praw. Na Wschodzie kapłani i inni ludzie uczą się judo i innych form zapasów, nie dla tego, że są wojowniczy, ale dlatego, że w judo i innych formach walki człowiek uczy się kontrolowania siebie, opanowania i przede wszystkim uczy się ustępować, aby zwyciężyć. Weź na przykład judo. Nie używa się tam własnej siły. Aby wygrać walkę, używa się siły przeciwnika. Nawet mała kobieta znająca judo może pokonać wielkiego, ciężkiego brutala, który judo nie zna. Im człowiek silniejszy, tym gwałtowniejsze są jego ataki i tym łatwiej jest go pokonać, ponieważ jego własna siła spowoduje, że upadnie boleśniej. Użyj judo, czyli siły przeciwnika, do pokonania własnych problemów. Nie męcz się i nie wysilaj, pomyśl o kłopotcie, który cię dręczy. Nie unikaj tematu, jak robi to wielu ludzi. Wiele osób boi się patrzeć na problem, obchodzą go wkoło, badają niezobowiązująco i nie dochodzą do niczego. Bez względu na to jak nieprzyjemny jest temat, bez względu na to jak możesz czuć się winnym, idź prosto do korzenia problemu, odkryj to co cię martwi, co cię przeraża. Gdy zbadasz wszystkie aspekty tego problemu, PRZESPIJ TO! Jeśli to „prześpisz”, przejdzie to do twojego Wyższego Ja, które ma dużo większą zdolność pojmowania niż ty, ponieważ Wyższe Ja jest naprawdę wielką istotą w porównaniu z ludzkim ciałem. Gdy twoje Wyższe Ja lub twoja podświadomość zbada problem i znajdzie rozwiązanie, często przekaże je do twojej świadomości, do twojej pamięci, byś mógł kiedy się obudzisz wykrzyknąć z radosnym zdumieniem, że masz odpowiedź na to co cię martwiło i odtąd martwić cię już nie będzie. Lubisz strychy? Przejdźmy do innego małego „skarbu”, który leży pokryty kurzem. Czas byśmy na niego spojrzeli, przewietrzyli go i pozwolili mu raz jeszcze ujrzeć światło dnia. Co jest w tej paczce? Otwórzmy i zobaczymy! Obecnie zbyt wielu ludzi sądzi, że by być naprawdę dobrym, trzeba być prawdziwie nieszczęśliwym. Mylą się myśląc, że aby być prawdziwie „religijnym” trzeba chodzić ze srogą, ponurą miną. Tacy ludzie będą się bali uśmiechnąć, niekoniecznie dlatego, że może to zniszczyć ich twarz, ale dlatego - co jest dużo gorsze! - że może to zniszczyć fasadę ich cienkiej warstewki religijności! Wszyscy znamy grymas starego człowieka, który nie chce się uśmiechnąć, zakosztować najmniejszej radości życia, w obawie, że chwilowe uchybienie mogłoby doprowadzić go do przypiekania w piekle! Religia, prawdziwa religia, jest radosna.

Obiecujecie nam życie poza tą Ziemią, obiecujecie nagrodę za wszystko o co walczyliśmy, obiecujecie, że nie ma śmierci, nie ma nic czym można się przejmować, nic czego można się bać. Strach przed śmiercią zakorzeniony jest u większości ludzi. Jest tak, bo jeśli ktoś pamiętałby radości życia po śmierci, mógłby skusić się zakończyć swoje życie i przejść do szczęśliwości. Byłoby to tak, jak z chłopcem, który ucieka z klasy i idzie na wagary, co nie prowadzi go do postępu! Religia, jeśli rzeczywiście wierzymy w nią, obiecujecie nam, że gdy przejdziemy poza granice tego świata, nie będziemy musieli przebywać w towarzystwie tych, którzy nas krzywdzą, nie spotkamy tych, którzy grają nam na nerwach i ranią nasze dusze! Raduj się w religii, ponieważ jeśli religia jest prawdziwa, jest rzeczywiście powodem do radości, czymś czym trzeba się cieszyć. Musimy z wielkim smutkiem przyznać, że wielu ludzi, studiujących okultyzm, metafizykę znajduje się pośród najgorszych grzeszników. Istnieje kult - och nie, nie podajemy tutaj nazw! - którego członkowie są przeświadczeni, że oni i tylko oni są Wybranymi. Oni i tylko oni będą zbawieni, by zaludnić swoje własne, małe niebo. Reszta z nas - bez wątpienia biedni, grzeszni śmiertelnicy - będzie zniszczona różnymi naprawdę nieprzyjemnymi metodami. Nie popieramy tej teorii. Sądzymy, że dopóki ktoś WIERZY, nic innego nie ma znaczenia. Nie ma znaczenia, czy ktoś wierzy w religię czy w okultyzm. Trzeba WIERZYĆ. Okultyzm nie jest bardziej tajemniczy i skomplikowany niż tabliczka mnożenia czy wycieczka w historię. Jest jedynie uczeniem się innych rzeczy, uczeniem się rzeczy, które nie są fizyczne. Nie wpadamy w zachwyty, gdy nagle odkrywamy w jaki sposób nerw porusza mięśniami, jak można zgąć duży palec. Są to zwykle, fizyczne sprawy. Dlaczego więc mielibyśmy wpadać w zachwyty za-uważając, że wokół nas siedzą duchy, skoro umiemy przesłać energię eteryczną od jednej osoby do drugiej? Proszę zauważyć, że mówimy „energia eteryczna”. Jest to dobre określenie zastępujące termin „prana” i inne wschodnie określenia. W tym kursie wolimy używać tego języka. Radujcie się! Im lepiej poznacie okultyzm i religię, tym bardziej będziecie przekonani o prawdziwości Wyższego Życia, które czeka nas wszystkich poza grobem. Przekraczając grób porzucimy jedynie ciało, tak samo jak porzuca się stare ubrania zbierane potem przez śmieciarza. Nie ma nic strasznego w wiedzy metafizycznej ani też nie ma się czego obawiać w religii. Gdy będziesz miał właściwą religię, to im lepiej ją poznasz, tym bardziej będziesz przekonany, że to jest TA religia. Religie obiecujące ogień piekielny i potępienie swoim wyznawcom, jeśli tylko zejdą z prostej i wąskiej ścieżki, nie służą im dobrze. Za dawnych czasów, gdy ludzie byli dzikusami, można było trzymać w rękach Wielką Pałkę i próbować zastraszyć niektórych, ale teraz sprawa wygląda całkiem inaczej. Każdy rodzic zgodzi się, że dużo łatwiej kontrolować dziecko dobrocią niż ciągłymi groźbami. Ci rodzice, którzy próbują zastraszyć dzieci policjantem, straszidłami, czy tym, że je sprzedadzą, wywołują u dziecka nerwicę - wychowują nerwowych obywateli. Natomiast ci rodzice, którzy kontrolują swoje dzieci stanowczo, dobrocią i wychowują je w radości, kształtują dobrych obywateli. Szczerze zgadzamy się z poglądem, że należy kierować się dobrocią i utrzymywać dyscyplinę, ale dyscyplina nigdy nie powinna oznaczać szorstkości lub sadyzmu. Powtarzam jeszcze raz, cieszymy się religią, bądźmy „dziećmi” „rodziców”, którzy uczą z miłością, współczuciem i zrozumieniem. Pozbądźmy się fałszu, całej podłości terroru i kar, groźby wiecznego potępienia. Nie ma czegoś takiego jak „wieczne potępienie”, nikt nie jest nigdy odrzucany. Nie istnieje coś takiego jak wygnanie ze Świata Ducha! Każdy może być zbawiony, bez względu na to jak był zły; nikt nie jest odrzucany. Kronika Akaszy, którą będziemy omawiać później, mówi, że jeśli ktoś jest strasznie, strasznie zły, tak, że nic nie można dla niego na razie zrobić, jest załedwie opóźniany w ewolucji. Później dostaje następną szansę, by powrócić w „następnym cyklu egzystencji”, podobnie jak dziecko, które lekceważyło naukę i nie zdało końcowych egzaminów nie przechodzi do następnej klasy ze swoimi kolegami, ale jest zatrzymywane, by opanować

program po raz drugi. Nikt nie mówi, że dziecko będzie przypiekane na wolnym ogniu czy rzucone głodnym demonom na pożarcie, dlatego tylko, że kilka razy nie odrobiło pracy domowej lub poszło na wagary. Jego nauczyciele mogą rozmawiać z nim bardziej zdecydowanie niż jemu by się to podobało, ale poza tym żadna krzywda mu się nie stanie i jeśli zostanie wyrzucone z jednej szkoły, wkrótce pójdzie do innej. Podobnie jest z rasą ludzką na Ziemi. Jeśli stracisz tę szansę, nie martw się, zawsze dostaniesz następną. Bóg nie jest sadystą, Bóg nie czyha, by nas zniszczyć. On chce nam pomóc. Wyrządzamy wielką krzywdę Bogu myśląc, że On zawsze czatuje, by rozerwać nas na strzępy lub rzucić czekającym diabłem. Skoro wierzymy w Boga, wierzy w miłosierdzie, ponieważ wierząc w nie, doświadczymy go. Okazujmy też miłosierdzie innym. Przejdźmy do innego pudła, na którym zebrało się mnóstwo kurzu, bo nikt w przeszłości nie interesował się tą szczególną paczką. Obróć ją i zobacz co w niej jest. Zgodnie z Kroniką Akaszy Żydzi są rasą, która w poprzedniej egzystencji nie potrafiła uczynić żadnego postępu. Robili wszystko to, czego nie powinni byli robić, a pozostawili niezrobione te rzeczy, które powinni dokończyć. Oddawali się przyjemnościom ciała, nadmiernie lubowali się w jedzeniu tłustego, oleistego jedzenia, tak, że ich ciała stały się przekarmione i ociężałe. Ich dusze nie mogły wylatywać nocą w astral, bo były ograniczone tłustymi powłokami cielesnymi. Ludzie, których teraz nazywamy „Żydami”, nie zostali zniszczeni ani wysłani na wieczne potępienie. Zamiast tego wysłano ich na nowy cykl egzystencji w taki sam sposób jak dzieci, które mogą być nawet wyrzucone ze szkoły za złe zachowanie i rozpoczną naukę w nowej szkole, w innej klasie. Tak właśnie jest z Żydami. W obecnym cyklu egzystencji istnieją ludzie, którzy znaleźli się w nim po raz pierwszy. Stykając się z Żydami są zaintrygowani, zmieszani i zatrwożeni. Nie rozumieją, czym różnią się Żydzi, czują, że jest w nich coś innego, czują, że Żydzi posiadają wiedzę, która wydaje się nie pochodzić z tej Ziemi. Ludzie będący po raz pierwszy w cyklu egzystencji dziwią się i boją, a człowiek walczy z tym, czego się boi. Tak więc Żydzi będąc bardzo starą rasą są prześladowani, ponieważ muszą przejść przez ten cykl jeszcze raz. Niektórzy zazdroszczą im wiedzy, cierpliwości. Tutaj ponownie dygresja - próbujemy zniszczyć to, co jest przedmiotem zazdrości. Ale przecież nie zajmujemy się

prawami Żydów ani ludzi niemojżeszowego wyznania, zajmujemy się radością w religii. Radość i przyjemność sprawiają, że uczysz się rzeczy, których nie uczyłbyś się pod przymusem. Nie ma musimy to wciąż powtarzać! - czegoś takiego jak wieczne męki, nie ma czegoś takiego jak ognie, które przypalają twoją skórę i sprawiają, że czujesz straszliwe gorąco. Zbadaj swoje myślenie, zbadaj to czego cię nauczono i pomyśl o ile rozsądniej byłoby, gdybyś miał radość i miłość w swoich religijnych wierzeniach. Nie jesteś odpowiedzialny za ojca sadystę, który będzie cię bił lub zamknie w wiecznej ciemności. Zamiast tego obcujesz z Wielkimi Duchami, które przeszły przez to wszystko dawno temu, znają odpowiedzi, znają kłopoty i współczują innym. Z naszego strychu skarbów mówimy: Znajdź radość w religii, uśmiechaj się do swojej religii, miej ciepłe uczucie do swojego Boga, bez względu na to jak Go nazywasz. On zawsze jest gotów zesłać ci uzdrawiające fale, jeśli tylko usuniesz przerażenie, strach ze swojego wnętrza. Czas teraz byśmy opuścili strych i zeszli w dół po schodach, tych starych, skrzypiących schodach. Wkrótce - w następnej lekcji - poprosimy cię, byś wrócił z nami na nasz „strych” jeszcze raz. Rozglądając się znajdziemy dość dużo małych przedmiotów leżących wokoło na podłodze lub na półkach, przedmiotów, które mogą nas zainteresować i wzbogacić. Czy spotkamy się na strychu w następnej lekcji?

Lekcja 16

Tak więc ponownie spotykamy się na naszym strychu! Posprzątaaliśmy tu nieco i odkryliśmy kilka nowych rzeczy. Niektóre z nich rzucają pewnie trochę światła na wątpliwości, które masz od jakiegoś czasu. Na początek spójrz na to. Oto list, który otrzymałem od ciebie jakiś czas temu. Piszesz w nim... Czy mam ci go przeczytać?

Wiele piszesz o strachu, mówisz, że nie ma się czego bać z wyjątkiem strachu. Odpowiadając na moje pytanie powiedziałeś mi, że to strach powstrzymywał mnie i hamował mój postęp. Nie jestem świadomy strachu, nie czuję strachu, tak więc w czym rzecz? Tak, to całkiem interesujący problem. Strach - strach jest jedyną rzeczą jaka może człowieka powstrzymać. Przyjrzyjmy się temu. Usiądź na chwilę i omówmy zagadnienie strachu. Wszyscy mamy jakieś lęki. Niektórzy boją się ciemności, inni pajaków lub węży. Niektórzy z nas mogą być świadomi swoich lęków, to oznacza, że mamy lęki, które są w naszej świadomości. Ale - zaczekaj chwilę! - nasza świadomość jest zaledwie jedną dziesiątą nas, dziewięć dziesiątych stanowi podświadomość. Tak więc co będzie, jeśli strach jest w podświadomości? Często robimy coś lub powstrzymujemy się od zrobienia czegoś z powodu jakiegoś wewnętrznego przymusu. Nie wiemy dlaczego robimy pewną rzecz, nie wiemy dlaczego nie możemy zrobić innej. Na powierzchni nie ma nic, nie ma nic co możemy „uchwycić”. Zachowujemy się irracjonalnie i gdybyśmy poszli do psychologa i poleżeli na kanapce przez długi, długi czas, w końcu daliśmy sobie wyciągnąć z podświadomości informację, że czuliśmy strach, ponieważ coś przydarzyło się, gdy byliśmy małymi dziećmi. Lęk byłby ukryty, ukryty przed naszą świadomością, dokuczając nam, pracując w nas jak termyty atakujące drewnianą konstrukcję budynku. Budynek przy powierzchownym przeglądzie wydaje się mocny, bez skaz i nagle, niemal z dnia na dzień, zawala się z winy termitów. To samo dzieje się z lękiem. Lęk nie musi być świadomy, by mógł działać. Jest najbardziej aktywny, gdy jest podświadomy, ponieważ wtedy nic o nim nie wiemy, a nie wiedząc nie możemy nic zrobić. Przez całe życie podlegamy pewnym warunkującym nas wpływom. Ktoś wychowany jako chrześcijanin będzie wiedział, że pewnych rzeczy „się nie robi”, a inne są wyraźnie zabronione. Jednakże członkom innej religii, wychowanym inaczej, wolno te rzeczy robić. Tak więc patrząc na sprawę lęków, musimy zbadać jakie są nasze rasowe i rodzinne uwarunkowania. Czy boisz się zobaczyć ducha? Dlaczego? Ciotka Matylda miała dobre serce, była hojna i kochała cię szczerze za życia. Nie ma więc żadnego powodu sądzić, że będzie cię kochać mniej po opuszczeniu tego świata i po przejściu do dużo lepszego stanu egzystencji. Dlaczego więc obawiać się ducha ciotki Matyldy? Boimy się ducha, ponieważ dla wielu z nas jest on czymś obcym. Boimy się ducha, ponieważ być może uczyono nas, że nie ma czegoś takiego i że nie można zobaczyć ducha o ile nie jest się świętym, powiązany ze świętymi, czy coś w tym rodzaju. Boimy się tego, czego nie rozumiemy. Warto zauważyć, że gdyby nie było paszportów ani trudności językowych, byłoby mniej wojen; obawiamy się Rosjan, Turków, Afgańczyków lub innych ludzi, ponieważ ich nie rozumiemy, nie wiemy czym żyją i co zamierzają przeciwko nam. Lęk jest straszną rzeczą, jest chorobą, plagą, jest czymś co koroduje nasz intelekt. Jeśli mamy do czegoś pewne zastrzeżenia, musimy poszukać i odkryć dlaczego. Dlaczego, na przykład, pewne religie uczą, że reinkarnacja nie istnieje? Nasuwa się oczywista odpowiedź. Dawno temu kapłani mieli władzę absolutną i rządili ludźmi przy pomocy strachu i myśli o wiecznym potępieniu. Uczono każdego, że musi w tym życiu starać się jak najbardziej, bo nie będzie miał innej okazji. Wiedziano, że ludzie wiedząc o reinkarnacji, będą mieli tendencję do lenistwa w tym życiu i płacenia za to w następnym. Na przykład w Chinach całkowicie dozwolone było zaciąganie długu w tym życiu, by spłacić go w przyszłym! Warto wspomnieć, że Chiny podupadły, ponieważ ludzie wierzyli w reinkarnację tak bardzo, że nie

przejmowali się tym życiem. Zamiast tego po prostu przesiadywali beczynnienie, zawieszali wieczorami na drzewach swoje klatki z kanarkami i myśleli kim chcieliby być w następnym życiu. Traktowali to życie mniej więcej jak wakacje! Nie działało to dobrze i cała chińska kultura podupadła. Raz jeszcze zbadaj sam siebie, swój umysł, swoją wyobraźnię. Zrób „głęboką analizę” i odkryj to, co twoja podświadomość próbuje ukryć, to, co sprawia, że boisz się, martwisz i jesteś zdenerwowany. Gdy dotrzesz do tego, odkryjesz, że nie ma już więcej lęków. To strach powstrzymuje ludzi przed podróżami astralnymi. Jak dobrze wiemy, podróżowanie astralne jest bardzo łatwe i nie wymaga wysiłku. Jest tak proste jak oddychanie, a jednak większość ludzi boi się go. Sen jest prawie jak śmierć. Jest przypomnieniem śmierci, przypomnieniem, że w końcu zapadniemy w głęboki sen. Zastanawiamy się co się stanie, gdy zamiast snu przyjdzie śmierć. Zastanawiamy się, czy podczas snu ktoś przerwie nasz Srebrny Sznur i ulecimy. To nie może się wydarzyć. Nie ma niebezpieczeństwa w podróżowaniu astralnym, niebezpieczeństwo jest jedynie w lęku. W lęku przed tym co znasz i w jeszcze większym lęku przed tym, czego nie znasz. Sugeruję raz jeszcze - zajmij się problemem lęku. To co znasz i rozumiesz nie przeraża, więc poznaj i zrozum to, czego się boisz. Poświęciliśmy sporo czasu temu małemu zagadnieniu, ale musimy iść dalej. Jest wiele innych rzeczy, które przykują naszą uwagę, dużo jeszcze do omówienia zanim będziemy mogli opuścić kurtynę i przejść do następnej lekcji. Rozejrzyj się, rozejrzyj się po naszym strychu. Czy coś szczególnie przyciąga twoją uwagę? Czy widzisz tamtą ozdobę? Czyż nie jest NIEZIEMSKA? O! Tym powiedzeniem moglibyśmy rozpocząć niezły temat!

„Nieziemskie!” Istnieje wiele powiedzeń w języku potocznym prawdziwie opisujących rzeczy. Ktoś mógłby powiedzieć, że widział coś tak pięknego, że aż „nieziemskiej” piękności. Ile w tym racji! Gdy wydostaniemy się poza ograniczenia tej egzystencji cząsteczek węgla, wraz z jej bólami, nieszczęściami i cierpieniami, usłyszymy dźwięki i zobaczymy kolory, doświadczymy rzeczy dosłownie „nieziemskich”. Jesteśmy zamknięci w jaskini własnej ignorancji, ograniczeni pętami własnych żądz, własnych złych myśli. Tak wielu z nas jest tak bardzo zajętych „próbami dorównania innym”, że nie ma czasu rozejrzeć się wkoło siebie. Wpadamy w wir doczesnych spraw, musimy zarobić na życie, mamy też zobowiązania towarzyskie. Poza tym mamy trochę czasu na sen. Tak więc wydaje się, że całe nasze życie jest jednym wirem, szaloną gonitwą i nie ma czasu na nic. Ale - zaczekaj chwilę - czy jest jakkolwiek potrzeba całej tej gonitwy? Czy nie możesz tak planować, żeby mieć choćby tylko pół godziny każdego dnia na medytację? Jeśli będziesz medytować, możesz wydostać się z tego świata. Przy odrobinie praktyki możesz przejść w astral i wejść do innego świata. Doświadczenie to jest radosne i budujące. Kiedy wnosimy nasze duchowe myślenie, zwiększamy szybkość naszych wibracji i możemy wyżej postrzegać na „klawiaturnie fortepianu” pamiętasz ją? - i doznawać piękniejszych przeżyć. To co „nieziemskie” powinno być oczywiście naszym celem. Będziemy mogli wydostać się z tego świata ‘nie wcześniej jak dopiero wtedy, gdy nauczymy się naszych lekcji. Spójrz ponownie na szkolne doświadczenia. Wielu z nas z ciężkim sercem zostawało w gorący, letni dzień w dusznej klasie, słuchając brzęczącego głosu nauczyciela, nudzącego o rzeczach, które nas nie interesowały. Kto chciałby wiedzieć coś o powstaniu i upadku jakiegoś imperium? Czuliśmy, że byłoby nam dużo lepiej na powietrzu, pragnęliśmy jedynie wydostać się z klasy, z tego gorącego, dusznego pomieszczenia, w którym brzęczał nudny głos. Ale nie mogliśmy tego zrobić. Gdybyśmy po prostu wybiegli, na pewno spotkałaby nas kara ze strony nauczycieli. Jeśli nie poszlibyśmy na lekcje, oblalibyśmy egzaminy i zamiast przejść do następnej klasy, zostalibyśmy w tej samej dusznej klasie z inną grupą studentów, patrzących na nas jak na „zimujących” dziwaków i nieuków.

Nie próbujmy więc „wynieść się z tego świata” na stałe, zanim nie nauczymy się tego, czego przyszlśmy się nauczyć. Możemy z pełnym zaufaniem oczekiwać radości, swobody i duchowej doskonałości po opuszczeniu tego świata i przeniesieniu się do innego, wspanialszego. Zawsze powinniśmy pamiętać; że jesteśmy tutaj, tak jakbyśmy odbywali karę więzienia w szczególnie żalonych warunkach. Jak długo tu jesteśmy, nie jesteśmy w stanie dostrzec jak okropna jest Ziemia. Lecz gdybyś oddalił się od niej i spojrział w dół, przeżyłbyś szok i nie miałbyś ochoty wracać. Dlatego też tak wielu z nas nie może podróżować astralnie. Jeśli ktoś nie jest przygotowany, powrót jest naprawdę nieprzyjemnym doświadczeniem, cała radość zostaje po tamtej stronie. Ci z nas, którzy podróżują astralnie, czekają z niecierpliwością dnia uwolnienia. Pilnujemy też, żeby podczas pobytu w naszej „celi więziennej”, zachowywać się jak najlepiej, bo nie zachowując się dobrze stracimy szansę „umorzenia kary”. Tak więc starajmy się jak najlepiej żyć na Ziemi byśmy, gdy przyjdzie nam odejść z tego życia, byli przygotowani do większych rzeczy w innym życiu. To jest warte małego wysiłku jaki niesie ze sobą życie tutaj. Wydaje się, że jesteśmy na naszym strychu bardzo zajęci przesuwając przedmioty, odkurzając te leżące przez długi czas. Przejdźmy teraz na drugą stronę pomieszczenia i przyjrzyjmy się innemu małemu przedmiotowi. Wielu sądzi, że „widzący” zawsze patrzą na aurę innych ludzi, zawsze czytają cudze myśli. Jak bardzo się mylą! Osoba ze zdolnościami telepatycznymi lub jasnowidzenia nie zawsze czyta myśli, czy sprawdza aurę przyjaciół i wrogów. Niektóre z rzeczy, które zobaczylibyśmy, byłyby zbyt nieprzyjemne, zbyt niepoehlebne. Niektóre z nich mogłyby rozerwać balon wyobrażeń o nas samych! Jest tyle innych rzeczy do robienia. Przychodzi mi na myśl pewna osoba, która odwiedza mnie czasami. Zaczyna zdanie, wymawia trzy czy cztery słowa i przerywa: Ale przecież nie muszy ci tego mówić. Czyż nie wiesz wszystkiego po prostu patrząc na mnie? Nie jest tak? Nie jest tak! Mogę „wiedzieć wszystko”, ale byłoby to moralnie złe. Nie obawiaj się widzących, okultystów, jasnowidzów i innych, ponieważ jeśli są moralni, nie będą zaglądać w twoje prywatne sprawy nawet za twoim przyzwoleniem. Jeśli są niemoralni to i tak nie mogą „wiedzieć”! Chciałbym ci powiedzieć, że „widzący” z zaułka, który przepowiada ci przyszłość za pieniądze, nie ma prawdziwej zdolności „widzenia”. Jest to zwykle biedna, stara kobieta, która nie potrafi zarabiać na życie w inny sposób. Być może kiedyś miała zdolności jasnowidzenia, ale nie można robić takich rzeczy w celach handlowych, nie można dla pieniędzy mówić ludziom rzeczy uzyskanych przy pomocy jasnowidzenia, ponieważ sam fakt przekazywania pieniędzy powoduje, że zdolności telepatyczne zanikają. „Widzący” z zaułka zwykle nie „widzi”, ale gdy już weźmie pieniądze, musi zrobić jakieś przedstawienie. Będąc dobrym psychologiem sprawi, że ty będziesz mówił, a potem powie ci rzeczy, które sam mu powiedziałeś. Ty, wprowadzony w błąd terminem „widzący”, wykrzykniesz z zachwytu nad tym, jak trafnie powiedział ci to, co chciałeś wiedzieć! Nie bój się, że jasnowidze patrzą na twoje sprawy. Czy byłbyś zadowolony, gdybyś w swoim pokoju pisał list, a ktoś wszedłby i zaglądał ci przez ramię czytając co piszesz? Czy chciałbyś, żeby ten ktoś przeglądał twoje rzeczy biorąc to, czytając tamto, dowiadując się o tobie wszystkiego, wszystkiego czego doświadczyłeś i o czym myślisz? Czy chciałbyś myśleć, że ktoś podsłuchuje każdą twoją rozmowę telefoniczną? Oczywiście, że nie! Powiedzmy raz jeszcze, że osoba o dobrym charakterze nie czyta twoich myśli przez cały czas, a osoba o złym charakterze na pewno nie ma takich zdolności! Jest to prawo okultyzmu. Ktoś o złym charakterze nie może być jasnowidzem. Mogłeś słyszeć wiele opowieści o kimś kto widzi to czy tamto. Odrzucić dziewięćdziesiąt dziewięć procent tego! Jasnowidz zawsze będzie czekał, aż powiesz mu o czym chcesz rozmawiać. Jasnowidz nie będzie wdzierał się do prywatności twoich myśli, twojej aury, nawet gdy mu na to pozwolisz. Istnieją pewne prawa okultyzmu, do których trzeba się ściśle stosować. Gdy ktoś złamie jedno z tych praw, będzie ukarany podobnie, jak jest się karany za łamanie praw ustanowionych przez

człowieka na Ziemi. Powiedz jasnowidzowi to, co chcesz powiedzieć - on będzie wiedział czy mówisz prawdę. Powiedz mu co chcesz, ale bądź pewien, że mówisz prawdę, bo w innym wypadku oszukasz jedynie samego siebie, a nie jasnowidza! Tak więc pamiętaj - dobry „widzący” nie będzie „czytał twoich myśli”, a zły NIE MOŻE!

A oto kolejna mała rzecz, którą możemy znaleźć na strychu. Może nie rozumiesz się ze swoim ślubnym partnerem? Dobrze, to właśnie może być „przeszkodą”, którą masz pokonać na Ziemi. Przedstawmy to w następujący sposób. Konie są zgłaszane do wyścigów, a jeśli jeden z nich wygrywa stale, bez większego wysiłku - dostaje handicap. Pomyśl, że jesteś koniem! Być może biegłeś za szybko, zbyt łatwo przez poprzednie „lekcje”. W tym przypadku możesz dostać handicap w postaci niewłaściwego partnera. Wykorzystaj sytuację najlepiej jak możesz pamiętając, że jeśli twój partner rzeczywiście do ciebie nie pasuje, wtedy nigdy, nigdy nie spotkasz go w życiu poza tą Ziemią. Jeśli ktoś bierze śrubokręt lub młotek, jest to tylko narzędzie przydatne do prac ręcznych. Na partnera można patrzeć jak na narzędzie, które umożliwia ci wykonanie pewnej pracy, nauczenie się pewnej lekcji. Człowiek może przywiązać się do śrubokręta czy młotka. Przywiązuje się, ponieważ narzędzia umożliwiają mu wykonanie pracy, którą ma do zrobienia. Ale możesz być pewny, że ten człowiek nie będzie na tyle przywiązany do swojego śrubokręta czy młotka, by chcieć zabrać go ze sobą „na drugą stronę”.

Tyle się mówi i pisze o „chwale ludzkości”, ale muszę powiedzieć, że ludzkość nie jest najwyższą formą życia. Ludzie na Ziemi są sadystyczni, chciwi i samolubni, naprawdę są raczej parszywym gatunkiem. Gdyby tacy nie byli, nie byłiby na tej Ziemi, ponieważ ludzie przychodzą na Ziemię, by uczyć się pokonywania właśnie tych cechy. Ludzie są wspaniali, gdy przechodzą poza to życie. Ale upewnijmy się raz jeszcze, czy rozumiemy, że jeśli mamy niewłaściwego ślubnego partnera lub nieodpowiednich rodziców, być może MY SAMI zaplanowaliśmy to jako coś, co musimy pokonać. Ktoś może otrzymać szczepionkę, może na przykład rozmyślnie wziąć dawkę ospy, by móc obronić się przed większą i być może śmiertelną dawką w przyszłości. Nasz partner czy nasi rodzice mogli zostać wybrani, byśmy nauczyli się pewnych lekcji przez związek z nimi. Ale nie musimy spotykać ich ponownie po zakończeniu życia. Tak naprawdę, nie możemy ich spotkać jeśli do nas nie pasują, ponieważ, musimy to powtórzyć, gdy jesteśmy po drugiej stronie śmierci, żyjemy w harmonii, a ci, którzy nie żyją w harmonii z nami, nie mogą nam towarzyszyć. Dla wielu z nas może to być dużym pocieszeniem! Ale cienie nocy nadchodzą, dzień się kończy. Czuję, że nie powinienem zatrzymywać cię dłużej, masz jeszcze wiele do zrobienia zanim noc zapadnie. Opuśćmy strych i zamknijmy cicho za sobą drzwi. Zamknijmy drzwi pozostawiając za nimi wszystkie „skarby”. Zejdźmy ponownie po tych starych, skrzypiących schodach i rozejdźmy się w pokoju.

Lekcja 17

Czy kiedykolwiek zdarzyło ci się, że ktoś przyszedł do ciebie strasznie podniecony i szarpał cię za kurtkę wykrzykując: Słuchaj! Ostatniej nocy przeżyłem coś PRZERAŻAJĄCEGO. Śniło mi się, że szedłem ulicą nie mając na sobie żadnego ubrania. Byłem NIESŁYCHANIE zakłopotany! Zdarzyło się to wielu ludziom na ‘wiele sposobów. Ktoś mógł mieć „sen”, w którym nagle został przeniesiony do salonu pełnego wytworknie ubranych ludzi i odkrył, że zapomniał założyć ubranie. Tobie mogło się przyśnić, że stoisz na rogu ulicy w jakimś dziwnym stroju lub zupełnie bez ubrania. Mogło to być autentyczne doświadczenie astralne. Ci z nas, którzy widzą inne osoby podróżujące astralnie, mają zdumiewające i zabawne spotkania. Ten kurs jednak nie jest rozprawą o dowcipach, ale ma pomóc w zrozumieniu tego, co jest - mimo

wszystko zupełnie normalnym zjawiskiem. Poświęćmy tą szczególną lekcję snom, ponieważ różne sny zdarzają się wszystkim. Od niepamiętnych czasów traktowano sny jako omeny, znaki czy zwiastuny. Istnieją nawet ci, którzy na ich podstawie rzekomo przepowiadają przyszłość. Inni sądzą, że sny są jedynie produktem wyobraźni, w czasie gdy umysł jest czasowo wyłączony spod kontroli ciała. Jest to całkowicie błędny pogląd. Ale przejdźmy do snów... Jak powiedzieliśmy w poprzednich lekcjach, składamy się z wielu ciał. Zajmować się będziemy tylko dwoma z nich: fizycznym i najbliższym mu astralnym. Gdy zasypiamy, nasze ciało astralne stopniowo oddziela się od ciała fizycznego i unosi się w górę ponad leżącym ciałem fizycznym. Wraz z rozdzieleniem się dwóch ciał umysł też się rozdziela. W ciele fizycznym znajduje się cały mechanizm przypominający w dużej mierze stację nadawczą. Niestety, gdy spiker wychodzi, nie ma nikogo kto wysyłałby wiadomości. Ciało astralne, unosząc się teraz nad fizycznym,

zastanawia się przez chwilę dokąd pójść i co robić. Jak tylko podejmie decyzję, przechyla się stopami w dół i staje zwykle przy końcu łóżka. Potem, jak ptak startujący z gałęzi, podskakuje nieco w górę i już go nie ma - mknie w dal na końcu Srebrnego Sznura. Zazwyczaj ludzie, zwłaszcza na Zachodzie, nie zdają sobie sprawy z tego co przydarza im się w czasie podróży astralnych. Nie są świadomi żadnego wydarzenia, ale gdy wróca, mogą mieć przyjemne uczucie przyjaźni do kogoś i mogą powiedzieć: O, zeszłej nocy śnił mi się ten a ten, NAPRAWDĘ wglądał nieźle! Istnieje duże prawdopodobieństwo, że osoba ta naprawdę odwiedziła „tego a tego”, ktokolwiek to był, ponieważ taka podróż jest jedną z najprostszych i najczęściej podejmowanych. Wydaje się, że z pewnych przyczyn zawsze ciągnie nas do starych, znajomych miejsc. Lubimy wędrować do miejsc, które odwiedziliśmy wcześniej. Policja twierdzi, że przestępcy zawsze wracają na miejsce zbrodni! Nie ma nic dziwnego w tym, że odwiedzamy przyjaciół, ponieważ wszyscy opuszczamy ciała fizyczne, wszyscy podróżujemy astralnie i musimy gdzieś pójść. Zanim ktoś nie zostanie „pouczony”, nie wędruje w światach astralnych, lecz zamiast tego łączy się z miejscami na powierzchni Ziemi. Ludzie, którzy nie wiedzą nic o podróżowaniu astralnym, mogą odwiedzać przyjaciół za morzami, a ktoś kto ma wielkie pragnienie zobaczenia jakiegoś szczególnego sklepu czy miejsca poleci tam i zobaczy ów sklep czy miejsce. Po powrocie do ciała i po obudzeniu się będzie jednak myślał - o ile w ogóle będzie o tym myślał! że to był sen. Czy wiesz dlaczego śnisz? Wszyscy mamy doświadczenia, które są wycieczkami w rzeczywistość. Nasze „sny” są tak rzeczywiste jak podróż samolotem czy statkiem, z Anglii do Nowego Jorku czy z Adenu do Akry, a jednak nazywamy je „snami”. Zanim bardziej zagłębimy się w temat snów, przypomnijmy, że od Soboru Konstantynopolskiego w roku 60, w czasie którego przywódcy Kościoła Chrześcijańskiego zdecydowali, co ma być traktowane jako „chrześcijaństwo”, wiele nauk Wielkich Mistrzów zostało zniekształconych lub zakazanych. Mógłbym dodać do tego jakiś cierpki komentarz zaczerpnięty z Kroniki Akaszy, ale celem tego kursu jest pomaganie ludziom w poznawaniu samych siebie, a nie deptanie komukolwiek po odciskach, bez względu na to jak błędne mogą być te „odciski” wierzeń! Zadowolę się stwierdzeniem, że na półkuli zachodniej przez kilka ostatnich wieków ludzie zdecydowanie nie byli uczeni niczego na temat podróży astralnych, ponieważ nie zgadza się to z żadną częścią zorganizowanej religii. Nawiasem mówiąc zauważ, że mówię tu o „zorganizowanej religii”. Na półkuli zachodniej większość ludzi nie wierzy ani we wróżki, ani w Duchy Natury, a dzieci, które widzą wróżki i Duchy Natury, i które bez wątpliwości bawią się z tymi istotami, są wyśmiewane lub karcone przez dorosłych. Choć dorośli powinni wiedzieć więcej, to jednak w tym, jak i w wielu innych przypadkach, dzieci są dużo mądrzejsze i dużo bardziej świadome niż dorośli. Nawet Biblia mówi, że Dopóki nie bodzicie jak dzieci, nie wejdzicie do Królestwa Niebieskiego. Możemy wyrazić to inaczej, mówiąc: Jeśli masz wiarę

dziecka nie skażoną niedowierzaniem dorosłych, możesz pójść dokądkolwiek zechcesz i kiedykolwiek zechcesz. Wysztychane dzieci uczą się kryć to co rzeczywiście widzą. Niestety, z powodu konieczności ukrywania swoich prawdziwych zdolności, wkrótce tracą zdolność widzenia innych istot. Bardzo podobnie jest w przypadku snów. Ludzie mają różne doświadczenia w czasie, gdy ich ciało fizyczne jest uśpione, ponieważ, rzecz jasna, ciało astralne nigdy nie śpi. Kiedy później wracają do ciała fizycznego, zachodzi konflikt między tymi dwoma ciałami - astral zna prawdę, a ciało fizyczne jest skażone i zablokowane przez uprzedzenia wpajane nam od dzieciństwa. Z powodu różnych uwarunkowań dorośli nie potrafią stanąć w obliczu prawdy i tak konflikt narasta. Ciało astralne odbyło podróż, doświadczyło różnych rzeczy, widziało różne rzeczy, a ciało fizyczne nie może w to uwierzyć, ponieważ cała nauka Zachodu polega na odrzucaniu wszystkiego, czego nie da się wziąć w dwie ręce i rozerwać na kawałki, żeby zobaczyć jak działa. Ludzie Zachodu chcą dowodów, więcej dowodów, jeszcze więcej dowodów i cały czas próbują wykazać, że dowód jest fałszywy. Tak oto mamy konflikt pomiędzy ciałem fizycznym i astralnym, a to powoduje, że pojawia się potrzeba racjonalnego wyjaśniania. W tym wypadku tak zwane sny są wyjaśniane jako pewnego rodzaju doświadczenie, często z najdziwniejszymi rezultatami, jakie tylko można sobie wyobrazić!

Powtórzmy to jeszcze raz. Moglibyśmy mieć cały szereg niezwykłych doświadczeń w czasie podróży astralnych. Nasze ciało astralne chce byśmy obudzili się z jasną pamięcią wszystkich tych doświadczeń, ale niestety ciało fizyczne na to nie pozwala. Stąd konflikt pomiędzy tymi dwoma ciałami i jakieś zabawnie zniekształcone obrazy docierające do naszej pamięci, obrazy wydarzeń, które nie mogły mieć miejsca. Kiedy w astralu przydarza się coś, co jest sprzeczne z ziemskimi prawami fizyki, następuje konflikt. Zaczyna pracować fantazja i widzimy koszmary oraz najbardziej niezwykle wydarzenia, jakie można sobie wyobrazić. W stanie astralnym można lewitować, unosić się w górę, podróżować dokądkolwiek ma się ochotę, spotykać kogokolwiek się chce i odwiedzać dowolne miejsca na świecie. W ciele fizycznym poruszanie się po świecie w mgnieniu oka jest niemożliwe, podobnie jak wzniesienie się ponad dach domu. Stąd - powtórzmy - na skutek konfliktu pomiędzy ciałami fizycznym i astralnym, obraz naszych doświadczeń w czasie podróży astralnych jest niezwykle zniekształcony, co uniemożliwia skorzystanie ze wszystkiego, co ciało astralne usiłuje nam przesłać. Miewamy tak zwane sny, które nie mają dla nas żadnego sensu. Śnimy najróżniejsze bzdury (a przynajmniej tak mówimy będąc w ciele fizycznym), lecz to co jest bzdurą w ciele fizycznym, jest normalne w astralu. Powróćmy do naszych początkowych uwag dotyczących spacerowania po ulicy bez ubrania. Dość duża liczba osób miewała we śnie te tak bardzo wstydliwe doświadczenia (choć oczywiście to wcale nie są sny!). Wynika to z faktu, że gdy ktoś odbywa podróż astralną, może zapomnieć o założeniu na siebie astralnych ubrań! Jeśli ktoś nie „wyobraża” sobie niezbędnego okrycia, wtedy widzimy go spacerującego w astralu zupełnie nago. Często osoba zostawia ciało fizyczne i wznosi się w wielkim pośpiechu podekscytowana pozbyciem się więzów z tym ciałem. Wydostanie się z ciała jest nadrzędnym celem i często nie pozostawia czasu na myślenie o innych rzeczach. Ciało naturalne, przypomnijmy, to ciało bez ubrania. Ubranie jest sprawą czysto umowną i nie ma odniesienia do rzeczywistości. Uczynię tu małą dygresję, by powiedzieć coś, co może cię zaciekawić. Dawno, dawno temu kobiety i mężczyźni mogli widzieć swoje ciała astralne. Ich myśli były zrozumiałe dla wszystkich, a intencje jawne. Kolory aury są najbardziej żywe i najsilniejsze w tych rejonach ciała, które ludzie obecnie zakrywają! Ludzie, a zwłaszcza kobiety, przykrywają pewne rejony ciała, ponieważ nie chcą, by inni odczytywali ich myśli i intencje, które nie zawsze są czyste. Ale, jak powiedzieliśmy, jest to mała dygresja i ma niewiele wspólnego ze snami, choć może sprawi, że zastanowisz się nad ubieraniem. Gdy odbywamy podróż astralną, zwykle „wyobrażamy” sobie typ ubrania jakie normalnie nosimy za

dnia. Jeśli zaniedbamy to „wyobrażenie”, to jasnowidz odwiedzany przez astralnego gościa może go zobaczyć i odkryć, że on czy ona nie ma na sobie żadnego ubrania. Często ludzie odwiedzali mnie w astralu i nie mieli na sobie nic albo byli ubrani w piżamę lub w jakiś inny „nieziemski” strój, którego nie da się opisać, i którego nie sposób znaleźć w żadnych dzisiejszych katalogach mody. Jest też faktem, że ludzie, którzy mają zwyczaj nadmiernego zwracania uwagi na ubiór, często będą wyobrażać sobie siebie - będą śnić o sobie ubranych w coś, czego nie ubraliby będąc w ciele fizycznym. Ale to wszystko jest bez znaczenia, ponieważ, jak już podkreślałem, ubiór jest jedynie ludzkim konwenansem i nie sądzę, że po pójściu do nieba będziemy ubrani w to co na Ziemi. Sny są zatem przedstawieniem rzeczywistych wydarzeń mających miejsce w astralu. Jak wcześniej powiedziałem, gdy jesteśmy w astralu, widzimy kolory w dużo większym zakresie i z dużo, dużo większą przejrzystością. Wszystko jest jaśniejsze, wszystko jest „nadnaturalne”, widzi się najdrobniejsze szczegóły, a skala barw daleko przekracza istniejącą tu na Ziemi. Podaję przykład. Powędrowałeś ciałem astralnym daleko ponad lądami i morzami do odległego kraju. Dzień był piękny, niebo jaskrawo błękitne, a morze usiane białymi grzywami fal śmigającymi pod tobą, ale oczywiście nie dotykającymi cię. Opuściłeś się w dół na złotą plażę i zatrzymałeś się, by popatrzeć na jej cudowną, diamentową strukturę. Każde ziarnko piasku błyszczało w pełnym słońcu jak klejnot. Sunałeś delikatnie nad pofalowanymi liśćmi wodorostów, zachwycając się subtelną brązową i zieloną i podziwiając pęcherzyki powietrza, które zdawały się nabierać złoto-różowej barwy. Po prawej stronie znajdowała się zielonkawa skała, przez moment wyglądająca jakby była zrobiona z najczystszej nefrytu. Przyglądając się jej, zauważyłeś żyłki, prążki i malutkie skamieniałe zwierzątka, miliony lat temu uwięzione w skale. Szedłeś przed siebie, patrząc oczami, które wydawały się być jak nowe, oczami, które widziały jak nigdy przedtem. Widziałeś coś, co wyglądało jak szybujące w powietrzu przejrzyste kule kolorów, kule, które w rzeczywistości były siłą życiową powietrza. Kolory były fantastyczne, intensywne, zmieniające się, a twoja ostrość widzenia powodowała, że widziałeś bez utraty najmniejszego szczegółu aż po horyzont. Na tej naszej nieszczęsnej Ziemi żyjemy ślepi, ograniczeni ciałem, z możliwością widzenia niewielkiego zakresu kolorów i słabą zdolnością rozróżniania ich odcieni. Cierpimy na krótkowzroczność, astygmatyzm i inne defekty wzroku, które uniemożliwiają nam widzenie rzeczy takimi jakimi naprawdę są. Tutaj jesteśmy niemal pozbawieni zmysłów i percepcji. Jesteśmy na Ziemi naprawdę biednymi istotami uwięzonymi w powłoce z ciała, obciążonymi żądzami i pretensjami, zablokowanymi przez niewłaściwe odżywianie, ale gdy wydostajemy się do wolnego świata astralu, widzimy z największą jasnością kolory, jakich nigdy nie ujrzelibyśmy na Ziemi. Jeśli przydarzy ci się „sen”, w którym widzisz z zaskakującą przejrzystością, w którym zachwycasz się zaskakującą gamą kolorów, to wiedz, że nie jest to zwykły sen - interpretujesz prawdziwe doświadczenie z podróży astralnej. Istnieje też coś innego, co przeszkadza ludziom pamiętać o przyjemnościach przeżytych w astralu. Nasze wibracje, gdy jesteśmy w astralu, są dużo, dużo wyższe, niż wtedy, gdy funkcjonujemy w ciele fizycznym. Gdy opuszcza się ciało, różnica wibracji nie ma żadnego znaczenia. Przeszkody pojawiają się, gdy wracamy. Jeśli wiemy czym są te przeszkody i podchodzimy do nich świadomie, możemy dojść do pewnego rodzaju „ugody” pomiędzy ciałem astralnym i fizycznym. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy w astralu i nasze ciało fizyczne leży pod nami. Wibruje ono z pewną szybkością, niemal „na biegu jałowym”, podczas gdy ciało astralne, dzięki temu, że w astralu nie istnieją ani choroby, ani cierpienia, tętni życiem i energią! Może łatwiej będzie nam to zrozumieć, jeśli przedstawię problem, posługując się przykładami z naszego codziennego życia. Pomyślmy o osobie w jadącym autobusie. Autobus porusza się z prędkością może dwudziestu, trzydziestu mil na godzinę, a pasażer pilnie chce opuścić pojazd, który niestety nie może się zatrzymać. Tak

więc pasażer musi wyskoczyć z autobusu w taki sposób, by wylądować na poboczu nie raniąc się. Jeśli będzie nieostrożny, potłucze się, ale jeśli będzie wiedział jak to zrobić, może wysiąść z łatwością, tak jak często robi to personel autobusu. Musimy doświadczalnie nauczyć się, jak wysiąść z jadącego autobusu, ale musimy też nauczyć się jak „wsiaść” do ciała, gdy prędkości obu „pojazdów” są różne! Gdy wracamy z podróży astralnej, mamy problem z wejściem do ciała fizycznego. W astralu wibrujemy z dużo większą prędkością niż ciało fizyczne i nie możemy ani zwolnić jednego, ani przyspieszyć drugiego, o więcej niż pewną bardzo ograniczoną wartość. Tak więc musimy poczekać aż „zsynchronizujemy częstotliwości” tych dwóch ciał. W miarę praktyki będziemy w stanie to zrobić - przyspieszyć trochę ciało fizyczne i zwolnić trochę ciało astralne. Pomimo że wciąż różnice w wibracjach obu ciał są duże, posiadają one wspólną, podstawową częstotliwość, która pozwoli nam „wsiaść” bezpiecznie. Jest to sprawa praktyki, instynktownej reakcji, i gdy nabierzemy wprawy, będziemy mogli w całości zachować pamięć wydarzeń. Czy trudno to przyjąć? W takim razie wyobraźmy sobie, że nasze ciało astralne jest igłą gramofonu. Ciało fizyczne jest płytą obracającą się z prędkością, powiedzmy, 48 obrotów na minutę. Naszym zadaniem jest położyć igłę na obracającą się płytę tak, by trafić na konkretne słowo lub dźwięk. Gdy pomyślisz o trudności położenia rączki gramofonu na płytę tak, by usłyszeć uprzednio określone słowo czy nutę, wtedy docenisz jak trudno jest (bez praktyki) powrócić z astralu z nietkniętą pamięcią. Jeśli będziemy niezdarni i wrócimy bez „synchronizacji”, obudzimy się całkowicie „rozbici”, z uczuciem złości na wszystko. Będziemy mieli migrenę, możliwe, że poczujemy się chorzy i zgorzkniali. Zetknięcie się dwóch rodzajów wibracji spowoduje zgrzyt, tak jak w przypadku nieprawidłowej zmiany biegów w samochodzie. Jeśli wrócimy z niewłaściwą wibracją, odkryjemy, że ciało astralne niedokładnie pasuje do fizycznego. Może być przechylone na jedną lub na drugą stronę i efekt jest przygnębiający. Jeśli niefortunnie nam się to przydarzy, to jedynym lekarstwem jest ponowne zaśnięcie lub możliwie najspokojniejsze, bez ruchu i bez myślenia (jeśli zdołamy to zrobić) leżenie i próbowanie ponownego uwolnienia ciała astralnego z fizycznego. Ciało astralne wysunie się i uniesie na kilka stóp ponad ciało fizyczne, po czym - jeśli na to pozwolimy - prawidłowo wróci z powrotem. Nie będziemy już czuli się chorzy czy przygnębeni. Potrzeba jedynie praktyki i być może dziesięciu minut twojego czasu. Lepiej jest poświęcić te dziesięć minut i poczuć się dobrze, niż zerwać się gwałtownie i czuć się źle, ponieważ nie jesteś w stanie poczuć się lepiej zanim nie położysz się spać ponownie i nie pozwolisz, żeby oba ciała połączyły się prawidłowo. Czasami budzisz się rano ze wspomnieniami bardzo dziwnego snu. Mogą to być jakieś wydarzenia historyczne lub coś dosłownie „nie z tej ziemi”. W tym przypadku może z pewnych powodów połączyłeś się - twoja praktyka umożliwiła ci to - z Kroniką Akaszy (zajmiemy się tym w późniejszej lekcji) i ujrzałeś przeszłe wydarzenia lub - co jest rzadziej spotykane - mogłeś zobaczyć przyszłość. Wielcy „widzący”, prorocy, często docierają do przyszłości i widzą możliwości, a nie rzeczywiste wydarzenia. Choć wydarzenia te nie miały jeszcze miejsca, szanse na nie mogą być poznane i przepowiedziane. Z tego wynika, że im bardziej rozwija się zapamiętywanie wszystkiego, co zdarza się w astralu, tym więcej można czerpać z tego korzyści. Nie ma sensu uczenie się czegoś z trudem, jeśli wszystko będzie po chwili zapomniane. Często zdarza się, że budzimy się w złym humorze, pełni nienawiści do całego świata i samych siebie. Trzeba nam wielu, wielu godzin, by wyjść z tego ponurego, czarnego nastroju. Jest kilka powodów tego stanu. Pierwszy jest taki, że będąc w ciele astralnym, robi się przyjemne rzeczy, przemieszcza do przyjemnych miejsc i widzi szczęśliwych ludzi. Zwykle nasze przejście w astral jest formą rozrywki dla ciała astralnego, podczas gdy ciało fizyczne śpi i regeneruje się. W astralu mamy poczucie wolności i całkowitego braku ograniczeń i więzów. Uczucie to jest naprawdę cudowne. Potem nadchodzi wezwanie do powrotu do ciała i

trzeba rozpocząć kolejny dzień. Tylko po co? By cierpieć? Ciężko pracować? Cokolwiek to jest, nie wróży to szczęścia. Tak więc konieczność powrotu, oderwania się od przyjemności w astralu, jest prawdziwym nieszczęściem i przyczyną złego humoru po obudzeniu. Innym powodem, nie tak przyjemnym, jest to, że na Ziemi jesteśmy dziećmi uczącymi się lub próbującymi uczyć się lekcji, które sami sobie zaplanowaliśmy przed przyjściem na Ziemię. Z końcem dnia, gdy idziemy spać, ciało astralne „opuszcza szkołę” i idzie do domu, tak samo jak dzieci wracają do domu po skończonych zajęciach. Wielokrotnie zdarza się, że ktoś zadowolony z siebie i z życia na Ziemi, myślący że jest ważną osobą, kładzie się spać i budzi się rano w podłym nastroju. Zazwyczaj dzieje się tak, ponieważ ktoś taki zobaczył w astralu, że okropnie zaprzepaszcza swoje życie na Ziemi, że całe to samozadowolenie nic mu nie daje. Nie rozumie tego, że pomimo posiadania mnóstwa pieniędzy i wielu posiadłości, niekoniecznie musi wykonywać „dobrą robotę”. Przychodzimy na Ziemię uczyć się pewnych rzeczy, tak jak ktoś kto idzie do szkoły czy college uczy się pewnych szczególnych umiejętności. Tak na przykład, bezcelowe byłoby, aby student, który zapisał się na kurs umożliwiający mu uzyskanie stopnia doktora teologii, w pewnym momencie, z niewyjaśnionych przyczyn zdecydował, że będzie zbierał w swoim mieście śmieci i odpadki! Zbyt wiele osób sądzi, że postępuje wspaniale, ponieważ gromadzi pieniądze spekulując, oszukując i wykorzystując innych. Ludzie o „świadomości klasowej” lub nowobogaccy nie udowadniają niczego innego poza tym, że głoszą niepowodzenie swojego życia na Ziemi. Przyjdzie czas, kiedy każdy będzie musiał stanąć w obliczu rzeczywistości, a na tej Ziemi nie ma nic rzeczywistego, ponieważ świat ten jest Światem Iluzji, światem o fałszywych wartościach, w którym wierzy się, że pieniądze, władza doczesna i pozycja są jedynymi rzeczami, które mają znaczenie. Nie można bardziej się mylić. Mnisi żebracy z Indii i innych krajów mają więcej duchowych wartości przydatnych w przyszłym życiu niż wielcy finansiści pożyczający pieniądze na wielki procent biednym ludziom, żyjącym w trudzie i rzeczywiście cierpiącym. Finansiści ci (tak naprawdę są oni lichwiarzami!) rujnują domy i przyszłość tych, którzy mają nieszczęście być uzależnionymi od tych wyzyskiwaczy. Niech jeden z tych bogaczy, lub ktoś inny jemu podobny, zaśnie i załóżmy, że uwolni się z ciała i zobaczy jaki bałagan pozostawia za sobą. WTEDY wraca z okropnym wspomnieniem, ze świadomością tego czym rzeczywiście jest i z postanowieniem, że „zacnie nową kartę”. Niestety, tacy ludzie będąc tak czy owak na niskim poziomie rozwoju, gdy wracają do ciała fizycznego, nic nie mogą pamiętać i mówią jedynie, że mieli złe sny, krzyczą na podwładnych i ogólnie znęcają się nad wszystkimi wkoło. Poddają się „poniedziałkowemu smutkom”, ale niestety nie tylko w poniedziałki, lecz niemal codziennie! „Poniedziałkowe smutki”. Tak, jest tego szczególna przyczyna. Większość ludzi musi pracować dość regularnie lub przynajmniej w regularnych godzinach przez wiele dni w tygodniu. Gdy kończy się tydzień, nadchodzi czas odpoczynku, co łączy się ze zmianą zajęcia i często ze zmianą miejsca. Pod koniec tygodnia ludzie śpią spokojniej i ciało astralne podróżuje dalej, idzie wyżej i być może widzi jaki rodzaj pracy wykonuje ciało fizyczne na Ziemi. Gdy powraca, by ciało fizyczne mogło zacząć w poniedziałek pracę, pojawia się zły nastrój, który powoduje „poniedziałkowy smutek”. Powinniśmy zwrócić uwagę na jeszcze jedną grupę ludzi - na tych, którzy śpią niewiele. Ich nieszczęście polega na tym, że mają tyle na swoim sumieniu astralnym, że ciało astralne nie ma ochoty opuszczać fizycznego i stawać w obliczu prawdy. Często pijak będzie bał się zasnąć z powodu pewnych interesujących istot, które gromadzą się wokół jego wysuwającego się ciała astralnego. Omawialiśmy już „białe myszki” i tym podobną faunę i florę. W tym przypadku ciało fizyczne pozostanie przebudzone i będzie powodować cierpienie zarówno ciała fizycznego jak i astralnego. Prawdopodobnie znasz ludzi, którzy są przez cały czas rozdrażnieni, „roztrzęsieni”, są ciągle w ruchu i nie mogą odpocząć ani przez chwilę. Często ludzie ci mają tak wiele w umyśle - na sumieniu - że nie mają odwagi zatrzymać

się w obawie, że zaczną myśleć i zdadzą sobie sprawę kim są, co robią i czego nie robią. Tak rodzi się nawyk - brak snu, brak odprężenia. Nie ma nic, co dałoby Wyższemu Ja sposobność skontaktowania się z ciałem fizycznym. Ludzie ci są jak zbuntowany koń, który dziko pędzi drogą i jest zagrożeniem dla wszystkich. Jeśli ludzie nie mogą spać, nie mogą osiągać korzyści w życiu na Ziemi, a nie wykorzystując tego życia, muszą powrócić ponownie, by następnym razem postarać się lepiej. Czy ciekawi cię jak rozróżnić, czy sen jest zaledwie wymysłem wyobraźni, czy zniekształconym wspomnieniem odbytej podróży astralnej? Najłatwiejszym sposobem jest zapytanie samego siebie, czy w tym śnie widzi się rzeczy z większą klarownością. Jeśli tak - jest to wspomnienie podróży astralnej. Czy kolory były bardziej żywe niż te na Ziemi? Jeśli tak - była to podróż astralna. Często będziesz widział twarz ukochanej osoby lub miał silne wrażenie jej obecności. Jest tak, ponieważ być może odwiedziłeś tę osobę astralnie, a jeśli idziesz spać mając przed sobą fotografię ukochanej, wtedy możesz być pewien, że gdy zamkniesz oczy i odprężysz się, przeniesiesz się do niej. Spójrzmy na to z drugiej strony. Mogłeś obudzić się rano wzburzony, ale nie rozzłoszczony, myśląc o kimś z kim zdecydowanie nie jesteś w harmonii. Być może zasnąłeś, myśląc o tej osobie, myśląc o jakiejś dyskusji, jakiejś kłótni, w którą byliście zaangażowani. Być może odwiedziłeś tę osobę w astralu i tam omawialiście rozwiązanie tego problemu. Być może doszliście do porozumienia i obaj zdecydowaliście, że na Ziemi będziecie pamiętać rozwiązanie i dojdziecie do polubownej ugody. Ale może walka była jeszcze bardziej zacięta, i gdy wróciłeś na Ziemię czułeś jeszcze większą antypatię do tego człowieka. Bez względu na to czy doszedłeś do porozumienia czy nie, w chwili gdy wracałeś do ciała fizycznego, musiałeś silnie drgnąć lub nie zsynchronizowałeś się z nim, a wtedy wszystkie twoje dobre intencje, wszystkie ugody będą zniszczone i zniekształcone i po obudzeniu się w pamięci będziesz miał dysharmonię, antypatię i gorzką wściekłość. Tak zwane sny są oknem do innego świata. Uważaj na swoje sny, badaj je, gdy idziesz spać zamierzaj „śnić prawdziwie”, to znaczy postanów, że rano, po obudzeniu będziesz miał czystą i nieskażoną pamięć wszystkich wydarzeń jakie zaszły w nocy. Można tego dokonać, jest to często praktykowane, a jedynie na Zachodzie, gdzie jest tyle wątpliwości i żądań dowodów, wydaje się to trudne. Niektórzy ludzie na Wschodzie wchodzą w trans, który jest jedną z metod wyjścia z ciała fizycznego. Inni zasypiają, a gdy się budzą, znają odpowiedzi na pytania, które ich męczyły. Ty również możesz tego dokonać. Ty również, jeśli będziesz ćwiczył i miał szczerą pragnienie działania jedynie w dobrym celu, możesz „śnić prawdziwie” i otworzyć szeroko okno na najwspanialszą część egzystencji.

Lekcja 18

Dzięki temu kursowi znamy się już od pewnego czasu. Być może powinniśmy zatrzymać się na chwilę, by ocenić naszą sytuację i rozejrzeć się wokoło, pomyśleć o tym, co już przeczytaliśmy i czego się przypuszczalnie nauczyliśmy. Trzeba się od czasu do czasu zatrzymać w celu wytchnienia. Czy myślałeś kiedyś, że wypoczynek* jest rzeczywiście re-kreacją? Wspominam o tym, ponieważ wszystko związane jest ze zmęczeniem. Jeśli będziesz zmęczony, nie będziesz w stanie wykonywać dobrze swojej pracy. Czy wiesz co się dzieje, kiedy robisz się zmęczony? Nie trzeba mieć wielkiej wiedzy na temat fizjologii, by zrozumieć dlaczego sztywniejemy i czujemy ból, kiedy nadwyrężymy mięsień. Załóżmy, że powtarzałeś pewną czynność, powiedzmy podnosiłeś duży ciężar prawą ręką. Po pewnym czasie mięśnie prawego ramienia zaczynają cię boleć w charakterystyczny sposób i jeśli będziesz robić to zbyt długo, to zamiast zmęczenia odczujesz silny ból. Przypatrzmy się temu bliżej. Podczas tego kursu podkreślano, że całe życie ma naturę elektryczną. Myśląc wytwarzamy prąd elektryczny, nawet poruszając palcem wysyłamy prąd w formie impulsu nerwowego pobudzającego mięśnie do działania. Ale weźmy pod uwagę ramię, które nadwyrężyłeś podczas ćwiczeń. Podnosiłeś coś zbyt często przez zbyt

długi czas, a nerwy, które przenoszą prąd elektryczny z mózgu, zostały przeciążone. Podobnie, jeśli przeciążysz zwykły bezpiecznik domowy, może nie przepali się od razu, ale zamiast tego zasygnalizuje, że jest przeciążony, odbarwiając się. Tak więc w przypadku nerwów prowadzących do mięśni - są one przeciążone przez ciągły przepływ prądu, a mięśnie męczą się ciągłym napinaniem i rozluźnianiem. Dlaczego się męczą? Odpowiedź jest prosta! Gdy poruszamy kończyną, mózg pobudza nasze mięśnie. Prąd elektryczny sprawia, że płyny mięśniowe, przepływają w strukturze mięśniowej, co z kolei powoduje osobne napinanie się włókien mięśniowych. Rezultatem napinania się oddzielnych włókien, wiązek włókien jest zmniejszenie ich ogólnej długości - kończyna musi się zgiąć. Taka jest cała prawda - nie będziemy wchodzić w detale fizjologii ale dodatkowym efektem jest krystalizowanie się i osadzanie w tkance tych związków chemicznych, które powodują napinanie się oddzielnych prążkowanych mięśni. W ten sposób, jeśli wyślemy tę wydzielinę (związki chemiczne) do mięśnia szybciej niż tkanka może je zaabsorbować, w rezultacie powstaną kryształki o bardzo ostrych krawędziach, wywołujące znaczny ból, gdy wciąż próbujemy ruszać mięśniem. Możemy jedynie poczekać dzień czy dwa, aż kryształki ponownie zostaną zaabsorbowane i włókna mięśni będą mogły poruszać się gładko i bez wysiłku. Warto na marginesie zauważyć, że jeśli ktoś ma reumatyzm, to znaczy, że posiada w różnych wrażliwych częściach ciała kryształki, które blokują tkankę. Każda osoba cierpiąca na reumatyzm może poruszać chorą kończyną, ale powoduje to intensywny ból z powodu kryształków znajdujących się w tkance. Jeśli znaleźlibyśmy jakiś sposób na rozpuszczanie kryształków, wtedy byłibyśmy w stanie leczyć reumatyzm. Ten temat tylko z pozoru oddala nas od naszego początkowego zamiaru rozważenia tego, co już poznaliśmy. Jednak tak nie jest! Jeśli będziesz próbować zbyt intensywnie, nic nie osiągniesz, ponieważ twój umysł będzie przemęczony. Wielu ludzi nie potrafi przyjąć Drogi Srodka, ponieważ zostali wychowani w przekonaniu, że tylko najcięższa praca przynosi rezultaty. Ludzie starają się i pracują jak niewolnicy i nic nie osiągają, ponieważ przepracowują się. Czasami ci starający się za bardzo, robią się przemęczeni i wtedy mówią straszne rzeczy, ponieważ dosłownie nie są w pełni swych władz umysłowych! Gdy robimy się zmęczeni, prąd elektryczny produkowany przez mózg zanika, zmniejsza się i „negatywna” elektryczność przewyższa pozytywne impulsy, sprawiając, że mamy zły nastrój. Zły nastrój jest przeciwieństwem dobrego, jest negatywnym aspektem dobrego nastroju. Jeśli pozwolimy sobie wpaść w zły nastrój z powodu przemęczenia lub z jakiegoś innego powodu, znaczy to, że w istocie niszczymy komórki produkujące prąd wewnątrz nas. Czy jeździsz samochodem? Czy kiedykolwiek sprawdzasz jego akumulator? Jeśli tak, to widzisz od czasu do czasu nieprzyjemny zielonkawy nalot wokół jednego z zacisków akumulatora. Z czasem przeżre on kable łączące akumulator z samym samochodem. Jeśli zaniedbamy samych siebie tak jak zaniedbaliśmy akumulator, odkryjemy, że nasza własna zdolność zostanie poważnie uszkodzona, co wpłynie na nasz zły nastrój. Czasami może się zdarzyć, że żona, która wyszła za mąż pełna najlepszych intencji, podda się nieznośnym wątpliwościom co do swojego męża. Będzie je wypowiadać, a powtarzając je wielokrotnie, stworzy nawyk. W ten sposób, może nic o tym nie wiedząc, zmieni się w dokuczliwą jędzę, jedno z najbardziej nieprzyjemnych stworzeń na tym świecie! Utrzymuj dobry nastrój, a będziesz w lepszym zdrowiu. Nie chodź na ćwiczenia odchudzające, ponieważ dobrze zaokrąglona osoba jest zawsze w lepszym nastroju niż chudy wrak, który prawie grzechocze kośćmi i ledwo trzyma się na nogach! Odnośnie „Drogi Srodka” - oczywiście trzeba robić tyle, ile można w danych warunkach. Tak samo oczywiste jest, że nie można starać się jeszcze bardziej, niż „tyle ile się może”, ponieważ wysiłek ponad to co możliwe, jest niepotrzebnym wysiłkiem, który męczy. Spójrz na to jak na elektrownię. Mamy elektrownię, która dostarcza prądu do pewnej ilości lamp. Jeśli generator pracuje z prędkością, która

dostarcza tyle energii, że potrzeby lamp są z łatwością zaspokojone, wtedy pracuje on dobrze w granicach swoich możliwości. Ale jeśli z jakiegoś powodu generator przyspieszy i na wyjściu będzie dużo więcej energii niż lampy mogą przyjąć, wtedy cała nadmierna energia musi być gdzieś odprowadzona, i tracona, co niszczy żywotność generatora, który niepotrzebnie pracuje zbyt szybko. Można to przedstawić jeszcze inaczej. Masz samochód i chcesz jechać szosą z prędkością trzydziestu mil na godzinę (większość ludzi chce jeździć dużo szybciej, ale trzydzieści mil na godzinę to wystarczająco dobra prędkość do tej ilustracji!). Jeśli jesteś dobrym kierowcą, będziesz jechał na najwyższym biegu utrzymując trzydzieści mil na godzinę przy dość wolno pracującym silniku. Przy tej szybkości będzie bardzo, bardzo mało zużycia i nie będzie żadnych naprężeń w silniku, który pracuje w granicach swoich możliwości. Ale założmy, że nie jesteś takim dobrym kierowcą i jedziesz szosą na najniższym biegu trzydzieści mil na godzinę! Wtedy silnik będzie pracował pięć do sześciu razy szybciej. Silnik i przekładnia będą zużywać tyle mocy i tyle wysiłku ile zużywałyby jadąc na najwyższym biegu z prędkością stu mil na godzinę. Tak więc masz wiele hałasu, straszne zużycie paliwa i pięć czy sześć razy takie zużycie silnika, a osiągasz ten sam cel, który byś osiągnął, jadąc na najwyższym biegu. Droga Srodka oznacza wybór mądrego sposobu postępowania, pracę tak ciężką, jak to jest konieczne, by zrealizować konkretne zadanie, ale nie marnowanie życia i energii na przepracowywanie się! Wielu ludzi sądzi, że muszą pracować, pracować i pracować, i że im ciężiej pracują nad czymś, tym więcej zasług na nich spłynie. Nic błędniejszego. Powinno się zawsze - powtarzam to wielokrotnie - pracować tyle, ile potrzeba do zrealizowania wykonywanego zadania. Ale wróćmy do wypoczynku. Wypoczynek, jak powiedzieliśmy, jest re-kreacją. Jeśli męczymy się, znaczy to, że zmęczyły się jedynie pewne mięśnie, pewne części ciała. Na przykład jeśli zbyt wiele razy podnosiliśmy prawe ramię, powiedzmy przenosząc cegły lub książki, to ramię się zmęczy, zacznie boleć, ale nogi ciągle będą w porządku, gotowe do pracy, podobnie jak oczy i uszy. Więc „zrekreujmy” się idąc na spacer, słuchając dobrej muzyki lub czytając książkę. Robiąc to będziemy używać innych nerwów i innych mięśni. W ten sposób odciążymy z mięśni, które były przepracowane i muszą się zrelaksować, wszelki nadmiar elektryczności. Tak więc wypoczywając re-kreujesz siebie i swoje zdolności. Czy pracowałeś intensywnie, próbując zobaczyć swoją własną aurę i ciało eteryczne? Być może za mocno próbowałeś. Jeśli nie osiągnąłeś pożądanego rezultatu, nie zniechęcaj się, bo trzeba czasu, cierpliwości i dość dużo wiary, by tego dokonać. Próbujesz zrobić coś, czego nie robiłeś wcześniej, a nie oczekujesz, że mógłbyś zostać z dnia na dzień lekarzem, prawnikiem czy wielkim artystą. Gdybyś miał zostać prawnikiem, musiałbyś chodzić do szkoły, potem do szkoły średniej i na studia. Zabierze to dużo czasu, być może całe lata. By uzyskać swój cel, będziesz musiał pracować sumiennie przez wiele, wiele godzin dziennie i być może przez wiele, wiele godzin w nocy, aż w końcu zostaniesz - kim? Prawnikiem? Lekarzem? Maklerem giełdowym? Wszystko sprowadza się do tego, że nie możesz osiągnąć celu z dnia na dzień. Wiele indyjskich filozofii głosi, że w żadnym wypadku nie powinieneś próbować jasnowidzenia wcześniej niż po dziesięciu latach! Absolutnie nie zgadzam się z tą opinią. Wierzę, że gdy ktoś jest gotowy do jasnowidzenia, wtedy posiada tę zdolność. Zgadzam się z opinią, że nie można osiągnąć rezultatów z dnia na dzień, musisz zapracować na to co zamierzasz dostać, musisz ćwiczyć, musisz wierzyć. Jeśli studiujesz, by zostać lekarzem, musisz zaufać swoim nauczycielom, musisz mieć zaufanie do samego siebie, rozwiązywać zadania w klasie i zadania domowe poza klasą. Nadal jednak potrzeba paru lat, żeby zostać lekarzem. A jak długo już studiujesz ze mną, usiłując zobaczyć aurę? Dwie godziny na tydzień? Cztery? Z pewnością nie jest to osiem godzin dziennie plus zadania domowe. Tak więc - miej cierpliwość, ponieważ z całą pewnością aurę można zobaczyć i zobaczysz ją, jeśli będziesz miał cierpliwość i wiarę. Przez ostatnie lata otrzymałem olbrzymią ilość korespondencji

od ludzi z całego świata, nawet od czytelników spoza Żelaznej Kurtyny. W Australii mieszka pewna młoda dziewczyna ze znacznymi zdolnościami jasnowidzenia, która musi je ukrywać, ponieważ jej rodzina sądzi, że jest „dziwna”, gdy mówi im, że wie co myślą lub kiedy omawia stan ich zdrowia. Z kolei inna dama z Toronto w Kanadzie zaledwie po paru tygodniach nauczyła się widzieć ciało eteryczne, siłę eteryczną wypływającą z końców palców i „kwiat lotosu” falujący na szczycie głowy. Jej postępy są znaczne, widzi powłokę eteryczną niemal w całości i prawdopodobnie zaczyna widzieć aurę. Jest jednym z tych szczęśliwców, którzy widzą Duchy Natury i aurę kwiatów. Będąc artystką, matuje kwiaty wraz z otaczającą je aurą. By pokazać ci, że zdolności jasnowidzenia nie są ograniczone do żadnego miejsca na świecie, zacytuję tutaj list od pewnej bardzo utalentowanej damy z Jugosławii. Napisałem do niej, że chciałbym umieścić w tym kursie coś z jej doświadczeń, a ona zgodziła się. Oto co pisze. Zmieniłem nieznacznie jej wersję, by umożliwić zrozumienie: Drodzy Przyjaciele z innych części świata! Naprawdę żyjemy w czasach, które każą nam pytać co dzień - być albo nie być? Czasy siedzenia jak kot na piecu to już przeszłość. Życie i wieczność stawiają nas przed wyborem: Tak czy Nie? O jakie Tak czy Nie tu chodzi? Chodzi tu o to, czy zagłodzimy duszę i zaniedbamy ciało, czy będziemy karmić duszę i utrzymywać ciało w zdrowiu, pięknie i harmonii. Dlaczego zawsze mówię o duszy, której nie można zobaczyć, której chirurdzy nie mogą wyciąć i zaprezentować nam na talerzu? Drodzy Przyjaciele, czy wierzycie w istnienie duszy, czy też nie, dusza ISTNIEJE! Czy macie wolną chwilę? Nie uciekajcie do kina czy na mecz. Nie idźcie do sklepu ani do samochodu. Posłuchajcie przez chwilę, ponieważ jest to rzeczywiście ważna sprawa. W zachodniej części Śwista nie ma zbyt wielu ludzi, którzy widzą tak zwane niewidzialne światy i aurę innych ludzi. To znaczy światło lub cień, jeśli istnieje światło lub bardzo przyziemna dusza wokół ciała, a zwłaszcza wokół głowy. Dusza jest wieczną, niezniszczalną częścią nas, jest naszym Wyższym Ciałem i bez niej nie moglibyśmy istnieć. Posiadam dar widzenia aury od

najwcześniejszych dni. Gdy byłem małym dzieckiem, myślałam że wszyscy ludzie widzą to co ja. Później, gdy nazywali mnie oszustką lub stwierdzali, że jestem szalona, rozumiałam, że inni nie widzą tego co ja. Pozwól mi opisać drogę, którą podążam. Czy kiedykolwiek zwróciłeś uwagę na linie wokół drewna w wewnętrznej części drzewa? Wskazują one wiek drzewa. Można zobaczyć, które lata były gorsze, a które lepsze. Nic nie da się ukryć. Nic. Kiedyś stałam przed starym kościołem i zauważyłam coś czego inni ludzie nie widzieli. Wokół budynku jaśniało cudowne światło. Wokół światła okrywającego budynek biegingy delikatne linie takie jak w drzewie. Spojrzałam na linie i powiedziałam o nich ludziom. Każdy kolejny wiek zaznaczała wyraźna linia. Był to stary kościół w Remete niedaleko Zagrzebia, stolicy Chorwacji. Od tego czasu widziałam linie wokół starych budynków i mogłam określić ich wiek. Pewnego razu znajoma zapytała mnie:

- Ile lat ma ta kaplica?

- Nic nie widzę - odpowiedziałem. - Żadnej linii, tylko światło.

- W porządku - odpowiedziała - ta kaplica nie ma jeszcze stu lat. Widzicie, jeśli budynek posiada „duszę”, to żyjąca istota ten bardziej. Widzę aurę lasu, drzew, łąk, kwiatów, zwłaszcza po zachodzie słońca. Widzę też łagodne, ale intensywnie światło wokół wszystkich żyjących istot, wokół twojego psa i wokół kota. Czy widzisz tam małego ptaszka śpiewającego wieczorną pieśń? Jak pięknie układa się światło wokół niego, jego dusza promienieje szczęściem. Ale przyszedł chłopiec i zastrzelił tego małego ptaszka. Mała aura migotała jeszcze przez moment i potem zniknęła. To było jak krzyk Natury. Widziałam to, czułam to, mówiłam o tym, a oni nazwali mnie głupią.

Pewnego dnia, gdy miałam osiemnaście lat, stałam przed lustrem. To było o zmroku,

przygotowywałam się do snu. Pokój był prawie ciemny, a ja stałam w długiej, białej nocnej koszuli. Nagle zobaczyłam światło w lustrze. Przyciągnęło ramię. Spojrzałam i zobaczyłam wokół siebie niebieski, a później złoty płomień. Nie wiedząc nic na temat nury przerażałam się i pobięłam do rodziców krzycząc, że płoną. Nie raniło mnie to wcale, ale co to było? Przerazeni rodzice włączyli światło i nie zobaczyli nic szczególnego. Jednak gdy później wyłączyli światło, zobaczyli mnie jako żywy, złoty płomień. Nasza służąca weszła i zaczęła krzyczeć z przerażenia. Odwróciła się i wybiegła. Przypomniałam sobie wtedy o tym co widziałam na innych istotach, ale widząc to na sobie byłam przerażona. Mój ojciec włączał światło i włączał, włączał i włączał i cały czas było tak samo - gdy światło było wyłączone, otoczona byłam złotą poświatą, gdy światło w pokoju było zapalone, poświata nie była wyraźnie widoczna.

Wszystko to wydawało mi się interesujące, zwłaszcza gdy upewniłam się, że mnie to w żaden sposób nie rani. Od tej pory zaczęłam z ogromnym zainteresowaniem obserwować aury innych ludzi. Czy wiesz co znaczy strach? Podczas wojny często byłam przerażona, widząc aurę moich współtowarzyszy w czasie, gdy przelatywały bombowce i spadały bomby. Pewnego razu, gdy byłam w nazistowskim obozie, znalazłam się w celi dla skazanych na śmierć. Zabrano mnie do izby tortur, ponieważ posiadałam pewne informacje, których oprawcy potrzebowali. Widziałam aurę innych torturowanych ludzi. Była straszna, blisko ciała, uboga i pozbawiona światła, prawie zanikająca i zamierająca, a co gorsze, gdy słyszałam krzyki agonii ludzi umierających w czasie tortur, aura migotała. Jednak coś rosnęło we mnie, coś jakby święta siła. Czyż nie było napisane w Świętych Pismach obawiaj się tylko tych, którzy zabijają duszę, a nie tych, co zabijają ciało? Zaczęłam się koncentrować i podnosić innych na duchu. Czułam, że moja aura rozszerza się ponownie i widziałam jak aury innych stają się zdrowsze. Jakaś kobieta pomogła mi w tym zadaniu. W końcu, w celi pełnej ludzi skazanych na śmierć, wszyscy zaczęli śpiewać i zrobiło się pogodniej. Przetrwałam bez szwanku długie godziny przesłuchań i bólu, ponieważ koncentrowałam się na wieczności, koncentrowałam się na Prawdziwym Życiu, które nastąpi po tym strasznym śnie. Tortury nie mogły mi nic zrobić i w końcu wściekli oprawcy wyrzucili mnie z więzienia, ponieważ demoralizowałam ich! Gdybym poddała się strachowi, przerażeniu, ja i szesnastu moich towarzyszy - ofiary prześladowania - wszyscy zostalibyśmy zabici. My na Zachodzie, my Europejczycy, musimy się dużo nauczyć od ludzi z Dalekiego Wschodu. Musimy nauczyć się panowania nad naszą wyobraźnią i pokonywania strachu. Gdy widzę aury ludzi na Zachodzie, zauważam, że ona dużo migocze. Oni nigdy nie są spokojni, rzadko żyją w harmonii, a taka bezładna aura zaraża inne aury jak epidemia. Patetyczne przemówienia Hitlera nie osiągnęłyby celu, gdyby aury ludzi nie były zarażone i zdominowane przez aury Hitlera. Hitler mógł odnieść sukces, ponieważ jego słuchacze nie kontrolowali swojej wyobraźni. Czy jesteś zmoczony? Czy przeczytasz jeszcze trochę? Przejdźmy do najbardziej niebezpiecznych z ludzi, do wariatów, i zajrzyjmy do szpitala psychiatrycznego w Zagrzebiu. Jakiś czas temu studiowałam tam, obserwując aury pacjentów, ale nie były to najgorsze przypadki. Przyjaciel przedstawił mi starszemu lekarzowi, który był wielkim sceptykiem. Powiedziałam mu, że chciałabym obserwować aury jego pacjentów. Spojrzał na mnie jak na wariatki i w końcu zdecydował, że pozwoli mi zobaczyć niektórych swoich pacjentów. Personel zaprowadził bardzo, bardzo chorą kobietę. Wyglądała strasznie, wywracała oczami i zgrzytała zębami, a włosy stały jej na głowie jak diabelskie płomienie. Był to naprawdę przerażający widok. Ale to było nic w porównaniu z tym, co zobaczyłam w świecie niewidzialnym. Zobaczyłam duszę kobiety poza jej ciałem szaleńczo zmagającą się z ciemnym cieniem, który usiłował opanować jej ciało. Wszystko wokół wirowało i było w dysharmonii. W końcu kobietę zabrano, a ja powiedziałam lekarzom, że nie może być wyleczona, ponieważ jest rzeczywiście ofiarą opętania demonicznego! Zakończymy tą szczególną lekcję uwagą, że to co widziała ta utalentowana kobieta z Jugosławii,

ty możesz też zobaczyć ćwicząc wytrwale i mając wiarę. Pamiętaj - nie od razu Rzym zbudowano, a lekarz czy prawnik nie wykształcił się w ciągu jednego dnia, lecz musiał studiować. Podobnie i ty. Nie ma łatwej, bezbolesnej drogi!

Lekcja 1

Od czasu do czasu wspominaliśmy o Kronice Akaszy. Omówmy teraz ten fascynujący temat, ponieważ Kronika Akaszy jest czymś co dotyczy każdej osoby i każdego stworzenia, jakie kiedykolwiek żyło. Wraz z Kroniką Akaszy możemy podróżować w głąb historii, możemy zobaczyć wszystko co miało miejsce nie tylko na tym świecie, ale też w innych światach. Naukowcy zdają sobie teraz sprawę z tego, co okultyści zawsze wiedzieli - że inne światy są zamieszkałe przez czujące istoty, choć niekoniecznie ludzkie. Zanim powiemy nieco na temat Kroniki Akaszy, musimy wiedzieć coś o naturze energii i materii. Materia jest niezniszczalna, trwa wiecznie. Fale, elektryczne fale, są niezniszczalne. Naukowcy odkryli ostatnio, że w cewce z miedzianego drutu o temperaturze zbliżonej do zera absolutnego zaindukowany prąd płynie bez przerwy i nigdy nie maleje. Wszyscy wiemy, że w normalnej temperaturze prąd wkrótce zmalełby i zanikł z powodu rozmaitych oporów. Tak więc nauka odkryła nowy środek przekazu. Odkryto, że jeśli temperatura miedzianego przewodnika zostanie dostatecznie obniżona, prąd będzie płynął nieprzerwanie i pozostanie taki sam bez korzystania z jakiegokolwiek zewnętrznego źródła energii. Z czasem naukowcy odkryją, że człowiek ma inne zmysły i inne zdolności. Na razie jest to niemożliwe, ponieważ naukowcy posuwają się niepewnie i zbyt wolno! Powiedzieliśmy, że fale są niezniszczalne. Przyjrzyjmy się zachowaniu fal świetlnych. Światło dociera do nas z bardzo, bardzo odległych planet, z innych wszechświatów. Na Ziemi wielkie teleskopy badają przestrzeń, inne światy, odbierają światło z bardzo odległych miejsc. Niekiedy dociera do nas światło planet, wysłane z nich na długo zanim powstał nasz świat czy nawet wszechświat. Światło biegnie z wielką szybkością. Prędkość światła jest tak wielka, że ledwo możemy to sobie wyobrazić. Jest tak, ponieważ żyjemy w ludzkich ciałach i jesteśmy związani całym szeregiem fizycznych ograniczeń. To co uważamy za „szybko” tutaj, ma inne znaczenie na innym planie egzystencji. Aby to zilustrować powiedzmy, że cykl egzystencji człowieka wynosi siedemdziesiąt dwa tysiące lat. Podczas tego cyklu przechodzimy wielokrotnie do innych światów, do innych ciał. Siedemdziesiąt dwa tysiące lat jest więc długością naszego „semestru szkolnego”. Gdy mówimy o „świecie” zamiast o falach radiowych, elektrycznych czy innych, robimy to jedynie dlatego, że światło możemy obserwować bez żadnego sprzętu, natomiast fale radiowych nie. Widzimy światło słońca, światło księżyca i gdybyśmy mieli dobry teleskop lub silną lornetkę, moglibyśmy ujrzeć światła dalekich gwiazd, które powstały, zanim jeszcze Ziemia była unoszącą się w przestrzeni chmurą cząsteczek wodoru. Światło używane jest też jako miara czasu lub odległości astronomowie mierzą odległość w „latach świetlnych”. Powtórzmy raz jeszcze, że wciąż dociera do nas światło z odległych światów, które przestały już istnieć, a to znaczy, że otrzymujemy obraz czegoś czego już tam nie ma, co umarło lata temu. Jeśli trudno ci to zrozumieć, spójrz na to w następujący sposób. Gdzieś w bezkresie kosmosu istnieje gwiazda. Przez lata, przez wieki gwiazda wysyła fale świetlne w kierunku Ziemi. Gwiazda - źródło światła - jest tak odległa, że fale świetlne muszą biec tysiące, dziesiątki tysięcy czy miliony lat, zanim osiągną Ziemię. Pewnego dnia gwiazda zderza się z inną gwiazdą. Może pojawić się wielki błysk światła lub wygaszenie. Dla naszego celu założmy, że następuje całkowite wygaszenie. Światło znika, ale przez tysiące, dziesiątki tysięcy czy miliony lat światło wciąż do nas dociera, ponieważ tyle czasu zajmuje przebycie przestrzeni pomiędzy źródłem światła a nami. Dlatego będziemy widzieli światło po tym, jak jego źródło przestało istnieć. Założmy coś, co jest zupełnie niemożliwe, gdy jesteśmy w ciele fizycznym, a co jest całkiem łatwe i normalne, gdy jesteśmy poza ciałem. Założmy, że

możemy podróżować szybciej niż myśl. Musimy podróżować szybciej niż myśl, ponieważ myśl, co powie ci każdy lekarz, ma ściśle określoną prędkość. Wiadomo jak szybko człowiek reaguje w danej sytuacji, jak szybko potrafimy nacisnąć pedał hamulca w samochodzie lub skrócić na bok kierownicą. Wiadomo jak szybko impulsy myślowe podróżują od głowy do palców nóg. My dla celów naszej dyskusji chcemy podróżować błyskawicznie. Wyobraźmy sobie, że w jednej chwili możemy się przenieść na inną planetę, która otrzymuje światło wysłane z Ziemi trzy tysiące lat temu. Tak więc na tej odległej planecie będziemy otrzymywać światło wysłane z Ziemi trzy tysiące lat temu. Przypuśćmy, że posiadamy teleskop jakiegoś niewyobrażalnego typu, za pomocą którego możemy zobaczyć powierzchnię Ziemi lub zinterpretować promienie świetlne docierające do nas, wtedy światło wysłane trzy tysiące lat temu pokazałoby nam obrazy świata z tamtego czasu. Widzielibyśmy życie starożytnego Egiptu, widzielibyśmy barbarzyński świat Zachodu, w którym ludzie biegali okryci w skóry lub nawet bez nich, a w Chinach znaleźlibyśmy dość wysoko rozwiniętą cywilizację - tak różną od tej która jest tam obecnie! Gdybyśmy mogli w jednym momencie przenieść się bliżej, ujrzelibyśmy zupełnie inne obrazy. Przenieśmy się na planetę, która jest na tyle daleko, że światło musi biec do niej z Ziemi przez tysiąc lat. Zobaczylibyśmy sceny, które miały miejsce tysiąc lat temu, zobaczylibyśmy wysoko rozwiniętą cywilizację Indii, zobaczylibyśmy rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa w świecie zachodnim i być może jakieś najazdy na Amerykę Południową. Tamten świat również wyglądałby nieco inaczej niż obecnie, ponieważ przez cały czas zmienia się linia brzegowa, lądy podnoszą się z mórz, a brzegi erodują. W ciągu jednego życia nie można dostrzec dużych różnic, ale tysiąclecie dałoby nam szansę zobaczyć i ocenić różnicę.

Obecnie żyjemy w świecie, który ma bardzo szczególne ograniczenia, a my potrafimy otrzymywać i postrzegać wrażenia jedynie w bardzo wąskim zakresie częstotliwości. Gdybyśmy mogli poznać w pełni niektóre nasze zdolności „poza ciałem”, tak jak doświadczamy ich w świecie astralnym, zobaczylibyśmy wszystko w zupełnie innym świetle, zauważylibyśmy, że cała materia jest rzeczywiście niezniszczalna, każde doświadczenie, które kiedykolwiek miało miejsce na tym świecie, wciąż jeszcze promieniuje w formie fal. Posiadając specjalne zdolności, moglibyśmy odebrać te fale w taki sam sposób jak odbieramy fale świetlne. Jako prosty przykład weźmy zwykły rzutnik slajdów. Włączasz rzutnik w ciemnym pokoju i wkładasz slajd w odpowiednie miejsce. Jeśli przed obiektywem rzutnika umieścisz w pewnej odległości ekran - najlepiej biały - i jeśli skupisz światło na tym ekranie, zobaczysz obraz. Ale jeśli twój rzutnik będzie wyświetlał obraz w ciemność poza oknem, zobaczysz jedynie błądy snop światła bez żadnego obrazu. Oznacza to, że światło musi zostać przechwycone, musi być odbite od czegoś, by mogło być dostrzeżone i docenione w pełni. Skieruj reflektor w czystą, bezchmurną noc. Zobaczysz nikły ślad światła, a tylko wtedy zobaczysz je takim jakie jest, gdy odbije się od chmury lub samolotu. „Podróże w czasie” były marzeniem ludzkości od wieków. Podczas gdy jesteśmy w ciele, są one oczywiście fantastycznym wymysłem, ponieważ w ciele jesteśmy mocno ograniczeni. Nasze ciała są bardzo niedoskonałym instrumentem, a będąc na Ziemi żeby się uczyć, zaszczepiliśmy w sobie wiele wątpliwości i niezdecydowania. Dlatego zanim damy się przekonać, domagamy się „dowodu” - chcielibyśmy rozłożyć wszystko na kawałki, by zobaczyć jak działa i upewnić się, że nie zadziała ponownie. Gdy wyjdziemy poza Ziemię, w astral, a nawet poza astral, podróże w czasie są tak proste jak na Ziemi pójście do kina czy do teatru. Kronika Akaszy jest więc formą wibracji, niekonieczne wibracji świetlnych, gdyż obejmuje też dźwięk. Jest formą wibracji, dla której nie istnieje na Ziemi stosowna nazwa. Najbliższą znaną nam nazwą jest fala radiowa. Mamy wokół siebie fale radiowe docierające do nas przez cały czas z całego świata. Każda z nich niesie inny program, inny język, inną muzykę, inny czas. Może się

zdarzyć, że z pewnej części świata docierają do nas fale zawierające program, który dla nas będzie nadawany następnego dnia! Wszystkie te fale docierają do nas przez cały czas, a my jesteśmy na nie nieczuli i nie możemy ich odebrać, dopóki nie będziemy mieli mechanicznego urządzenia zwanego radiem, które pozwoli przekształcić je tak, by były przez nas słyszane i rozumiane. Przy pomocy mechanicznego lub elektrycznego urządzenia zwalnimy częstotliwość fal radiowych i przekształcimy je w słyszalną falę. Jeśli w podobny sposób moglibyśmy zmniejszyć prędkość fal Kroniki Akaszy, bez wątplenia potrafilibyśmy zaprezentować na ekranie telewizyjnym autentyczne sceny historyczne, a wtedy historycy oszaleliby widząc, że historia drukowana w książkach jest całkowicie fałszywa! Kronika Akaszy jest niezniszczalną wibracją, na którą składa się całkowita suma ludzkiej wiedzy, emanującej ze świata w taki sam sposób w jaki rozchodzą się nadawane programy radiowe. Wszystko co wydarzyło się na Ziemi, wciąż istnieje w formie wibracji. Wychodząc z ciała nie używamy specjalnego urządzenia do odbierania tych fal, nie używamy niczego, by zmniejszyć ich szybkość, Zamiast tego przyspieszamy nasze „receptory fal”, by w miarę praktyki i ćwiczeń móc odbierać to co nazywamy Kroniką Akaszy. Powróćmy do problemu wyprzedzania światła. Będzie łatwiej, gdy zapomnimy na chwilę o świetle i zajmiemy się zamiast tego dźwiękiem, ponieważ dźwięk jest wolniejszy i nie potrzeba tak ogromnych odległości, by otrzymać oczekiwany rezultat. Przypuśćmy, że stoisz na otwartej przestrzeni i nagle słyszysz bardzo szybko poruszający się samolot odrzutowy. Słyszysz dźwięk, ale nie ma potrzeby spoglądać w górę w miejsce, skąd dźwięk wydaje się dochodzić, ponieważ odrzutowiec porusza się szybciej niż dźwięk i będzie znajdował się przed nim. W czasie Drugiej Wojny Światowej wysyłano ze zniewolonej Europy wielkie rakiety w celu zniszczenia Anglii. Rakiety spadały na domy niszcząc je i zabijając ludzi. Pierwszym ostrzeżeniem o nadlatujących rakietach był hałas wybuchu, łoskot spadających kamieni i krzyki rannych. Dopiero później, gdy pył nieco opadł, dochodził dźwięk lecącej rakiety! To dość dziwne zjawisko spowodowane było faktem, że rakietka poruszała się dużo szybciej niż dźwięk, który wytwarzała. W ten sposób rakietka dokonywała zniszczenia zanim pojawił się dźwięk! Mógłbyś stanąć na wzgórzu, spoglądając na armatę umieszczoną na sąsiednim szczycie. Nie można usłyszeć pocisku w momencie, gdy przelatuje nam nad głową. Słyszysz go wkrótce potem, gdy pocisk już leci w dal. Nikt jeszcze nie został zabity przez pocisk, którego dźwięk słyszał, ponieważ pocisk dociera pierwszy, a dopiero później dźwięk. To dlatego zabawne jest, że ludzie na wojnie schylają się na dźwięk pocisku, który przelatuje nad ich głowami. Tak naprawdę, jeśli usłyszeli dźwięk, znaczy to, że pocisk już przeleciał. Dźwięk jest powolny w porównaniu ze wzrokiem czy światłem. Stojąc ponownie na naszym wzgórzu, patrzymy na strzelającą armatę, widzimy ogień tryskający z lufy, a dużo później - czas zależy od tego jak daleko jesteśmy od armaty słyszemy dźwięk pocisku przelatującego nam nad głowami. Może zdarzyło ci się widzieć człowieka ścinającego drzewo. Stał on w dużej odległości od ciebie, widziałeś siekiere uderzającą w pień drzewa, a po krótkim czasie dopiero słyszałeś „tum-tum” uderzenia. Większość z nas miała tego rodzaju doświadczenia. Kronika Akaszy zawiera wiedzę o wszystkim co zdarzyło się na tym świecie. Inne światy mają swoje Kroniki Akaszy, tak jak różne kraje mają swoje własne programy radiowe. Ci, którzy wiedzą jak dostroić się do Kroniki Akaszy dowolnego świata, nie tylko własnego, mogą poznać wydarzenia z historii, mogą zobaczyć jak wydarzenia te zostały zafałszowane. Ale Kronika Akaszy to coś więcej niż zaspakajanie próżnej ciekawości. Można spojrzeć w nią i zobaczyć jakie błędy popełniliśmy na planach własnego życia. Gdy umieramy tu na Ziemi, przechodzimy w inne sfery egzystencji, gdzie musimy ponieść konsekwencje tego co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy. Widzimy całość naszego przeszłego życia z szybkością myśli, widzimy to poprzez Kronikę Akaszy. Widzimy to nie tylko od chwili, gdy przyszliśmy na świat, ale od momentu, gdy planowaliśmy jak i gdzie się

urodzimy. Wtedy, posiadając tę wiedzę, widząc własne błędy, planujemy ponownie i próbujemy raz jeszcze, jak dziecko w szkole, które widzi co zrobiło źle na egzaminie i podchodzi do egzaminu ponownie.

Naturalnie trzeba długich, długich ćwiczeń zanim uzyska się wgląd do Kroniki Akaszy, ale można tego dokonać (i często udaje się to) ćwicząc i praktykując z wiarą. Jak myślisz, może powinniśmy zatrzymać się na moment i omówić to, co zwane jest „wiarą”? Wiara jest bowiem konkretną rzeczą, która może i musi być kształcona jak nawyki i dogładana jak rośliny w cieplarni. Wiara nie jest tak odporna jak chwasty, jest raczej jak roślina cieplarniana. Trzeba się o nią troszczyć, odżywiać, dogłądać. By uzyskać wiarę, należy powtarzać, powtarzać i powtarzać nasze afirmacje wiary tak, by właściwa wiedza została wprowadzona do naszej podświadomości. Ta podświadomość stanowi dziewięć dziesiątych nas, czyli zdecydowanie większą część. Często porównujemy ją do leniwego starca, który nie życzy sobie, by mu przeszkadzano. Czyta on swoje gazety, być może trzyma w ustach fajkę, a na nogach ma wygodne bambosze. Jest naprawdę zmęczony całym zamieszaniem, całym hałasem, wszystkimi zakłóceniami wkoło siebie. Przez lata doświadczeń nauczył się odgradzać od wszystkiego z wyjątkiem najbardziej uporczywych zakłóceń i przeszkadzających dźwięków. Jak każdy stary człowiek, który jest częściowo głuchy, nie słyszy, gdy wzywa się go po raz pierwszy. Gdy wzywany jest po raz drugi, nie słyszy, bo nie chce słyszeć, gdyż sądzi że wezwanie mogłoby oznaczać dla niego pracę lub innego rodzaju przerwę w jego błogim lenistwie. Za trzecim razem zaczyna się irytować, ponieważ ten kto go wzywa zakłóca tok jego myśli, podczas gdy on pragnie przeczytać wyniki wyścigów, nie chce czegoś co wymagałoby wysiłku. Wzywaj tak dalej, powtarzając, a wtedy „starzec” ocknie się gwałtownie. Gdy wiedza zagnieżdży się w podświadomości, wtedy automatycznie będziesz miał wiarę. Trzeba wyjaśnić, że wiara nie oznacza tu przekonania. Można powiedzieć: Jestem przekonany, że jutro jest poniedziałek i będzie to coś znaczyć. Nie mówimy: Wierze, że jutro jest poniedziałek, ponieważ oznaczałoby to coś zupełnie innego. Wiara jest czymś, co zwykle rośnie z nami. Zostajemy chrześcijanami, buddystami czy judaistami, na ogół dlatego, że nasi rodzice byli chrześcijanami, buddystami czy judaistami. Pokładamy wiarę w naszych rodzicach - jesteśmy przekonani, że to, do czego są przekonani jest prawdziwe - i w ten sposób nasza „wiara” staje się tą, do której są przekonani nasi rodzice. Pewne rzeczy, których zdecydowanie nie można udowodnić na Ziemi, wymagają wiary, co do innych - które można udowodnić - można mieć przekonanie lub też nie. Istnieje tu rozróżnienie i powinieneś być tego świadomy. Ale, przede wszystkim, do czego chciałbyś się przekonać, a w co wierzyć? Zdecyduj, co wymaga wiary, spójrz na to z różnych punktów widzenia. Czy jest to wiara w religię, wiara w zdolności? Pomyśl o tym z możliwie wielu punktów widzenia, a potem, upewniając się, że myślisz o tym pozytywnie, zaafirmuj - oznajmij - sobie, że możesz zrobić to czy tamto, że zrobisz to czy tamto, że zdecydowanie masz mocne przekonanie co do tego, czy tamtego. Musisz to powtarzać. Jeśli nie będziesz tego robił, nigdy nie będziesz miał „wiary”. Wielkie religie mają wiernych wyznawców. Ci wierni wyznawcy są tymi, którzy chodzą do kościoła, kaplicy, synagogi czy świątyni i poprzez ciągłe powtarzanie modlitw, nie tylko osobiście, ale też przez innych, przekonują swoją podświadomość, że istnieją pewne rzeczy, w które trzeba wierzyć. Na Dalekim Wschodzie istnieje coś takiego jak mantry. Ktoś będzie powtarzał mantrę - powtarzał ją wielokrotnie, raz za razem. Często ten ktoś nie będzie nawet wiedział o czym jest mantra! Nie ma to znaczenia, ponieważ ci, którzy dali podstawy religii,

ułożyli mantrę w taki sposób, że wibracje wytworzone przez jej powtarzanie wbijają do podświadomości pożądaną rzecz. Wkrótce, nawet jeśli ten ktoś nie rozumie w pełni znaczenia mantry, staje się ona częścią jego podświadomości i wiara wtedy staje się czysto automatyczna.

Tak samo, jeśli będziesz powtarzał modlitwy raz za razem, zaczniesz w nie wierzyć. To wszystko ma sprawić, by twoja podświadomość zrozumiała i zaczęła współpracować. Gdy już będziesz miał wiarę, nie będziesz musiał się więcej przejmować, ponieważ twoja podświadomość zawsze przypomni ci, że masz wiarę i potrafisz zrobić pewne rzeczy. Powtarzaj sobie raz za razem, że zobaczysz aurę, że będziesz miał zdolności telepatyczne, że zrobisz to czy tamto, na cokolwiek masz szczególną ochotę. Wtedy z czasem to osiągniesz. Wszyscy ludzie sukcesu, wszyscy ci, którzy zostali milionerami czy wynalazcami, są ludźmi, którzy mają wiarę w siebie, wierzą, że potrafią zrobić to co zaplanują. Wierząc w siebie, wierząc w swoją własną moc i zdolności, wzbudzają wiarę, która sprawia, że ich przekonania urzeczywistniają się. Jeśli będziesz sobie powtarzał, że osiągniesz sukces, to go osiągniesz, ale osiągniesz go tylko wtedy, jeśli będziesz powtarzał swoje afirmacje sukcesu i nie pozwolisz, by załęgły się wątpliwości (będące zaprzeczeniem wiary). Spróbuj tej afirmacji sukcesu, a rezultaty naprawdę cię zadziwią. Być może słyszałeś o ludziach, którzy- opowiadali innym, kim byli w poprzednim życiu, co robili. Informacje te pochodziły z Kroniki Akaszy. Wielu ludzi podróżuje podczas „snu” w astral i widzi Kronikę Akaszy. Gdy rano wracają, jak już mówiliśmy, przynoszą ze sobą zniekształcone wspomnienia. Pewne rzeczy są prawdziwe, ale inne są zniekształcone. Odkryjesz, że większość spraw, o których słyszysz, odnosi się do cierpienia. Ludzie bywają torturowani, przytrafiają im się różne inne rzeczy, głównie negatywne. Jest tak dlatego, że przyszliśmy na Ziemię jak do szkoły. Cały czas należy pamiętać, że ludzie muszą znosić trudy, by oczyścić się z wad, podobnie jak rudę umieszcza się w piecu i poddaje działaniu wysokiej temperatury, by nieczystości i odpadki wypaliły się i wypłynęły na powierzchnię, skąd mogą być zebrane i usunięte. Ludzie muszą przeżywać stresy, które doprowadzają ich prawie do granic wytrzymałości. To jest sprawdzianem ich duchowości, dzięki temu ich wady mogą być wyteplone. Ludzie przychodzą na Ziemię uczyć się, a trudy uczą ich dużo szybciej i trwalej niż dobroć. Ten świat jest światem trudów, jest szkołą, która jest prawie jak zakład poprawczy. I choć czasami zdarza się dobro, które świeci jak światło latarni w ciemnościach nocy, świat ten jest głównie światem zmagania. Spójrz na historię narodów, na wszystkie wybuchające wojny. Jest to świat nieczystości i niełatwo jest Wyższym Istotom przyjść tutaj, by kontrolować co się dzieje. Prawdą jest, że Wyższa Istota, która ma przyjść na Ziemię, musi wziąć na siebie jakąś nieczystość, która będzie działała niemal jak kotwica, utrzymująca ją w kontakcie z Ziemią. Wyższa Istota, która tu przychodzi, nie może zejść w swojej czystej, nieskazitelnej formie, ponieważ nie zniosłaby smutków i trudów życia. Uważaj więc, jeśli myślisz o kimś, że nie może być tak wysoko jak niektórzy mówią, ponieważ ma zamiłowanie do tego czy tamtego. O ile tylko nie pije alkoholu, może być całkiem wysoko. Picie alkoholu wyklucza wszystkie wyższe zdolności. Wielu wielkich jasnowidzów i telepatów ma jakieś fizyczne dolegliwości, ponieważ cierpienie często może podnieść prędkość wibracji i dać cierpiącemu zdolność jasnowidzenia czy telepatii. Nie można ocenić czyjejs duchowości zaledwie patrząc na tę osobę. Nie osądzaj, że ktoś jest zły, dlatego tylko, że jest chory. Choroba mogła być przyjęta rozmyślnie w celu podniesienia szybkości wibracji lub po to, by wykonać jakieś specjalne zadanie. Nie oceniaj nikogo surowo, tylko dlatego, że przeklina lub nie postępuje tak jak sądzicie, że Wyższa Istota powinna postępować. Może to naprawdę być Wyższa Istota, która używa przekleństw lub innych „wad” jako kotwicy, która umożliwia jej pozostanie na Ziemi. Pod warunkiem, że nie używa alkoholu, może to rzeczywiście być Wyższa Istota, za którą ją początkowo brałeś. Na Ziemi istnieje wiele nieczystości, a wszystko co nieczyste ulega rozpadowi. Przetrwa jedynie to co czyste i nie ulegające zepsuciu. Jest to jeden z powodów, dla których jesteśmy na Ziemi. W świecie ducha, poza astralem nie możesz być zepsuty, nie możesz czynić zła w Wyższych Sferach, tak więc ludzie przychodzą na Ziemię doświadczać trudów. Powtórzmy raz jeszcze,

Wyższa Istota przychodząc na Ziemię, weźmie na siebie jakąś wadę lub dolegliwość wiedząc, że skoro przybyła tu wykonać określone zadanie, dolegliwość ta czy wada nie wpłynie na karmę (wyjaśnimy to sobie później). Zamiast tego będzie traktowana jak narzędzie, kotwica, która umrze wraz z ciałem fizycznym, jak coś nietrwałego. Należy podkreślić jeszcze jedną rzecz. Wielcy reformatorzy tego świata często w swoich poprzednich żywotach byli wielkimi przestępcami w dziedzinie, którą teraz „reformują”. Hitler bez wątpienia powróci jako wielki reformator. Wielu spośród hiszpańskiej inkwizycji powróciło jako wielcy reformatorzy. Warto to przemyśleć. Pamiętaj - Droga Srodka jest drogą, którą należy iść. Nie bądź zły, byś nie musiał cierpieć za to później, a jeśli jesteś tak czysty, tak święty, że górujesz nad wszystkimi - nie możesz pozostać na tej Ziemi. Na szczęście jednak nikt nie jest TAK czysty!

ekcja 20

Zajmiemy się wkrótce telepatią, jasnowidzeniem i psychometrią, ale najpierw pozwólcie mi na małą dygresję - poruszymy inne zagadnienie. Zdaję sobie sprawę, że już myślisz, że odsuwam ten temat, ale robię to celowo. Wiem co chcę przekazać i często warto jest przyciągnąć twoją uwagę do danego tematu, a potem przejść do czegoś innego, co jest niezbędną podstawą. Wyjaśnimy teraz, że ludzie, pragnący mieć zdolność jasnowidzenia, telepatii czy psychometrii, muszą rozwijać się powoli. Nie można forsować rozwoju i przekraczać pewnych granic. Na przykład w świecie natury egzotyczne orchidee są roślinami cieplarnianymi, są bardzo wrażliwe i próba przyspieszenia ich rozwoju jest zagrożeniem dla ich egzystencji. To samo odnosi się do wszystkiego, czego rozwój jest sztucznie stymulowany lub wymuszany. „Rośliny cieplarniane” nie są odporne, nie są trwałe i padają ofiarą wszelkich możliwych dolegliwości. Chciałbym byś umiał posługiwać się telepatią, byś mógł widzieć przeszłość za pomocą jasnowidzenia i chciałbym byś mógł na przykład podnieść kamień leżący przy brzegu morza i powiedzieć, co działo się z tym kamieniem poprzez lata. Dobry psychometra może wziąć cokolwiek, na przykład kamień, który nie był tknięty ludzką ręką i wizualizować wyraźnie okres, gdy kamień ten był jeszcze częścią góry. To nie przesada, jest to bardzo łatwe - gdy się wie jak to robić! Połóżmy w takim razie dobry fundament, gdyż nie można budować domu na niepewnym gruncie i oczekiwać, by ten dom stał przez długi czas. Odnośnie naszych „fundamentów” możemy powiedzieć, że wewnętrzne opanowanie i spokój są ich dwoma kamieniami węgielnymi. Jeśli ktoś nie ma wewnętrznego opanowania, nie odniesie większych sukcesów ani w telepatii, ani w jasnowidzeniu. Jeśli ktoś zamierza zrobić postępy i wyjść poza podstawowe, elementarne stany, wewnętrzne opanowanie jest naprawdę konieczne. Ludzie są masą sprzecznych ze sobą emocji. Rozglądając się wokoło widzimy ich spieszących ulicami, pędzących w samochodach, biegnących, by złapać autobus. Wbiegają do sklepów na minutę przed ich zamknięciem, by zaopatrzyć się na weekend. Zawsze jesteśmy podrażnieni. Wszystko w nas kipi i gotuje się, a nasze mózgi wysyłają iskry gniewu i frustracji. Często odkrywamy, że rozgrzewamy się, że odczuwamy w sobie dziwne napięcie. W takich momentach czujemy, że moglibyśmy wybuchnąć. Tak, niemal mogłbyś wybuchnąć! Jeśli ktoś wysyła fale mózgowe w tak niekontrolowany sposób, że przyćmiewa wszelkie przychodzące sygnały, to na pewno nie pomoże mu to w jego ezoterycznych poszukiwaniach. Sygnały te dochodzą przez cały czas ze wszystkich kierunków, od wszystkich ludzi, a jeśli otworzymy nasze umysły, będziemy mogli sami odebrać je i zrozumieć. Czy kiedykolwiek próbowałeś słuchać radia podczas burzy? Czy kiedykolwiek próbowałeś oglądać program telewizyjny, podczas gdy jakiś idiota zaparkował samochód tuż pod twoim domem i na ekranie widziałeś zygzakowate błyski pochodzące od jego instalacji zapłonowej? A może usiłowałeś kiedyś słuchać odległej stacji poprzez wycie i trzaski zakłóceń wytwarzanych przez burzę elektryczną? Nie jest to łatwe! Niektórzy interesują się odbiorem na falach krótkich, słuchaniem dźwięków całego świata, słuchaniem wiadomości z różnych krajów i

muzyki z różnych kontynentów. Jeśli zajmowałeś się krótkofalarstwem i słuchałeś przekazów z odległych miejsc, wiesz jak bardzo, bardzo trudno jest czasami połączyć się z powodu interferencji spowodowanych zakłóceniami, zarówno wytwarzanymi przez człowieka jak i powstającymi w naturalny sposób. Hałasy zapłonów samochodowych, trzaski powodowane przez włączanie i wyłączanie się termostatów w lodówkach, a może ktoś bawiący się dzwonkiem u drzwi właśnie wtedy, gdy ty chcesz słuchać. Robimy się coraz bardziej zdenerwowani, próbując skupić się i odebrać wiadomości z radia. Dopóki nie pozbedziemy się tych „zakłóceń” z umysłów, będziemy mieli trudności z telepatią, ponieważ hałas wytwarzany przez ludzki mózg jest dużo gorszy, niż to co produkuje nawet najbardziej zdezcelowany, stary samochód. Możesz myśleć, że to przesada, ale gdy twoje zdolności w tym kierunku wzrosną, odkryjesz, że raczej niedoceniłeś zagadnienia. Rozwińmy ten temat nieco szerzej. Musimy być pewni tego co robimy, zanim zaczniemy to robić, musimy znać przeszkody na naszej drodze. Jeśli nie będziemy ich znali, nie będziemy mogli ich pokonać. Rozważmy to z innej strony. Łatwo jest zatelefonować z jednego kontynentu na drugi pod warunkiem, że odpowiedni kabel jest położony na dnie oceanu. Takim przykładem jest transatlantycka linia telefoniczna z Anglii do Nowego Jorku czy z Adelaidy do Anglii. Mimo że używamy linii telefonicznych położonych pod wodą, ciągle otrzymujemy zniekształcony dźwięk. Czasami głos będzie zanikał, ale na ogół zrozumiemy dość dobrze co się mówi. Niestety większość świata nie jest połączona kablem telefonicznym. W pewnych rejonach, na przykład pomiędzy Montrealem i Buenos Aires, zamiast kabli telefonicznych istnieje okropna rzecz zwana „połączeniem radiowym”. Ten straszliwy wynalazek nie powinien w żadnym wypadku nosić nazwy „telefonu”, ponieważ korzystanie z niego wydaje się być sztuką cierpliwości. Głos często jest tak zniekształcony, że nie można go rozpoznać, rwie się, wyższe i niższe częstotliwości są odcięte. I tak zamiast brzmienia ludzkiego głosu, który moglibyśmy zrozumieć, otrzymujemy bezbarwny, monotony, który równie dobrze mógłby być wydany bez modulacji przez jakiegoś robota. Człowiek wysiła się i wysiła, by zrozumieć coś z tych dźwięków, a tymczasem dochodzi do tego jeszcze jedna poważna trudność - trzeba mówić przez cały czas (nawet jeśli nie ma się nic do powiedzenia!), po to, by utrzymać połączenie. W dodatku występują zakłócenia, o których już mówiliśmy, są również różne załamania i odbicia fal od różnych warstw jonosfery wokół Ziemi. Wspominam o tym wszystkim, by pokazać, że nawet mając najlepsze wyposażenie na Ziemi, porozumiewanie się przez radiotelefon jest sprawą przypadku, a z doświadczenia wiem, że częściej kończy się to niepowodzeniem niż sukcesem. Osobiście uważam telepatię za dużo, dużo wygodniejszą od radiotelefonu! Możesz zastanawiać się, dlaczego piszę tyle na temat radia, elektroniki i elektryczności. Robię tak, ponieważ mózg i ciało wytwarza elektryczność. Mózg i wszystkie mięśnie wysyłają impulsy elektryczne, które w rzeczywistości są programem radiowym ludzkiego ciała. Wiele z zachowań ludzkiego ciała, wiele ze zjawisk jasnowidzenia, telepatii, psychometrii itd. może być łatwiej zrozumiane dzięki odwołaniu się do wiedzy na temat radia i elektroniki. Próbuję ci ułatwić zadanie, dlatego chciałbym cię prosić, żebyś rozważył bardzo uważnie wszystko co dotyczy elektroniki i radia. Dużo ZYSKASZ studiując elektronikę. Im lepiej będziesz poznawał elektronikę i działanie radia, tym łatwiej będziesz się rozwijał. Czułe instrumenty powinny być zabezpieczone przed wstrząsami. Nie będziesz obijał drogiego telewizora lub uderzał drogim zegarkiem o ścianę. Posiadamy najdroższy ze wszystkich odbiorników - mózg - i jeśli zamierzamy wykorzystywać go efektywnie, musimy ochraniać go przed wstrząsami. Jeśli pozwolimy sobie na frustrację lub podrażnienie, to wytwarzamy wewnątrz nas określony typ fal, które powstrzymają odbiór fal z zewnątrz. W telepatii musimy zachowywać jak największy spokój, w przeciwnym wypadku będziemy marnowali czas, próbując odbierać myśli innych. Za pierwszym razem nie odniesiemy w telepatii większych sukcesów. Skoncentrujmy się więc na wewnętrznym spokoju. Za każdym

razem, gdy myślimy, wytwarzamy elektryczność. Jeśli myślimy spokojnie, bez silnych emocji, to elektryczność wytwarzana przez mózg będzie miała dość równą częstotliwość, bez wysokich szczytów i głębokich dolin. Jeśli pojawi się wysoki szczyt, znaczy to, że coś przerywa równy bieg naszych myśli. Musimy być pewni, że nie tworzy się w nas nadmierne napięcie. Nic co mogłoby wywołać zaniepokojenie czy przygnębienie, nie powinno dostać się do naszego procesu myślowego. Przez cały czas musimy dbać o wewnętrzny spokój, zachowywać się spokojnie. Bez wątpienia jest to denerwujące, jeśli telefon dzwoni akurat wtedy, gdy mamy w rękach mokre pranie, które wywieszamy. Bez wątpienia jest też strasznie irytujące, gdy nie uda się nam zrobić zakupów po obniżonych cenach w miejscowym sklepie. Lecz wszystkie te rzeczy są bardzo przyziemne i nie pomagają nam w niczym, gdy opuszczamy ten świat. W momencie, w którym skończymy pobyt na tej Ziemi, nie będzie miało większego znaczenia (o ile w ogóle) czy zaopatrywaliśmy się w supermarketach czy też u tego małego człowieka w sklepie na rogu. Powtórzmy jeszcze raz (na wypadek, gdybyś nie przeczytał tego wcześniej!), że nie możemy zabrać ze sobą do następnego życia ani pensa, ale możemy i zabieramy całą zdobytą wiedzę. Esencja tego wszystkiego, co poznaliśmy na tej Ziemi decyduje o tym, czym będziemy w następnym życiu. Skoncentrujmy się na wiedzy, na tym co możemy zabrać ze sobą. Obecnie świat oszalał na punkcie pieniędzy, na punkcie posiadania. Takie kraje jak Kanada czy Stany Zjednoczone mają fałszywe wzorce dobrobytu. Każdy wydaje się tam być w długach, wszyscy pożyczają od towarzystw finansowych (dawni lichwiarze, obecnie z nowym, chromowanym szyldem!). Ludzie chcą nowych samochodów, a każdy kolejny bardziej błyszczący niż ten sprzed roku. Ludzie biegają wkoło, nie mają czasu na poważne sprawy życiowe, lecz gonią za rzeczami bez znaczenia. Znaczenie ma jedynie to, czego się nauczymy. Ze sobą zabieramy całą wiedzę, którą zdobyliśmy podczas pobytu na Ziemi. Pozostawiamy - o ile mamy - pieniądze i dobytek, by inni go roztrwonili. Dlatego też wypada nam koncentrować się na rzeczach, które pozostaną naprawdę nasze - na wiedzy. Jednym z najłatwiejszych sposobów na uspokojenie się jest oddychanie w regularnym rytmie. Wielu ludzi niestety oddycha w sposób, który można opisać jako „wdech-wydech, wdech-wydech”. Dyszą, tak naprawdę nie dostarczając do mózgu wystarczającej ilości tlenu. Wydaje się, że ludzie myśli że powietrze jest racjonowane i dlatego muszą je szybko łykać i wydmuchiwać. Wydaje się, że sądzą, że powietrze, które wdychają jest gorące, ponieważ skoro tylko nabiorą go do płuc, nerwowo pozbywają się go i biorą następny łyk. Powinniśmy nauczyć się oddychać powoli i głęboko. Powinniśmy uważać, żeby całe zużyte powietrze było usuwane z płuc. Jeśli oddychamy jedynie górną częścią płuc, wtedy powietrze, które jest na dole, robi się coraz bardziej nieświeże. Ponieważ nie możemy żyć bez tlenu, im lepsza będzie dostawa powietrza, tym bardziej wzrosną możliwości naszego mózgu. Mózg jest pierwszym organem, który reaguje na brak tlenu. Jeśli mózg jest pozbawiony niezbędnej ilości tlenu, to czujemy się zmęczeni, senni, zaczynamy poruszać się powoli i mamy trudności z myśleniem. Czasami mamy nieprzyjemny ból głowy. Wychodzimy wtedy, by zaczerpnąć świeżego powietrza, które sprawia, że ból przechodzi, a to dowodzi, że potrzeba nam dużej ilości tlenu.

Regularny rytm oddechu łagodzi wzburzone emocje. Jeśli masz zły nastrój, „jesteś nie w humorze” i rzeczywiście chciałbyś wyrzucić komuś krzywdę, weź zamiast tego głęboki wdech, najgłębszy na jaki cię stać i zatrzymaj go na kilka sekund. Potem przez parę sekund wypuszczaj powietrze. Powtórz to kilka razy, a zobaczysz, że uspokoiłeś się szybciej, niż wydawałoby się to możliwe. Nie wdychaj powietrza najszybciej jak potrafisz, by później usunąć je równie szybko. Weź oddech powoli, równo i myśl - co jest prawdą - że wdychasz życie, samą siłę życiową. Przedstawmy to w następujący sposób: ściśnij klatkę piersiową i spróbuj wyrzucić jak najwięcej powietrza, tyle ile możesz. Ściśnij płuca tak, by - jeśli chcesz - z braku powietrza wyszedł ci

język. Potem, po około dziesięciu sekundach, całkowicie napelnij płuca, wypchnij klatkę piersiową i weź tyle powietrza ile zdołasz, a następnie wtłocz jeszcze trochę. Gdy masz już tyle powietrza ile możesz, zatrzymaj je przez pięć sekund. Po tych pięciu sekundach wypuść powoli powietrze, tak wolno, żeby zajęło ci to siedem sekund. Zrób głęboki wydech, ściśnij mięśnie brzucha, by wycisnąć tyle powietrza ile potrafisz. Potem zacznij wszystko od początku. Byłoby dobrze gdybyś powtórzył to sześć razy, a zobaczysz, że twoja frustracja i bardzo zły nastrój zniknęły. Wewnątrz też będziesz czuł się lepiej. Odkryjesz, że zaczynasz zyskiwać wewnętrzny spokój. Jeśli idziesz na naprawdę ważną rozmowę, to zanim wejdiesz do pokoju, weź parę głębokich oddechów. Zobaczysz, że twój przyspieszony puls zwolni i wyrówna się. Zobaczysz, że masz więcej pewności siebie, mniej zmartwień. Jeśli to zrobisz, twój rozmówca będzie pod wrażeniem twojej rzucającej się w oczy pewności siebie. Spróbuj! W codziennym życiu towarzyszy nam wiele frustracji i irytacji, a wszystkie one są naprawdę bardzo szkodliwe. Winna jest temu „cywilizacja”. Im bardziej jesteśmy związani więzami cywilizacji, tym trudniej jest uzyskać spokój. Mężczyzna czy kobieta w sercu wielkiego miasta często są bardziej poirytowani, bardziej nerwowi, niż ludzie na wsi. Coraz bardziej czujemy potrzebę zdobycia kontroli nad własnymi emocjami. Sfrustrowani i podrażnieni ludzie odkrywają, że ich soki trawienne stają się coraz gęstsze. Soki te to oczywiście kwasy, które w miarę jak gęstnieją, zaczynają „wrzeć” wewnątrz nasi w końcu osiągają taki stopień gęstości, że wewnętrzna warstwa ochronna żołądka i innych organów nie jest w stanie odeprzeć ataków silnych kwasów. Może część wewnętrznej warstwy jest cieńsza w pewnym miejscu. Może mamy wewnątrz jakąś małą skazę, jakiś połknięty twardy kawałek pokarmu spowodował lekkie podrażnienie w żołądku. Wtedy kwas ma miejsce,

nad którym może pracować. Pracuje, pracuje nad tym cieńszym lub podrażnionym miejscem i z czasem przenika przez warstwę ochronną. Rezultatem jest wrzód żołądka, który przygnębia i boli. Jak już pewnie słyszałeś, wrzody żołądka są znane jako dolegliwości ludzi nerwowych i łatwo wpadających w złość! Pomyśl o wszystkich tych rzeczach, które nas irytują. Możesz zastanawiać się, skąd wziąć pieniądze na rachunki gazowe lub czy pracownik elektrowni sprawdzający liczniki kręci się koło twoich drzwi, gdy ty jesteś zajęty czymś innym. Zastanawiasz się, dlaczego tylu głupich ludzi wysyła ci nudne okólniki pocztą. Dlaczego miałbyś je wyrzucać? Dlaczego nie kazać nadawcy ich zniszczyć, a sobie oszczędzić kłopotu? Dobrze. Uspokój się, pomyśl o sobie, zadaj sobie pytanie: Czy za pięćdziesiąt, za sto lat wszystko to będzie miało znaczenie? Gdy jesteś sfrustrowany, gdy czujesz się przytłoczony codziennością życia, gdy myślisz, że utoniesz w kłopotach i trudnościach, wtedy pomyśl o tym jeszcze raz, pomyśl: Czy za pięćdziesiąt lub sto lat, którakolwiek z tych spraw i zmartwień będzie ważna? Wiek tak zwanej cywilizacji jest dla nas ciężką próbą. Wszystko sprzysięga się przeciwko nam, zmusza nas byśmy wysyłali nienaturalne fale mózgowo, sprzysięga się, by wytwarzać niezwykle napięcia wewnątrz naszych komórek mózgowych. Zwykle gdy ktoś myśli, mózg wysyła dość rytmiczne fale, których wykres można sporządzić przy pomocy specjalnych przyrządów. Jeśli fale mózgowo zgadzają się z pewnym wzorem, wtedy jest to oznaką problemów psychicznych. Tak więc, gdy ktoś cierpi na chorobę psychiczną, prawdopodobnie pierwszą rzeczą jaką się robi, jest sporządzenie wykresu jego fal mózgowych dla sprawdzenia jak bardzo odbiegają od normalnych. Na Wschodzie znany jest fakt, że jeśli ktoś potrafi stłumić anormalne fale mózgowo, wtedy zdrowie psychiczne powraca. Na Dalekim Wschodzie istnieje wiele metod używanych przez kapłanów, za pomocą których można pomóc komuś, kto cierpi na chorobę umysłową, przywrócić normalność jego fal mózgowych. Kobiety, zwłaszcza w czasie przemian hormonalnych, często wytwarzają odmienne fale mózgowo. Dzieje się tak, ponieważ w tym okresie różne wydzieliny przestają być produkowane lub kierowane są do innych kanałów.

Zwykle kobieta słucha wtedy tak wiele „babskiego gadania”, że naprawdę będzie przeżywać trudne chwile, a ponieważ głęboko wierzy, że będzie miała trudności, więc będzie je miała. Nie ma konieczności żeby istniały jakiegokolwiek trudności w okresach przemian hormonalnych, pod warunkiem, że dana osoba jest odpowiednio przygotowana. Najbardziej nieszczęśliwe przypadki to te kobiety, które przeszły operację zwaną histerektomią. Histerektomia jest operacją, w której klimakterium wymuszane jest środkami chirurgicznymi. Przyznać trzeba, że jest to zwykle powód drugorzędny, ponieważ operacja przeprowadzana jest zwykle z konkretnej przyczyny, na przykład z powodu choroby, ale efekt końcowy jest taki sam - kobieta przechodzi operację - histerektomię - i nagle przerwanie poprzedniego stylu życia, nagła zmiana hormonalna itd. powoduje poważną burzę elektryczną w mózgu, co może nawet sprawić, że kobieta będzie przez jakiś czas niezrównoważona. Można wyleczyć tę osobę odpowiednim traktowaniem i życzliwym zrozumieniem. Wspominam o tym jedynie po to, aby wskazać, że ciało jest generatorem elektryczności i trzeba utrzymywać je w ciągłej sprawności, gdyż jeśli ono będzie sprawne, my będziemy spokojni i zrównoważeni. Jeśli jednak jego sprawność jest zakłócona i zmienia się z powodu zmartwień lub pewnych operacji, to spokój chwilowo znika. Można go jednak odzyskać! Powróćmy do naszych „pięćdziesięciu lub stu lat”. Jeśli jesteś dla kogoś dobry, jest to coś, co będzie liczyło się za pięćdziesiąt czy sto lat, ponieważ postępując dobrze rozjaśniasz czyjeś spojrzenie na świat. A gdy wyrządzasz krzywdę, przygnębiasz go. Im lepszy jesteś dla innych, tym więcej zyskujesz dla siebie. Takie jest prawo okultyzmu, które mówi, że nie możesz otrzymać, jeśli najpierw nie jesteś gotów, by dać. Jeśli dajesz, niech to będzie przysługa, pieniądze albo miłość, wtedy sam otrzymasz przysługę, pieniądze lub miłość. Bez względu na to co dajesz czy otrzymujesz, za wszystko trzeba kiedyś zapłacić. Jeśli otrzymujesz dobro, musisz rozdáwać dobro, ale nie będziemy o tym mówić w tej lekcji. Omówimy to szczegółowo, gdy zajmiemy się karmą. Upewnij się, że jesteś spokojny, że POZWALASZ sobie być spokojnym. Pozwól sobie zrozumieć, że te wszystkie drobne ograniczenia, te wszystkie głupie zakłócenia przeszkadzające ci, kiedy próbujesz myśleć albo coś robić, za parę lat nie będą miały znaczenia. Są to tylko drobne ukhzcia, małe podrażnienia, które powinny być traktowane jako zmartwienia i nic ponad to. Wewnętrzny spokój, opanowanie i cisza są stworzone dla ciebie, jeśli je zaakceptujesz. Musisz jedynie oddychać, by twój mózg otrzymywał maksymalną ilość tlenu, i myśleć, że wszystkie te małe podrażnienia za pół wieku nie będą miały znaczenia. Wtedy dostrzeżesz, jak są błahе. Czy widzisz dokąd zmierzamy? Próbuję ci pokazać, że większość poważnych zmartwień po prostu nie istnieje. Coś nam zagraża, boimy się, że przydarzy się coś nieprzyjemnego, ze strachu wpadamy w szal i wchodzimy w taki stan, że ledwo wiemy, czy stoimy na głowie, czy na nogach. Wkrótce jednak odkrywamy, że nasze obawy były nieuzasadnione, nic się nie stało! Całe przerażenie było niepotrzebne! Mamy w sobie mieszaninę adrenaliny, która gotowa jest poderwać nas do działania, a gdy strach mija, adrenalina musi zostać rozproszona, osłabiając nas tak, że możemy nawet drzeć z wrażenia! Wielu sławnych ludzi powiedziało, że ich główne obawy nigdy się nie spełniły. Przejmowali się nimi, aż odkryli, że marnują czas. Jeśli jesteś zmartwiony, nie jesteś spokojny. Jeśli jesteś wzburzony, nie możesz mieć wewnętrznego spokoju i zamiast być zdolnym do odbioru telepatycznych przesłań, sam promieniujesz - wysyłasz - straszne przesłanie całkowitego chaosu, frustracji, która nie tylko przesłania twój odbiór telepatyczny, ale w dużym promieniu wokół ciebie zakłóca odbiór innym. Tak więc dla swojego własnego dobra i dobra innych ćwicz spokój umysłu i panowanie nad sobą. Pamiętaj, że wszystkie te drobne irytacje, są tylko drobnymi irytacjami i niczym więcej. Są one zsyłane, by cię wypróbować i to skutecznie! Praktykuj opanowanie, praktykuj widzenie swoich problemów z właściwej perspektywy. Możesz być zły, gdy odkryjesz, że nie możesz pójść do kina dziś wieczorem, zwłaszcza, że jest to ostatni wieczór, gdy ten film jest wyświetlany, ale w

końcu nie jest to aż takie ważne. Ważne JEST to, że uczysz się, robisz postępy. Im więcej nauczysz się teraz, tym więcej będziesz mógł zabrać ze sobą do następnego życia, a im więcej nauk zabierzesz do następnego życia, tym mniej razy będziesz musiał przychodzić na ten nasz stary, żalony świat. Proponuję, żebyś położył się i odprężył. Połóż się i poruszaj się trochę, by żaden mięsień, żadna część ciebie nie była napięta. Lekko złóż ręce i oddychaj głęboko i równomiernie. Oddychając, myśl w rytm oddechu: „Pokój-pokój-pokój”. Tak ćwicząc, odkryjesz, że ogarnia cię prawdziwie boskie uczucie pokoju i ciszy. Odsuń wszelkie przeszkadzające myśli, koncentruj myśli na pokoju, na ciszy, na spokoju umysłu. Jeśli będziesz myślał o pokoju, będziesz miał pokój. Jeśli będziesz myślał o spokoju, będziesz miał spokój. Na zakończenie tej lekcji powiem ci, że jeśli ludzie poświęciliby na to ćwiczenie dziesięć minut z każdych dwudziestu czterech godzin, lekarze zbankrutowaliby, bo nie byłoby żadnej choroby do leczenia!

Lekcja 21

Dochodzimy w tej lekcji do tematu, który interesuje nas wszystkich - do telepatii. Mogłeś zastanawiać się dlaczego tak bardzo podkreślałem podobieństwo pomiędzy falami wytwarzanymi przez ludzki mózg, a falami radiowymi. Ta lekcja może rzucić ci nieco więcej światła na ten temat! Spójrz na RYSUNEK 9. Jak widzisz nazwałem go „Spokojna Głowa”. „Spokojna”, ponieważ musisz znajdować się w takim właśnie stanie, zanim zaczniesz zajmować się telepatią, jasnowidzeniem czy psychometrią. Dlatego też w poprzedniej lekcji poruszaliśmy (czy powiedziałeś „do znudzenia”?) te zagadnienia. Musisz mieć w sobie wewnętrzny spokój, jeśli zamierzasz robić postępy. Spójrz na to w ten sposób. Czy oczekiwałbyś, że usłyszysz dobry koncert symfoniczny w sąsiedztwie fabryki bojlerów? Czy słuchałbyś z przyjemnością muzyki klasycznej - lub innej muzyki, którą lubisz - gdyby ludzie skakali wokół ciebie w górę i w dół, wrzeszcząc na cały głos? Nie, raczej wyłączyłbyś radio i sam wybiegł z wrzaskiem lub powiedziałbyś wszystkim, by się uciszeli! Na rysunku „Spokojna Głowa” widzisz, że istnieją obszary różnych receptorów w mózgu. Obszar, który w przybliżeniu odpowiada halo, odbiera fale telepatyczne. Innymi falami zajmiemy się później. Zajmijmy się najpierw telepatią. Gdy jesteśmy spokojni, odbieramy cały szereg wrażeń. Są one jedynie falami radiowymi innych ludzi docierającymi do nas i absorbowanymi przez nasz wrażliwy mózg. Zgodzisz się, że większość ludzi miewa „przecucia”. Większość ludzi miała kiedyś dziwne wrażenie jakby coś miało się wydarzyć lub że powinni podjąć określone działania. Ludzie, którzy niewiele wiedzą, nazywają to „przecuciem”. Faktycznie jest to po prostu nieświadoma (podświadoma) telepatia, co znaczy, że osoba z „przecuciami” odbiera telepatyczne wiadomości wysyłane świadomie lub nieświadomie przez kogoś innego. Intuicja jest rzeczą tego samego typu. Mówi się - i słusznie że kobiety posiadają lepszą intuicję niż mężczyźni. Kobiety mogłyby być większymi telepatami niż przeciętny mężczyzna, gdyby tylko tyle nie mówiły! Mówi się, że kobiecy mózg jest mniejszy niż męski, ale oczywiście nie ma to żadnego znaczenia. Napisano mnóstwo bzdur na temat wpływu rozmiaru mózgu na inteligencję. Na tej samej podstawie należałoby przyjąć, że słoń jest geniuszem w porównaniu z człowiekiem! Mózg kobiecy potrafi „rezonować” w harmonii z przychodzącymi informacjami. Opisując to w kategoriach radia, można powiedzieć, że mózg kobiecy jest odbiornikiem radiowym, który można dostroić do stacji łatwiej niż mózg męczyzny. Jest to sprawą prostoty, jeśli wolisz takie wyjaśnienie. Czy pamiętasz ten bardzo stary odbiornik radiowy, które miał twój ojciec lub dziadek? Było tam mnóstwo pokręteł i przycisków, a dostrojenie go do lokalnej stacji było niemal wyczynem. Trzeba było podkręcać kontrolkę włókien, by upewnić się, że lampy mają dostateczne napięcie. Trzeba było dostroić się za pomocą pary wolno obracających się pokręteł, często też trzeba było przesuwac cewki, a prócz tego było jeszcze pokrętko siły dźwięku. Twój dziadek opowiedziałby ci wszystko na temat pierwszych odbiorników radiowych. A teraz, cóż, bierze ktoś kieszonkowe radio, włącza,

przesuwa pokrętko jednym palcem i łapie program z drugiej półkuli świata. Kobięcy mózg właśnie taki jest - łatwiej go dostroić niż mózg męski. Przypomnij sobie identyczne bliźniaki. Jest potwierdzonym faktem, że identyczne bliźniaki są niemal zawsze w kontakcie ze sobą, bez względu na to jak daleko od siebie będą fizycznie. Jeden z nich może być w Ameryce Północnej, a drugi w Ameryce Południowej, i gdy będziesz otrzymywał raporty na temat wszystkiego, co im się równocześnie przydarza, odkryjesz, że każdy z nich wie co dzieje się z drugim. Jest tak dlatego, że obaj pochodzą z tej samej komórki, z tego samego jaja i ich mózgi są jak para starannie dobranych odbiorników czy nadajników radiowych. Są do siebie „dostrojeni” bez żadnego wysiłku z ich strony. Chcesz wiedzieć jak możesz nauczyć się telepatii? Można tego dokonać ćwicząc z wiarą. Ale bez względu na to ile ćwiczysz, czy ile masz wiary, nie osiągniesz tego, zanim nie będziesz miał naszego starego przyjaciela - wewnętrznego spokoju. Oto najlepszy sposób ćwiczenia. Mów sobie przez dzień lub dwa, że takiego a takiego dnia, o takiej a takiej godzinie twój umysł będzie chłonny i będziesz w stanie odebrać najpierw ogólne wrażenia, a później określone wiadomości telepatyczne. Powtarzaj sobie, afirmuj sobie, że ci się to uda. Określonego, wybranego wcześniej dnia, najlepiej wieczorem, zamknij się w swoim pokoju. Światło powinno być przyćmione, a temperatura odpowiednia dla ciebie. Ułóż sil w najwygodniejszej dla siebie pozycji. Trzymaj w ręku zdjęcie osoby, do której jesteś najbardziej przywiązany. Światło powinno znajdować się za tobą tak, by oświetlało zdjęcie. Oddychaj głęboko przez parę minut, a potem opróżnij umysł z wszelkich ubocznych myśli i myśl o osobie, której zdjęcie trzymasz w dłoniach. Patrz na fotografię, zwizualizuj tę osobę stojącą przed tobą. Co by do ciebie powiedziała? Co ty byś jej odpowiedział? Sformułuj myśli. Jeśli chcesz, możesz powiedzieć: Mów do mnie, mów do mnie. Czekaj na odpowiedź. Jeśli jesteś spokojny, jeśli masz wiarę, w twoim mózgu pojawi się niewielki ruch. Z początku będziesz skłonny przypisywać to wyobraźni, ale to nie wyobraźnia tylko rzeczywistość. Jeśli odrzucisz to jako zwykłą wyobraźnię, odrzucisz telepatię. Najlepszym sposobem zdobycia zdolności telepatycznych jest praca z kimś kogo znasz bardzo dobrze, z kim serdecznie się przyjaźnisz. Oboje powinniście omówić, co zamierzacie robić, powinniście umówić się, że takiego a takiego dnia, o takiej a takiej godzinie połączycie się telepatycznie. Oboje powinniście pójść do swoich pokoi, nie ważne jak daleko są od siebie - mogą nawet być na różnych kontynentach, odległość nie ma znaczenia. Ale musisz uwzględnić różnicę czasu. Na przykład w Buenos Aires może być dwie godziny wcześniej niż w Nowym Jorku. Musisz wziąć to pod uwagę, bo inaczej eksperyment się nie uda. Musicie się też umówić, kto ma nadawać, a kto odbierać. Możecie to łatwo zrobić synchronizując zegarki według czasu średniego Greenwich, co zapobiegnie wszelkim możliwym pomyłkom. Czas Greenwich można uzyskać prawie wszędzie. Jeśli zdecydujesz się nadawać jako pierwszy, po dziesięciu minutach - nie mniej, nie więcej, ale po ściśle ustalonym przedziale czasu - twój partner będzie przysyłał odpowiedź. Pierwsze dwie lub trzy próby być może nie powiodą się, ale ćwiczenia doskonała. Pamiętaj, że dziecko nie potrafi chodzić od razu, musi się nauczyć - najpierw przewraca się i raczkuje. Niekoniecznie powie ci się w telepatii za pierwszym razem, ale pamiętaj, że ćwiczenia doskonała. Gdy będziesz mógł wysyłać i odbierać sygnały od przyjaciela, jesteś na dobrej drodze do odczytywania myśli innych, ale tylko wtedy będziesz mógł odczytywać ich myśli, jeśli nie będziesz miał w stosunku do nich złych zamiarów. Uczynię teraz jedną z moich sławnych dygresji!

Nigdy, nigdy, nigdy nie możesz używać telepatii, jasnowidzenia czy psychometrii w celu krzywdzenia innych, ani też nikt inny nie może ci zaszkodzić przy pomocy tych środków. Często mówi się, że gdyby zły człowiek był telepatą czy jasnowidzem, mógłby szantażować ludzi, którzy popełnili jakieś drobne błędy. Jednak coś takiego stanowczo nie może mieć miejsca, to jest niemożliwe. Nie istnieje ciemność i jasność w tym samym czasie i w tym samym miejscu.

Nie można wykorzystywać telepatii dla złych celów. Jest to bezwzględne prawo metafizyki. Tak więc - nie bój się. Ludzie nie przeczytają twoich myśli, by ci zaszkodzić. Bez wątpienia wielu by chciało, ale nie mogą. Wspominam o tym z uwagi na obawę jaka towarzyszy wielu ludziom. Boją się, że ktoś za pomocą telepatii może poznać ich najskrytsze lęki i fobie. Prawdą jest, że ludzie o najczystszych umysłach mogą odebrać twoje myśli, mogą odczytać z twojej aury jakie są twoje słabe punkty, lecz czysta osoba ani przez moment nie będzie rozważać zrobienia czegoś takiego, a ktoś nieczysty nie ma takich zdolności. Proponuję żebyś ćwiczył telepatię z przyjacielem, a jeśli nie możesz wziąć przyjaciela do współpracy, odpręż się i, jak już powiedzieliśmy, pozwól by myśli napływały do ciebie. Odkryjesz najpierw, że twoja głowa jest pełna brzęczących, sprzecznych myśli, jakbyś wszedł w tłum ludzi. Słysząc paplaninę rozmów, okropny hałas, wszyscy wydają się mówić w tym samym czasie najgłośniejszym jak potrafią. Ale jeśli spróbujesz, możesz wychwycić pojedynczy głos. Możesz to zrobić również w telepatii. Ćwicz, musisz ćwiczyć i mieć wiarę. Wtedy, zakładając że zachowasz spokój i nie będziesz miał złych intencji w stosunku do innych, wykształcisz zdolność telepatii. Na RYSUNKU 9 widać, że promienie jasnowidzenia wychodzą z miejsca, w którym znajduje się trzecie oko i, jak zauważysz, mają one zupełnie inną częstotliwość niż telepatia. W pewnym sensie jest to ten sam typ zdolności, dający inne rezultaty. Można powiedzieć, że gdy otrzymujesz przesłania telepatyczne - to tak jakbyś słuchał radia, a gdy otrzymujesz przesłania za pomocą jasnowidzenia - to tak jakbyś oglądał obrazy telewizyjne i to często w „znakomitym technicolorze”! Jeśli chcesz nauczyć się jasnowidzenia, będziesz potrzebował kryształu lub innego świeżącego przedmiotu. Diamentowy pierścionek z jednym kamieniem będzie równie dobry jak kryształ, a z pewnością trzymanie go jest mniej męczące! I w tym przypadku będziesz musiał usadowić się wygodnie i upewnić się, że światło jest przyćmione. Załóżmy, że zainwestowałeś w kryształ... Siedzisz wieczorem w swoim pokoju całkowicie odprężony. Zasłony lub żaluzje zostały zaciągnięte, by odciąć bezpośrednio promienie światła. Pokój jest tak ciemny, że ledwo widzisz zarys kryształu. Jest tak ciemno, że na pewno nie widzisz żadnych punktów świetlnych w kryształ. Zamiast tego cały kryształ jest zamglony, prawie niewidoczny. Wiesz, że go trzymasz, wiesz, że możesz „coś” zobaczyć. Patrz na kryształ nie próbując niczego zobaczyć, patrz na kryształ jakbyś patrzył w daleką, daleką przestrzeń. Kryształ będzie zaledwie kilka cali od ciebie, ale musisz patrzeć tak, jakby był oddalony o wiele mil. Wtedy zobaczysz, że kryształ stopniowo zaczyna zachmurzać się, ujrzyś formujące się w nim białe chmury. Kryształ zamiast być przezroczysty, będzie wydawał się pełen mleka. Teraz nadchodzi krytyczny moment. Nie poderwij się i nie przeraż (co niestety robi wielu ludzi), ponieważ następnym stanem jest... Biel rozwiewa się jak kurtyna, która rozsuwa się odsłaniając scenę. Twój kryształ zniknął, przepadł, a zamiast niego widzisz świat. Wpatrujesz się w dół tak jak Bóg z Olimpu mógł patrzeć na świat. Może widzisz chmury pokrywające kontynent na dole. Będziesz miał uczucie spadania, być może nawet mimowolnie drgniesz lekko do przodu. Próbuj to kontrolować, ponieważ jeśli rzeczywiście poderwiesz się, to „stracisz obraz” i będziesz musiał innej nocy wszystko zacząć jeszcze raz. Ale załóżmy, że nie poderwiesz się. Będziesz miał wtedy wrażenie, że pędzisz w dół, a świat robi się coraz większy. Zobaczysz kontynenty przemykające pod tobą i nagle zatrzymasz się w jakimś określonym miejscu. Możesz zobaczyć scenę z historii, może nawet zdarzyć się, że wylądujesz w środku jakiejś wojny i zobaczysz jadący w twoim kierunku czołg. Nie ma się czego bać, ponieważ czołg ten nie może ci nic zrobić, przejedzie wprost przez ciebie, a ty nawet nie zorientujesz się. Może się zdarzyć, że patrzysz oczami jakiejś innej osoby, nie możesz zobaczyć jej twarzy, ale widzisz wszystko to co ona widzi. Nie bój się, nie pozwól sobie na jakikolwiek nagły ruch, a zobaczysz wszystko całkiem wyraźnie, całkiem czysto i chociaż faktycznie nie będziesz słyszał dźwięku, będziesz wiedział co zostało powiedziane. Tak

wygląda jasnowidzenie. Jest to bardzo łatwe, pod warunkiem - znowu - że masz wiarę. Niektórzy ludzie nie widzą obrazu, ale odbierają wszystkie wrażenia bez rzeczywistego WIDZENIA. Często zdarza się to u kogoś zajmującego się biznesem. Może to być naprawdę dobry jasnowidz, ale jeśli zajmuje się on biznesem czy handlem, to często jest sceptycznie nastawiony, co utrudnia rzeczywiste widzenie obrazu. Ten ktoś podświadomie będzie myślał, że coś takiego nie może istnieć, a ponieważ nie odrzuca jasnowidzenia w całości, otrzyma „gdzieś w głowie” wrażenia, które nie są jednak tak rzeczywiste jak obrazy. W miarę praktyki możesz zostać jasnowidzem. W miarę praktyki możesz odwiedzić dowolny okres historii świata i zobaczyć jaka ta historia naprawdę była. Będziesz rozbawiony i zdumiony, gdy odkryjesz, że najczęściej historia nie była taka, jak opisano ją w książkach, ponieważ historia odzwierciedla politykę okresu, w którym była spisywana. Możemy na przykład zobaczyć, jak to było w przypadku hitlerowskich Niemiec i sowieckiej Rosji. Zajmijmy się teraz psychometrią. Psychometrię można nazwać „widzeniem palcami”. Każdy z nas miał pewne doświadczenia w tej dziedzinie. Weź na przykład stos monet i poproś kogoś, by trzymał jedną z nich przez parę minut. Gdy moneta zostanie odłożona z powrotem, będziesz mógł odnaleźć ją, ponieważ jest cieplejsza od pozostałych. Jest to oczywiście tylko przedsmak psychometrii. Psychometria to zdolność polegającą na tym, że bierzemy przedmiot w rękę i znamy jego pochodzenie, wiemy co się z nim działo, kto go miał i w jakim był stanie umysłu. Często przy pomocy psychometrii możesz dowiedzieć się, czy przedmiot był w przyjemnym czy nieprzyjemnym otoczeniu.

Możesz ćwiczyć psychometrię korzystając z pomocy życzliwego przyjaciela. Oto jak powinieneś się do tego zabrać. zakładając, że twój przyjaciel dobrze ci życzy i chce żebyś robił postępy, radzę żebyś polecił mu umyć ręce, a potem wziąć w nie kamyk, który też powinien zostać umyty mydłem i dobrze wypłukany. Przyjaciel powinien starannie wysuszyć ręce i kamień, a później trzymając kamień w lewej dłoni myśleć intensywnie przez około minutę. Powinien myśleć o jednej, konkretnej rzeczy. Może to być czarny lub biały kolor, dobry lub zły nastrój. To bez znaczenia o czym myśli, jeśli tylko skupia się mocno na jednym temacie przez około minutę. Potem powinien zawinąć kamień w czystą chusteczkę (może być papierowa) i wręczyć go tobie. Nie powinieneś go wtedy odwijać, ale poczekać aż będziesz sam w swoim „pokoju do medytacji”. Tutaj znowu dygresja! Powiedziałem: „w lewej dłoni” - wyjaśnijmy tego powód. Zgodnie z wiedzą ezoteryczną prawa ręka jest uważana za rękę praktyczną, poświęconą sprawom tego świata. Lewa ręka jest ręką duchową, czyli przeznaczona do celów metafizycznych. Zakładając, że jesteś praworęczny jak większość ludzi, będziesz miał lepsze efekty używając lewej, „ezoterycznej” ręki do celów psychometrii. jeśli jesteś leworęczny, to używaj ręki prawej w metafizyce. Możesz zauważyć, że często będziesz miał efekty używając lewej ręki, ale to samo będzie niemożliwe przy użyciu prawej. Gdy będziesz w swoim pokoju do medytacji, musisz bardzo starannie umyć ręce i wypłukać przed wysuszeniem. Jeśli tego nie zrobisz, będziesz odbierał rękoma inne wrażenia, a w tym ćwiczeniu chcesz odbierać tylko jedno wrażenie. Połóż się wygodnie, w tym wypadku nie ma znaczenia ile światła jest w pokoju. Możesz mieć zapalone światło lub leżeć w całkowitej ciemności. Rozwiń wtedy kamień, czy cokolwiek to jest, i weź go lewą ręką, obejrzyj i umieść w centrum lewej dłoni. Nie myśl o nim, nie przejmuj się nim, po prostu opróżnij umysł, nie myśl o niczym. Doświadczysz najpierw bardzo lekkiego mrowienia w lewej dłoni, a potem odbierzesz wrażenie, które być może twój przyjaciel próbował ci przekazać. Możesz także odebrać wrażenie, że tak naprawdę myśli on, że zajmujesz się bzdurami! Jeśli będziesz ćwiczył, odkryjesz, że o ile jesteś spokojny, możesz odbierać bardzo interesujące wrażenia. Gdy twój towarzysz zmęczy się pomaganiem ci, spróbuj ćwiczyć sam. Wyjdź gdzieś, weź do ręki kamyk, który - o ile wiesz - nie był dotykany przez człowieka. Jest to łatwe, jeśli jesteś nad brzegiem morza lub gdy wykopiesz kamień z ziemi. Ćwicząc osiągniesz naprawdę

nadzwyczajne rezultaty. Na przykład możesz podnieść kamień i dowiedzieć się czegoś na temat okresu, w którym był on jeszcze częścią góry i tego jak został porwany przez rzekę do morza. Informacje jakie otrzymuje się za pomocą psychometrii są naprawdę zdumiewające, ale pamiętaj wymaga to wiele praktyki i musisz utrzymywać spokojny umysł. Można wziąć do ręki list, który wciąż jest w kopercie i być świadomym jego ogólnej zawartości. Można też wziąć do ręki list napisany w obcym języku i lekko przesuwając koniuszkami palców lewej dłoni po jego powierzchni odczytać znaczenie listu, nawet jeśli nie rozumiesz poszczególnych słów. Z praktyką możesz stać się całkowicie nieomylny, ale nigdy nie rób tego tylko po to, by udowodnić innym, że potrafisz zrobić coś takiego. Możesz zastanawiać się, dlaczego ludzie, którzy są telepatami i jasnowidzami itd., nie udowadniają tego. Telepata musi mieć do swych eksperymentów dogodne warunki. Nie sposób robić doświadczenia z zakresu telepatii, gdy ktoś próbuje udowodnić, że jesteś w błędzie, mówiąc że odbierasz fale wysyłane przez innych ludzi. Jeśli blisko ciebie znajdzie się osoba próbująca udowodnić ci, że nie masz racji i jesteś oszustem, jej promieniowanie niechęci, wątpliwości i nieufności może być tak silne, że przyćmi słabsze fale dochodzące z daleka. Gdy ktoś poprosi cię, byś udowodnił coś, radzę ci byś powiedział, że nie jesteś tym zainteresowany. Ty wiesz, a tego co wiesz nie musisz udowadniać innym ludziom. Chciałbym jeszcze powiedzieć coś o jasnowidzach „z zaułka”, którzy robią na tym pieniądze. Prawdą jest, że wiele kobiet ma okazjonalnie duże zdolności jasnowidzenia, to znaczy, że nie jest to trwałe i nie można tego włączyć kiedy się chce. Zdarza się często, że kobieta, która ma talent jasnowidzenia w krótkich przeblyskach, zaskoczy swoich przyjaciół prawdziwymi prorocत्वami. Podpowiedzą jej, że powinna zająć się tym profesjonalnie. Biedna, wprowadzona w błąd kobieta robi to i pobiera różne kwoty pieniędzy za swoje usługi. Nie może powiedzieć klientowi, że czuje, że dziś jej jasnowidzenie nie działa, musi więc w tym czasie zmyślać. Jest zwykle dobrym psychologiem i gdy wejdzie w nawyk zmyślania, odkryje, że jej zdolności jasnowidzenia zanikają. Nigdy nie powinieneś brać pieniędzy za „czytanie z kryształu” lub „czytanie z kart”. Jeśli to zrobisz, stracisz zdolność jasnowidzenia. Nigdy nie powinieneś udowadniać, że możesz to czy tamto, ponieważ gdy to będziesz robił, zostaniesz uderzony przez fale mózgowie tych, którzy ci niedowierzają. Często lepiej jest nie przyznawać się jak wiele wiesz. Im normalniej, im naturalniej wyglądasz, tym więcej zyskasz. Pamiętaj, nigdy niczego nie udowadniaj, jeśli spróbujesz udowadniać, zostaniesz zalany przez fale wątpliwości innych, którzy mogą bardzo ci zaszkodzić. Proszę cię byś ćwiczył bezustannie, kultywował spokój wewnętrzny, bez którego nie można robić żadnej z tych rzeczy. Pełen wewnętrznego spokoju i wiary możesz zrobić **WSZYSTKO!**

Lekcja 22

Zanim przejdziemy do właściwej lekcji, chciałbym skierować twoją uwagę na pewien bardzo interesujący szczegół, który właśnie przyciągnął NASZĄ uwagę! On bardzo nas interesuje, ponieważ przez cały kurs tyle mówiliśmy o prądach elektrycznych płynących w ciele i o tym jak te prądy wędrują wzdłuż nerwów, ożywiając mięśnie. W czasopiśmie Electronics Illustrated ze stycznia 1963, strona 62, zamieszczony jest fascynujący artykuł pod tytułem Zdumiewająca rosyjska, elektroniczna ręka. Profesor Aron E. Kobryński jest inżynierem na Akademii Nauk ZSRR i wraz ze swoimi asystentami prowadzi badania w dziedzinie protetyki - nad sztucznymi kończynami. Do niedawna poruszanie sztucznym ramieniem związane było z dużym wysiłkiem ze strony jego użytkownika. Teraz jednak wytworzono w Rosji sztuczne ramię sterowane elektrycznie. Podczas amputacji dwie specjalne elektrody podłączane są do końców pewnych nerwów, które zwykle poruszają mięśnie ramienia. Kiedy kikut zagoi się i sztuczne ramię może być dopasowane, płynące nerwami z mózgu prądy, które normalnie poruszałyby, powiedzmy, palcami i kciukiem, przesyłane są do sztucznego ramienia. Tam są znacznie wzmacniane, by

przekazniki mogły zadziałać i palce oraz kciuk protezy mogły pracować jak naturalne palce i kciuk. Mówi się, że można przy pomocy tej sztucznej ręki napisać list. Ilustracja w Electronics Illustrated pokazuje osobę ze sztuczną ręką piszącą ołówkiem trzymanym w dłoni pomiędzy palcami i kciukiem. Być może jesteś trochę zmęczony naszą rozmową o prądach elektrycznych, falach mózgowych itd. Dlatego też wspominałem o tym szczególnym przypadku, który jest naprawdę bardzo pouczający. Możemy sobie wyobrazić przyszłość, w której wszelkie sztuczne urządzenia będą sterowane „prądami biochemicznymi”.

Ale skończyliśmy już ten temat i teraz możemy zająć się emocjami. Tacy jesteśmy, jakie są nasze myśli. Jeśli zbyt wiele myślimy o smutku, wtedy rozpoczynamy proces, w wyniku którego następuje niszczenie pewnych komórek naszego ciała. Nadmiar smutku, nadmiar cierpienia, powoduje dolegliwości wątroby i woreczka żółciowego. Rozważ następującą sytuację. Mężczyzna i kobieta wiele lat po ślubie są do siebie bardzo, bardzo przywiązani. Mężczyzna nagle umiera i kobieta, obecnie wdowa, ogarnięta jest żalem po utracie męża. Jest pogrążona w smutku, robi się blada, nawet marnieje. Często towarzyszy temu jakaś poważna, fizyczna choroba. Gorzej, może to nawet prowadzić do załamania nerwowego. Przyczyną jest to, że pod wpływem gwałtownych emocji spowodowanych wielką stratą, mózg wytwarza wysoki prąd elektryczny, który zalewa całe ciało, dociera do wszystkich narządów i gruczołów, tworzy znaczne „napięcie wsteczne”. To hamuje normalne czynności ciała. Poszkodowany może być odrętwiały, może być ledwie zdolny do myślenia i poruszania się. Często nadmiar bodźców podrażnia gruczoły łzowe, co powoduje powódź łez, ponieważ gruczoły te spełniają rolę zaworów bezpieczeństwa. Podobnie jest, gdy wkręcimy powiedzmy 3,5-woltową żarówkę do 6-woltowej latarki. Przez chwilę świeci bardzo jasno, po czym żarówka przepala się. Ciało ludzkie też może się „przepalić”, czego efektem będzie trans, śpiączka, a nawet szaleństwo. Bez wątpienia każdy z nas widział przerażone zwierzę. Być może ścigało je jakieś inne, większe, zawzięte zwierzę. Zbieg z przerażenia nie będzie jadł, a jeślibyśmy zmusili go do jedzenia, pokarm nie zostanie strawiony. Wszystkie wydzieliny żołądkowe, które zwykle rozkładają jedzenie, nie są produkowane, gdy zwierzę jest przerażone. One właściwie wysychają. Tak więc, spożywanie pokarmu w takiej chwili jest całkowicie wbrew naturze zwierzęcia. Osoby bardzo podniecone lub przygnębione nigdy nie powinny być przekonywane lub zmuszane do jedzenia. Chociaż bez wątpienia takie namawianie jest spowodowane życzliwością, nie jest w interesie cierpiącego. Smutek lub inna głęboka emocja powoduje poważne zmiany w procesach chemicznych ciała. Niepewność lub smutek potrafią całkowicie zabarwić wygląd i zachowanie danej osoby, sprawić, że będzie nie do wytrzymania, „nieznośna w pożyciu”. Gdy mówię „zmień czyjś wygląd”, mam właśnie to na myśli, ponieważ wydzieliny chemiczne rzeczywiście zmieniają poszczególne kolory lub ogólny trend kolorów, które widzimy. Wszyscy wiemy, że zakochani widzą świat przez „różowe okulary”, podczas gdy osoby przygnębione i zmęczone widzą świat w szarych barwach! Jeśli mamy czynić postępy, musimy wykształcić w sobie spokojne usposobienie. Musimy osiągnąć taką równowagę emocji, że nie będziemy dziko podekscytowani, ani nadmiernie przygnębieni. Musimy być pewni, że fale mózgowo, o których mówiliśmy, nie mają ani wysokich szczytów ani głębokich dolin. Ciało ludzkie jest zaprogramowane, by funkcjonowało w określony sposób. Wszystkie zrywy, których dostarcza tak zwana cywilizacja, naprawdę wyrządzają szkodę. Dowodem na to może być duża liczba ludzi interesu mających wrzody żołądka, ataki serca lub nerwicę. W tym przypadku jest to też efektem wysokiej fluktuacji prądów powodujących owo napięcie wsteczne, o którym już mówiliśmy. Napięcie to wpływa na różne organy i wyraźnie zakłóca ich normalne funkcjonowanie. Na przykład ktoś z wrzodami - nie je, więc kwasy żołądkowe stają się coraz mocniejsze, aż w końcu dosłownie wypalają w nim dziurę na wylot. Wniosek jest taki, że ci którzy chcą się rozwijać i opanować

telepatię, jasnowidzenie, psychometrię i inne tego typu rzeczy, muszą kształcić w sobie spokojne usposobienie. Można je kształcić! Często ktoś staje się nastrojowy, przygnębiony i niepewny, wpada w depresję. Osoba taka jest naprawdę trudna we współżyciu. Każdy incydent, którego ktoś inny nie zauważyłby lub zauważywszy obróciłby w żart, będzie nieznośnie drażnił tę nerwową i nastrojową osobę i może nawet wywołać atak hysterii lub symulowane samobójstwo. Takie rzeczy naprawdę mają miejsce! Czy wiesz czym jest histeria? Jest to rzecz ściśle powiązana z rozwojem seksualnym. Histeria jest powiązana z jednym z najważniejszych kobiecych organów i jego funkcjami - stąd często kobieta będzie miała histerektomię, która czasami ma niszczący wpływ, powodując zmiany w funkcjonowaniu całego ciała. Wiele lat temu ludzie sądzili, że tylko kobiety mogą wpadać w histerię, ale obecnie zaczynają poznawać zagadnienie lepiej. Każdy mężczyzna jest po części kobietą, a każda kobieta - po części mężczyzną i oboje mają wiele cech wspólnych. Obecnie wiadomo, że każda płeć ma do pewnego stopnia wykształcone organy płci przeciwnej. Histeria jest teraz dolegliwością tak samo mężczyzn jak kobiet. Jest wielką przeszkodą w zagadnieniach okultyzmu. Jeśli ktoś poddaje się nastrojom i ma duże wahania impulsów elektrycznych wychodzących z mózgu, wtedy z pewnością nie będzie podróżował astralnie, nie będzie miał dostępu do telepatii, do jasnowidzenia ani do innych metafizycznych zjawisk. Musimy posiadać spokojne usposobienie. Musimy być zrównoważeni, zanim zajmiemy się okultyzmem. Warto zauważyć, że wielu ludzi patrzy na telepatów czy jasnowidzów jak na istoty nerwowe, fantastów czy coś w tym rodzaju. Uważają telepatów i jasnowidzów za niezrównoważonych. Nic bardziej błędnego! Jedynie fałszywi jasnowidze i telepaci mogą być neurotyczni i niezrównoważeni, a skoro są fałszywi, stan ich psychicznego zdrowia nie ma związku z tematem! Zdecydowanie podkreślam, że można być telepatą czy jasnowidzem tylko wtedy, gdy umysł funkcjonuje normalnie, a fale mózgowe są dość równe i spokojne. Fale mózgowe mają być „wygładzone”, tzn. nie może być w nich nagłych szczytów i dołów, które zakłóciłyby odbiór. Gdy jesteś telepatą, masz odebrać informację, dlatego musisz być spokojny, chłonny, a to znaczy, że musisz utrzymywać otwarty umysł. Jeśli przez cały czas twój umysł będzie podekscytowany, jeśli będziesz tak zajęty myśleniem o własnych nieszczęściach, że nie odbierzesz myśli innych ludzi, wtedy nie otrzymasz informacji przy pomocy telepatii czy jasnowidzenia. Nerwowa osoba nie może być PRAWDZIWYM jasnowidzem. Psychopata nie jest telepatą! Utrzymuj umysł wolny od niepokoju. Kiedy czujesz się rozdrażniony lub gdy czujesz, że wszystkie troski świata spiętrzyły się na twoich drżących, wygiętych barkach, weź głęboki oddech, potem jeszcze jeden i jeszcze jeden. Zastanów się - czy wszystko to będzie cię martwiło za sto lat? Czy będzie to martwiło kogoś innego za sto lat? Skoro to nie będzie cię martwić za sto lat, dlaczego miałbyś martwić się tym teraz? Sprawa zachowania spokoju jest bardzo ważna dla naszego zdrowia psychicznego i fizycznego. Gdy zaczynasz się irytować, radzę byś powstrzymał się i spytał sam siebie, dlaczego masz zły humor. Dlaczego jesteś taki ponury, taki nieszczęśliwy? Dlaczego zatruwasz życie innym ludziom wokół ciebie? Pamiętaj też, że będąc ponurym, podrażnionym, w złym nastroju, nieszczęśliwym, całą gamą złych emocji szkodzisz jedynie sobie, a nie innym. Inni mogą być trochę zmęczeni twoimi napadami złego humoru, ale ty zatruwasz siebie tak, jakbyś połknął arsenik, trutkę na szczury lub cyjanek potasu! Inni ludzie wokół ciebie pewnie mają większe problemy niż ty, lecz nie okazują napięcia. Jeśli TY okazujesz napięcie, znaczy to, że nie masz właściwej perspektywy, znaczy to, że być może - choć niekoniecznie - nie jesteś w tym samym stanie umysłu i ducha co inni ludzie. Jesteśmy na Ziemi, żeby się uczyć i żaden człowiek nigdy nie dostał do nauki zbyt wiele. Możemy czuć, że jesteśmy prześladowani, gnębieni, możemy czuć, że padliśmy ofiarą niedobrego, złośliwego losu. Jednak gdy naprawdę się nad tym zastanowimy, dostrzeżemy, że wcale nie jesteśmy przeciążeni, a jedynie tak się nam wydaje. Powróćmy jeszcze raz do dzieci.

Dziecko dostaje zadanie domowe. Może mu się wydawać, że wymaga olbrzymiej ilości pracy, zwłaszcza jeśli ma ochotę pójść się bawić, łowić ryby lub gonić za płcią przeciwną. Jest tak zajęte myśleniem o zabawie i o łowieniu ryb, że nie poświęca pracy nawet jednej dziesiątej swojego umysłu i stąd wydaje mu się, że jest ona ciężka. Ponieważ nie czyni żadnych poważnych wysiłków, by wykonać pracę, odkrywa, że zabiera mu ona dużo więcej czasu niż zabrałaby jakiegokolwiek myślącej osobie. Męczy się pracą, nie poświęca jej jednej dwudziestej swojej świadomości i robi się coraz bardziej sfrustrowane. W końcu skarży się rodzicom, że ma za dużo zadań domowych, że cały ten wysiłek doprowadza je do choroby. Rodzice skarżą się nauczycielom, że dziecko jest przeciążone pracą. Nikt nie myśli o tym, żeby wbić dziecku trochę rozumu do głowy, uświadomić mu, że w końcu to ono jest tym kto ma być ćwiczony! Tak jak dzieje się z dzieckiem, dzieje się i z tobą. Chcesz robić postępy? Musisz więc zastosować się do pewnych reguł, musisz zachowywać spokój, musisz iść Drogą Środka. Jeśli pracujesz za ciężko, jesteś tak zajęty myśleniem o ciężkiej pracy, którą wykonujesz, że nie masz czasu myśleć o efektach, które masz nadzieję uzyskać. Tak więc Droga Środka jest bardzo prostym sposobem powiedzenia ci, że nie wolno ci pracować tak ciężko, że „nie widzisz lasu spoza drzew”. Nie wolno ci też próżnować do tego stopnia, że nic nie zostaje zrobione. Musisz iść gdzieś pomiędzy dwoma skrajnościami, a zobaczysz, że bardzo szybko zrobisz postępy. Zbyt wielu ludzi haruje niewolniczo w nadziei na zrobienie czegoś. Próbuje tak bardzo, że cała ich energia, cała moc umysłu poświęcona jest na „próbowanie” i nic już nie zostaje na „osiąganie”. Jeśli próbujesz zbyt mocno, jesteś jak samochód pędzący na niskim biegu - dużo wysiłku, a niewiele efektu. MOC UMYŚLU Każdy, niestety, ma możliwość zdobycia tego na co ma ochotę. Istnieją prawa natury lub, jeśli wolisz, prawa okultyzmu, które umożliwiają każdemu kto się do nich zastosuje, odniesienie sukcesu lub zdobycie pieniędzy. Próbowałem pokazać ci w tym kursie, że okultyzm - co właściwie oznacza „to, co nieznanne” - rządzi się zupełnie sensownymi prawami i regułami i nie ma w nim nic mistycznego. Dlatego powiem ci jak dostać to czego chcesz! Jednak gdy mówię „dostać to czego chcesz”, podkreślam, że powinno się dążyć do wartości duchowych, powinno się przez cały czas pracować z determinacją, by zwiększyć swoją wartość w następnym życiu. Musimy przyznać, że milion czy dwa bardzo przydałyby się nam, ale wpadlibyśmy w pułapkę, gdybyśmy mieli zyskać „milion czy dwa” kosztem przyszłego życia. Nasz pobyt na Ziemi jest tymczasowy, wszelki wysiłek na tej Ziemi powinien być poświęcony nauce i doskonaleniu siebie, abyśmy byli warci więcej, gdy przejdziemy do następnego życia. Starajmy się więc o duchowość, starajmy się okazywać innym dobro i prawdziwą pokorę, która nie może być mylona z fałszywą skromnością. Pokorę, która pomoże nam na drodze w górę.

Wszystko jest w ruchu. Całe życie jest ruchem, nawet śmierć jest ruchem, ponieważ komórki rozpadają się i przekształcają w inne składniki. Pamiętajmy przez cały czas, że nie można stać nieruchomo na linii, można jedynie iść do przodu lub do tyłu. Naszym dążeniem powinien być ruch do przodu. Powinniśmy iść w kierunku duchowości, dobra, rozumienia innych, a nie w tył, by być wśród grabieżców, wśród tych, którzy lgną do dóbr doczesnych zamiast dążyć do osiągnięcia bogactwa ducha. Ale pozwól, że pokażę ci jak możesz zdobyć wszystko, czego zapragniesz. Umysł może dać nam wszystko o co poprosimy, jeśli mu na to pozwolimy. W podświadomości istnieją olbrzymie, ukryte moce. Niestety większość ludzi nie wie jak nawiązać kontakt z podświadomością. Wykorzystujemy jedną dziesiątą naszej świadomości i co najwyżej - jedną dziesiątą naszych zdolności. Współdziałając z podświadomością, możemy robić cuda tak jak dawni Prorocy. Nie ma sensu prosić bez konkretnego celu. Nie ma sensu prosić z pustym umysłem, ponieważ słowa będą odbijały się głuchym echem. Rusz głową, użyj umysłu, użyj wielkich możliwości podświadomości. Istnieją pewne nienaruszalne zasady, do których zawsze należy się stosować. Zdecyduj najpierw dokładnie czego chcesz, bądź bardzo precyzyjny, musisz

wiedzieć czego chcesz, musisz powiedzieć czego chcesz i musisz to sobie wyobrazić. CZEGO DOKŁADNIE CHCESZ? Nie wystarczy powiedzieć, że chcesz dużo pieniędzy, nie wystarczy powiedzieć, że chcesz nowy samochód, nową żonę czy nowego męża. Musisz DOKŁADNIE określić to czego chcesz. Musisz to sobie wyobrazić - stworzyć obraz w umyśle - i wytrwale utrzymywać ten obraz przed sobą. Jeśli chcesz pieniędzy, powiedz dokładnie, ile chcesz. Musi to być określona suma. Nie wystarczy powiedzieć: Około pół miliona. Trzeba określić dokładnie. Jednak jeśli jesteś mądry, nie będziesz tyle przejmować się pieniędzmi ani innymi doczesnymi rzeczami. Będziesz CHCIAŁ być taki jak Gandhi, Budda, Chrystus, święty Piotr czy święty Ktoś. I będziesz starał się zyskać cnoty, które będą użyteczne, kiedy opuścisz to życie. Gdy zdecydujesz czego chcesz, dojdiesz do drugiego etapu. Powiedziałem ci już, że aby dostać musisz DAĆ. A co TY zamierzasz dać? Jeśli prosisz o pewną sumę pieniędzy (a suma ta musi być dokładnie określona), to czy jesteś skłonny dać dziesięcinę, która oczywiście jest dziesiątą częścią tej sumy? Czy jesteś skłonny dać pomoc innym ludziom, którzy nie mają takiego szczęścia jak ty? Daremne jest mówienie: Tak, gdy zdobęde te pieniądze, dam dziesiątą ich część. Musisz zacząć pomagać wcześniej, musisz pomagać tym, którzy są w potrzebie. Jeśli to zrobisz, będziesz żył w duchu: Dawaj, byś mógł otrzymywać. Musisz być precyzyjny; musisz być absolutnie dokładny. Trzecia rzecz - kiedy chcesz otrzymać te pieniądze, samochód, nowego męża czy nową żonę? Nie wystarczy powiedzieć, że chcesz tego kiedyś w nieokreślonej przyszłości i oczywiście jest absurdem mówić, że chcesz tego natychmiast, ponieważ istnieją prawa fizyczne, których nie można łamać. Bóg nie może spuścić sztabki złota w twoje wyciągnięte ręce, a nawet, gdyby ta sztabka jednak spadła, mogłaby ci zmiażdżyć kilka palców! Twój limit czasowy musi być fizycznie wykonalny. Mógłbyś na przykład powiedzieć, że będziesz miał pieniądze do takiego a takiego miesiąca, takiego a takiego roku, ale nie możesz mówić, że zdobędziesz fortunę w przeciągu następnych pięciu minut, bo byłoby to sprzeczne z prawami natury i siła twojego myślenia poszłaby na marne. Co zamierzasz zrobić, aby zrealizować swoje ambicje? Załóżmy - tylko dla ilustracji - że chcesz nowy samochód. Dobrze, ale czy masz prawo jazdy? Pragnienie nowego samochodu byłoby bezcelowe, gdybyś nie wiedział jak go prowadzić. Jeśli jesteś zdecydowany mieć nowy samochód, zrób najpierw prawo jazdy. Potem zdecyduj jaki chcesz typ samochodu i tak dalej. Jeśli szukasz męża lub żony, upewnij się, że sam możesz być odpowiednim partnerem, upewnij się, że rozumiesz prawo dawania i brania i jesteś gotów wykonać swoją część by zapewnić małżeństwu sukces, ponieważ małżeństwo nie polega na tym, by brać wszystko i nie dawać nic. Biorąc partnera musisz również dać partnera drugiej osobie. Gdy się żenisz, przestajesz istnieć jako jedna osoba i przyjmujesz na siebie problemy, zmartwienia i przyjemności dwóch osób. Zanim będziesz liczyć na zadowolające, szczęśliwe małżeństwo, upewnij się, że fizycznie, psychicznie i duchowo możesz być zadowolającym partnerem. W piątym punkcie chciałbym powiedzieć, że słowo pisane jest silniejsze niż słowo mówione, a oba tworzą niepokonaną kombinację. Zapisz to czego chcesz, zapisz to jak najprościej, jak najjaśniej potrafisz. Wiesz czego chcesz, więc to zapisz. Chcesz być osobą duchową? Kto jest twoim ideałem w świecie duchowości? Wylicz zdolności tej osoby, talenty i silne punkty charakteru. Zapisz to wszystko. Jeśli próbujesz zdobyć pieniądze, zapisz dokładnie sumę jakiej chcesz, zapisz kiedy tego chcesz i wyjaśnij na piśmie, że będziesz pomagał innym, napisz, że zapłacisz „dziesięcinę”. Gdy to wszystko już napiszesz w prosty i jasny sposób, napisz na końcu: Dam, bym mógł otrzymać. Musisz też dodać uwagę opisującą jak zamierzasz pracować by osiągnąć pożądany efekt. Miej na uwadze, że nie możesz dostać czegokolwiek za nic, za wszystko trzeba w jakiejś formie zapłacić, nie istnieje coś takiego jak „otrzymywanie za darmo”. Jeśli nieoczekiwanie otrzymasz sto dolarów, musisz w zamian dać usługę wartości stu dolarów. Jeśli oczekujesz, że inni ci pomogą, musisz najpierw im pomóc.

Zakładając, że wszystko to zapisałeś, odczytuj sobie na głos swoje oświadczenie trzy razy dziennie. Siła słów zwiększy się, jeśli będziesz je czytał głośno, w spokoju i samotności we własnym pokoju. Przeczytaj to rano, zanim opuścisz sypialnię, przeczytaj to w porze lunchu i przeczytaj to jeszcze raz zanim pójdziesz spać wieczorem. W ten sposób przynajmniej trzy razy dziennie przeczytasz swoją afirmację, która upodobni się do mantry. Gdy to czytasz, POCZUJ, że pieniądze, samochód, czy coś innego czego pragniesz, przychodzą do ciebie. Bądź przekonany o tym, wyobrażaj sobie, że masz tę pożądaną rzecz, wyobrażaj sobie, że jest w zasięgu twojej ręki. Im silniej potrafisz o tym myśleć, wyobrażać sobie, tym pewniejsza będzie reakcja. Jest stratą czasu, gdy ktoś myśli: Dobrze, mam nadzieję, że to działa, mam nadzieję, że to dostanę, ale cnam też wątpliwości. Takie myślenie natychmiast unieważni twoją mantrę. Musisz być przez cały czas konstruktywny, całkowicie przekonany i nie wolno ci dopuścić żadnych wątpliwości. Jeśli zastosujesz się do wszystkich powyższych wskazań, wprowadzisz myśl do podświadomości - a twoja podświadomość jest dziewięć razy mądrzejsza od ciebie! Jeśli potrafisz zainteresować swoją podświadomość, to otrzymasz pomoc, więcej pomocy niż wydaje ci się to możliwe. Faktem jest, że gdy ktoś robi pieniądze, inne pieniądze przychodzą łatwo. Na przykład milioner powiedziałby ci, że po tym jak zarobił pierwszy milion, drugi, trzeci i czwarty milion przyszedł bardzo łatwo i to bez większej dodatkowej pracy. Im więcej ktoś ma pieniędzy, tym więcej pieniędzy przyciąga. Działa to na zasadzie podobnej do magnetyzmu. Chciałbym cię ponownie ostrzec, że istnieją rzeczy o większej wartości niż pieniądze. Powiedzmy raz jeszcze, że jeszcze nikt nie zabrał ani jednej monety do innego świata, a im więcej masz pieniędzy, tym więcej zostawisz innym, im więcej walczysz o pieniądze, tym bardziej jesteś nimi skażony i utrudniasz sobie zdobywanie duchowych wartości. Im więcej dobra dasz innym, tym więcej dobra zabierzesz ze sobą. Życie na Ziemi jest ciężkie, a jedną z najgorszych rzeczy jest zafałszowanie wartości. W obecnych czasach ludzie myślą, że liczą się jedynie pieniądze. Jeśli starcza nam na jedzenie, ubranie i schronienie, to już wystarczy. Ale nigdy nie możemy mieć za dużo duchowości, nigdy nie możemy mieć za dużo czystości myśli, nigdy nie pomagamy innym zbyt wiele, ponieważ pomagając innym, pomagamy sobie. Radzę, żebyś przeczytał tę lekcję kilka razy. Być może jest ona najważniejsza ze wszystkich. Jeśli zastosujesz się do instrukcji, przekonasz się, że możesz mieć prawie wszystko czego zapragniesz. Czego T'Y pragniesz? Wybór musi należeć do ciebie, ponieważ MOZESZ mieć cokolwiek zapragniesz. Pieniądze, sukces na tej Ziemi? A potem zaćmienie i wszystko od początku. Czy może wybierzesz duchowość, czystość i służenie innym? Może to oznaczać ubóstwo lub prawie ubóstwo na Ziemi, która w końcu jest tylko pyłkiem unoszącym się w próżni. Ale po tym krótkim życiu nadejdzie większy świat, w którym czystość i duchowość jest „Monetą Rzeczywistości” i gdzie pieniądze, ziemskie pieniądze, nie mają wartości. Wybór należy do ciebie!

Lekcja 23

Wielka szkoda, że pewne słowa z czasem nabrały tak niekorzystnego znaczenia. We wszystkich językach jest dużo dobrych, opisowych słów, które przez niewłaściwe używanie poprzez wieki, całkowicie zmieniły swoje znaczenie. Dla ilustracji możemy przytoczyć słowo mistress*. Jeszcze nie tak dawno - nasi dziadkowie to pamiętają - słowo to było zaszczytne, oznaczało damę, która była szanowana jako pani domu i doskonały partner dla pana domu. Przez niewłaściwe używanie zyskało ono nowe znaczenie, które jest zupełnie różne od oryginalnego. Nie będziemy mówić o dawnych paniach ani o panach domu był to tylko przykład. W tej lekcji będziemy mówić o innym słowie, którego znaczenie również wypaczyło się w ciągu minionych lat. Wyobraźnia jest teraz słowem wielce wstydliwym. Kiedyś człowiek z wyobraźnią był kimś o wrażliwym umyśle, kimś kto potrafił pisać, komponować muzykę i poezję. Kiedyś było absolutnie niezbędne, żeby dżentelmen posiadał wyobraźnię. Obecnie wydaje się, że „wyobraźnia” cechuje biedną,

sfrustrowaną kobietę, cierpiącą na histerię lub będącą na skraju załamania psychicznego. Ludzie odsuwają od siebie doświadczenia - które raczej powinni studiować z uwagą! - z okrzykiem: Och, to tylko wyobraźnia! Nie bądź głupi! Wyobraźnia jest więc słowem, które dzisiaj ma złą reputację, ale kontrolowana wyobraźnia jest kluczem, który może otworzyć drzwi do wielu cennych doświadczeń. Doświadczeń obecnie okrytych welonem tajemnicy otaczającym wielu ludzi interesujących się zagadnieniami związanymi z okultyzmem. Dobrze jest przypomnieć sobie od czasu do czasu, że w bitwie pomiędzy wyobraźnią i wolą, wyobraźnia zawsze zwycięża. Ludzie są dumni ze swojej silnej woli, z nieposkromionej odwagi, dopóki ich nic nie przeraża. Zapewniają znużonych słuchaczy, że za pomocą silnej woli mogą dokonać wszystkiego. Prawda wygląda tak, że niczego nie mogą dokonać wolą, o ile wyobraźnia im na to nie pozwoli. Ludzie chełpiący się silną wolą, to ludzie, którzy zdołali jakoś (zazwyczaj przypadkowo) sprawić, by wyobraźnia uwierzyła, że dobra dawka „silnej woli” byłaby przydatna w tym szczególnym przypadku. Powtarzam, a każda kompetentna osoba zgodzi się ze mną, że w konfrontacji wyobraźni i woli bez wyjątku zwycięża wyobraźnia. Nie ma większej siły. Czy ciągle sądzisz, że zmusisz swoją wolę do zrobienia czegoś, gdy twoja wyobraźnia tego nie chce? Rozważmy hipotetyczny przypadek, ponieważ wydaje się on być nowoczesnym sposobem załatwiania spraw! Masz przed sobą pozbawioną ruchu ulicę. Nie ma aut, nie ma ciekawskich turystów, masz całą ulicę dla siebie. Namaluj ścieżkę szeroką na dwie stopy - lub trzy, jeśli wolisz - od jednego chodnika do drugiego. Nie przeszkadzają ci myśli o jadących samochodach, nie niepokoją ci spojrzenia ciekawskich gapiów. Możesz bez najmniejszej trudności, wahania zejść z chodnika na swoją dwu lub trzystopową ścieżkę i przejść spokojnie przez jezdnię na drugi chodnik. Nie przyspieszyłoby ci to oddechu, nie wywołałoby kołatania serca. Byłaby to jedna z najprostszych rzeczy, jakie ci polecono zrobić. Czy jak dotąd zgadzasz się ze mną? Możesz iść namalowaną ścieżką bez żadnego strachu, ponieważ wiesz, że ziemia nie zapadnie się pod toby wiesz, że z wyjątkiem trzęsienia ziemi lub budynku spadającego na twoją głowę, jesteś całkiem bezpieczny. Jeśli będziesz miał wyjątkowego pecha, to potkniesz się i upadniesz na ziemię, ale nie stanie ci się nic złego. A teraz zmieńmy nieco obrazek. Powiedzmy, że ciągle jesteś na ulicy i wchodzisz do dwudziestopiętrowego budynku. Wsiadasz do windy i jedziesz w górę na piękny, płaski dach. Gdy stoisz na dachu, widzisz tuż obok inny budynek tej samej wielkości. Jeśli spojrzysz w dół na ulicę, możesz zobaczyć linię, którą namalowałeś. Teraz weź deskę szeroką na dwie lub trzy stopy, deskę dokładnie takiej szerokości jak namalowana przez ciebie linia. Połóż ją w poprzek ulicy, dwadzieścia pięter ponad ulicą i zamocuj tak pewnie, że nie będzie mogła się poruszyć. Zamocuj ją tak solidnie, że nie będzie mogła się zakołysać czy odskoczyć. Sprawdź ją bardzo dokładnie, by upewnić się, że nie ma nic, o co mógłbyś się potknąć. Masz deskę tej samej szerokości co ścieżka namalowana na poziomie ziemi. Czy możesz przejść po desce, która jest solidnie zamocowana dwadzieścia pięter ponad ulicą, przejść na drugą stronę, na dach drugiego budynku? Jeśli twoja wyobraźnia mówi, że możesz, wówczas rzeczywiście możesz to zrobić bez większego problemu. Ale jeśli twoja wyobraźnia nie jest tak uprzejma, wtedy wystarczy sama myśl o tym i twój puls przyspieszy, poczujesz mdłości, a może nawet coś gorszego! Ale dlaczego? Przeszedłeś już przez jezdnię, dlaczego więc nie możesz przejść po tej pięknej, solidnie zamocowanej desce? Odpowiedź jest oczywista. To twoja wyobraźnia zaczyna pracować. Twoja wyobraźnia mówi ci, że istnieje niebezpieczeństwo, że jeśli poślizgniesz się, jeśli zachwieszesz się, jeśli przekroczysz krawędź deski, to spadniesz dwadzieścia pięter w dół i zabijesz się. Nie ma znaczenia jak bardzo ktoś będzie próbował rozwiązać twoje wątpliwości. Jeśli twoja wyobraźnia nie da się uspokoić, żadna silna wola ci nie pomoże. Jeśli będziesz próbował dowieść siły woli, możesz załamać się nerwowo, zaczniesz drzeć, zbledniesz, a twój oddech stanie się charczący i ciężki. Funkcjonują w nas pewne mechanizmy, chroniące nas przed

niebezpieczeństwem. Pewne automatyczne zabezpieczenia wbudowane są w ludzki mechanizm tak, że zazwyczaj człowiek głupio nie ryzykuje. Wyobraźnia prawie uniemożliwia chodzenie po desce i żadne słowa nie przekonają człowieka, że jest to całkowicie bezpieczne. Musisz wyobrazić sobie, że możesz to uczynić. Dopóki nie będziesz potrafił „wyobrazić” sobie siebie podchodzącego do deski, wchodzącego na nią i przechodzącego po niej zdecydowanie i pewnie, nie będziesz mógł tego zrobić. Gdy ktoś CHCE coś zrobić, podczas gdy wyobraźnia mówi „NIE”, wtedy naprawdę ryzykuje nerwowe załamanie, ponieważ powtórzmy to raz jeszcze - w każdej bitwie pomiędzy wyobraźnią i siłą woli, wyobraźnia zawsze zwycięża. Zmuszanie się do zrobienia czegoś, gdy rozbrzmiewają w nas wszystkie sygnały alarmowe, może zniszczyć nasze nerwy i zdrowie. Niektórzy panicznie boją się przejść samotnie drogą przez cmentarz o północy. Jeśli zdarzy się taka sytuacja, że muszą przez niego przejść w nocy, dostają gęsiej skórki, włosy stają im na głowie, dłonie zaczynają się pocić, wszelka percepcja jest wyostrzona, a każde wrażenie wyolbrzymione. W każdej chwili, gdyby tylko pojawił się duch, gotowi są rzucić się do ucieczki. Ludzie, którzy nie lubią swojej pracy i muszą się do niej zmuszać, często uruchamiają „mechanizmy ucieczki”. Niektóre z tych mechanizmów przynoszą raczej dziwne rezultaty i mogą być niespodziewanym szczęściem, ponieważ jeśli nie zwraca się uwagi na ostrzeżenia, może się zdarzyć załamanie nerwowe. Przytoczę tutaj prawdziwy przykład, który jest mi dobrze znany. Znam zdarzenie, znam człowieka i znam efekt. Oto przykład: Pewien mój znajomy dużo stał. Stał przy jednym z wysokich biur i wprowadzał liczby do rejestru. Był to rodzaj pracy wymagający stania, nie można było wykonywać jej siedząc. Człowiek ten był kompetentnym pracownikiem, dobrym w rachunkach, ale miał fobię - przeraźliwie się bał, że pewnego dnia popełni jakiś błąd i zostanie posądzony o przywłaszczenie sobie jakiejś sumy pieniędzy swoich pracodawców. Człowiek ten był chorobliwie uczciwy, był jedną z tych nielicznych osób, które traktują uczciwość bardzo poważnie, jedną z tych osób, które nie wzięłyby pudełka zapalek z hotelu, a nawet gazety znalezionej na siedzeniu w autobusie. Ale mimo to bał się, że jego pracodawcy nie wiedzą o jego uczciwości, a to wpływało negatywnie na jego pracę. Chodząc do pracy, przez parę lat stawał się coraz bardziej nieszczęśliwy, coraz bardziej zatroskany. Dyskutował o zmianie pracy ze swoją żoną, ale ponieważ ona go nie rozumiała, kontynuował tę pracę. Jednak wyobraźnia też pracowała. Najpierw nabawił się wrzodów żołądka. Dzięki troskliwej opiece i diecie wrzody zostały wyleczone i człowiek ten powrócił do pracy - powrócił do stania za biurkiem. Pewnego dnia przyszło mu do głowy, że gdyby nie mógł stać, nie mógłby dalej wykonywać tej pracy. Kilka tygodni później na jego stopie pojawił się wrzód. Przez kilka dni kuśtykał do pracy, cierpiąc z powodu silnego bólu. Jednak wrzód był coraz bardziej dokuczliwy i mężczyzna musiał pozostać w domu przez jakiś czas. W łóżku, z dala od pracy szybko wyleczył się i powrócił do pracy. Cały czas jego podświadomy umysł nie dawał mu spokoju. Rozumował, przypuśćmy, mniej więcej tak: Dobra, wydostałem się z tej okropnej pracy dzięki dolegliwości stopy, wyleczono mnie za szybko, niech więc pojawia się gorsze dolegliwości stopy. Kilka miesięcy po jego powrocie do pracy, gdy pozornie był wyleczony, zrobił mu się inny wrzód, tym razem na kostce. Był to tak dokuczliwy wrzód, że mężczyzna nie mógł poruszać stopą. Został w końcu zabrany do szpitala, a ponieważ wrzód robił się coraz gorszy, trzeba go było operować. Po wyleczeniu został zwolniony ze szpitala i wrócił do pracy. Jego nienawiść do pracy rosła. Wkrótce pojawił się kolejny wrzód, tym razem pomiędzy kostką i kolanem. Był tak okropny nie można go było wyleczyć - że człowiek musiał mieć amputowaną nogę na wysokości kolana. Tyrn razem, ku jego wielkiej radości, jego pracodawca nie przyjął go z powrotem mówiąc, że nie potrzebuje kaleki, kaleki, który ciągle choruje! Lekarze w szpitalu wiedzieli dość dużo o jego przypadku i pomogli mu znaleźć inną pracę, do której, jak zauważono w czasie pobytu w szpitalu, miał predyspozycje. Zaczął nauczać rękodzieła. Lubił tę pracę i

odnosił w niej sukcesy. Nie było w nim już obaw, że może pójść do więzienia za jakiś błąd lub być oskarżony o malwersację. Jego zdrowie poprawiło się i, o ile mi wiadomo, wykonuje nadal swoją pracę i odnosi w niej sukcesy. To prawda, że jest to raczej skrajny przypadek, ale widzimy codziennie biznesmenów bojących się o swoją pracę, bojących się pracodawcy, „utruty twarzy”, pracujących w dużym napięciu, a potem szukających ucieczki w chorobie wrzodowej żołądka. Wrzody żołądka są znane jako choroba ludzi na kierowniczych stanowiskach. Wyobraźnia może obalić imperium, wyobraźnia może imperium zbudować - pamiętaj o tym. Jeśli będziesz doskonalił swoją wyobraźnię i kontrolował ją, możesz mieć wszystko czego zapragniesz. Nie można dyktować swojej wyobraźni, nie można mówić jej co ma robić, ponieważ Przyjaciółka Wyobraźnia jest jak Przyjaciel Muł. Możesz prowadzić muła, ale nie możesz nim kierować. Tak samo możesz prowadzić swoją wyobraźnię, ale nie możesz nią kierować. To wymaga praktyki, ale daje się opanować. Jak zamierzasz zabrać się do kontrolowania swojej wyobraźni? Jest to tylko kwestia wiary, kwestia praktyki. Pomyśl o jakiejś sytuacji, która wzbudza twój lęk lub niechęć, a potem pokonaj go wierząc, przekonując swoją wyobraźnię, że TY możesz to zrobić bez względu na to co inni mogą lub czego nie mogą zrobić. Jeśli chcesz, przekonaj siebie, że jesteś jakąś wyjątkową istotą. Nie ma znaczenia jaką przyjmiesz metodę, o ile tylko uda ci się zmusić swoją wyobraźnię, by dla ciebie pracowała. Powróćmy do naszej początkowej ilustracji dotyczącej przechodzenia przez ulicę. Postanów, że możesz łatwo przejść przez ulicę po szerokiej na dwie stopy desce leżącej w poprzek drogi. Potem, za pomocą wiary, myśląc, że nie jesteś taki jak inni, możesz przekonać swoją wyobraźnię, że potrafisz przejść po desce, nawet jeśli znajduje się dwadzieścia piętér ponad ziemią. Pomyśl w ten sposób. Powiedz sobie, że nawet mniej lub bardziej głupia małpa może przejść po desce bez żadnej obawy. Kto jest lepszy, ty, czy głupia małpa? Jeśli małpa lub ktoś, kto jest prawie idiotą, może przejść po desce, to z pewnością ty, dużo lepsza osoba, możesz także to zrobić. Jest to tylko kwestia praktyki i wiary. W przeszłości znani byli sławni akrobaci chodzący po linie jak Blondin, który wiele razy przeszedł po linie ponad wodospadem Niagara. Blondin był tylko zwykłym człowiekiem, który miał wiarę w swoje zdolności, miał wiarę, że uda mu się przejść, mimo że innym się nie udaje. Wiedział, że jedyną rzeczą jakiej trzeba się obawiać jest lęk. Wiedział, że jeśli będzie miał pewność, że przejdzie, to mu się uda, bez względu na to czy pcha przed sobą taczkę, czy idzie z zawiązanymi oczami.

Wszyscy mamy podobne doświadczenia. Wspinamy się po długiej drabinie i nie czujemy strachu dopóki patrzymy w górę. Ale gdy tylko spojrzymy w dół, pojawia się myśl, że możemy spaść i potłuc się strasznie. Wyobraźnia maluje nam obraz naszego upadku i tego co z nas zostanie wiele, wiele stóp poniżej. Nasza wyobraźnia może stworzyć też obraz nas trzymających się drabiny tak kurczowo, że nie możemy się od niej uwolnić. Robotnicy pracujący na wysokości miewają tego rodzaju przeżycia.

Jeśli potrafisz kontrolować swoją wyobraźnię przez zbudowanie wiary w swoje możliwości, możesz zrobić wszystko. Nie zdołasz pokonać wyobraźni siłą, nie pokonasz wyobraźni ćwicząc silną wolę - zamiast tego wykształcisz w sobie nerwicę. Pamiętaj, przez cały czas musisz prowadzić swoją wyobraźnię, kontrolować ją. Jeśli spróbujesz kierować nią, nie uda ci się. Jeśli będziesz prowadził swoją wyobraźnię, będziesz mógł dokonać wszystkich tych rzeczy, które dotychczas wydawały ci się niemożliwe. Przede wszystkim uwierz, że nie istnieje coś takiego jak „niemożliwe”.

Lekcja 24

Wiele osób słyszało o Prawie Karmy. Niestety, wiele z metafizycznych zagadnień otrzymało sanskryckie lub brahmińskie nazwy. Tak samo określenia medyczne, anatomiczne i wiele terminów naukowych posiadają nazwy łacińskie. Łacińska nazwa może określać rodzaj kwiatu,

żarówkę lub działanie pewnego mięśnia czy arterii. Powodów tego trzeba szukać w dalekiej przeszłości. Wiele lat temu lekarze próbowali zatrzymać wiedzę wyłącznie dla siebie, a lekarze w tamtych czasach byli jedynymi, którzy posiadali jakieś wykształcenie. Studiowanie łaciny było koniecznością, ponieważ lekarze posługiwali się nią w celu ukrywania technicznych określeń przed tymi, którzy nie byli wykształceni, to znaczy nie byli lekarzami. Zwyczaj ten przetrwał aż do dnia dzisiejszego. Oczywiście istnieją pewne korzyści z tego, że wszystkie nazwy techniczne są w jednym języku. Przede wszystkim, bez względu na to jaki jest język narodowy naukowca, może on omawiać zagadnienia z obcokrajowcami po łacinie. Operatorzy radiowi na pokładach statków czy samolotów mają podobne rozwiązanie - używają alfabetu Morse'a, znanego jako kod „Q”. Często można spotkać radioamatorów utrzymujących kontakt z innymi amatorami na całym świecie, używających kodu, dzięki któremu mogą się komunikować, mimo że normalnie nie rozumieją ani słowa w innym języku. Sanskryt jest językiem znanym zaawansowanym okultystom na całym świecie i tak, gdy ktoś mówi o „karmie”, otrzymujemy szczegółowy obraz tego, co możemy nazwać „prawem przyczyny i skutku”. Karma nie jest niczym tajemniczym, niczym przerażającym. W trakcie tego kursu chcę przedstawić metafizykę w oparciu o to, co uważam za racjonalną podstawę. Nie chcę używać abstrakcyjnych określeń, ponieważ jak sądzę, nie ma w metafizyce nic na tyle trudnego, co usprawiedliwiałoby używanie określeń, często przesłaniających jej prawdziwe znaczenie. Oddzielmy określenie „Prawo Armii” od jego metafizycznych konotacji. Zapomnijmy o metafizyce i zamiast tego rozważmy prawo ziemi. A wygląda to tak: Jakiś mały Jaś właśnie otrzymał motor. Zobaczył, że siedzenie na tej potężnej maszynie i robienie potężnego hałasu silnikiem jest bardzo podniecające. Ale siedzenie na maszynie nie wystarcza. Mały Jaś włącza sprzęgło i odjeżdża. Z początku spokojnie, ale potem ogarnia go radość jazdy i jedzie coraz szybciej, nie zważając na znaki drogowe. Nagle rozlega się za nim wycie syreny i dogania go z boku samochód policyjny wskazując mu, by zjechał na bok. Mały Jaś niechętnie zwalnia i zjeżdża z drogi, czekając z dużym niepokojem na policjanta, który wystawi mu mandat za przekroczenie prędkości dozwolonej w rejonie zabudowanym. Na tym małym, prostym przykładzie widzimy, że istnieją pewne prawa. Tutaj zasadą było, że nikt nie może przekroczyć pewnej określonej prędkości. Jaś zignorował to i pojawiła się kara w postaci mandatu, który wręczył mu policjant. Tak więc Jaś za złamanie przepisów będzie musiał zapłacić grzywnę i pójść do sądu. Inny przykład? W porządku! Bill James jest odrobinę leniwym facetem i nie lubi pracować. Ma jednak bardzo drogą dziewczynę. Może utrzymać zainteresowanie tej dziewczyny tak długo, jak długo dostarcza jej rzeczy, których ona pragnie. Nie obchodzi ją (ona tak myśli) skąd Bill bierze te rzeczy. Ważne, że je otrzymuje. Tak więc... Pewnego wieczoru Bill James wybiera się z zamiarem obrabowania jakiegoś sklepu. Ma nadzieję, że zdobędzie pieniądze i będzie mógł kupić swojej dziewczynie to czego ona chce. Futro z norek? Płatynowy zegarek wysadzany diamentami? Bez względu na to, czego ona chce, Bill James wybiera się, z jej pełną aprobatą, aby dokonać włamania. Bardzo cicho podkrada się do budynku i szuka sposobu wejścia. Wkrótce decyduje, że dostanie się do środka przez okno. Jest ono na wygodnej dla niego wysokości, więc z wprawą wsuwa scyzoryk pomiędzy okiennicę i odsuwa haczyk. Unosi z łatwością skrzydło okna i zatrzymuje się na moment nasłuchując. Czy był dostatecznie cicho? Czy nie ma nikogo? Uspokojony podciąga się i wchodzi przez okno. Nie ma żadnych dźwięków, żadnego skrzypienia. Cicho, bez butów przechodzi przez sklep zabierając rzeczy, których potrzebuje. Zabiera biżuterię z pudełek, kieszenie ma pełne zegarków, a z kasy w biurze kierownika zabiera plik banknotów. Zadowolony ze swoich łupów podkrada się do okna i wygląda. Nie ma nikogo. Zakłada buty i podchodzi do drzwi, myśląc, że byłoby dużo łatwiej wyjść przez drzwi niż wyczołgiwać się przez okno, ryzykując uszkodzenie niektórych skradzionych przedmiotów. Cicho odmyka zasuwę i wychodzi. Robi

kilka kroków w ciemność nocy i nagle słyszy ostry głos, który mówi: Stój! Mam cię na muszce! Bill James zamiera ze strachu. Wie, że policjanci są uzbrojeni i wie, że nie zawahają się strzelać. Światło przenika ciemność i oświetla jego twarz. Ponuro podnosi ręce nad głowę. Postacie materializują się i widzi, że jest otoczony przez policję. Przeszukują go szybko, sprawdzając czy nie ma broni i zabierają wszystkie cenne przedmioty, które ukradł ze sklepu. Zostaje odprowadzony do czekającego samochodu policyjnego i wkrótce ląduje w celi.

Kilka godzin później policja wyrywa ze snu dziewczynę Billa Jamesa. Dziewczyna jest bardzo oburzona i histeryczna, gdy dowiaduje się, że jest aresztowana. Aresztowana? Tak, oczywiście, ponieważ była współwinowajczynią. Przez to, że namawiała go do tego czynu, o którym on wiedział, że jest zły, jest tak samo winna jak Bill James. Takie są prawa życia. Teraz pozwól, że odejdę na chwilę od świata fizycznego i powiem ci, że karma jest umysłowym lub fizycznym działaniem, które tworzy dobro lub zło. Stare powiedzenie mówi: Co posiejesz, to zbierzesz. Znaczący to dokładnie tyle. Jeśli posiejesz złe uczynki, w następnym życiu lub w następnym, lub jeszcze dalszym zbierzesz złą przyszłość. Jeśli w tym życiu posiejesz dobro, jeśli okażesz dobroć, uprzejmość i współczucie dla tych, którzy są w potrzebie, wtedy gdy nadejdzie twój czas niepowodzeń, ktoś gdzieś okaże ci dobroć, troskę i współczucie. Nie czyn błędów w tej dziedzinie. Jeśli ktoś teraz cierpi i zmagają się z trudnościami, być może dzieje się tak nie dlatego, że kiedyś był zły. Może jest tak po to, żeby mógł zobaczyć jak sobie daje radę w trudach i w cierpieniu. Może to być proces oczyszczania, którego celem jest usunięcie (poprzez cierpienie) pewnych „nieczystości” i egoizmu. Każdy, czy jest to książę, czy żebrak, podróżuje przez Koło Życia - krąg nieskończonej egzystencji. Człowiek może być królem w jednym życiu, a w następnym będzie żebrakiem włączającym się pieszko od miasta do miasta, próbującym dostać bez skutku pracę, unoszącym się jak liść w porywach wiatru. Pewni ludzie są poza zasięgiem prawa karmy. Nie ma sensu być mówić: Musiał być wielkim grzesznikiem w swoim przeszłym życiu, skoro teraz spotyka go taki straszny los! Wyższe istoty (które nazywamy „Awatarami”) przychodzą na Ziemię, by wykonać pewne zadania. Na przykład Hindusi wierzą, że Bóg Wisznu od czasu do czasu zstępuje na Ziemię, by przynieść ludziom ponownie prawdy religii, które ludzkość skłonna jest zapominać. Awatar, Wyższa Istota, będzie często przychodził na świat, być może jako przykład ubóstwa, by pokazać czego można dokonać współczuciem, wydając się być odpornym na cierpienie. Nic nie może być bardziej mylnego od prawdy o tej „odporności na cierpienie”, ponieważ Awatar będący istotą subtelną cierpi bardziej niż inni. Awatar rodzi się nie dlatego, że musi. Nie rodzi się po to, by odpracowywać swoją karmę. Zamiast tego przychodzi na Ziemię jako ucieleśniona dusza, a jego narodziny są wynikiem wolnego wyboru. W pewnych warunkach nawet nie musi się rodzić, może przejąć ciało kogoś innego. Nie chcę urażać niczyich uczuć religijnych, ale jeśli by przeczytać Biblię dokładniej, można zrozumieć, że Jezus, człowiek, był zrodzony z Józefa i Marii, ale w godzinie przeznaczenia, gdy Jezus poszedł na pustynię, Duch Chrystusa Duch Boga - zstąpił i wypełnił ciało Jezusa. Innymi słowy w tym przypadku inna dusza przyszła i dobrowolnie weszła w ciało Jezusa, syna Józefa i Marii. Wspominam o tym, ponieważ nie chcę pogodzić się z tym, że niektórzy ludzie są potępiani za nieszczęścia i ubóstwo, gdy faktycznie przychodzą, by pomóc innym, pokazują czego można dokonać w nieszczęściu i ubóstwie. Wszystko co robimy prowadzi do określonych skutków. Myśl jest bardzo realną siłą - jakie myśli - taki człowiek. I tak, jeśli myślisz o czystych rzeczach, stajesz się czysty. Jeśli myślisz o pożądaniu, wtedy stajesz się pożądlivy i skażony, i będziesz musiał wracać na Ziemię od czasu do czasu, aż „pragnienia” znikną pod wpływem czystości i dobrego myślenia. Nikt nie jest niszczone, ponieważ nikt nie jest nigdy na tyle zły, żeby był skazany na wieczne potępienie. „Wieczne potępienie” wymyślili dawni kapłani, którzy chcieli utrzymać dyscyplinę w swoim nieposłusznym stadzie. Chrystus nigdy nie nauczał o wiecznym cierpieniu

czy wiecznym potępieniu. Chrystus uczył, że jeśli ktoś żałuje i próbuje coś zmienić, wtedy powinien być „uratowany” od swojego szaleństwa i dostać ponowną szansę.

Karma to proces, w którym zaciągamy i spłacamy długi. Jeśli wejdiesz do sklepu i zamówisz pewne towary, to zaciągasz dług, który musisz spłacić pieniędzmi tego świata. Dopóki nie zapłaciłeś za towary, jesteś dłużnikiem, i jeśli nadal nie płacisz za nie to możesz, jak jest to w niektórych krajach, zostać aresztowany i zbankrutować. Zwykli mężczyźni, kobiety i dzieci muszą za wszystko płacić. Jedynie Awatar jest poza prawami karmy. Tak więc ci, którzy nie są Awatarami, niech lepiej próbują dobrze żyć, żeby skrócić swój pobyt na tej Ziemi, ponieważ na innych planetach i na innych planach egzystencji jest dużo lepiej. Powinniśmy przebaczać tym, którzy grzeszą przeciwko nam i powinniśmy szukać przebaczenia tych, którym wyrządziliśmy zło. Powinniśmy zawsze pamiętać, że najpewniejszą drogą do dobrej karmy, jest robienie dla innych tego, co chcielibyśmy aby oni robili dla nas. Tylko nielicznym udaje się uciec karmie. Zaciągamy dług, musimy go spłacić, czynimy innym dobro, oni muszą oddawać nam dług i czynić dobro dla nas. Byłoby dużo lepiej dla nas, gdybyśmy otrzymywali dobro, więc bądźmy dobrzy, okazujmy współczucie i życzliwość wszystkim istotom, bez względu na gatunek, pamiętając, że w oczach Boga wszyscy ludzie są równi, a w oczach Wielkiego Boga wszystkie istoty są równe - koty, konie czy jakkolwiek je nazwiesz. Mówi się, że Bóg czyni swoje cuda w tajemniczy sposób. Nie nam oceniać Boże plany, ale naszym zadaniem jest rozwiązywać wyznaczone nam problemy, ponieważ tylko rozwiązując swoje problemy i doprowadzając je do końca, możemy spłacić karmę. Niektórzy mają chorego krewnego, z którym muszą żyć i myśleć: Och, jakie to męczące! Dlaczego on nie może umrzeć i oswobodzić sil od cierpień? Oczywiście, odpowiedź jest taka, że obaj odpracowują zaplanowany czas życia, odpracowują zaplanowaną formę egzystencji. Osoba, która opiekuje się chorym, mogła zaplanować przyjście na Ziemię właśnie w tym celu. Powinniśmy zawsze okazywać wielką troskę, wielkie zainteresowanie i wielkie zrozumienie dla tych, którzy są chorzy, pogrążeni w smutku czy dotknięci nieszczęściem, ponieważ może właśnie naszym zadaniem jest okazać taką troskę i zrozumienie. Zbyt łatwo można odsunąć nieznośną osobę niecierpliwym gestem, a chorzy są najczęściej bardzo wrażliwi, czują swoją niemoc, czują bardzo wyraźnie, że w pewnym sensie są niechciana. Chciałbym raz jeszcze przypomnieć ci, że obecnie na Ziemi każdy prawdziwy okultysta, który stosuje wiedzę okultystyczną, posiada jakieś fizyczne dolegliwości. Odtrącając, szorstko reagując na wołanie o pomoc chorej osoby, możesz odepchnąć kogoś, kto jest dużo bardziej obdarowany niż możesz to sobie wyobrazić. Nie interesuję się futbolem ani żadnym z tych wymagających wysiłku sportów, ale zadam ci to pytanie. Czy kiedykolwiek słyszałeś o silnym, sprawnym sportowcu, który był jasnowidzem lub choćby potrafił przeliterować to słowo? Proces niemocy fizycznej jest często procesem oczyszczania „ciężkiego” ciała ludzkiego, aby mogło otrzymywać wibracje wyższych częstotliwości niż może przeciętny człowiek. Tak więc okaż uwagę tym, którzy są chorzy - dobrze? Nie bądź niecierpliwym dla chorego człowieka, ponieważ chory ma dużo problemów, których ty nie znasz. Jest w tym również aspekt egoistyczny! Chory człowiek może być dużo bardziej rozwinięty od ciebie zdrowego, a pomagając mu możesz naprawdę ogromnie pomóc sobie.

Lekcja 25

Czy dotknęło cię kiedyś nagle, druzgoczące, okropne nieszczęście - utrata ukochanej osoby? Czy kiedykolwiek czułeś, że słońce skryło się za chmurami, by nigdy, nigdy już nie zaświecić dla ciebie? Utrata kogoś ukochanego jest rzeczywiście tragedią, tragedią dla ciebie i tragedią dla tego kto „odszedł wcześniej”, jeśli wciąż go niepotrzebnie hamujesz. Omówimy w tej lekcji temat, który zwykle jest uważany za smutny i ponury. Jeśli jednak potraktujemy rzeczy tak, jak powinniśmy, zauważymy, że śmierć nie jest czasem żałoby, nie jest czasem smutku. Przyjrzyjmy się

najpierw co się dzieje, gdy uświadamiamy sobie, że ukochany człowiek przeszedł w stan, który ludzie na Ziemi nazywają „śmiercią”. Idziemy jak zwykle drogą, niczym się nie martwimy, nic nas nie irytuje. Nagle, jak grom z jasnego nieba, spada na nas wiadomość, że naszej ukochanej, bliskiej osoby już nie ma. Natychmiast czujemy bicie serca, czujemy, że kanały łzowe oczu gotowe są ronić łzy, by w ten sposób rozładować wewnętrzne napięcie. Odkrywamy, że nie widzimy już jaskrawych, radosnych kolorów, a zamiast tego wszystko wydaje się ponure i smutne, jakby jasny, letni dzień nagle zamienił się w środek zimy z niebem pokrytym ołowianymi chmurami. Raz jeszcze wracamy do naszych starych przyjaciół elektronów. Gdy nagle ogarnia nas smutek i żal, to napięcie wytwarzane w mózgu zmienia się, może nawet zmienić się kierunek przepływu prądu. To tak jakbyśmy przedtem widzieli świat „przez różowe okulary”, a po otrzymaniu smutnych wiadomości ujrzeli świat przez okulary, które powodują, że wszystko staje się ponure i przygnębiające. Na tym świecie jest to naturalna, fizjologiczna reakcja. W astralu też jesteśmy przygnębieni - z powodu strasznego ciężaru jakim staje się nasze fizyczne ciało, gdy próbujemy powitać tego, który właśnie rozpoczął to, co jest w końcu Wyższym Życiem, szczęśliwszym życiem. To rzeczywiście smutne, gdy ukochany przyjaciel wyjeżdża do dalekiego kraju. Na Ziemi pocieszamy się jednak myślą, że zawsze możemy napisać list, wysłać telegram, a nawet zatelefonować. Tak zwana „śmierć” wydaje się nie dawać żadnej możliwości komunikacji. Czy TY również sądzisz, że „zmarli” są poza naszym zasięgiem? Możesz się miło rozczarować! Powiem ci, że w renomowanych ośrodkach naukowych na całym świecie różni naukowcy pracują nad skonstruowaniem urządzenia, które umożliwiłoby komunikację z tymi, o których mówimy „beztelne duchy”. To nie iluzja, ani fantastyczna myśl. Jest to skrawek wiadomości, które krążą od lat, a zgodnie z naukowymi doniesieniami, istnieje przynajmniej jakaś nadzieja, że takie odkrycia mogą wkrótce zostać podane do publicznej wiadomości i stać się własnością wszystkich. Ale zanim zdołamy skontaktować się z tymi, którzy wyszli poza nasz bezpośredni zasięg, możemy im wiele pomóc.

Gdy ktoś umiera, funkcje fizjologiczne (to znaczy działanie fizycznego ciała) zwalniają i w końcu ustają. Na początku tego kursu wykazaliśmy, że pozbawiony tlenu mózg ludzki może żyć jedynie przez kilka minut. Mózg ludzki jest więc jedną z pierwszych części ciała, która „umiera”. Oczywiście gdy mózg jest martwy, śmierć jest absolutnie nieunikniona. Mamy specjalny powód, aby rozpatrywać to tak dokładnie. Po śmierci mózgu inne organy pozbawione zarządzania i kierownictwa przechodzą w stan spoczynku, to znaczy stają się jak samochód opuszczony przez kierowcę. Kierowca wyłączył zapłon i zostawił pojazd. Silnik siłą rozpędu może wykonać kilka obrotów, a potem stopniowo samochód będzie się ochładzał. W miarę jak zacznie się ochładzać, kurczący się metal będzie wydawał ciche trzaski, szmery i skrzypienia. Podobnie dzieje się z ludzkim ciałem - w miarę jak jeden organ podąża za drugim w stan, który nazywamy rozkładem, słychać różne skrzypienia, pomruki i drgania mięśni. Przez okres około trzech dni ciało astralne całkowicie i trwale uwalnia się od ciała fizycznego. Srebrny Sznur, który można powiedzieć ukorzenia ciało astralne w fizycznym, stopniowo obumiera, tak jak pępownina niemowlęcia obumiera po odcięciu, gdy dziecko jest już oddzielone od matki. Przez trzy dni ciało astralne pozostaje w mniej lub bardziej bliskim kontakcie z rozkładającym się ciałem fizycznym. Zmarły doświadcza mniej więcej czegoś takiego. Leży w łóżku, prawdopodobnie otoczony przez zasmuconych krewnych i przyjaciół. Nagle czuje wstrząsający skurcz gardła i ostatnie drgawki śmierci, a potem ostatni chrapliwy oddech wydobywa się poprzez jego zaciśnięte zęby. Serce wali przez chwilę, zwalnia, kołacze i zatrzymuje się - na stałe. Przez ciało przebiegają różne drżenia. Stopniowo staje się ono coraz zimniejsze, a w chwili śmierci jasnovidz może zobaczyć widmową formę wylaniającą się z fizycznego wehikułu i unoszącą się w górę niby srebrna mgiełka, która zawisła bezpośrednio nad zmarłym ciałem. Przez okres trzech dni Srebrny Sznur

łączący oba ciała ciemnieje, wreszcie robi się czarny w miejscu, w którym wchodzi do ciała. Wtedy ma się wrażenie czarnego pyłu ulatującego z miejsca, w którym sznur wciąż jest przyłączony do ciała. W końcu sznur odpada luźno i forma astralna jest wolna, może wznieść się i przejść w życie ponad astralem. Najpierw jednak musi spojrzeć w dół na martwe ciało, które zamieszkiwała. Często forma astralna będzie towarzyszyć procesji pogrzebowej na cmentarzu i będzie świadkiem własnego pogrzebu. Nie czuje bólu, niepokoju, ani zmartwienia z tego powodu. Forma astralna osoby nie przygotowanej przez wiedzę taką jak zawarta w tym kursie, jest w stanie półszoku. Podąża za ciałem w trumnie tak jak latawiec podąża za małym chłopcem, który jest na drugim końcu sznurka, tak samo jak balon podąża za ciągnącym go samochodem. Wkrótce jednak Srebrny Sznur - już nie srebrny - oddziela się i ciało astralne może wznieść się w górę i przygotować się na drugą śmierć. Ta druga śmierć jest zupełnie bezbolesna. Zanim nastąpi druga śmierć, osoba musi pójść do Komnaty Pamięci i zobaczyć co wydarzyło się w jej życiu. Nie jesteś sądzony przez nikogo z wyjątkiem siebie i nie ma większego sędziego, bardziej surowego sędziego niż ty sam. Gdy zobaczysz siebie odartego ze wszystkich drobnych zakłamań, fałszywych wartości, które były ci drogie na Ziemi, zobaczysz, że pomimo wszystkich pieniędzy, które pozostawiłeś, pomimo wszystkich stanowisk, które osiągnąłeś, mianowań, wcale nie jesteś taki wspaniały. Bardzo, bardzo często ci najbardziej pokorni, najskromniejsi, najbiedniejsi w pieniądzu są najkorzystniej osądzeni.

Po pobycie w Komnacie Pamięci przenosisz się do tej części „Innego Świata”, która według ciebie jest dla ciebie najlepsza. Nie idziesz do Piekła. Uwierz mi, gdy mówię, że Piekło jest na Ziemi - w naszej szkole! Pewnie wiesz, że ludzie na Wschodzie, wielcy mistycy, wielcy nauczyciele, nigdy nie wyjawiają swojego prawdziwego imienia, ponieważ w imieniu jest wiele siły. Jeśli ktoś wezwie to imię w odpowiedni sposób, używając właściwej wibracji, może bez trudu gwałtownie przyciągnąć na Ziemię uwagę tej osoby. W pewnych rejonach Wschodu, a także pewnych rejonach Zachodu, Bóg jest znany jako „Ten, którego imię nie może być wypowiedziane”. Jest tak, ponieważ gdyby wszyscy zaczęli wzywać Boga, to dla przywódcy tego świata nastaliby niesłychanie trudny czas. Wielu nauczycieli przyjmuje imiona, które nie są ich imionami, imiona, które znacznie różnią się w wymowie od ich prawdziwego brzmienia. Imiona, pamiętaj, składają się z wibracji o określonych częstotliwościach i jeśli ktoś jest wzywany za pomocą dźwięku, który jest harmonijną kombinacją jego wibracji, to zostanie oderwany od dowolnej pracy, którą może w tym czasie wykonywać.

Nadmierne opłakiwanie tych, którzy „odeszli”, sprawia im ból, sprawia, że czują się ściągani na Ziemię. Czują się mniej więcej jak człowiek, który został wrzucony do wody i jest wciągany pod powierzchnię przez mokre ubranie i ciężkie buty. Rozważmy jeszcze raz sprawę wibracji, ponieważ wibracja jest esencją życia na tej Ziemi i we wszystkich innych światach. Wszyscy znamy bardzo prostą ilustrację mocy jaką ma wibracja. Żołnierze, którzy maszerują równo, muszą przerwać równy krok, gdy przechodzą przez duży most. Most może być w stanie wytrzymać duży ruch kołowy, może unieść kolumnę czołgów, które dudnią przejeżdżając przez niego, może udźwignąć cały pociąg i nie ugnie się bardziej niż jest to zaplanowane. Jednak pozwól kolumnie żołnierzy maszerować równym krokiem przez most, a spowodują że most zacznie się kołysać i podskakiwać, i w końcu załamie się. Kolejnym przykładem ilustrującym zagadnienie wibracji jest skrzypek. Może wziąć skrzypce, grać pojedynczą nutę przez parę sekund i wywołać tym wibracje, które narosną w kieliszku wina tak, że kieliszek w pewnym momencie rozleci się z zadziwiająco głośnym hukem.

Obrazek żołnierzy jest na jednym końcu przykładów ilustrujących zagadnienie wibracji. A co na drugim końcu? Rozważmy dźwięk Om. Jeśli ktoś wypowiada słowa „Om mani padme hum” w pewien sposób i będzie mówił to przez parę minut, może w ten sposób zbudować wibrację o

całkiem fantastycznej sile. Pamiętaj - imiona są potężną rzeczą, a ci którzy odeszli, nie powinni być przywoływani niepotrzebnie, ani też nie powinni być wzywani w żalu i smutku. Dlaczego pozwalamy, by nasz żal karał ich i sprawiał im cierpienie? Czyż nie dosyć już wycierpieli? Możemy się zastanawiać dlaczego przyszliśmy na tę Ziemię i cierpimy, umieramy. Odpowiedź jest taka - śmierć nas oczyszcza, cierpienie nas oczyszcza, zakładając, że nie ma zbyt wiele cierpienia. Muszę ci przypomnieć, że w żadnym przypadku (są pewne szczególne wyjątki!) żaden mężczyzna i żadna kobieta nie przychodzi na Ziemię, by znosić większe cierpienia czy żale, niż w danym momencie wymaga tego ich indywidualna potrzeba oczyszczenia. Przyznasz to, gdy pomyślisz o kobiecie, która mdleje z rozpaczy. Jej reakcja jest jedynie zaworem bezpieczeństwa. Chroni ją przed przeciążeniem żalem, zabezpiecza, by nic się jej nie stało. Często człowiek, który wiele cierpiał, będzie otepiały z rozpaczy. Również w tym przypadku, otepienie jest łaską dla tego, kto pozostał i dla tego, kto odszedł. Otepienie może spowodować, że pogrążeni w smutku będą świadomi straty i przejdą proces oczyszczenia, ale będąc świadomymi straty nie męczą się tak strasznie. Zmarły jest chroniony dzięki otepieniu tych, którzy pozostali pogrążeni w żalu. Gdyby nie ich otepienie, pogrążeni w smutku krewni, swoim nietłumionym zawodzeniem i lamentami, wywołałoby olbrzymie napięcie i stworzyłoby wielkie przeszkody zmarłemu. W odpowiednim czasie może się zdarzyć, że wszyscy będziemy potrafili porozumiewać się z tymi, którzy odeszli, w podobny sposób, w jaki używa się teraz telefonu, by porozumieć się z kimś, kto jest w jakimś odległym mieście na Ziemi. Studiując ten kurs sumiennie, mając wiarę w siebie, w Wyższe Moce tego i następnego życia, powinieneś wejść w kontakt z tymi, którzy odeszli. Można tego dokonać za pomocą telepatii, można za pomocą jasnowidzenia i przez tak zwane „pisanie automatyczne”. Przy tym ostatnim jednakże, trzeba pozbyć się własnych

zniekształcających wyobrażeń. Trzeba kontrolować własną wyobraźnię, by zapisywany przekaz nie wypływał ani z naszej świadomości ani z naszej podświadomości, lecz pochodził wprost od tego, który odszedł i może nas widzieć, chociaż większość z nas (na ten moment) nie może widzieć jego. Bądź dobrej myśli, miej wiarę, ponieważ wierząc możesz dokonać cudów. Czyż nie napisano, że wiara może przenosić góry? Z pewnością może!

Lekcja 26

Zamierzam teraz przedstawić to co nazywam „Regułami Właściwego Życia”. Są to bezwzględnie konieczne, podstawowe reguły i zasady. Powinieneś do nich dodać swoje własne reguły. Najpierw je przedstawię, a potem przestudiujemy je, przyglądając się im uważniej, byś mógł zrozumieć dlaczego je tu umieściłem. Oto one:

1. Postępuj tak, jak chciałbyś żeby inni postępowali względem ciebie.
2. Nie osądzaj innych.
3. Bądź punktualny we wszystkim co robisz.
4. Nie spieraj się na temat religii i nie wyśmiewaj przekonań innych.
5. Trzymaj się swojej religii i okazuj głęboką tolerancję wyznawcom innych religii.
6. Powstrzymuj się od zabaw z „magią „,
7. Powstrzymuj się od używania napojów alkoholowych i narkotyków. Czy przyjrzymy się tym regułom bardziej szczegółowo? Powiedzieliśmy: Postępuj tak, jak chciałbyś żeby inni postępowali względem ciebie. Jeśli jesteś w pełni władz umysłowych, nie wbijesz sobie noża w plecy, ani też nie oszukasz samego siebie. Jeśli jesteś normalnym człowiekiem, troszczysz się o siebie na ile tylko jest to możliwe. Gdy troszczysz się o swojego sąsiada jak o siebie, to żyjesz zgodnie ze „Złotą Regułą”. Innymi słowy: postępuj tak, jak chciałbyś żeby inni postępowali względem ciebie. To pomaga, to działa. Nadstawianie drugiego policzka działa w przypadku normalnych ludzi. Jeśli ktoś nie potrafi zaakceptować twojej czystości myśli i

motywów, i gdy w ciszy przecierpisz to dwa, ostatecznie trzy razy, najlepszą rzeczą jaką możesz zrobić jest trzymanie się z dala od takiej osoby. W świecie poza tym życiem, nie możemy spotkać tych, którzy są nam przeciwni, tych, z którymi nie jesteśmy w harmonii. Niestety na Ziemi niekiedy musimy spotykać okropnych ludzi, ale nie robimy tego z wyboru, a jedynie z czystej konieczności. Tak więc, postępuj tak, jak chciałbyś żeby inni postępowali względem ciebie, a twoja postawa okaże się dla ciebie bardzo pożyteczna i będzie jak jasne światło dla innych ludzi. Będziesz znany jako osoba, która czyni dobro, jako osoba, która dotrzymuje obietnic, a gdy zdarzy się, że zostaniesz oszukany, nikt nie będzie współczuł oszustomi. Przy okazji, dobrze jest pamiętać, że nawet najwięksi oszuści nie mogą wziąć ani centa z tego życia! Mówimy też: Nie osądzaj innych. Możesz się znaleźć w podobnej sytuacji jak osoba, którą osądziłeś lub potępiłeś. Znasz okoliczności odnoszące się do swoich własnych spraw, ale nikt inny ich nie zna. Nawet ktoś, kto jest ci najbliższy i najdroższy, nie może dzielić z tobą myśli twojej duszy. Nikt na tej Ziemi nie może być w pełnej harmonii z drugą osobą. Być może jesteś żonaty, być może jesteś bardzo szczęśliwy ze swoim partnerem, ale nawet wtedy, nawet w najszcześniejszym małżeństwie czasami partner robi coś, co jest zupełnie niezrozumiałe dla drugiej osoby. Często sami nie potrafimy wyjaśnić motywów własnego postępowania. Ten, który jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamieniem. Ludzie w szklanym domu nie powinni rzucać kamieniami. Są to bardzo dobre nauki, ponieważ nikt nie jest całkowicie niewinny. Jeśli ktoś byłby zupełnie czysty, zupełnie bez winy, nie mógłby zostać na tej naszej starej, złej Ziemi. Powiedzenie, że jedynie niewinni mogą rzucać kamienie oznacza, że nikt nie powinien ich rzucać. Żyjemy na Ziemi w wielkim bałaganie. Ludzie przychodzą tu uczyć się i jeśli ktoś nie miałby niczego do nauki, nie przyszedłby tutaj, tylko w lepsze miejsce. Wszyscy popełniamy błędy, wielu z nas jest obwinianych o rzeczy, których nie zrobiliśmy, wielu z nas nie otrzymuje nagrody za dobro, które czynią. Czy to ma znaczenie? Później, gdy opuścimy tę Ziemię, gdy opuścimy naszą szkołę, odkryjemy, że miernikiem wartości jest zupełnie coś innego. Miernikiem nie będzie funt szterling, ani dolar, ani peso, czy rupia. Co będzie miernikiem? Będziemy oceniani według naszej prawdziwej wartości. Tak więc - nie osądzaj innych. Nasza trzecia reguła - Bądź punktualny we wszystkim co robisz może być dla ciebie niespodzianką, ale jest to logiczna reguła. Ludzie starają się coś zrobić, planują pewne rzeczy. Na wszystko jest miejsce i czas. Poprzez niepunktualność możesz zakłócić plany i pomysły innych ludzi. Poprzez niepunktualność możesz wzbudzić złość w ludziach, którzy czekali tak długo, a jeśli wzbudzamy złość i frustrację, wtedy ktoś może nadać inny kierunek temu, co początkowo zostało zaplanowane. Oznacza to, że swoją niepunktualnością, spowodowaliśmy, że ktoś inny musiał podjąć działanie wcześniej nieplanowane i my jesteśmy za to odpowiedzialni. Punktualność może stać się nawykiem, tak jak i niepunktualność, ale punktualność jest porządna, jest ćwiczeniem dyscypliny ciała, ducha i duszy. Punktualnością okazujemy szacunek dla samego siebie, ponieważ oznacza ona, że potrafimy dotrzymać słowa. Oznacza też szacunek dla innych - jesteśmy punktualni, ponieważ szanujemy innych. Punktualność jest więc cnotą, którą warto rozwijać, która podwyższa nasz umysłowy i duchowy stan. Teraz na temat religii. Nie powinno się wyśmiewać cudzych przekonań. Ty wierzysz w TO, ktoś inny wierzy w TAMTO. Czy to ma znaczenie jak nazywasz Boga? Bóg jest Bogiem jakkolwiek Go nazwiesz. Czy możesz spierać się co do istnienia dwóch stron tej samej monety? Niestety w historii ludzkości wiele było złych myśli dotyczących religii - religii, która powinna wzbudzać tylko dobre myśli. W Regule 5, powtarzam w pewnym stopniu zasadę o religii, ponieważ mówię, że powinniśmy się trzymać własnej religii. Zmiana rzadko jest mądrym pomysłem. Na Ziemi jesteśmy w środku nurtu, nurtu życia, a nie jest mądrze zmieniać konie

podczas przeprawy! Większość z nas przyszła na Ziemię z pewnym planem w umyśle. Dla większości z nas wymaga to wyznawania pewnej religii lub pewnej gałęzi religii i o ile nie istnieją bardzo istotne powody, niemądrze jest zmieniać religię. Przyswaja się religię tak jak przyswaja się język za młodu. Tak jak trudniej jest nauczyć się języka, gdy jest się starszym, tak samo trudniej jest przyjąć niuanse innej religii. Nie należy też wpływać na innych ludzi, by zmienili swoją religię. To co może być dobre dla ciebie, może być złe dla innych. Pamiętaj o Regule 2 i nie osądzaj innych. Nie możesz osądzać jaka religia jest dla kogoś dobra, jeśli nie możesz wejść w skórę drugiego człowieka, wejść w jego umysł i duszę. Nie mogąc tego uczynić, niemądrym byłoby wtrącać się, podważać i wyśmiewać przekonania religijne innych osób. Powinniśmy postępować tak, jak chcielibyśmy, żeby Inni postępowali względem nas, dlatego dobrze jest okazać pełną tolerancję, dać pełną swobodę drugiej osobie, by mogła wierzyć i czcić to, co uważa za słuszne. Nie lubimy, gdy ktoś wtrąca się w nasze sprawy, tak więc powinniśmy uświadomić sobie, że inni też mogą tego nie znosić. Reguła 6: Powstrzymuj się od zabaw z magią. Istnieje wiele szkodliwych form magii. Istnieje wiele, wiele rzeczy w okultyzmie, które mogą bardzo zaszkodzić, jeśli studiuje się je bez przewodnika. Astronom nigdy nie będzie patrzył na słońce przez silny teleskop bez specjalnego zabezpieczenia, bez odpowiednich filtrów nałożonych na obiektyw. Nawet początkujący astronom wie, że wpatrywanie się w słońce przez silny teleskop prowadzi do utraty wzroku. Podobnie bawienie się okultyzmem bez odpowiedniego treningu i przewodnictwa może doprowadzić do załamania nerwowego i mnóstwa nieprzyjemnych objawów. Jestem zdecydowanie przeciwny próbom torturowania zachodnich ciał wschodnimi ćwiczeniami jogi. Ćwiczenia te są przeznaczone dla ludzi Wschodu, którzy szkoleni są w nich od najmłodszych lat. Ludziom Zachodu mogą ogromnie zaszkodzić, spowodować, że człowiek stanie się masą poskręcanych, posiniaczonych mięśni dlatego tylko, że ćwiczenie nazywa się joga. Studiujmy okultyzm, jak najbardziej, ale studiujmy go mądrze i pod przewodnictwem.

Nie polecam nikomu „komunikowania się ze zmarłymi”, czy innych szczególnych praktyk tego typu. Jest to oczywiście możliwe i można to robić nawet codziennie, ale to może być bolesne i szkodliwe dla obu stron, o ile nie jest przeprowadzane pod kompetentnym nadzorem wyszkolonej osoby. Niektórzy studiują codzienne gazety, by przeczytać swój horoskop na dany dzień! Niestety wiele osób bierze te przepowiednie zupełnie poważnie i zależnie od nich kształtuje swoje życie. Horoskop jest bezużyteczny i niebezpieczny, jeśli nie jest przygotowany przez kompetentnego astrologa zgodnie z dokładną datą urodzenia. Koszt takiej usługi astrologicznej jest wysoki z uwagi na znaczną wiedzę, która jest wymagana i długi, długi czas jaki zajmują obliczenia. Nie wystarczą znaki Słońca i Księżyca, kolor czyichś włosów lub fakt, że czyjś palec u nogi wygina się do góry. Można przygotować horoskop dokładnie tylko wtedy, gdy ma się odpowiednie dane i odpowiednią praktykę. Tak więc, jeśli nie znasz astrologa z praktyką, cierpliwością i wolnym czasem, jeśli nie masz sporej ilości pieniędzy, by zapłacić za jego czas i wiedzę, radzę byś nie bawił się astrologią. Może ci zaszkodzić. Zamiast tego studiuj jedynie to, co czyste i niewinne tak jak - ośmielamy się powiedzieć, nie chwalać się - ten kurs, który jest w końcu opisem praw naturalnych, praw odnoszących się nawet do oddychania i chodzenia. Ostatnia reguła brzmi: Powstrzymuj się od używania napojów alkoholowych i narkotyków. Powiedziałem na ten temat w trakcie kursu wystarczająco dużo, byś zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa oszołomienia i wypchnięcia (chcąc nie chcąc) ciała astralnego z ciała fizycznego. Napoje alkoholowe szkodzą duszy, zniekształcają wrażenia przesyłane przez Srebrny Sznur, uszkadzają mechanizm mózgu, który - musimy pamiętać - jest stacją nadawczo-odbiorczą zajmującą się kierowaniem ciałem na Ziemi i przyswajaniem wiedzy. Narkotyki są jeszcze gorsze, ponieważ jeszcze bardziej uzależniają. Jeśli ktoś zamierza brać narkotyki, znaczy to, że

porzuca wszystko, co w życiu planował. Poddając się fałszywej atrakcyjności napojów alkoholowych i narkotyków, torujemy sobie drogę do kolejnych wcieleń tu na Ziemi, do czasu, aż całkowicie odpracujemy karmę, którą przez ten głupi nałóg stworzyliśmy. Całe życie powinno być uporządkowane i zdyscyplinowane. Wierzenia religijne, jeśli ktoś trwa w swoich wierzeniach, są użyteczną formą duchowej dyscypliny. Obecnie widzi się gangi młodzieżowe we wszystkich miastach świata. Na skutek II wojny światowej więzy rodzinne osłabły. Być może ojciec poszedł na wojnę, a matka pracowała w fabryce. W efekcie młode, wrażliwe dzieci bawiły się na ulicach bez żadnego nadzoru dorosłych, tworzyły gangi, ustalały swoje własne zasady dyscypliny, dyscypliny gangsterskiej. Sądzę, że dopóki dyscyplina kochających rodziców i dyscyplina religii nie przejmie kontroli, przestępstwa młodzieżowe będą istnieć i nasilać się. Gdybyśmy wszyscy mieli wewnętrzną dyscyplinę, moglibyśmy stanowić jakiś przykład dla tych, którzy jej nie mają, ponieważ - pamiętaj - dyscyplina jest niezbędna. To dyscyplina jest tym, co różni dobrze wyszkoloną armię od niezorganizowanego motłochu.

Lekcja 27

Zajmiemy się teraz naszą starą przyjaciółką podświadomością, ponieważ relacja pomiędzy świadomym umysłem i podświadomością wyjaśnia działanie hipnozy.

Jesteśmy dwiema osobami w jednej. Jedna z tych osób jest malutkim człowieczkiem wysokości jednej dziesiątej tej drugiej osoby, aktywną małą istotą, która lubi wtrącać się, lubi rządzić i kontrolować. Druga osoba, podświadomość, jest porównywana do sympatycznego olbrzyma bez zdolności rozumowania. Świadomy umysł ma rozum i logikę, ale nie ma pamięci, a podświadomość nie może używać rozumu ani myśleć logicznie, ale jest siedzibą pamięci. Wszystko, co kiedykolwiek przydarzyło się człowiekowi, nawet rzeczy, które wydarzyły się przed urodzeniem, są zachowywane w podświadomości i pod wpływem hipnozy pamięć ta może być przywołana.

Całe ciało można porównać do wielkiej biblioteki. Przy wejściu, za biurkiem siedzi bibliotekarka. Jej główną zaletą jest to, że choć sama może wiedzieć niewiele na temat różnych zagadnień, poda momentalnie książki, które zawierają potrzebne nam informacje. Jest ona fachowcem w wypełnianiu kart i wręczaniu książki z poszukiwaną wiedzą. Ludzie funkcjonują w ten właśnie sposób. Świadomy umysł ma zdolność rozumowania (często także błędnego!) i potrafi logicznie myśleć, ale nie ma pamięci. Jego zaletą jest to, że gdy jest wyćwiczony, może poruszyć podświadomość tak, że ta ostatnia dostarczy informacji zgromadzonej w komórkach pamięci. Pomiędzy podświadomością i świadomością istnieje coś, co moglibyśmy nazwać ekranem, który skutecznie blokuje wszystkie informacje ze świadomego umysłu. Znaczy to, że świadomy umysł nie może szukać w podświadomości kiedykolwiek zechce. Jest to oczywiście zupełnie niezbędne, ponieważ inaczej świadomość zanieczyściłaby podświadomość. Powiedzieliśmy, że podświadomość ma pamięć, ale nie ma rozumu. Jeśliby połączyć pamięć z rozumem, wtedy pewne informacje zostałyby zniekształcone, ponieważ podświadomość wraz ze zdolnością myślenia mogłaby powiedzieć: Och, to śmieszne! To niemożliwe! Musiałam się pomylić, muszę zmienić bank pamięci. Podświadomość więc nie ma zdolności myślenia, a świadomość nie ma pamięci. Mamy dwie zasady do zapamiętania:

1. Podświadomość nie posiada zdolności rozumowania, dlatego też może działać tylko na podstawie podanych jej sugestii. Może zachowywać w pamięci jedynie te twierdzenia, prawdziwe lub nieprawdziwe, które są jej podane. Nie potrafi ocenić, czy informacja jest prawdziwa, czy fałszywa.

2. Umysł świadomy potrafi koncentrować się tylko na jednej myśli na raz. Przez cały czas otrzymujemy wrażenia, formułujemy opinie, widzimy przedmioty, słyszymy, dotykamy i gdyby podświadomość nie była zabezpieczona, wtedy wszystko wlałoby się na raz i nasza pamięć zostałaby zavalona zupełnie niepotrzebnymi, często błędnymi informacjami. Pomiędzy podświadomością i świadomością istnieje ekran blokujący te sprawy, które muszą być rozważone przez świadomość zanim mogą być przekazane do archiwum podświadomości. Umysł świadomy, ograniczony do rozpatrywania jednej rzeczy na raz, wybiera myśl, która wydaje się najważniejsza, sprawdza ją i akceptuje lub odrzuca w świetle rozumowania. Możesz protestować, że na pewno tak nie jest, ponieważ sam często myślisz o dwóch lub trzech rzeczach na raz. Jednak tak nie jest. Myśl jest naprawdę bardzo szybka i jest dowiedzonym faktem, że zmienia się szybciej niż błyskawica, więc, chociaż mógłbyś świadomie myśleć, że masz dwie lub trzy myśli na raz, to wnikliwe badania naukowców udowodniły, że w jednej chwili zajmować uwagę może tylko jedna myśl. Jak już powiedzieliśmy, bank pamięci podświadomości posiada wiedzę o wszystkim, co kiedykolwiek przydarzyło się danemu ciału. Świadomy próg lub ekran nie powstrzymuje wchodzących informacji, wszystko wlewa się do pamięci podświadomej, ale informacja, która musi być przeanalizowana przez logicznie rozumujący umysł, jest powstrzymywana aż do czasu, gdy zostanie oceniona. Zobaczmy jak działa hipnotyzm. Podświadomość nie ma zdolności rozróżniania, rozumowania, logicznego myślenia, więc jeśli zdołamy precyzyjnie sugestię przez ekran, który normalnie istnieje pomiędzy świadomością i podświadomością, możemy sprawić, by podświadomość zachowywała się dokładnie tak jak tego chcemy! jeśli skoncentrujemy świadomą uwagę na pojedynczej myśli, zwiększymy sugestywność. Jeśli drugiej osobie przekazemy myśl, że zostanie zahipnotyzowana, a ona w to uwierzy, to tak się stanie, ponieważ ekran jest wtedy opuszczony. Wielu ludzi chępi się, że nie mogą być zahipnotyzowani. Zaprzeczając swojej podatności na hipnozę jedynie pogłębiają tę podatność, ponieważ - powtórzmy raz jeszcze - w bitwie pomiędzy wyobraźnią i wolą wyobraźnia zawsze zwycięża. Ludzie mogą nie chcieć być zahipnotyzowanymi. Ale wtedy wyobraźnia jakby unosi się gniewem i mówi: 1 tak BĘDZIESZ zahipnotyzowany! Ludzie ci nawet nie zauważą, że byli zahipnotyzowani. Oczywiście wiesz jak można wprowadzać w hipnozę. Nie zaszkodzi nam powtórzyć to sobie. Najpierw trzeba posiadać jakąś metodę przyciągania uwagi, by świadomy umysł hipnotyzowanej osoby, który może utrzymywać tylko jedną myśl na raz, mógł być pojmany, a wtedy sugestia może wkraść się do podświadomości.

Zwykle hipnotyzer ma błyszczący guzik, kawałek szkła lub jakiś inny błyszczący przedmiot. Prosi pacjenta poddającego się eksperymentowi, by świadomie skupił uwagę na tym błyszczącym przedmiocie i to skupił ją nieprzerwanie. Jedyńm tego celem jest - powtórzmy - takie zajęcie świadomego umysłu, żeby nie dostrzegł, że pewne działania mają miejsce za jego plecami! Hipnotyzer będzie trzymał przedmiot nieco powyżej oczu, ponieważ wtedy oczy pacjenta położone będą w nienaturalnej pozycji, która powoduje napięcie. Pozycja ta męczy mięśnie oczu i powiek, a mięśnie powiek są zdecydowanie najsłabszymi mięśniami w ciele ludzkim i męczą się szybciej niż jakikolwiek inny mięsień. Po kilku sekundach oczy męczą się i zaczynają łzawić. Wtedy hipnotyzer po prostu mówi, że oczy są zmęczone i pacjentowi chce się spać. Oczywiście on chce zamknąć oczy, ponieważ hipnotyzer właśnie doprowadził odpowiednie mięśnie do zmęczenia! Monotonne powtarzanie, że oczy są zmęczone, nudzi daną osobę i osłabia jej strażnika - świadomość. Szczerze mówiąc pacjent jest całkowicie znudzony całą sprawą i czuje, że chętnie zasnąłby, by mieć jakąś odmianę!

Gdy sytuacja powtarza się kilka razy, sugestywność pacjenta wzrasta, to znaczy tworzy się nawyk poddawania się hipnotycznej sugestii. Tak więc, gdy hipnotyzer mówi, że oczy pacjenta robią się zmęczone, pacjent akceptuje to bez najmniejszego wahania, ponieważ poprzednie doświadczenia wykazały mu, że jego oczy w tych warunkach rzeczywiście się zmęczyły. W ten sposób pacjent coraz bardziej ufa słowom hipnotyzera. Podświadomość jest bezkrytyczna, nie potrafi rozróżniać. Jeśli więc świadomość zaakceptuje propozycję, że oczy są zmęczone, kiedy hipnotyzer o tym mówi, wtedy podświadomość zgodzi się również, że nie będzie bólu, gdy hipnotyzer to powie. W tym przypadku hipnotyzer, który zna swoją pracę, zatroszczy się, by kobieta miała całkowicie bezbolesny poród, może sprawić, by pacjent miał ząb wyrwany bez bólu. Jest to naprawdę prosta sprawa i wymaga jedynie pewnej praktyki. Cała rzecz polega więc na tym, by osoba hipnotyzowana zaakceptowała polecenie hipnotyzera. Innymi słowy, pacjent usłyszał, że jego oczy są zmęczone, a jego własne doznanie to potwierdziło. Hipnotyzer powiedział mu, że będzie czuł się dużo lepiej, jeśli zamknie oczy, i gdy je zamknie, rzeczywiście poczuje się lepiej. Hipnotyzer zawsze musi upewniać się, że osoba hipnotyzowana całkowicie wierzy w jego komunikaty. Nie ma sensu mówić komuś, że stoi, gdy oczywiste jest, że on leży. Większość hipnotyzerów mówi pacjentowi pewną rzecz, jedynie wtedy jeśli poprzednia została zaakceptowana. Na przykład: Hipnotyzer może powiedzieć pacjentowi, by wyciągnął rękę na całą długość. Będzie to powtarzał monotonnym głosem przez jakiś czas, a gdy zobaczy, że ręka zmęczyła się, powie: Twoja ręka jest zmęczona, twoja ręka staje się ciężka, twoja ręka staje się ciężka. Pacjent chętnie się z tym zgodzi, ponieważ to oczywiste, że robi się zmęczony, ale w stanie lekkiego transu nie jest w stanie powiedzieć hipnotyzerowi: Jasne, idioto, że jest zmęczona, ponieważ trzymam ją tak wyciągniętą! Zamiast tego wierzy, że hipnotyzer ma jakąś moc, jakąś specjalną zdolność, która sprawia, że inni muszą robić cokolwiek on rozkaże. W przyszłości chirurdzy coraz częściej będą sięgać po metody hipnotyczne, ponieważ w hipnotyzmie nie ma skutków ubocznych, nie ma bólu ani żadnych innych przeszkód. Hipnotyzm jest naturalny i prawie wszyscy ludzie są podatni na sugestie hipnotyczne. Im bardziej ktoś zapewnia, że nie może być zahipnotyzowany, tym łatwiej jest go zahipnotyzować. Nie jesteśmy jednak zainteresowani hipnotyzowaniem innych ludzi, ponieważ hipnotyzm w niewprawnych rękach może być wysoce niebezpieczną i złą rzeczą. Chciałbym pomóc ci hipnotyzować samego siebie. Jeśli tego dokonasz, będziesz mógł pozbyć się złych nawyków, wyleczyć się ze słabości, podnieść temperaturę swego ciała w zimnej wodzie i robić wiele innych użytecznych rzeczy. Nie zamierzam uczyć cię, jak hipnotyzować innych, ponieważ uważam, że jeśli nie ma się długoletniego doświadczenia, może być to niebezpieczne. Istnieją w hipnotyzmie pewne niebezpieczne elementy, o których wspomnimy, a w następnej lekcji zajmiemy się samo- lub autohipnozą.

Mówi się na Zachodzie, że nikt nie może być natychmiast zahipnotyzowany. To nieprawda. Każdy może być natychmiast zahipnotyzowany przez kogoś, kto jest wprawiony w pewnych wschodnich metodach. Na szczęście niewiele osób z Zachodu je zna. Mówi się też, że nikt nie może być zahipnotyzowany i zmuszony do robienia rzeczy wbrew swoim zasadom moralnym. To też nieprawda, całkowita nieprawda. Nie sposób podejść do porządnego, żyjącego uczciwie człowieka, zahipnotyzować go i powiedzieć: Teraz idź i obrabuj bank! Nie zrobiłby tego, a zamiast tego obudziłby się w jednej chwili. Ale wprawny hipnotyzer może tak wyrazić swoje polecenia, że osoba hipnotyzowana uwierzy, że bierze udział w zabawie lub grze. Hipnotyzer może wyrządzić komuś krzywdę. W tym celu musi jedynie, używając właściwych słów i sugestii, wmówić pacjentowi, że jest z osobą ukochaną zaufaną lub - jak wspomniałem - że bierze udział w zabawie. Proponuję nie zajmować się więcej tym szczególnym aspektem

hipnotyzmu, ponieważ w niegodziwych czy niewprawnych rękach jest bardzo niebezpieczny. Radzę byś nie zajmował się hipnotyzmem, o ile nie będzie to leczenie pod nadzorem szanowanego, doświadczonego, wykwalifikowanego lekarza. Jeśli zajmując się autohipnozą będziesz stosował się do moich instrukcji, nic złego nie może ci się przydarzyć i nie skrzywdzisz nikogo. Przeciwnie, możesz zrobić wiele dobrego dla siebie i być może także dla innych ludzi.

Lekcja 28

W poprzedniej lekcji i w całym kursie podkreślaliśmy, że w rzeczywistości jesteśmy dwoma osobami w jednej. Jedną osobą jest podświadomość, a drugą świadomość. Można sprawić, że jedna z nich będzie pracować dla drugiej. Nie będą już żyć jak dwie oddzielne istoty, prawie zupełnie samowystarczalne i niezależne. Istota podświadoma jest magazynierem całej wiedzy, można powiedzieć strażnikiem archiwów lub głównym bibliotekarzem. Istotę podświadomą można porównać do osoby, która nigdy nie wychodzi z domu, nigdy nie robi nic prócz gromadzenia wiedzy i kierowania poprzez wydawanie poleceń innym. Umysł świadomy, z kolei, można porównać do osoby bez pamięci lub z bardzo małą pamięcią i z niewielką praktyką. Osoba ta jest aktywna, rzutka, skacze z jednej rzeczy na drugą i używa podświadomości jako źródła informacji. Niestety, lub na szczęście, nie wszystkie dziedziny wiedzy znajdujące się w podświadomości są dla niej dostępne. Na przykład większość ludzi nie pamięta momentu swojego urodzenia, a wszystko przecież jest zgromadzone w podświadomości. Za pomocą odpowiednich środków można przenieść hipnotyzowaną osobę w okres przed narodzeniem i chociaż jest to bardzo interesujące doświadczenie, nie tym będziemy zajmować się w tej chwili. Powiem ci, jako ciekawostkę, że w ciągu kilku kolejnych sesji można zahipnotyzować człowieka i przenieść go przez kolejne lata życia, aż dojdzie do czasu narodzin, a nawet do czasu przed narodzinami. Można nawet przenieść człowieka do momentu, gdy planował swoje ponowne przyjście na Ziemię! Jednak celem tej lekcji jest poznanie jak możemy zahipnotyzować samych siebie. Powszechnie wiadomo, że jedna osoba może być zahipnotyzowana przez drugą, ale w naszym przypadku chcemy zahipnotyzować siebie samych. Wielu ludzi czuje wyraźną niechęć, gdy mają całkowicie zdać się na łaskę innych, bo choć teoretycznie czysta, szlachetna osoba nie skrzywdzi tego, kto poddaje się hipnozie, to jednak takie przypadki się zdarzają. Ktoś kto był już hipnotyzowany przez daną osobę, jest zawsze bardziej podatny na hipnotyczne sugestie tej osoby. Z tego też powodu osobiście nie zalecam hipnozy. Czuję, że zanim umiejętność ta zostanie udoskonalona dla celów medycyny, powinno się wprowadzić dodatkowe zabezpieczenia. Na przykład żaden lekarz nie mógłby hipnotyzować sam; powinny być obecne dwie osoby. Powinno też istnieć prawo nakazujące, że ten kto ma hipnotyzować innych, jest najpierw sam zahipnotyzowany i otrzymuje podświadomy nakaz, że nie może zrobić nic, co mogłoby zaszkodzić człowiekowi, którego ma hipnotyzować. Taki lekarz musiałby poddawać się hipnozie co najmniej więcej trzy lata, by odnowić w sobie zabezpieczenia gwarantujące bezpieczeństwo pacjentowi. W przeciwnym wypadku pacjent jest rzeczywiście na łasce lekarza. Chociaż zgadzam się, że zdecydowana większość lekarzy jest zupełnie uczciwa, postępuje zgodnie z etyką, jednakże pojawia się czasem czarna owca, która w swej pracy jest naprawdę bardzo, bardzo czarna. Przejdźmy więc teraz do autohipnozy. Jeśli przestudujesz tę lekcję jak należy, będziesz miał rzeczywiście w ręku klucz, który umożliwi ci otwarcie nieznanych mocy i zdolności w sobie. Jeśli nie będziesz studiował tego starannie, słowa te będą jedynie bełkotem bez znaczenia i tylko stracisz swój czas. Radzę byś poszedł do swojej sypialni i zasunął zasłony, by przesłonić światło. Umocuj powyżej swoich oczu bardzo małą, nocną lampkę. Wyłącz wszystkie światła z wyjątkiem tego jednego. Światło to musi być tak ustawione, by twoje oczy

patrzyły lekko w górę - nieco wyżej niż poziomo przed siebie. Wyłącz wszystkie światła za wyjątkiem tej jednej neonówki i wyciągnij się jak najwygodniej na łóżku. Przez parę chwil nie rób, oddychaj równo i pozwól błędzić myślom. Potem, po jednej czy dwóch minutach beczynnego błędzenia myśli, zmobilizuj się i zdecydowanie postanów, że teraz się odprężysz. Powiedz sobie, że odprężysz każdy mięsień swojego ciała. Myśl o palcach u stóp. Zatrzymaj na nich myśl, pomyśl najpierw o palcach prawej stopy. Wyobraź sobie, że całe ciało jest wielkim miastem, wyobraź sobie, że małe ludziki zajmują każdą komórkę twojego ciała. To właśnie te ludziki poruszają twoje mięśnie i ścięgna, zaspokajają potrzeby komórek, powodując, że tętnisz życiem. Ale teraz chcesz się odprężyć, nie chcesz, by ci wszyscy mali ludzie kręcili się w kółko przeszkadzając ci, pociągając tu, szarpiąc tam. Skoncentruj się najpierw na palcach prawej stopy, powiedz ludzikom w palcach prawej stopy, by zaczęły maszerować. Każ im wymaszerować z palców do stopy, ze stopy do kostki. Każ im iść w górę łydki, do kolana. Niech palce twojej prawej stopy pozostaną po ich wyjściu bezwładne, bez życia, całkowicie odprężone, ponieważ nie ma tam nikogo, kto powodował czucie - wszystkie ludziki wymaszerowały i idą w górę nogi. Prawa łydka jest teraz całkowicie rozluźniona, nie ma w niej czucia. Twoja prawa noga jest ciężka, bez życia, odrętwiała, bez czucia i w ten sposób całkowicie odprężona. Niech małe ludziki maszerują w górę, w kierunku prawego oka i upewnij się, że policjant na straży ustawia bariery, by nikt nie wymknął się z powrotem. Prawa noga jest teraz od palców do uda całkowicie rozluźniona. Poczekaj chwilę, upewnij się, że tak właśnie jest i przejdź do lewej nogi. Jeśli chcesz, wyobraź sobie, że syrena w fabryce zawyła i wszyscy ludzie pospiesznie opuszczają fabrykę, zostawiają maszyny i idą do domu odpocząć. Wyobraź sobie, że czeka na nich gotowa kolacja. Pospiesznie wyprowadź ich z palców lewej stopy wzdłuż stopy, kostki, łydki, aż do kolana. Po ich wyjściu palce lewej nogi, stopa i dolna część nogi będą zupełnie odprężone, ciężkie, jakby nie należały do ciebie. Rozkaż tym ludziom, by szli poza kolano, w górę uda. Teraz, podobnie jak w przypadku prawej nogi, wyobraź sobie policjanta stawiającego bariery, by nikt się nie wymknął z powrotem. Czy lewa noga jest zupełnie rozluźniona? Upewnij się. Jeśli nie jest, ponownie rozkaż ludzikom, by się wynieśli. Postępuj tak, aż obie nogi będą jak puste fabryki, z których wszyscy wyszli do domu i nie pozostał zupełnie nikt, kto mógłby powodować zakłócenia, czy hałas. Nogi są rozluźnione. Teraz zrób to samo z prawą dłońią i ręką, i lewą dłońią i ręką. Wyślij wszystkich pracowników do domu. Niech ruszają, niech idą w pośpiechu jak stado pędzących owiec, poganianych przez porządnego owczarka. Twoim celem jest wyprowadzić tych małych ludzi z palców, z dłoni, z nadgarstka, przedramienia, łokcia. Wyprowadź ich, usuń ich, bo chcesz się odprężyć. Jeśli potrafisz się odprężyć i pozostać wolny od zakłóceń, wolny od wszelkich wewnętrznych brzęczeń, tykania i trzasków, możesz otworzyć swoją podświadomość, a wtedy będziesz w posiadaniu mocy i wiedzy jaka nie jest zwykle dana człowiekowi. Musisz odegrać swoją rolę, musisz wyprowadzić tych małych ludzików ze swoich kończyn, niech się wynoszą, niech opuszczają ciało. Gdy nogi i ręce będą zupełnie, całkowicie rozluźnione, pozostawione jak opuszczona posiadłość, z której wszyscy wyszli na miejscowy mecz, uczyn to samo z resztą ciała - z biodrami, plecami, brzuchem, klatką piersiową, ze wszystkim. Ci mali ludzie przeszkadzają ci. Przyznajesz, że są niezbędni do utrzymania życia w tobie, ale teraz chcesz, by pojechali na wakacje daleko od ciebie. Dobrze, wyprowadź ich, niech maszerują w górę Srebrnego Sznura, niech wynoszą się z twojego ciała. Uwolnij się od ich irytującego wpływu, a wtedy będziesz całkowicie, zupełnie odprężony i poznasz taki spokój wewnątrz siebie o jakim nawet nie marzyłeś.

Gdy wszyscy mali ludzie zgromadzą się na Srebrnym Sznurze, a ciało opustoszeje - opróżnione z ludzików - upewnij się, że masz strażników na końcu Srebrnego Sznura, pilnujących, by żaden

z tych małych ludzi nie wymknął się z powrotem i nie powodował zamieszania. Weź głęboki oddech. Upewnij się, że jest to powolny, głęboki, zadowolający oddech. Zatrzymaj go przez kilka sekund, a potem przez kilka następnych sekund powoli wypuszczaj powietrze. Nie powinno być przy tym żadnego napięcia, to powinno być łatwe, wygodne i naturalne. Zrób to jeszcze raz. Weź głęboki oddech. Głęboki, powolny, zadowolający oddech. Zatrzymaj go przez kilka sekund, aż usłyszysz w uszach bicie swojego serca - „bum, bum, bum”. Wtedy uwolnij oddech - wypuszczaj powietrze powoli, powoli, powoli. Powiedz sobie, że twoje ciało jest całkowicie odprężone, że czujesz się przyjemnie bezwładny i spokojny. Powiedz sobie, że każdy mięsień wewnątrz ciebie jest rozluźniony, mięśnie karku są luźne, nie ma wewnątrz ciebie napięcia. Jest tylko spokój, wygodna i odprężenie. Twoja głowa staje się ciężka. Mięśnie twarzy już ci nie przeszkadzają, nie ma w nich napięcia. Jesteś odprężony i jest ci wygodnie. Leniwie kontempluj palce u nóg, kolana, biodra. Powiedz sobie, jak przyjemnie jest czuć się tak rozluźnionym, czuć, że nie ma napięcia, że wewnątrz ciebie nic nie ciągnie, nie drga. Idź wyżej, poczuj, że całe ciało jest odprężone, nie ma napięcia w rękach, klatce piersiowej, ani w głowie. Odpoczywasz cicho, spokojnie, a każda, każda część twojego ciała, każdy mięsień i każdy nerw, każda tkanka - wszystko jest całkowicie odprężone. Musisz być pewien, że jesteś całkowicie zrelaksowany, zanim zaczniesz robić coś dalej w zakresie autohipnozy. Jedynie za pierwszym czy drugim razem przyjdzie ci to z małym kłopotem. Gdy już to zrobisz raz czy dwa, wyda ci się to takie naturalne, takie łatwe, że będziesz się zastanawiał, dlaczego nie robiłeś tego wcześniej. Za pierwszym i drugim razem zwróć na to szczególną uwagę, rób to powoli, nie ma potrzeby pośpiechu. Żyłeś bez tego całe swoje życie, tak więc kilka godzin nie zrobi różnicy. Nie wysilaj się, nie napinaj, nie próbuj za mocno, ponieważ jeśli będziesz się za bardzo starał, łatwo pojawiają się wątpliwości, wahania i zmęczenie mięśni. Jeśli odkryjesz, że jakaś część ciała nie jest rozluźniona, poświęć jej szczególną uwagę. Wyobraź sobie, że masz w niej szczególnie sumiennych robotników, którzy chcą skończyć pewną pracę przed opuszczeniem fabryki. Ich też odeślij, ponieważ żadna praca nie jest tak ważna jak ta, w którą jesteś teraz zaangażowany. Ważne jest, byś odprężył się dla dobra swojego i swoich „robotników”.

Teraz, gdy jesteś całkowicie pewien, że rozluźniłeś wszystkie części ciała, podnieś oczy tak, byś widział małe światełko neonówki migoczące tuż nad twoją głową. Unieś wzrok tak, żebyś poczuł lekkie napięcie w oczach i w powiekach, gdy patrzysz w światło. Teraz patrz w neonówkę. Jest to delikatna, przyjemna, lekko czerwona poświata, która powinna sprawić, że poczujesz się senny. Powiedz sobie, że chcesz, żeby powieki zamknęły się, gdy doliczysz do dziesięciu. Licz: JEDEN - DWA - TRZY - Moje oczy stają się zmęczone - CZTERY - Tak, rzeczywiście robię się senny - PIĘĆ - Ledwo mogę utrzymać otwarte oczy - I tak dalej, aż dojdiesz do dziesięciu: DZIEWIĘĆ - Moje oczy zamykają się mocno DZIESIĘĆ - Moje oczy nie mogą dłużej pozostawać otwarte, są zamknięte. Chodzi o to, żebyś wykształcił w sobie określony odruch warunkowy i w przyszłych autohipnotycznych sesjach nie miał już żadnych trudności. Nie będziesz musiał marnować czasu na cały ten relaks, jedyne co będziesz musiał robić to liczyć, a potem przejdiesz w stan hipnotyczny i to jest właśnie cel, do którego musisz dążyć. Niektórzy mogą mieć nieco wątpliwości, a ich oczy nie zamkną się za pierwszym razem, gdy będą liczyć do dziesięciu. Nie ma potrzeby się tym martwić, bo gdy twoje oczy nie zamkną się same, zamkniesz je rozmyślnie, tak jakbyś był faktycznie w stanie hipnotycznym. Jeśli zrobisz to rozmyślnie, to położysz w ten sposób fundament pod odruch warunkowy, a to jest niezbędne.

Jeśli chcesz, powiedz coś w tym rodzaju (konkretne słowa nie mają znaczenia, są jedynie po to, by przekazać ci ideę, z pomocą której możesz stworzyć swoją własną formułkę): Gdy doliczę do dziesięciu, moje powieki staną się bardzo, bardzo ciężkie, a moje oczy bardzo zmęczone. Gdy

doliczę do dziesięciu, będę musiał zamknąć moje oczy i nic nie zmusi ich do otwarcia się. W momencie, gdy pozwolę oczom zamknąć się, wejdę w stan głębokiej autohipnozy. Będę w pełni świadomy i będę słyszał i widział wszystko co się dzieje i będę mógł rozkazywać swojej podświadomości co zechcę. Wtedy policz tak jak powiedzieliśmy wcześniej: JEDEN - DWA - Moje powieki stają się bardzo ciężkie, moje oczy stają się zmęczone TRZY - Mam trudności z utrzymywaniem otwartych oczu - ... DZIEWIĘĆ - Nie mogę utrzymać oczu otwartych - DZIESIĘĆ - Moje oczy są zamknięte, a ja jestem w stanie autohipnozy. Czuję, że powinienem w tym miejscu zakończyć tę lekcję, ponieważ jest ona bardzo ważna. Chcę zakończyć ją tutaj, bo masz aż nadto ćwiczeń. Jeśli umieściłbym więcej w tej lekcji, mógłbyś mieć skłonność do czytania za dużo za jednym zamachem, a przy tym traktowania wszystkiego lekko. Tak więc - czy przeczytasz to jeszcze raz i jeszcze? Zapewniam cię ponownie - jeśli przyswoisz to i będziesz ćwiczył, osiągniesz naprawdę cudowne rezultaty.

Lekcja 29

W poprzedniej lekcji zajmowaliśmy się metodą wprowadzania siebie w trans. Teraz musimy przećwiczyć to kilka razy. Możemy to sobie bardzo ułatwić, jeśli będziemy wytrwale ćwiczyć, abyśmy mogli wchodzić w stan transu łatwo, bez ciężkiej pracy. Najważniejsze jest oszczędzenie sobie ciężkiej pracy. Spójrzmy jaki jest tego powód. Chcesz się zahipnotyzować, by wyeliminować pewne wady, by wzmocnić pewne zalety i określone zdolności. Jakie więc są te wady? Jakie są te zdolności? Musisz się nauczyć skupiać na wadach i zaletach. Musisz nauczyć się tworzyć obraz siebie takiego, jakim chcesz być. Czy masz słabą wolę? Wtedy zobacz siebie dokładnie takim, jakim chciałbyś być z silną wolą i dominującą osobowością, zdolnego do przekraczania własnych słabości, zdolnego do kierowania ludźmi, w taki sposób w jaki chciałbyś to robić. Myśl przez cały czas o tym „nowym sobie”. Utrzymuj ten obraz stale przed oczyma, w taki sam sposób jak aktor - gwiazda - żyje rolą, którą zamierza grać. Musisz użyć całej swojej mocy wizualizacji. Im mocniej wizualizujesz samego siebie takim, jakim chciałbyś być, tym szybciej osiągniesz cel. Praktykuj wprowadzanie się w trans, ale zawsze upewnij się, że ćwiczysz w cichym, zaciemnionym pokoju. Nie ma w tym żadnego niebezpieczeństwa. Podkreślam, że powinieneś upewnić się, że nic ci nie przeszkadza, ponieważ przeszkoda lub na przykład prądy zimnego czy ciepłego powietrza spowodują, że się obudzisz, spowodują, że pospiesznie wypadniesz z transu. Powtarzam, nie ma niebezpieczeństwa. Nie można zahipnotyzować się i nie móc wyjść z transu. By uspokoić cię, przedstawię tu typowy przypadek. Pacjent ma dużą praktykę. Wchodzi do ciemnego pomieszczenia, zapala małą neonówkę tuż nad poziomem oczu i układa się wygodnie na łóżku lub na kanapie. Przez chwilę odpręża ciało, uwalnia się od stresów i napięć. Wkrótce czuje ogarniające go cudowne uczucie, jakby cała waga ciała i wszystkie troski zniknęły, a on wkraczał do nowego życia. Rozluźnia się jeszcze bardziej, bez pośpiechu sprawdzając myślą, czy jest jeszcze jakiś mięsień, w którym jest napięcie, czy są gdzieś jeszcze jakieś drgania, bóle, naprężenia. Zadowolony z tego, że jest zupełnie odprężony, patrzy jednostajnie w małą neonówkę, jego oczy nie są skierowane wprost przed siebie, lecz nieco w górę, w kierunku brwi. Wkrótce powieki staną się ciężkie, zatrzepoczą trochę i zamkną się, ale tylko na sekundę lub dwie. Otworzą się znowu, oczy zwilgotnieją, będą łzawić. Powieki trzepoczą, drżą i zamykają się znowu. Jeszcze raz się otwierają, tym razem z trudem, ponieważ oczy są już zmęczone, powieki są ciężkie i dana osoba jest prawie w głębokim transie. W ciągu sekundy powieki zamykają się i tym razem pozostają mocno zamknięte. Ciało odpręża się jeszcze bardziej, oddech staje się płytki, pacjent - osoba stosująca autohipnozę, nazwij ją jak chcesz - jest w stanie transu. Teraz zostawmy go na moment. To co robi w transie nie interesuje

nas, ponieważ sami możemy wejść w trans i mieć własne doświadczenia. Pozostawmy go w stanie transu, aż wykona to, po co wszedł w trans. Wydaje się, że robił on eksperyment - jak głęboko może się zahipnotyzować, jak twardo może spać. Celowo spróbował odsunąć na bok jedno z zabezpieczeń natury, ponieważ powiedział sobie, że się nie obudzi! Mija minuta, dziesięć minut, dwadzieścia. Oddech zmienia się i pacjent nie jest już w transie, lecz twardo śpi. Po mniej więcej pół godzinie budzi się cudownie odświeżony, bardziej odświeżony niż po całonocnym śnie. Nie możesz nie obudzić się z transu, natura na to nie pozwoli. Podświadomość jest jak tępy olbrzym - olbrzym z przytępionym intelektem - możesz przekonać go do czego chcesz, ale po jakimś czasie dociera do niego, że „został nabrany”. Wtedy wyskakuje ze stanu hipnotycznego.

Powtarzam raz jeszcze, że nie możesz uśpić się tak, by sobie zaszkodzić, choćby w małym stopniu. Jesteś całkowicie bezpieczny, ponieważ zahipnotyzowałeś samego siebie i nie jesteś na łasce niczyich sugestii. Powiedziałem wcześniej, że prąd zimnego powietrza obudzi człowieka. Zgadza się. Bez względu na to jak głęboki jest trans, jeśli nastąpi zmiana temperatury lub cokolwiek, co mogłoby w jakiś sposób zaszkodzić ciału, trans zostaje przerwany. Tak jest również wtedy, gdy jesteś w transie i ktoś w domu otwiera drzwi lub okno tak, że powiew dochodzi do ciebie, może pod drzwiami lub przez dziurkę od klucza - budzisz się bezpiecznie i bezboleśnie, a potem musisz zaczynać wszystko od nowa. Dlatego właśnie powinieneś unikać wszelkich przeciągów i zakłóceń. Przez cały czas musisz kłaść nacisk na zalety, które chcesz zdobyć. Musisz podkreślać, że pozbywasz się rzeczy, których nie chcesz i po kilku dniach będziesz wizualizował zdolności, których potrzebujesz. Powtarzaj sobie raz za razem przez cały dzień, że o takiej a takiej godzinie - najlepiej w nocy - zahipnotyzujesz siebie i za każdym razem, gdy wejdiesz w trans, oczekiwane zalety silniej pojawią się w tobie. Wchodząc w trans powtarzaj sobie w myśli, czego pragniesz. Teraz mała - być może głupia - i prosta ilustracja. Powiedzmy, że pewien człowiek garbi się, może dlatego, że jest zbyt leniwy, by stanąć prosto. Niech sobie wielokrotnie powtarza: Stane prosto - stanę prosto - stanę prosto. Chodzi tu o to, że musisz powtarzać to szybko raz za razem bez przerw pomiędzy powtórzeniami. Jeśli pozwolisz sobie na przerwę, Przyjaciółka Podświadomość może wtrącić się i powiedzieć: Och, nigdy nie mówisz prawdy, garbisz się! Jeśli będziesz powtarzać bez przerw, Przyjaciółka Podświadomość nie będzie miała możliwości, będzie przygnieciona ciężarem słów i wkrótce uwierzy, że stoisz prosto. Jeśli w to uwierzy, twoje mięśnie napną się, a ty będziesz stał prosto, tak jak chciałeś. Czy dużo palisz? Dużo pijesz? To w nadmiarze szkodzi zdrowiu - wiesz o tym! Dlaczego nie miałbyś użyć hipnotyzmu, aby wyleczyć siebie i uchronić swój portfel przed ciągłym opróżnianiem przez, ostatecznie, raczej dziecinne nałogi? Musisz jedynie przekonać swoją podświadomość, że nie lubisz palić, a przestaniesz palić bez żadnej męki, bez najmniejszej myśli o paleniu. Ludzie nie mogą rzucić palenia - jest to nałóg, który niezwykle trudno zwalczyć. Bez wątpienia nieraz słyszałeś o tym, że palacz nie może zostawić swojej fajki lub papierosa. Wszyscy ci to mówią, ogłoszenia w gazetach zwracają twoją uwagę na różne tak zwane środki na zaprzestanie palenia, na zaprzestanie tego czy tamtego. Czy nie przyszło ci na myśl, że wszystko to jest w istocie formą hipnotyzmu? Nie możesz przestać palić, ponieważ wierzysz w to co ci powiedziano, co mówią reklamy - w efekcie rzucenie palenia jest prawie niemożliwe.

Wykorzystaj ten hipnotyzm dla swojego własnego dobra. TY różnisz się od zwykłego tłumu, TY masz silny charakter, górujesz nad innymi, możesz wyleczyć się z palenia, picia, czy z czegokolwiek, co pragniesz wyleczyć. Tak jak hipnotyzm - nieświadomy hipnotyzm - sprawia, że wierzysz, iż nie będziesz mógł rzucić nałogu palenia, tak gdy już o tym wiesz, twój świadomy hipnotyzm może spowodować, że nigdy więcej nie dotkniesz papierosa. Tutaj słowo ostrzeżenia, chociaż może to być nawet nazwane przyjacielską radą. Czy jesteś pewien, że chcesz zerwać z

paleniem? Czy jesteś pewien, że chcesz zerwać z pićciem lub spóźnianiem się na spotkania? Nie możesz nic zrobić, dopóki nie będziesz tego pewien. Musisz być przekonany, że chcesz zerwać z paleniem, że chcesz robić to czy tamto. Nie wystarczy być bardzo słabym człowiekiem i mówić: Och, chciałbym móc zerwać z paleniem, powiem sobie, że zerwę. Dopóki nie wsiąknie to w twoją podświadomość, możesz robić jedynie to, co naprawdę chcesz robić i jeśli nie odważysz się rzucić palenia, to nie rzucisz palenia, może nawet zaczniesz palić więcej! Przyjrzyj się sobie uważnie. Czego tak naprawdę chcesz? Nie ma nikogo w pobliżu, nikt nie zagląda ci przez ramię, nikt nie zerka w twój umysł. Czy naprawdę chcesz zerwać z paleniem? A może wolisz palić, a twoje twierdzenie, że chcesz rzucić jest tylko pustymi słowami? Gdy już będziesz w pełni przekonany, że chcesz czegoś, możesz to mieć. Jeśli nie zdołasz dostać tego, czego pragniesz, nie oskarżaj hipnotyzmu, czy czegokolwiek innego, ale samego siebie. Jeśli poniesiesz porażkę, znaczy to tylko tyle, że nie byłeś dość silny w swoich postanowieniach! Za pomocą autohipnozy możesz wyleczyć się z rzeczy, o których ludzie mówią: „złe nawyki”. Niestety nigdy nie udało mi się odkryć, czym owe „złe nawyki” są. Tak więc nie mogę rzucić więcej światła na ten szczególnie przypadek! Do złych nawyków mógłbym zaliczyć dręczenie żony lub rzucanie żelazkiem w męża, kopanie psa, przeklinanie kogoś bez powodu, upijanie się. Wszystkie te rzeczy mogą być łatwo wyleczone pod warunkiem, że ktoś zdecydowanie tego chce. Rozluźnij się parę razy. Wykorzystaj uwolnienie się od wewnętrznego napięcia, by wzmocnić swoją energię nerwową. Możesz wiele zrobić dla poprawy swojego zdrowia, jeśli tylko przeczytasz kilkakrotnie tę i poprzednią lekcję i będziesz ćwiczył, ćwiczył, ćwiczył. Nawet najwięksi muzycy ćwiczą gamy i nuty godzina za godziną, dzień za dniem. Dlatego właśnie są wielkimi muzykami. Ty możesz być wielkim autohipnotyzerem, jeśli zastosujesz się do moich wskazówek. Tak więc - ćwicz.

Lekcja 30

Wielu ludzi ma przekonanie - fałszywe przekonanie - że praca jest czymś złym. Wiele społeczeństw dzieli się na „tych w białych koszulach” i tych, którzy „brudzą ręce”. Jest to forma snobizmu, która powinna być wytępiona, ponieważ zwraca brata przeciwko bratu, rasę przeciwko rasie. Praca, bez względu na to, czy umysłowa, czy fizyczna, uszlachetnia tych, którzy wykonują ją z czystym sumieniem i bez fałszywego poczucia wstydu. W pewnych krajach uważa się za wstydlive, jeśli Pani Domu podniesie rękę, by wykonać jakąkolwiek pracę. Sądzi się, że powinna ona siedzieć, wyglądać pięknie i być może wydać od czasu do czasu parę poleceń, aby pokazać, że jest Panią Domu! W dawnych Chinach w minionych latach tak zwana wyższa klasa zapuszczała absurdalnie długie paznokcie, tak długie, że często wymagały noszenia specjalnych pokrowców chroniących je przed przypadkowym złamaniem. Celem długich paznokci było pokazanie, że ich właściciel jest tak bogaty, że nie musi robić wokół siebie absolutnie nic. Długie paznokcie były dowodem niezdolności do pracy. Pani lub Pan Domu - właściciel długich paznokci - nie mógł nawet obsługiwać własnych potrzeb cielesnych i musiał mieć służących, którzy robili wszystko za niego! W Tybecie przed inwazją komunistyczną pewni arystokraci (kto mógłby o tym wiedzieć lepiej, niż ja!) nosili rękawy tak długie, że okrywały całkowicie ręce i zwisały na sześć do dwunastu cali poniżej palców. Bardzo długie rękawy stale przypominały im, że nie mogą pracować. Miało to podkreślić, że ludzie ci są tak ważni i tak bogaci, że nie muszą pracować. Było to oczywiście degradacją rzeczywistego sensu pracy. Praca jest formą dyscypliny, formą treningu. Dyscyplina jest bezwzględnie potrzebna, to dyscyplina stanowi różnicę pomiędzy karnym oddziałem żołnierzy i niezorganizowanym motłochem. To dyscyplina w domu umożliwia dzieciom - nastolatkom - bycie przyzwoitymi obywatelami, gdy dorosną.

Brak dyscypliny tworzy hordy młodych kretynów ubranych w skórzane kurtki, którzy zdolni są jedynie do niszczenia. Wspomniałem o Tybecie, jako o jednym z miejsc, w których istniało błędne wyobrażenie o pracy, ale tak było tylko wśród ludzi świeckich. W klasztorach było regułą, że każdy, bez względu na zajmowaną pozycję, musiał wykonywać pracę fizyczną o określonych porach. Można było (przed inwazją komunistyczną było to codziennym widokiem) zobaczyć Wysokiego Opata czyszczącego podłogę - sprzątającego śmieci pozostawione przez najniższych z mnichów. Miało to nauczyć Opata, że rzeczy na tej Ziemi mają przemijającą naturę i żebrak dzisiaj, może być księciem jutro, a książę dziś, może być żebrakiem jutro. Jakies wnioski można wyciągnąć z faktu, że wiele z koronowanych głów Europy i innych części świata nie jest już królami i królowymi, czy księżętami rządzącymi państwami. Potem trzeba zastanowić się, jak wiele z tych byłych koronowanych głów i prezydentów zapewniło sobie (będąc jeszcze u władzy) pokaźne fundusze, gdy stracą władzę. Ale jest to tylko dygresja. Powtórzmy, że praca, bez względu na to, czy umysłowa, czy fizyczna, wznosi człowieka i nigdy nie degraduje, jeśli jest wykonywana z czystymi motywami i z zamiarem „służenia innym”. Zamiast zachwycać się tymi wypięknionymi damami, które siedzą i autokratycznie rozkazują źle opłacanym służącym, nie ruszając nawet palcem, powinniśmy pochwalić służących i popatrzeć z góry na wypięknione damy, ponieważ służący robią coś uczciwie, wypięknione damy - nie. Niedawno słyszałem dość ożywioną dyskusję na temat jedzenia mięsa. Mój własny punkt widzenia jest taki. Jeśli ktoś chce jeść mięso, niech to robi, a jeśli ktoś chce być wegetarianinem i włączyć na drzewa po orzechy, niech będzie wegetarianinem i wspina się na drzewa po orzechy. To bez znaczenia co się je, a czego się nie je, pod warunkiem, że nie narzuca się swoich - często błędnych opinii innym, którzy mogą być zbyt uprzejmi, żeby gwałtownie sprzeciwiać się im.

Człowiek jest zwierzęciem, bez względu na to jak bardzo ukrywamy ten fakt za ładnymi ubraniami, świetnymi pudrami, farbami do włosów itd. Mężczyzna i kobieta są zwierzętami i to zwierzętami mięsożernymi. Mięso ludzi smakuje - według wszystkich opinii - podobnie jak mięso świni! Wielu ludzi zachowuje się w nieco świński sposób, więc takie porównanie jest całkiem stosowne. Kanibale zapytani o ludzkie mięso mówią, że mięso czarnego człowieka jest raczej słodkie i smakuje jak pieczona wieprzowina. Mięso białego człowieka podobno jest raczej kwaśne i zjelczale, jak zepsute mięso! Radzę więc, abyś jadł mięso, jeśli chcesz. Jeśli chcesz jeść warzywa lub trawę, rób to. Ale nigdy nie narzucaj swojej opinii innym. Smutnym faktem jest, że ci którzy są wegetarianami i nałogowcami zdrowej żywności, są często radykalni w swoich poglądach, jakby poprzez gwałtowność swoich argumentów chcieli przekonać samych siebie. Wydaje się, że wielu z ludzi uważanych za dziwaków jest niepewnych, czy postępują w życiu właściwie. Nie chcą niczego stracić, ale też nie chcą być wegetarianami, na wspomnienie, że inni ludzie cieszą się mięsem. Podobnie jest z niepalącymi. Niepalący często wielce się oburzają, że inna osoba pali, wydaje im się, że w niepaleniu jest coś niezmiernie cnotliwego. Tak naprawdę jest to tylko sprawą wyboru. Umiarkowane palenie prawdopodobnie nikomu nie szkodzi, ale picie - trunki alkoholowe - rzeczywiście szkodzi, ponieważ niszczy ciało astralne. W związku z tym mówimy, że jeśli ktoś chce pić i uszkadzać swoje ciało astralne, to jego wybór. Stanowczo błędem jest na siłę przekonywać inną osobę, by zmieniła swoją drogę. Dopóki poruszam temat jedzenia mięsa, które wymaga zabijania, wspomnę o jeszcze jednej sprawie, która może cię zainteresować. Niektórzy mówią, że nie powinno się nigdy nikogo zabijać, nawet owadów, Mówią, że nie powinno się zabijać ani krowy, ani konia, ani nic innego co ma w sobie życie. Ciekawe, czy wyrządzamy poważną krzywdę zabijając komara, który grozi nam zarażeniem malarią. Ciekawe, czy popełniamy przestępstwo przeciw żywemu światu, biorąc zastrzyk przeciw wirusom. W końcu bakteria czy wirus jest żywą strukturą, powinniśmy więc w imię

sprawiedliwości powstrzymać się od zabicia wirusa gruźlicy, powstrzymać się od zabicia zarodka raka. Czy jesteśmy wielkimi grzesznikami, próbując znaleźć lekarstwo przeciwko zwykłemu przeziębieniu? Próbując leczyć jakąkolwiek chorobę, niewątpliwie niszczymy życie. Musimy być rozsądni w tych sprawach. Wegetarianie mówią, że nie powinniśmy zabijać. Kapusta żyje, więc jeśli wyrwiemy kapustę z ziemi, by ją zjeść, niszczymy życie,

którego nie potrafimy stworzyć. Jeśli weźmiemy ziemniaka lub kawałek selera lub cokolwiek innego, niszczymy życie i skoro wegetarianie niszczą życie tak jak ci co jedzą mięso, dlaczego nie być rozsądnym i jeść to czego potrzebuje ciało, czyli mięso? Często mówi się, że dobry buddysta nie je mięsa i spieszę tu przyznać, że wielu buddystów rzeczywiście nie je mięsa, ale często z tego powodu, że ich na to nie stać! Buddyzm rozwinął się najlepiej w bardzo, bardzo biednych krajach. Na przykład w Tybecie mięso było niesłychanym luksusem i mogło być spożywane tylko przez najbogatszych. Zwykli ludzie jedli warzywa i tsampę, a często nawet warzywa były luksusem! Mnich, który nie był przywiązany do luksusów, żył jedynie jedząc tsampę i nic więcej, ale żeby mu lepiej smakowało, przywódcy religijni zarządzili, że jedzenie mięsa jest zakazane. W ten sposób ludzie, którzy nie mogli kupić mięsa, czuli, że są cnotliwi nie jedząc go! Czuję, że napisano wiele głupstw na temat tego wszystkiego. Człowiek lubiący mięso chce jeść mięso - więc pozwólmy mu na to. Jeśli wegetarianin chce przeżuwać kawałek selera, niech ma swojego selera, tak długo jak nie narzuca swoich poglądów innym. Tak samo, jeśli ktoś nie chce zabić owada lub woli mieć raka lub zarazki gruźlicy, zamiast próbować się wyleczyć - to jego wybór. Często otrzymuję listy od ludzi w wielkiej rozterce. Piszą mi, że ten a ten rozpaczliwie potrzebuje pomocy, rady i chcą wiedzieć jak można zahipnotyzować człowieka i zmusić go do innego życia. Nigdy nie pomagam w takich wypadkach, ponieważ sądzę, że to bardzo, bardzo źle próbować wpłynąć na drogę innej osoby. Na przykład w tym kursie wiedza jest dostępna. Wyrażam opinie, przedstawiam to co wiem, ale nie próbuję zmusić nikogo, by wierzył. Jeśli przerabiasz ten kurs, przypuszczalnie jesteś przygotowany, by słuchać tego co mam do powiedzenia. Jeśli nie chcesz słuchać, wystarczy zamknąć książkę. Jeśli ktoś prosi cię o opinię, wyraż ją, ale nie próbuj narzucać swojej opinii innym. Gdy przedstawisz swoją opinię, pozostaw tę sprawę, ponieważ nie wiesz jaką ta druga osoba przygotowała sobie drogę w życiu. Jeśli zamierzasz zmusić kogoś, by zrobił coś czego nie chce, wtedy możesz związać się z jego karmą. A karma ta może być nieprzyjemna! Chciałbym powiedzieć jeszcze coś na temat zwierząt. Wielu ludzi uważa zwierzęta za stworzenia, które chodzą na czterech nogach zamiast na dwóch. Ludzie uważają zwierzęta za głupie istoty, ponieważ nie mówią po angielsku, francusku, niemiecku czy hiszpańsku, ale zwierzęta też uważają ludzi za głupie istoty! Gdybyś rzeczywiście był telepatą, odkryłbyś, że zwierzęta potrafią mówić i mówią dużo bardziej inteligentnie niż wielu ludzi! Niektórzy naukowcy, jak donosi The Scientific American, odkryli, że istnieje język pszczół. Pszczoły potrafią przekazywać sobie bardzo szczegółowe instrukcje, a nawet zbierają się na konferencje! Niektórzy naukowcy zainteresowali się delfinami i ich, jak sądzono, szczególną mową - szczególnymi dźwiękami jakie wydają. Dźwięki nagrano na taśmie magnetofonowej i odtwarzano z różnymi szybkościami. Przy pewnej szybkości ich mowa brzmiała bardzo podobnie do mowy ludzkiej. Zwierzęta są istotami, które przyszły na Ziemię w specjalnej formie, by mogły wykonywać swoje zadania w sposób stosowny dla ich własnej ewolucji. Jestem w tej korzystnej sytuacji, że żyję w bliskiej relacji z dwoma kotami syjamskimi, które są niezwykle telepatami i dzięki temu - po wielu doświadczeniach - możemy prowadzić rozmowy w taki sam sposób, w jaki można rozmawiać z inteligentnym człowiekiem. Czasami nie jest przyjemnie podsłuchać, co kot myśli na temat ludzi! Jeśliby potraktować zwierzęta jak istoty równe nam, ale w innej

fizycznej formie, wtedy można bardzo się do nich zbliżyć i dyskutować z nimi o niesamowitych rzeczach.

Na przykład pies lubi towarzystwo człowieka. Pies lubi być służalczy, ponieważ dostaje za to pochwały i pieśczoły. Natomiast kot syjamski często czuje pogardę do ludzi, ponieważ człowiek w porównaniu z kotem syjamskim jest bardzo nierozwiniętą istotą. Kot syjamski posiada znaczne moce okultystyczne i nadzwyczajne zdolności telepatyczne. Więc - czemu nie wejść w dobrą relację z własnym kotem, psem czy koniem? Jeśli chcesz, jeśli szczerze wierzysz, możesz porozumieć się telepatycznie z tym zwierzęciem. Tak więc dotarliśmy do końca tego kursu, ale, mam nadzieję, nie do końca naszej znajomości. Ten kurs jest kursem praktycznym, który, jak ufam, pokazał ci jak całkiem zwyczajne i proste są wszystkie tak zwane „zjawiska metafizyczne”. Jest jeszcze jeden kurs, zajmujący się tymi zagadnieniami w bardziej tradycyjnym stylu, podający sanskryckie nazwy itd. Sądzę, że byłoby dla ciebie z korzyścią, gdybyś rozważył ten kolejny kurs, ponieważ skoro studiowałeś tyle, z pewnością chciałbyś pójść dalej. Nie mówię więc „żegnaj”, bo mam nadzieję, że spotkamy się wkrótce. Powiedzmy zamiast tego po hiszpańsku: Hasta la vista.